

TOMASZ CZARNECKI, Książ / księża / książę / 7

BLANKA GRZEGORCZYK, The Specter of Authenticity: Discourses of (Post)Colonialism in the African Novels of Nancy Farmer / 19

AGNIESZKA JAROSZ, Approaches to the History of the American Civil War in Margaret Mitchell's *Gone With the Wind* and its Film Adaptation by Victor Fleming / 27

FELICJA KSIĘŻYK, Substantivische Komposita in den Erstaufgaben des deutschen Familienrechts und deren polnische Entsprechungen / 39

RYSZARD LIPCZUK, Fremdwortbezogene Wörterbücher des Deutschen / 53

JACEK MIANOWSKI, ŁUKASZ ZARZYCKI, The Concept and Purpose of Death in the *Aeneid*, Book 2 / 67

WOLFGANG MIEDER, „Die Furcht ist auch hier wieder die Mutter der Moral“ Sprichwörtliche Aphorismen in Friedrich Nietzsches *Jenseits von Gut und Böse* / 75

JAN NOORDEGRAAF, A Language Lost: The Case of *Leeg Duits* (“Low Dutch”) / 91

STANISŁAW PRĘDOTA, Phraseologismen als Euphemismen im Niederländischen und Polnischen / 109

DENNIS SCHELLER-BOLTZ, Was leistet heute ein polnisch-deutsches Wörterbuch? Die Bedeutungsentwicklung von *euro*- im Polnischen als lexikografische Herausforderung. Eine aktuelle Bestandsaufnahme / 119

DIETER STELLMACHER, Dialekt, Sprachstandard, Substandard und die europäische Sprachsituation / 135

JANUSZ STOPYRA, Das Beschreibungsmodell deutscher und dänischer Derivate nach ihrer Prädikat-Argumentstruktur / 145

MARIAN SZCZODROWSKI, Informationelle Prozesse in der (fremd-)sprachlichen Kommunikation (Ausgewählte Fragen)/ 153

SZYMON WACH, Calquing English Terminology into Polish / 161

REVIEWS AND POLEMICS

KAMILA TUREWICZ, Słowo o Teorii Metafor Pojęciowych w bieżącym dyskursie akademickim: komentarz do artykułu Ariadny Strugielskiej (2012) “Alternate Constuals of Source and Target Domains in Conceptual Metaphor” / 171

SZYMON WACH, Recenzja książki Tomasza Chyżyńskiego pt. „Język w Internecie. Formalne, semantyczne i funkcjonalno–pragmatyczne właściwości języka angielskiego i polskiego w komunikacji internetowej”. Olsztyn, 2012: Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. ISBN 8361605495, 185 stron / 187

*Academic
Journal
of
Modern
Philology*



*Polish Academy
of Sciences
Wrocław Branch*

ACADEMIC JOURNAL OF MODERN PHILOLOGY



ISSN 2299-7164

Vol. 2 (2013)

Academic Journal of Modern Philology



*Academic
Journal
of
Modern
Philology*

*Academic
Journal
of
Modern
Philology*

ISSN 2299-7164

Vol. 2 (2013)

EDITOR-IN-CHIEF

PIOTR P. CHRUSZCZEWSKI

HONORARY EDITOR

STANISŁAW PRĘDOTA

ASSOCIATE EDITORS

KATARZYNA BUCZEK

ALEKSANDRA R. KNAPIK

JACEK MIANOWSKI

WROCŁAW

2013

ACADEMIC JOURNAL OF MODERN PHILOLOGY

EDITOR-IN-CHIEF

PIOTR P. CHRUSZCZEWSKI

HONORARY EDITOR

STANISŁAW PRĘDOTA

ASSOCIATE EDITORS

KATARZYNA BUCZEK, ALEKSANDRA R. KNAPIK, JACEK MIANOWSKI

SCIENTIFIC BOARD OF THE COMMITTEE FOR PHILOLOGY OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES, WROCLAW BRANCH:

Piotr Cap (Łódź), Camelia M. Cmeciu (Galati, Romania), Piotr P. Chruszczewski (Wrocław), Józef Darski (Poznań), Marta Degani (Verona, Italy), Robin Dunbar (Oxford, UK), Katarzyna Dziubalska-Kolaczyk (Poznań), Francesco Ferretti (Rome, Italy), Jacek Fisiak (Poznań), James A. Fox (Stanford, USA), Stanisław Gajda (Opole), Piotr Gąsiorowski (Poznań), Franciszek Grucza (Warszawa), Philippe Hilgsmann (Louvain-la-Neuve, Belgium), Rafael Jiménez Cataño (Rome, Italy), Henryk Kardela (Lublin), Ewa Kęblowska-Ławniczak (Wrocław), Tomasz P. Krzeszowski (Warszawa), Barbara Lewandowska-Tomaszczyk (Łódź), Ryszard Lipczuk (Szczecin), Lorenzo Magnani (Pavia, Italy), Witold Mańczak (Kraków), Marek Paryż (Warszawa), Michał Post (Wrocław), Stanisław Prędotą (Wrocław), John Rickford (Stanford, USA), Hans Sauer (Munich, Germany), Aleksander Szwedek (Poznań), Elżbieta Tabakowska (Kraków), Marco Tamburelli (Bangor, Wales), Kamila Turewicz (Łódź), Zdzisław Wąsik (Wrocław), Jerzy Wełna (Warszawa), Roland Willemyns (Brussels, Belgium), Donald Winford (Columbus, USA), Tadeusz Zabrocki (Poznań)

BOARD OF REVIEWERS

Andrei Avram (Bucharest, Romania), Justyna Bajda (Wrocław), Tommaso Bertolotti (Pavia, Italy), Władysław Chłopicki (Kraków), C. Jac Conradie (Johannesburg, South Africa), Anna Dąbrowska (Wrocław), Tomasz P. Górski (Wrocław), Adam Jaworski (Hong-Kong), Ronald Kim (Poznań), Konrad Klimkowski (Lublin), Richard Lanigan (Washington, D.C., USA), Maria Katarzyna Lasatowicz (Opole), Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Kraków), Piotr Sawicki (Wrocław), Dennis Scheller-Boltz (Innsbruck, Austria), Wojciech Soliński (Wrocław), Marek Stachowski (Kraków), Dieter Stellmacher (Göttingen, Germany), Agnieszka Stępkowska (Warszawa), Waldemar Skrzypczak (Toruń), Magdalena Wolf (Wrocław), Przemysław Żywiczyński (Toruń)

PROOFREADING

GRAHAM CRAWFORD

RONALD KIM

© Copyright by Oddział Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu 2013
All rights reserved

ISSN 2299-7164

Published by / adres wydawcy:

Oddział Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu

ul. Podwale 75, 50-449 Wrocław

www.pan.wroc.pl

Committee for Philology of the Polish Academy of Sciences, Wrocław Branch /
Komisja Nauk Filologicznych PAN, Oddział we Wrocławiu

Chairperson / przewodniczący: prof. dr hab. Stanisław Prędotą

Deputy chair / wiceprzewodniczący: prof. dr hab. Piotr P. Chruszczewski

Secretary / sekretarz: dr Jacek Mianowski

Cover design / opracowanie graficzne okładki: Małgorzata Tyc-Klekot,

Typeset / skład: Eikon Studio, Toruń

Printed and bound by / druk i oprawa: Drukarnia Eikon Plus, Kraków

TABLE OF CONTENTS

TOMASZ CZARNECKI	
Książ / księża / książę	7
BLANKA GRZEGORCZYK	
The Specter of Authenticity: Discourses of (Post)Colonialism in the African Novels of Nancy Farmer	19
AGNIESZKA JAROSZ	
Approaches to the History of the American Civil War in Margaret Mitchell's <i>Gone With the Wind</i> and its Film Adaptation by Victor Fleming	27
FELICJA KSIĘŻYK	
Substantivische Komposita in den Erstauflagen des deutschen Familienrechts und deren polnische Entsprechungen	39
RYSZARD LIPCZUK	
Fremdwortbezogene Wörterbücher des Deutschen	53
JACEK MIANOWSKI, ŁUKASZ ZARZYCKI	
The Concept and Purpose of Death in the <i>Aeneid</i> , Book 2	67
WOLFGANG MIEDER	
„Die Furcht ist auch hier wieder die Mutter der Moral“ Sprichwörtliche Aphorismen in Friedrich Nietzsches <i>Jenseits von Gut und Böse</i>	75
JAN NOORDEGRAAF	
A Language Lost: The Case of <i>Leeg Duits</i> (“Low Dutch”)	91
STANISŁAW PRĘDOTA	
Phraseologismen als Euphemismen im Niederländischen und Polnischen	109
DENNIS SCHELLER-BOLTZ	
Was leistet heute ein polnisch-deutsches Wörterbuch? Die Bedeutungsentwicklung von <i>euro-</i> im Polnischen als lexikografische Herausforderung. Eine aktuelle Bestandsaufnahme	119
DIETER STELLMACHER	
Dialekt, Sprachstandard, Substandard und die europäische Sprachsituation	135
JANUSZ STOPYRA	
Das Beschreibungsmodell deutscher und dänischer Derivate nach ihrer Prädikat-Argumentstruktur	145

MARIAN SZCZODROWSKI

Informationelle Prozesse in der (fremd-)sprachlichen Kommunikation (Ausgewählte Fragen)

153

SZYMON WACH

Calquing English Terminology into Polish

161

REVIEWS AND POLEMICS

KAMILA TUREWICZ

Słowo o Teorii Metafor Pojęciowych w bieżącym dyskursie akademickim: komentarz do artykułu Ariadny Strugielskiej (2012) "Alternate Constuals of Source and Target Domains in Conceptual Metaphor"

171

SZYMON WACH

Recenzja książki Tomasza Chyrzyńskiego pt. „Język w Internecie. Formalne, semantyczne i funkcjonalno–pragmatyczn właściwości języka angielskiego i polskiego w komunikacji internetowej”. Olsztyn, 2012: Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. ISBN 8361605495, 185 stron

187

TOMASZ CZARNECKI
Uniwersytet Warszawski

Książdz / księża / książę

Abstract

Książdz / księża / książę [priest / priests / duke]

The article tries, once again, to explore the etymology of Polish words *ksiądz* / *książe* / *księża*. Since new linguistic and historical facts as well as reconstructions may be presented in this field, the author draws the following conclusions:

- 1) the Polish term *ksiądz* comes from the Germanic **kuning*, which main meaning could be interpreted as “Franks’ ruler”. The word was borrowed by Slavic languages twice:
 - a) in the first half of the 7th century as a West-Slavic word **kъnędzъ*;
 - b) in the first half of the 8th century as a South-Slavic word **kъnęgъ*. In the second half of the 9th century, the two borrowings meet, which is connected with the Cyril and Methodius’s Christianization in Great Moravia. The word was present in all Slavic languages and its meaning could be interpreted as “the uncrowned ruler of the country” = ‘principes’/Polish ‘książe’.
- 2) Polish *księża* (< Slav. **kъnęžъja*) is a continuation of a plural form of the Germanic **kuning-*, **kuninga*.
- 3) The word *książe* (< West-Slavonic **kъnęžę*) appeared as a derivative of Slavonic **kъnędzъ* and at first meant ‘a young man who was a member of a ruling family’ and most commonly was ‘the son of a ruler’.
- 4) At the turn of the 9th and the 10th century Western-Slavonic people changed the meaning of both terms **kъnędzъ* and **kъnęžę* the first word, both among Czechs and Poles, referred only to the word ‘principes’, whereas the second term began to be understood as “a common prince” or “the uncrowned ruler”. From the 13th century until the 16th century, Polish *ksiądz* became – under the influence of the Czech language – the term for a clergyman (firstly used as the reference only to the bishop, and later as the reference to an ordinary priest).

Keywords: etymology, Slavonic languages, Germanic languages, borrowing, language reconstruction, clergy.

Niniejszy artykuł stanowi kontynuację badań autora (Czarnecki 2009a, Czarnecki 2009b), dotyczących ustalenia dokładnego i przekonującego pochodzenia polskiego terminu *ksiądz* oraz słów z nim związanych, za które uważam zarówno używaną obecnie liczbę mnogą wyrazu — formę *księża* i jak i też słowo interpretowane jako derywat terminu — *książę*.

Termin *ksiądz* w języku polskim i w innych językach

Wyraz *ksiądz* ma w historii języka polskiego jedną znaną formę *ksiądz* oraz kilka innych odmian gwarowych tej postaci: *ksiąz*, *ksądz*, *ksodz*, *ksudz*, *ksidz* (Sławski 1953: III 264, Karłowicz 1900: II 606). Forma *ksiądz* jest zaświadczona od pierwszej połowy 13. w.; wcześniej występowała w polszczyźnie postać **kniądz*, która zachowała się pośrednio w nazwach miejscowych (spółgłoska *ń* w sąsiedztwie samogłoski *ą* przeszła w spółgłoskę *ś*). Ta postać fonetyczna jest znana do chwili obecnej w następujących znaczeniach (Sławski 1953 III 264): 1) ‘duchowny chrześcijański’, ‘*sacerdos*’ (od 1398 w do chwili obecnej); 2) ‘niekoronowany władca państwa, wódz’, tj.: ‘*princeps/dux*’, a także: ‘pan’ = ‘*dominus*’; 3) ‘tytuł dawany władcom i duchownym’ (dla władców zaświadczony do 16 wieku, a dla duchownych ogólnie używany do chwili obecnej); 4) ‘sołtys wsi na prawie wołoskim’ (16–17. w; kalka z ukraińskiego); 5) ‘figura w szachach: laufer, goniec’ (16 w.). W odmianach gwarowych (wymienionych wyżej) występował ten wyraz przede wszystkim w znaczeniu ‘duchowny’ = ‘*sacerdos*’.

W innych językach słowiańskich mamy formy pokrewne dla polskiego wyrazu *ksiądz* (Sławski 1953 III 264–265): W kaszubskim istnieje forma *ksidz* ‘pastor’ i postać *ksądz* (Boryś 2005: 269) (pisane jako *ksamdz* / *ksemdz* / *ksundz*) w znaczeniu ‘duchowny katolicki’; w dialekcie słowińskim na terenie Pomorza istniała ponadto według Fryderyka Lorenza (Stender Petersen 1927: 200) forma *ksonc* ‘duchowny katolicki’. Staroczeskie / czeskie *kněz* ma znaczenie ‘duchowny’ od 13 w., a jako ‘władc, książę, pan, dominus, princeps’ zaświadczone jest jeszcze u schyłku 15 w. Język słowacki ma formę *knaz* w znaczeniu ‘duchowny’, a w gwarach ta postać oznacza też ‘princepsa’. W językach łużyckich są zaświadczone: dolnołużycki *kněz* jako ‘pan, właściciel ziemski, proboszcz’ i górnołużycki *knjez* w znaczeniach ‘pan, dziedzic, duchowny, proboszcz’. W języku połabskim wymieniana jest forma *t'enądz* ‘pan, szlachcic, król, książę’. Języki wschodnio-słowiańskie posiadają formy: rosyjskie *knjázь*, *knjázja* ‘książę’, ‘naczelnik’, ‘*princeps*’, a w obrzędach weselnych: ‘pan młody’; gwarowo wyraz ten odnosi się też do ‘belki stanowiąca grzbiet dachu’. Staroruskie *knęzь* / *knęzь* to ‘książę’, ‘*princeps*’, ‘bojar, wielmoża’; w ukraińskim i białoruskim istnieją odpowiednio: *knjázь*, *knjázja* ‘książę’, ‘*princeps*’ (w obrzędach weselnych: ‘pan młody’) i *knjázь*, *knjázja* ‘książę’, ‘*princeps*’ (gwarowo: ‘pan młody’). Późniejsze zapożyczenia z polskiego to inne postacie wschodnio-słowiańskie: rosyjski *kséndz*, *kséndzá*, ukraińskie *ksbóndz* *ksbóndzá* / *ksbóndza* i białoruskie *kséndz* *ksjandzá*; wyrazy wskazują na ‘duchownego katolickiego w polskim kościele’. Języki południowo-słowiańskie mają następujące formy: serbskie / chorwackie *knez*, *kneza* to ‘książę, władca, *princeps*’ (od 12. w.), a w dawnym znaczeniu używany był ten wyraz jako ‘pan, wódz, dziedzic, szlachcic z możnego rodu, *comes*, wielmoża, hrabia’ oraz też jako ‘wiejski starosta, sołtys’; słoweńskie *knez* to ‘hrabia, książę’; bułgarskie dawne *kněz* oznacza w północno-zachodniej Bułgarii ‘wiejskiego starostę’, a literackie bułgarskie *knjáz* (zapożyczone z rosyjskiego) odnosi się do tytułu ‘książę’; po macedońsku ‘książę’ to w ogólnym języku forma *knez*, obok tego istnieje w tym samym znaczeniu archaiczna postać *knaz*. W tekstach cerkiewno-słowiańskich wyraz zapisany został jako *knędzь* / *knęzь*; F. Miklosich (według F. Sławskiego

1953: III, 264) podaje poza tym wyjątkowe cerkiewno-słowiańskie *kneǵb* ‘*princeps*’, zrekonstruowane według niego na podstawie liczby mnogiej *kneǵi židovъstii* ‘królowie żydowscy’.

W językach bałtyckich (Sławski 1953: III 264, Ekblom 1944: 14–22) spotykane są wyrazy, których formy podobne są do postaci słowiańskich: litewskie formy *kuningas/kunigas* oznaczają ‘duchownego’, dawniej odnosiły się też do ‘pana’, zdrobniale *kunigaikštis* tego samego języka to po prostu ‘ksiązę’; staropruski *konagis* ma znaczenie ‘król’; w łotewskim są dwie formy: *keninš* to ‘król’, a *kungs* — ‘pan’. W sąsiadującym z wymienionymi językami bałtyckim języku fińskim jako ‘król’ jest zaświadczona forma *kuningas*.

Do języka polskiego zostały zapożyczone „drogą okrężną”, tzn. przez pośrednictwo innych języków słowiańskich formy *kniaź* / *knieź* / *kneź* (Sławski 1953: II 285): a) Formy *kniaź* / *knieź* przejęte zostały z ukraińskiego lub rosyjskiego w znaczeniach: ‘ksiązę, szczególnie ruski i litewski’, ‘szlachcic’, ‘wojak mający swojego konia (u Słowian tureckich)’, ‘urzędnik sądu wiejskiego’, ‘wójt’, ‘młodzieniec po zaręczynach’, ‘rodzaj zająca’; b) Forma *kneź* utworzona została na wzór czeskiego *kněz* przez pisarzy 19 w. w znaczeniu ‘dawnego pogańskiego księcia’. W języku polskim zaświadczona jest też forma *kunigas* w znaczeniu ‘ksiązę litewski’ (Karłowicz 1900: II 632). Wyraz ten to zapożyczenie litewskiego terminu *kunigas*. Na podstawie staropolskich słów *kuniczne* / *kunigowe* ‘rodzaj daniny na rzecz księcia albo króla’ (Karłowicz 1900: II 632) można też w języku polskim zrekonstruować „krótszą formę” **kunig* oznaczającą ‘księcia litewskiego’, może naśladującą przy tym średnio-wysoko-niemieckie *künic* ‘król’. W języku polskim istniała też forma *konung* w znaczeniu ‘ksiązę skandynawski’ (wraz z derywatami: *konungostwo* ‘księstwo’, *konungowski* ‘książęcy’: Karłowicz 1900: II 458). Zapożyczona ona została zapewne z języków skandynawskich (por. staronordyckie *konungr* ‘ksiązę’: Karłowicz 1900: II 458).

Książę / księża

Derywat *ksiązę* to wyraz zaświadczony w języku polskim od 14 wieku w znaczeniach: ‘niekoronowany władca państwa lub części państwa = *princeps*’, ‘członek rodziny panującej, członek arystokratycznego rodu’; w staropolszczyźnie też: ‘wódz, przywódca = *dux*’ i wyjątkowo zaświadczone w 14 w.: ‘syn księcia’ (gwarowo zaświadczony też w znaczeniu ‘pan młody’). Wyraz miał pierwotnie rodzaj nijaki (zaświadczony w polszczyźnie aż do 18 w.) i od 14 w. już rodzaj męski oraz formę dopełniacza *książęcia* skróconą na *księcia*; ponadto liczba mnoga *książęta* mogła od 14 w. odnosić się też do ‘duchownych, księży’. W innych językach słowiańskich występowały podobne derywaty: a) czeskie / staroczeskie *kníže* / *knieže* ‘*princeps*, syn księcia’; b) słowackie *knieža* ‘*princeps*’; c) górnołużyckie *knježo* ‘paniczek’, d) rosyjskie *kniazata* ‘młodzi synowie księcia, bojarzy’, *kniaža* ‘młody syn księcia’, e) staroruskie *knęžę* ‘syn księcia’, f) ukraińskie *kniaža* ‘książętko, małoletni syn księcia’, g) obodrzycka *kneze* (Vita Kanuti), h) bułgarskie *knjazče* ‘syn księcia’. Wszystkie te formy można sprowadzić do słowiańskiego **knęžę* / **knęžete* — postaci zdrabniającej do słowiańskiego **knęǵb*.

Ważnym derywatem *księdza* jest też rzeczownik zbiorowy *księża*, odnoszący się pierwotnie do ‘grupy księży’, dziś oznaczający liczbę mnogą od wyrazu *ksiądz*; zastąpił tu chyba niezaświadczone staropolskie **księdzowie*. W innych językach słowiańskich odpowiadają rzeczownikowi *księża* następujące formy: staroczeskie *kněžie* — rzeczownik liczby pojedynczej o znaczeniu ‘kapłani’, wyjątkowo może też ‘książęta’, ‘*principes*’, czeskie *kněží* ‘kapłani, księża’ (liczba mnoga do *kněz*); dolnołużyckie dawne

zbiorowe *kńaža* — rzeczownik rodzaju żeńskiego liczby pojedynczej ‘panowie, dzisiejsze dolnołużyckie *kněža* w liczbie mnogiej ‘panowie’, górnołużyckie *knježa* w liczbie mnogiej ‘panowie’; staroruskie *кнѣзѣја* / *кнѣзѣја* / *кнѣзѣја* / *кнѣзѣја* rzeczownik zbiorowy ‘książęta’, ‘principes’. Rzeczowniki te pochodzą ze słowiańskiego **kнѣзѣја* kolektiwum do słowiańskiego *кнѣзь* (o wyżej wspomnianych derywatach zob. też: Sławski 1953: III 264).

Dotychczasowe etymologie terminu *ksiądz* i ich krytyka

Większość dotychczasowych wywodów dotyczących pochodzenia polskiego *ksiądz* wiązało to słowo z germańskimi formami dzisiejszego niemieckiego wyrazu *König* (literaturę przedmiotu zob.: Czarnecki 1999: 16, Czarnecki 2003: 18). Odosobnione były natomiast interpretacje etymologiczne próbujące wywodzić wyrazy germańskie i słowiańskie ze wspólnego źródła — z jednego, z wymarłych języków indoeuropejskich — języka iliryskiego (o takiej etymologii wyrazu wspomina R. Eklblom 1944: 3). W dawnych słownikach i opracowaniach tematu trafiały się też wywody tłumaczące wyraz *ksiądz* jako twór słowiański pokrewny z podobnie brzmiącym *księga* / *książka*. (np. w słowniku Lindego 1994 II 528).

Interpretacje pochodzenia terminu *ksiądz* indoeuropejskie i słowiańskie nie będą przedmiotem rozważań niniejszego artykułu. Natomiast etymolodzy przyjmujący dla formy słowiańskiej *ksiądz* źródło germańskie nie rozstrzygnęli dotychczas, z jakiego to języka tej indoeuropejskiej grupy przyszło to słowo do Słowian:

- a) Większość badaczy przyjmowało, że źródłem słowiańskiego wyrazu było gockie **kuniggs*, twór niezaświadczony w języku tłumacza biblij Wulfili, ale według etymologów możliwy. Taki pogląd mieli między innymi: E. Berneker (1908: I 663), A. Mayer (1927: Par. 13), G. Labuda (2002: 36), S. Warchol (2002: 213) i inni. O formie gockiej **kuning* mówili natomiast J. Łoś (1921: 146) i W. Kuraszkiewicz (1964).
- b) Niektórzy etymologowie zakładali zapożyczenie wcześniejsze niż z gockiego, sugerując jako źródło hipotetyczną formę — pragermańskie **kuningaz* (tak twierdzili np.: A. Stender-Petersen (1927: 196), V. Kiparsky (1934: 181), F. Sławski 1953 III 264), W. Boryś (2005: 269).
- c) Wymieniana była też niekiedy jako podstawa dla formy słowiańskiej germańska forma **kuninga* bez określania czasu zapożyczenia (np.: F. Miklosich (1886: 155), C. Uhlenbeck (1893: 488).
- d) Podawało się poza tym zachodniogermańską formę **kuning* i ten to wyraz został zapożyczony przez Słowian według A. Brücknera (1989: 277), F. Miklosicha (1867: 98), K. Knuttsa (1926: 134) 2000.
- e) Tę samą formę *kuning*, ale określoną jako staro-wysoko-niemiecką/starosaską (a więc zaświadczoną w tych odmianach dialektów germańskich), podawali w swoich wyjaśnieniach etymologicznych A. Bańkowski (2000: I 839), T. Czarnecki (1999: 16, 2003: 18), R. Eklblom (1944: 11). f) Formę **kuning* charakteryzowaną po prostu jako germańską wymieniała jako źródło polskiego księdza K. Długosz-Kurczabowa (2003: 250).

Etymologię wyrazu wiążącą pochodzenie terminu *ksiądz* z różnymi germańskimi „odmianami” słowa: z konstruowanymi i rzeczywiście zaświadczonymi formami **kuningaz* / **kuniggs* / **kuninga* / **kuning* / *kuning* są zatem trudne do wytłumaczenia z następujących względów:

- 1) Z form **kuningaz* / **kuniggs* / **kuninga* nie można by było wytłumaczyć fonetycznego końca wyrazu zapożyczenia słowiańskiego: **kǫnęgъ*. Nie dałoby się bowiem odpowiedzieć na pytanie, dlaczego germańskie końcówki słów *-az* / *-s* / *-a* zmieniły się w formie słowiańskiej w koniec wyrazu z samogłoską miękką albo inaczej mówiąc: czym uwarunkowanego było tego rodzaju przekształcenie w językach słowiańskich?
- 2) Także wytłumaczenie rozwoju znaczeniowego od germańskiego ‘naczelnika rodu’ do słowiańskiego ‘księcia’ było w tego rodzaju wywodach etymologicznych niezbyt jasne oraz nieprzekonujące. Nasuwa się np. pytanie: Dlaczego w językach germańskich tego rodzaju rozwój znaczeniowy terminu doprowadził aż do pojęcia ‘władcy koronowanego = króla’, a w językach słowiańskich tylko do ‘niekoronowanego przywódcy = księcia’?
- 3) Hipoteza pochodzenia wyrazu słowiańskiego z gockiego byłaby naszym zdaniem wiarygodna tylko w tym przypadku, gdyby udało się kiedykolwiek odnaleźć dla formy książdz pewne źródło tego germańskiego języka. Ale ani „poprawnie konstruowane” gockie **kuniggs* ani „błędnie przywodzone” gockie **kuning* nie istniały nigdy w tym języku, a z rdzenia związanego z ‘rodem’ zaświadczone były tylko *kuni* ‘ród, plemię’ i *inkunja* ‘towarzysz plemienny’. Dobrze znane w języku gockim były natomiast w inny sposób tworzone określenia dla ‘władców plemiennych’: *thiudans* ‘przywódca ludu = król’ / *reiks* ‘rządzący = namiestnik rzymski’ / *kindins* ‘potomek rodu’ (o tym W. Meid 1966: 184–185). Dlaczego tego rodzaju wyrazy nie stały się nazwami ‘wodzów’ w językach słowiańskich? Na tak sformułowane pytania nie dawano nigdy należytej odpowiedzi; mimo tego gockie pochodzenie słowiańskiego terminu uważano za pewne, bo twierdzono, że Słowianie musieli przejąć ten wyraz jedynie od Gotów, a więc taki wyraz musiał kiedyś istnieć w tym języku, a tylko przypadek sprawił, że nie został on nigdzie zaświadczony.
- 4) Staro-wysoko-niemiecki / staro-saski wyraz *kuning* nie mógł być według niektórych etymologów źródłem terminu słowiańskiego, ponieważ forma *kǫnęgъ* rozpowszechniła się w całej Słowiańszczyźnie i wytłumaczenie tak późnego zapożyczenia „ogólnosłowiańskiego” — po roku 600! — nie było według tych badaczy możliwe (np. Stender-Petersen 1927: 196, V. Kiparsky 1934: 181). Ale przecież znane były inne pożyczki słowiańskie z zakresu terminologii chrześcijańskiej, które zaświadczone były we wszystkich językach słowiańskich i zostały zapożyczone nawet później (po roku 700). Dlaczego więc tego rodzaju przejęcie wyrazu nie wchodziło w rachubę w przypadku terminów *ksiądz* / *książe*? Czy brzmienie końca wyrazu dowodziło w sposób przekonujący, że musiała to być pożyczka „prasłowiańska” z czasów przed zmianami spółgłoskowymi, tzw. palatalizacjami? Jeżeli miękkie zakończenie wyrazu *ksiądz* wskazywał na palatalizację, to która słowiańska palatalizacja spowodowała tego rodzaju przekształcenie? Czy była to pierwsza, druga czy dopiero trzecia palatalizacja? Na tego rodzaju pytania nie dali etymolodzy jasnej i przekonującej odpowiedzi.

Możliwości zapożyczenia wyrazu **kuning* do języków słowiańskich

Wyrazy *ksiądz* / *książe* mają niewątpliwie jakiś związek z germańskim **kuning*, ale to zdaniem autora niniejszego artykułu oznacza na pewno tylko tyle, że to obce określenie urzędu ‘władców’ znane było językom słowiańskim i musiało być przez Słowian zapożyczone.

Aby zmodyfikować dotychczasową etymologię, tzn. pokazać, że jest ona we wszystkich jej aspektach wiarygodna, trzeba najpierw ustalić, w jakich formach przejęto germańskie **kuning* i z jakiego języka ta postać pochodziła i dopiero wyjaśnić, w jaki sposób wyrazy *ksiądz* / *książe* rozpowszechniły się na terenie Słowiańszczyzny. Aby to przeprowadzić, trzeba najpierw przedstawić, jakie formy tych terminów istniały w dialektach germańskich tego okresu, oraz czy tego rodzaju określenie ‘władcy’ były możliwe w języku ‘państwa’ Franków, a dopiero potem odpowiedzieć na postawione w części wstępnej pytania.

Dla zmodyfikowania dotychczasowej etymologii terminu *ksiądz* przyjmujemy, że germańskie określenie **kuning* jest powiązane z indoeuropejskim rdzeniem **gen-* (zob. F. Kluge 1995, T. Czarnecki 2010) odnoszącym się do czynności ‘rodzenia’ lub ‘płodzenia’ oraz do germańskiego wyrazu oznaczającego ‘ród’, a przy tym ‘ród szczególnego rodzaju’, tzn. do germańskiej formy **kunja*. Problemy fonetyczne i znaczeniowe, związane z tego rodzaju etymologią podnoszone były wielokrotnie i nie zdołano ich do dzisiaj przekonująco wyjaśnić. Zdaniem autora niniejszego artykułu, jeżeli się etymologię tę lepiej uzasadni i w niektórych szczegółach precyzyjniej wyłoży, to z germańskiego pojęcia ‘rodu’ można bez trudu wyprowadzić wszystkie odcienie znaczeniowe, jakie posiadała germańska forma terminu **kuning*, w poszczególnych plemion germańskich.

Omawiany wyraz nie był naszym zdaniem wyrazem pragermańskim. Powstał wyraz ten dopiero w schyłkowym okresie wspólnego-germańskiego (*Gemeingermanisch*, tzn. na przełomie starej i nowej ery lub w dwóch pierwszych wiekach nowej ery, kiedy już znaczna część Germanów zdomowała się na kontynencie europejskim (R. Ekblom 1944). U Germanów tego okresu nie istniała zatem jednolita forma określająca ‘najwyższego rodu’ — **kuningaz*, a były w obiegu co najmniej dwa warianty form związanych z germańskim wyrazem **kunja* ‘ród’, a mianowicie: a) zachodnio-germański **kuning* i b) północno-germański **konung*. Dopiero w późniejszych wiekach sporadycznie spotykane były zachodnio-germańskie odmiany **konung* / **kunung* (np. w języku średnio-wysoko-niemieckim, zob. Lexer 1979: I 1777–1781, Lexer 1930: 118) i północno-germańskie postacie **kuning* (R. Ekblom 1944: 21–22, W. Meid 1951: 187); były one niewątpliwie wynikiem późniejszych wpływów języków skandynawskich i kontynentalno-germańskich na siebie i nie mogły powstać w czasach pragermańskich). We wschodnio-germańskich dialektach (w gockim) takich derywatów ani z końcówką *-ing* ani z morfemem *-ung* nie było; tu tylko były zaświadczone wyrazy *kuni* ‘ród’ i *inkunja* ‘towarzysz rodowy’ (Holthausen 2002: 59). Oba warianty formy powstały jednak w wyżej wymienionych grupach germańskich w bardzo różny sposób:

- 1) północno-germańskie **konung* był derywatem staro-nordyckiego *konr* (rzeczownika mocnej deklinacji z samogłoską *i*, był to tzw. *i-Stamm* / wyraz o temacie z końcówką *-i* /, który według badaczy wywodził się z germańskiego **kuniz*, derywatu pragermańskiego określenia rodu **kunja*: R. Ekblom 1944: 2).
- 2) Zachodnio-germańskie, a lepiej formułując: kontynentalno-germańskie **kuning* nie był derywatem wyrazu **kunja*, odnoszącego się do pojęcia ‘rodu’, ale odnosił się do rzeczownika wywodzącego się właśnie od tego określenia rodu. Takim rzeczownikiem był germański **kunjo* oznaczający ‘najwyższego w rodzie, przywódcę rodu’. Ślady tego rodzaju rzeczownika mamy właśnie w starych odmianach języka niemieckiego (a także angielskiego):
 - a) musiał istnieć przed-staro-wysoko-niemiecki rzeczownik **kunni* / **kuni* i odnosić się do pojęcia ‘krewnego, przedstawiciela tego samego rodu’ (paralelnie istniały np. germańskie **arbja* /> *das Erbe* ‘dziedzictwo’ / i germańskie **arbjo* /> *der Erbe* ‘dziedzic’), ponie-

waż staro-wysoko-niemieckie złożenie *kunirihhi* było interpretowane jako 'królestwo' (*Königreich*: F. Kluge 1995);

- b) średnio-wysoko-niemiecki wyraz *künne* posiadał w tej odmianie języka niemieckiego dwa osobliwe znaczenia: był określeniem zarówno 'rodu' (a też 'rodziny', 'pokrewieństwa'), jak i 'krewnego = przedstawiciela tego samego rodu (a też 'dziecka pochodzącego z rodu'), a przy tym średniowysoko-niemieckie wyrażenia *küneges künne* i *wibes künne* oznaczały odpowiednio 'króla' i 'żonę króla' = królową (Lexer 1979 I 1777–1781, Lexer 1930: 118).

Interesujące nas germańskie wyrazy **kunjo* / **kunja* / **kuning* (dotychczas nie mówiono o germańskim wyrazie **kunjo*, bowiem część wyrazu staro-wysoko-niemieckie *kuni-* /w rzeczowniku *kunirihhi*/ pochodził według badaczy z konstruowanej formy germańskiej **kuniz*; ta forma mogła być naszym zdaniem jedynie podstawą do utworzenia staronordyckiego wyrazu *konr* a nie staro-wysoko-niemieckiego *kuni*: (R. Ekblom 1944: 2) zrobiły w pierwszych wiekach nowej ery „błyskawiczną karierę znaczeniową”:

- 1) germański wyraz **kunjo* wraz z postępującą w tym czasie integracją części plemion kontynentalno-germańskich, występujących jako „Franków” zmienił bardzo szybko swoje znaczenie: 'naczelnik rodu' stał się 'naczelnikiem rodów', potem 'najwyższym związku rodów', 'naczelnikiem plemienia czy też związku plemion', a następnie 'wodzem' = 'najwyższym federacji plemion frankońskich', czyli 'królem Franków'. Szybko pojawiła się dynastia tych 'władców frankońskich': był to ród Merowingów (pochodził on od władcy frankońskiego Meroweusza).
- 2) Germańskie **kunja* odnosząca się pierwotnie do określenia rodu zaczęła oznaczać z czasem 'ród, z którego pochodzili władcy Franków'. Po ustaleniu 'dziedziczności' tego urzędu u Merowingów **kunja* mogło być wykorzystywane jako określenie pojęcia 'dynastii' tego 'rodu królewskiego'.
- 3) Germańskie *kuning* był rozumiany pierwotnie w liczbie pojedynczej początkowo jako 'syn wodza rodu' i potem jako 'potomek najwyższego rodu / plemienia, a w liczbie mnogiej interpretowany był w znaczeniu 'osoby płci męskiej należącej do „najwyższych” w rodzie czy w plemieniu' i zaczął być z czasem używany w znaczeniach: 'członek / członkowie dynastii rodu królewskiego' (tzn. osoba / osoby płci męskiej, która / które mogła / mogły być królem i niekiedy nim / nimi zostawała / zostawały'). W związku z takim rozwojem znaczeniowym wyżej wymienionych wyrazów germańskich stało się jasne, że z czasem germańskie **kunjo* i **kuning* zaczęły być odczuwane jako synonimy; a przy tym ostatni wyraz, jako „bardziej wyrazisty” w swojej semantyce, ponieważ podkreślał zasadę dziedziczności, stawał się coraz bardziej popularny w użyciu i zaczął być rozumiany jako ogólne określenie 'króla frankońskiego' („mniej wyraziste” **kunjo* odczuwano często jako archaizm; nic więc dziwnego, że z czasem wyraz ten w dialektach germańskich i w późniejszym języku niemieckim przestał być używany).

Słowianie przejęli termin **kuning* z Zachodu i to przynajmniej dwa razy (podobne zjawisko występowało przy przejmowaniu terminów chrześcijańskich, np. polskiego wyrazu *cerkiew* wywodzącego się z różnych form staro-wysoko-niemieckich dzisiejszego niemieckiego słowa *Kirche*; zob. T. Czarnecki 1993, s. 59–93). Można w tym przypadku mówić o zapożyczeniu dwukrotnym (w języku niemieckim istnieje w tym przypadku termin *zweimalige Entlehnung*). Najwcześniejsze zapożyczenie tego wyrazu

z Frankonii mogło mieć przy tym charakter złożony; możliwe było tzw. zapożyczenie wielorakie (*mehrfache Entlehnung*), tzn. mogła zostać przejęta nie jedna forma terminu, ale dwie w różnych miejscach kontaktu Słowian z Frankami (por. T. Czarnecki 1993). W wyniku dwukrotnego zapożyczenia terminu w językach słowiańskich zjawily się trzy warianty fonetycznie rdzenia zapożyczenia: **kǫnędz-* / **kǫnēž-* / **kǫnēg-*. Na skutek „wewnętrznych wpływów” słowiańskich mogło dochodzić w przeciągu czasu do kontaminacji tych form. Widoczne jest to w licznych derywatach zapożyczenia germańskiego. Rozróżnia to też np. F. Sławski (1953: III 264) mówiąc o „ogólnosłowiańskim” lub „północnosłowiańskim” charakterze tych form.

Przyjmujemy, że najwcześniejsze zapożyczenie z frankońskiego mogło dokonać się na teren Słowian Zachodnich na przełomie 6 i 7 wieku — około roku 600, kiedy to miały miejsca walki zbrojne Bawarów (będących pod nadzorem Franków) z przodkami dzisiejszych Czechów. Zapożyczenie to zostało „utrwalone” chyba dopiero w pierwszej połowie 7 wieku — w wyniku powstania tzw. państwa Samona, tzn. związku federacyjnego plemion słowiańskich, na czele którego stanął kupiec frankoński o wyżej wymienionym imieniu. Wtedy zapewne zjawily się na tym terenie na stałe formy związane z germańskim słowem oznaczającym w tym czasie właśnie ‘władcę federacji plemion frankońskich’. Były to formy: liczba pojedyncza **kuning* i liczba mnoga tego wyrazu **kuninga*. Postacie te uległy na terenie Słowiańszczyzny fonetycznym przekształceniom. Forma **kuning* zmieniła się z czasem w słowiańskie **kǫnēdz*:

- a) nagłosowe *k* z frankońskiego, które nie wykazywało tzw. przesuwki *k > kx* Bawarów i Alemanów, pozostało bez zmian;
- b) krótkie *u* zmieniło się z czasem w tzw. „twardy jer” *ǫ*, krótką samogłoskę centralną;
- c) grupa *in* poprzez nosowe *i* przekształciła się w słowiańskie *ę*; samogłoska ta spowodowała postępową palatalizację / a więc tzw. III palatalizację/ spółgłoski *g > dz’ / z’* (o czasie trwania tzw. III palatalizacji i możliwościach zapożyczenia terminu *ksiądz* zob. Z. Stieber 1989: 73–74).
- d) w końcu wyrazu samogłoska krótka — późniejszy jer twardy *ǫ*, oznaczająca mianownik tego rodzaju rzeczownikiem zastąpiona została miękkim jej odpowiednikiem — późniejszym jerem miękkim *ь* (**kǫnēg > *kǫnēdzь*). Forma **kuninga* zmieniła się z czasem w słowiańskie **kǫnēžbja*:

- a) nagłosowe *k* z frankońskiego, które nie wykazywało tzw. przesuwki *k > kx* Bawarów i Alemanów, pozostało bez zmian;
- b) krótkie *u* zmieniło się z czasem w tzw. „twardy jer” *ǫ*, krótką samogłoskę centralną;
- c) grupa *in* poprzez nosowe *i* przekształciła się w słowiańskie *ę*; samogłoska ta nie spowodowała tu postępowej palatalizacji / a więc tzw. III palatalizacji/ spółgłoski *g > dz’ / z’*, ponieważ w tym przypadku znakiem odmiany rzeczowników zbiorowych (a liczba mnoga wyrazu na skutek specyficznego znaczenia tej formy jako ‘osoby płci męskiej należące do rodu władcy’ została zrozumiana jako liczba pojedyncza rzeczownika dla grupy ludzi, tzn. liczba pojedyncza rzeczownika zbiorowego) była końcówka *-bja* (*< -ija*), a więc późniejsze *-gj-* (*< *gbj- < *gij-*) przekształciło się z czasem w *-ž-* (o tego rodzaju przekształceniach zob. Z. Stieber 1989: 74–75). Rdzeń **kǫnēž-*, który powstał na skutek utworzenia rzeczownika zbiorowego **kǫnēžbja* pojawił się też w innych okolicznościach:
 - a) w przypadkach zależnych odmiany słowiańskiego wyrazu, w których końcówki wymagały przekształceń — *g* według reguł pierwszej palatalizacji w — *ž* (np. wołacz polskiego *księdza* to do dziś *księżę*),

- b) w derywatach, których końcówki wymagały także przekształceń — g według reguły pierwszej palatalizacji w — ž (w tworzonych w przeciągu czasu wyrazach zachodnio-słowiańskich typu **kǫnēžę* / **kǫnēžęte*).

W pierwszej lub drugiej połowie ósmego wieku (zapewne w latach 730–770) podczas chrystianizacji Słowian południowych (Słoweńców a potem też Chorwatów) wyraz germański **kuning* został zapożyczony po raz drugi. Tym razem staro-bawarskie *chuning* w podwójnej interpretacji: przede wszystkim jako ‘władca Frankonii’ oraz już w znaczeniu biblijnym jako ‘władca ze wschodu’, ‘król Żydów’ przekształcony został w słowiańską postać: liczby pojedynczej **kǫnēgъ* i liczby mnogiej **kǫnēgi* (miały one te samo znaczenie co w języku staro-wysoko-niemieckim). Nastąpiły podobne przekształcenia jak w wypadku pierwszego zapożyczenia słowiańskiego:

- a) nagłosowe *kx* z bawarskiego, które wykazywało tzw. przesuwki *k > kx* Bawarów i Alemanów, zastąpione zostało przez słowiańskie *k* ;
- b) krótkie *u* zmieniło się z czasem w tzw. „twardy jer” *ъ* , krótką samogłoskę centralną;
- c) grupa *in* poprzez nosowe *i* przekształciła się w słowiańskie *ę* ; samogłoska ta nie spowodowała tu jednak postępowej palatalizacji / a więc tzw. III palatalizacji / spółgłoski *g > dz' / z' ,* ponieważ po roku 700 palatalizacja tego rodzaju już nie działała (Stieber 1989: 73), dlatego w liczbie pojedynczej i mnogiej pozostało tu „na razie” *g*;
- d) w końcu wyrazu zjawiała się według odpowiedniego zaszeregowania deklinacyjnego samogłoska krótka — późniejszy jer twardy *ъ* , oznaczająca mianownik liczby pojedynczej tego rzeczownika (**kǫnēg > *kǫnēgъ*),
- e) w mianowniku liczby mnogiej zjawiała się odpowiednia dla tej deklinacji końcówka — *i*.
Bardzo szybko wyraz zapożyczony uzyskał dwa ważne derywaty:
 - a) na wzór bawarskiego **chunninginna* (> niemieckie *Königin* ‘królowa’) zjawiało się południowo-słowiańskie **kǫnēgynji* ‘żona władcy’;
 - b) za pomocą słowiańskiego sufiksu *-ičъ* utworzony został utworzony południowo-słowiański wyraz **kǫnēžitъ* ‘syn władcy’.

Po roku 863 (tzn. po czasie misji dwóch braci soluńskich Cyryla i Metodego) spotkały się na terenie diecezji syrmijskiej wszystkie formy z obu przypadków germańskiego zapożyczenia; miały te formy rdzenie *-g- / -ž- / -dz/z'-* (por. podobne zjawisko w przypadku zapożyczenia polskiego wyrazu *cerkiew*, zob. T. Czarnecki 1993). Cyryl i Metody, którzy wyraz germański i jego dwa derywaty poznali właśnie na terenie południowo-słowiańskim (zapewne w Bułgarii, ale chyba też w Macedonii, Słowenii i Chorwacji) przynieśli „nowe warianty” terminu na obszar zachodnio-słowiański: Moraw, Panonii i Czech. W kilkanaście lat później — po roku 885 wielu słowiańskich księży (uczniów Metodego) opuścili te ziemie i powracając do swych rodzinnych krajów południowo-słowiańskich niewątpliwie mogli wziąć ze sobą niejedną zachodnio-słowiańską formę terminu i jego derywatów. W ten sposób na terenie Słowiańszczyzny został stworzony „skomplikowany obraz językowy” form i znaczeń zapożyczonego wyrazu germańskiego i jego derywatów: Wyraz germański wraz z jego derywatami mógł trafić do południowych Słowian, a potem wraz z postępującą chrystianizacją do plemion wschodnio-słowiańskich (tu też były możliwe późniejsze przejęcia form derywatów z języków zachodnio-słowiańskich; mogą o tym świadczyć np. oboczności spółgłoskowe *z / ž* form utworzonych od słowiańskiego terminu w językach wschodniosłowiańskich; zob. F. Sławski 1953: III 264). Z nowymi formami i znaczeniami:

- a) z nieznanymi dotąd na tym terenie rdzeniami **kǫnędz/z-* / **kǫnēž-* (zob. wyżej formy wyrazu i jego derywatów);
- b) z nowymi i starymi znaczeniami tego słowiańskiego terminu: (1) „Nowością” było na pewno znaczenie „niekoronowanego władcy”, które powstało, gdy w drugiej połowie 9 wieku Słowianie na terenie państwa morawskiego poznali inne określenie frankońskiego władcy (od 751 roku „króla koronowanego” — *Pepina Małego*, a od roku 800 najwyższego ‘imperatora koronowanego – cesarza’ *Karola Wielkiego*) – słowiański wyraz **kǫrlb* / **kǫrljb* (> polski *król*: o tym T. Czarnecki 2008) i ograniczyli użycie terminu z rdzeniem **kǫnędz-* do pojęcia *princepsa* (tzn. najwyższego w danym „kraju plemiennym” — „księcia”). (2) „Stare znaczenia” to używanie terminu jako określeń ‘osoby z rodu mogącego rządzić danym obszarem’ oraz ‘osoby młodej mogącej zastąpić starszą w wykonywaniu funkcji władzy i dziedziczenia’ (zob. znaczenia terminu i jego derywatów w tych wyżej wymienionych językach). Odwrotnie na teren Słowian Zachodnich przedostały się formy derywatów terminu typowo południowosłowiańskie, kontynuujące słowiańskie postacie wyrazów **kǫnēgynji* (np. staroczeskie *kněhně* czy też słowackie *kňahyňa* / *kňahňa*) i **kǫnēžitjь* (np. staroczeskie *kněžic* ‘syn księcia’, słowackie *kňazic* ‘syn księcia’; dolnołużyckie dawne *kněžyc* ‘władca’). Po pojawieniu się nowego znaczenia ‘*princeps*’ w tej grupy języków słowiańskich zaczęły w „osobliwy sposób konkurować” formy **kǫnędzь* i **knęžę* / **knęžęte* (i odpowiednio: polskie *ksiądz* i *książę*).

Książdz / książę

W 9 wieku na terenie Zachodniej Słowiańszczyzny — jeszcze chyba przed misją chrystianizacyjną Cyryla i Metodego — pojawił się derywat terminu **kǫnędzь* — osobliwy wyraz, który pierwotnie brzmiał **kǫnēžęte* i szybko przekształcił się w krótszy **kǫnēžę*. Pierwotne znaczenie tego słowa to na pewno ‘młoda osoba płci męskiej pochodząca z rodu ‘władcy’, najczęściej syn władcy’ (F. Slawski 1953: III 264). Po pojawieniu się słowiańskiej formy konkurencyjnej **kǫnēžitjь* ‘syn księcia’ termin **knęžę* zaczął być używany obok ogólnego **kǫnędzь* jako szczególnego rodzaju ‘*princeps*’: ‘potomek rządzącego’, ‘młody władca’, ‘mało znaczący *princeps*’. Częściej używany **kǫnędzь* był określeniem ‘władcy bez korony’, więc w krajach, gdzie „możliwości noszenia korony” nie było, był ‘najwyższym władcą’.

Z biegiem czasu użycie terminów zaczęło się zmieniać. W Polsce, gdzie od 1025 roku znakiem najwyższej władzy stała się koronacja i supremację zyskał termin *król*, stare określenie **kǫnędzь* zaczęło oznaczać szczególnego rodzaju ‘*princepsa*’: poważanego i szanowanego w danym kraju, a jako termin dla zwykłego ‘władcy bez korony’ zaczęła być wykorzystywana forma **knęžę*.

Tego rodzaju sytuacja trwała do końca 13 wieku, kiedy w Polsce zaczął panować król Wacław II. Pod wpływem czeskim został wprowadzony tytuł dla biskupów polskich: ‘ksiądz’ (A. Bańkowski 2000: I 1839). To przecież ta grupa była w danym kraju „*princepsami* Chrystusa” (*Syn Boga* był niewątpliwie królem) i mogła być nazwani ‘księżmi’ (według wzoru łacińskiego *dominus* i niemieckiego *Herr*). W późniejszych wiekach (13–16 w.), kiedy pojawiły się stany i kiedy powstała tytułomania polskiej *szlachty* w postaci wyrazu *pan* także stan duchowny zaczął używać powszechnie tytułów — określeń typu *ksiądz biskup*, *ksiądz opat*, *ksiądz proboszcz*, *ksiądz pleban*, *ksiądz wikary* itp. Stan ten wybrał do tytułowania

termin *ksiądz* a nie termin *pan*, ponieważ duchowni uważali, że będąc *princepsami* polskiej elity władzy są grupą ważniejszą i znaczniejszą od polskiej *szlachty*. Od 16 wieku termin *ksiądz* przestał być używany w znaczeniu ‘*princeps*’ i stał się jedynie określeniem duchownego (często już bez jego tytułowania). Termin *ksiązę* wyzbył się natomiast wszelkich osobliwości gramatycznych świadczących o jego wcześniejszym „szczególnym” użyciu i do dziś jest odczuwany jako odpowiednik trzech wyrazów niemieckich *Fürst* ‘*princeps*’, *Herzog* ‘przywódcą plemienny, wódz’, *Prinz* ‘osoba z rodu książęcego, najczęściej syn księcia’ (o tych terminach zob. też A. Bogucki 2007: 45–86; F. Sławski 1953: III 264–269).

Literatura

- Bańkowski, Andrzej (2000) *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Berneker, Emil (1908) *Slavisches Etymologisches Wörterbuch*. Heidelberg: Universitätsverlag C. Winter.
- Bogucki, Ambroży (2007) „Termin „princeps” w źródłach polskich”. [W:] *Odkrywcy princepsi rozbójnicy. Studia z Dziejów Średniowiecza* nr 13. Malbork: Muzeum Zamkowe w Malborku; 45–86.
- Boryś, Wiesław (2005) *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Brückner, Aleksander (1989) *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Czarnecki, Tomasz (1993) „Zur Geschichte eines christlichen Terminus: Poln. cerkiew – Dt. Kirche < Griech. Kyriakon”. [W:] *Studia Germanica Gedanensia* 3. Gdańsk: Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego; 59–93.
- Czarnecki, Tomasz (1999) *Najstarsze polskie słownictwo religijne. Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*. Gdańsk: Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego.
- Czarnecki, Tomasz (2003) *Gotisches im Wortschatz des Polnischen. Deutsch-polnische Wechselbeziehungen in Sprache und Kultur. Studia Germanica Gedanensia* 11. Gdańsk: Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego.
- Czarnecki, Tomasz (2008) *O etymologii polskiego terminu „król”*. *Studia z Dziejów Średniowiecza* nr 14. Malbork: Muzeum Zamkowe.
- Czarnecki, Tomasz (2009a) „O etymologii polskich terminów „ksiądz”/“ksiązę”. [W:] *Studia z dziejów średniowiecza* nr 15. B. Śliwiński (red.). Zakład Historii Średniowiecza Polski i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Malbork: Muzeum Zamkowe w Malborku; 45–68.
- Czarnecki, Tomasz (2009b) „Zur Etymologie des deutschen Wortes König”. [W:] *Auf der Suche nach Humanitas. Festschrift für Prof. Dr. Irena Światłowska-Prędoła*. Dresden, Wrocław: Neisse Verlag; 145–151.
- Długosz-Kurczabowa, Krystyna (2003) *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Eklblom, Reinhold (1944) *Germ. *kuningaz ‘König’*. *Studia Neophilologica* 17. Uppsala: Föreningen för Studie Neophilologie.
- Grimm, Jacob Wilhelm (1854) *Deutsches Wörterbuch*. Leipzig: S. Hirzel Verlag.
- Holthausen, F. (2002) *Gotisches etymologisches Wörterbuch*. Heidelberg: Universitätsverlag C. Winter.
- Karłowicz, Jan, Adam Kryński, Władysław Niedźwiedzki (1902) *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kiparsky, Valentin (1934) *Die gemeinslavischen Lehnwörter aus dem Germanischen*. Helsinki: Akademische Abhandlung Finnische Literaturgesellschaft.
- Kluge, Friedrich. (1995) *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*. 23. Auflage. Berlin: Walter de Gruyter.

- Knuttson, Karl (1926) *Über die sogenannte zweite Palatalisierung in den slavischen Sprachen*. Lund: G. W. E. Gleerup.
- Kuraszkiewicz, Władysław (1964) „Książdz”. *Słownik starożytności słowiańskich*. Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Labuda, Gerard (2002) *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Naukowego.
- Lexner, Mathias (1979) *Mittelhochdeutsches Handwörterbuch*. Stuttgart: Verlag S. Hirzel.
- Lexner, Mathias (1930) *Mittelhochdeutsches Taschenwörterbuch*. Leipzig: Verlag S. Hirzel.
- Linde, Samuel Bogumił (1994) *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Drukarnia Zakładu Ossolińskich.
- Łoś, Jan (1921) *Książdz i jego krewniacy*. *Język Polski* VI. Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.
- Mayer, Anton (1927) *Die deutschen Lehnwörter im Tschechischen*. Reichenberg: Gebrüder Shepel.
- Meid, Wolfgang (1966) „Die Königsbezeichnung in den germanischen Sprachen”. [W:] *Die Sprache* 12, Institut für Sprachwissenschaft der Universität Wien; 184–185.
- Miklosich, Franz (1867) *Die Fremdwörter im Slavischen*. Denkschriften der kaiserlichen Akademie der Wissenschaften in Wien. Wien.
- Miklosich, Franz (1886) *Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen*. Denkschriften der kaiserlichen Akademie der Wissenschaften in Wien. Wien.
- Sławski, Franciszek (1953) *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.
- Stender-Petersen, Adolf (1927) *Slavisch-germanische Lehnwortkunde*. Göteborg: Elanders Boktryckeri Aktiebolag.
- Stieber, Zdzisław (1989) *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Warchoń, Stefan (2002) *Ślady pobytu drużyn gockich na obrzeżu i w centrum prakolebki Słowian w świetle języka (między I/II a IV/V w. ne.)*. *Cień Światowita czyli pięć głosów w sprawie etnogenezy Słowian*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Uhlenbeck, Carl (1893) *Die germanischen Wörter im Altslavischen*. *Archiv für slavische Philologie* 15. Berlin: Weidmann.

BLANKA GRZEGORCZYK

University of Wrocław

The Specter of Authenticity: Discourses of (Post) Colonialism in the African Novels of Nancy Farmer

Abstract

Children's books have always courted controversy, from nineteenth-century debates on the dangers of fairy tales to publications of the last fifty years that have offered a challenge to the notion of what might be suitable literature for the young. Such a description will not surprise anyone familiar with the ideologically ambivalent or contradictory ideas about childhood that are articulated and negotiated in children's fiction, and aware of the degree to which children's writers in general have taken the conflicts and political realities of modern history as their manifest topics. This paper will address controversial subject matter and a source of interest of much contemporary children's literature, the fictional coverage of familial and postcolonial conflicts, and will question traditional assumptions about children's literature as an apolitical genre. It proposes that children's texts are now in a position to envision new modes of response or resistance, challenging the uneven power relations of colonialism. More specifically, it will demonstrate how Farmer's novels have questioned the dominant discourses that constitute cultural givens yet sometimes straddled the border between subversion and an uneasy complicity. The argument investigates what these texts have to say about colonial histories, relations of colonial power, and the projected futures of postcolonial societies. The African novels of Nancy Farmer, I will argue, raise postcolonial issues with a mix of compliance with and resistance to colonial ideologies.

Keywords: African novel, postcolonialism, fairy tale, children's tales, discourse in literature.

The extent to which the "ideological signals," to use Fredric Jameson's phrase (1991: 84), are embedded in the specific details of children's texts—which are already profoundly ideological in their commitment to accepted constructions of childhood—has been the subject of many critical readings. The most

important and influential of these articulations from the perspective of Marxism came from Jack Zipes and Ian Wojcik-Andrews who, as Rollin and West point out, have demonstrated that “a children’s ‘classic’ is more a product of a societal power structure than of an individual creative mind” ([1999] 2008: 13). Others (Bradford *et al.* 2008; Reynolds 2007) have tried, instead, to recognize children’s literature for its transformative power, or its radical political *potential*, while feminist (Clark and Higonnet 1999; Paul in Hunt [1996] 2004; Wilkie-Stibbs 2002 and others) and postcolonial (Bradford 2007; Maddy and MacCann 2008; Yenika-Agbaw 2008, among others) theorists of children’s literature have dealt with the textual complexities of the gender and racial politics involved in studying narrative strategies in specific children’s texts. However, critical consideration of children’s fiction has only recently begun to engage with postcolonial theory while the field of postcolonial studies has largely ignored literature for children. The discussion of the ideological terrain of children’s literature is further complicated by the view that it is a site of the colonization of childhood by imperialist adulthood, with important results for the field of children’s literature and for the texts that inscribe the field (see, for instance, Rose 1984; Nodelman 1992, 2008). In constructing a variety of implied reader positions tied to the values and mores of the culture that produced it, children’s fiction may be seen as an imperial project aimed at satisfying adult needs and desires with regard to children.

One might ask whether the idea of children’s literature as colonialist discourse is not just another way of saying that it is, in Perry Nodelman’s (2008: 163) words, “literature in which adults attempt to manipulate children.” And indeed, as Mavis Reimer notes, in the case of texts produced in the Western world for the children of colonizers, we can no longer adhere to the “simple analogy between the child and the racialized other.” While as literature for children, such texts “instantiate the difference between the child and the adult,” as neo-imperialist texts they often take the West as their frame of reference and “include the targeted child audience within the privileged racial group” (Reimer 2000: 111). But while it may seem far-fetched to associate Western ways of thinking about ‘other’ cultures with adult ideas of what it means to be childlike, the parallels are highly suggestive. As Roderick McGillis pointed out well over a decade ago, “Children are the subaltern” and for us to consider them in the light of postcolonial studies is to set up the poles of a paradox: postcolonialism and children (McGillis 1997: 7). Postcolonial writers, it could be said, make their readers aware of the constructedness of socio-cultural categories; children’s writers set out to “draw their readers into the world as adults see it and construct it” (McGillis 1997: 8). On the whole, however, what children’s writers and critics offer is not merely a discourse for remaking the child in the image that adults desire. It is also a discourse of an engaged plurality with a greater variety of subject positions to assume than was available to previous generations. Young readers now have the opportunity to choose between narratives which not only put them in a position to see things in a new way, but which also force questions upon them.

As modern examples of radical fictions, defined by Nick Bentley as “texts that engage with the constructions, reproductions and negotiations of particular formations of identity and ideology” that are widespread in a particular period (Bentley 2007: 21), Farmer’s *The Ear, the Eye, and the Arm* (1994) and *A Girl Named Disaster* (1996) belong to a group of recent novels for a younger audience marked by two broad characteristics. First of all, they attempt to confront the continuity of colonialism by foregrounding the totalizing impulse of Western—imperialistic—modes of explanation and juxtaposing it with Indigenous epistemologies and models of history. Secondly, they try to produce a distinct cultural identity which will in its turn be influenced by a critical awareness of colonialism’s ideological effects. Here, as elsewhere in

recent works, anxieties about the deconstruction of the self have been able to develop into what Bentley describes as an “interest in models of hybridity and inbetweenness, of identities that reside on the borders between, and *in* between, traditional categories of identity.” This, he adds, has led the 1990s novel to introduce questions of ontology, turning on an “uncertainty about the relationship between the real and the unreal,” between the authentic and the fake, as well as about “nostalgia for lost or displaced selves and organic communities” (Bentley 2005: 10). His examples are British fiction, but they might just as well be American; and Farmer also sets out to make a similar point about memory as present in the construction of identity but at the same time involved in distorting the past.

Farmer’s is less the mode of social and cultural critique than the essentially humanist view of cultural exchange as necessary for personal maturation, a re-visioning of unproblematic notions of national and cultural identity into a specifically cross-cultural humanity. The representation of larger-than-national spaces in her novels is bound to involve the journey: a motif which is arguably an important component of the postcolonial children’s text and which can be seen as an illustration of “transnational and unbordered engagement with space” (Upstone 2009: 57). In addition to answering the requirements of the Bildungsroman, the journey provides the conditions necessary for exploring the notion of cultural difference. In *A Girl Named Disaster*, Nhamo cuts her ties to the oppressive Shona culture and seeks out her long-lost father. As the novel moves away from its politically alive geography of familial conflicts to social conflagrations at the core of the former colony, the underlying cultural tensions become more localized and ever more intense: new divisions and discriminations accompany rapid economic change, but they can also destabilize both national and cultural identity and thereby influence the production of cultural meanings and their power relations.

In *The Ear, the Eye, and the Arm*, Tendai, Rita and Kuda, the three children of the Chief of Security for the Land of Zimbabwe, enjoy the proxy pleasures of a luxury home along with futuristic elements which seem to be essential to the utopia dreamed in 1990s, such as robots, holophones and automatic Dobermans. But so it is that *en route* to an easily deluded satisfaction the young characters find themselves locked in by their father’s obsessive fear that they may be kidnapped by his enemies. The children’s journey begins, in fact, when they are attacked and then imprisoned in Dead Man’s Vlei, a rubbish dump sprawling across Harare and inhabited by the dispossessed and undeveloped, and takes them to a series of territories which evoke certain aspects of the nation’s past, recreating historical settings of one kind or another. The territories include the Valley of Resthaven, a utopian enclave within real social space, established by a group of dissidents as a closed tribal system within the country of Zimbabwe, as well as a “remnant of British imperialism, . . . the home of Beryl Horsepool-Worthingham, where the members of the Animal Fanciers’ Society maintain their quaint customs, including afternoon tea, the veneration of animals, and the consumption of large quantities of sherry for purportedly medicinal reasons” (Bradford *et al.* 2008: 70). Zimbabwean society in the novel is itself a space in which various groups compete with each other in waving their different thematic banners. The colonial past and more recent ecological disasters have left their mark on people’s experience and daily life: toxic chemicals have contaminated the land and the soil of Dead Man’s Vlei; deformed beggars haunt the bourgeois suburbs; and the Masks, a corrupt society that has gone too far in the direction of the collectivist and the conformist, engage in extortion and physical violence.

It could be argued that cultural and ideological assumptions are explored in Farmer’s novels with a suitably postmodern mix of the playful and the provocative. *The Ear, the Eye, and the Arm* achieves a

doubling effect through an element of playfulness, realized in the dispersion of the narrative with its shifts between narrator and character focalization, its level of intertextual reference, and its use of irony. Indeed, it is precisely this parodic clashing of discourses which, as Bradford *et al.* have argued, asks young readers to “construct subject positions of some complexity as they negotiate the novel’s varying perspectives and discursal modes” (Bradford *et al.* 2008: 72). Few passages would seem to reveal the plot structure’s parody and reflexivity quite so transparently as the description of Resthaven: far from an “uncritical celebration of originary ‘African’ culture.” The novel’s representation of that utopian space “plays with notions of appearance, reality and fantasy” (Bradford *et al.* 2008: 70). There is here, in the regressive images of village culture, an ideological return to the old way of life inspired by the pre-colonial or the primitive. Meanwhile, this alternative version of the return to simplicity—in the face of the appeal of the various forms of complexity available in so satisfying a world—becomes accessible only to a few of that culture’s members. At any rate it seems enough for the society outside Resthaven to know that this space exists: thus, General Matsika, the children’s father, insists that “Every culture has one place it will not allow to be touched. This is ours. As long as Resthaven exists, the Heart of Africa is safe” (Farmer 1994: 148). The fundamental idea behind Resthaven, then, is the conviction about the inevitability of utopia, which here combines a sealed-off human community with a “consolatory fantasy for Africans living in the modern world” (Bradford *et al.* 2008: 70). This is also how memory is discovered in Farmer’s novel to be a more authentic experience of the past than history, for memory “implies a more direct rapport with the past than historical narratives can provide” (Su 2005: 13).

Allowed entry into Resthaven, the children are surprised to discover that village life is organized exactly according to the descriptions of pre-colonial Africa with which they are familiar. The smell of wood fires, for instance, evokes “something deeply buried in Tendai, an ancestral memory of sitting by such a hearth and letting the smoke wash over him” (Farmer 1994: 102). However, it is important to note that the ancestral memories evoked by the palpable, sensory qualities of landscape come not from Tendai’s reconnection with the ancestral figures but from exciting stories produced by a character known as the Mellow, that is, the son of Beryl Horsepool-Worthingham. The unique value of the Mellow in the Matsika household lies in his function as a Praise Singer, who reassures the family members of their innumerable virtues as well as futures prospects, and who recounts tribal stories and myths of the old order:

Night after night, the Mellow had told them stories of faraway times. He had told them how the houses were made and the weapons were forged, how the pots were laid in hot coals for many days to season them. It was all part of the unending wandering story he wove about them. Sometimes it was Praise, sometimes history, and a lot of time it was pure fantasy, but told with such authority that they all believed it. (Farmer 1994: 103)

While the Mellow’s mixing of fiction, history and Praise Singing “reflects back to the members of the Matsika family enhanced versions of themselves which they internalize as true”, Resthaven similarly generates an illusion: part of its attraction lies in the construction of an optical image of the world inside stretching out endlessly in an enormous curving mirror (Bradford *et al.* 2008: 71). To reappropriate the original image seems a tall order for the peoples whose national images have been exploited in order to validate and sustain a myth of Western superiority.

Proposed as a solution to the specific social and cultural problems encountered by the characters in Farmer’s novel, the elitist isolationism of Resthaven behaves like a narrative fulfillment of Tendai’s

yearning for wholeness. However, if doubts fade away in this refuge from urban experience, we may still harbor some hesitations about its flat-out denial of modern reality. How could this small village intended as an idyllic place of rural felicity belong to anything other than a nostalgic and primitivistic fantasy? Does Farmer suggest that Resthaven was a seemingly realistic option for a nation weakened by dangerous memories of conflict, oppression, and exclusion? One way of interpreting this section might be to read for the same parodic strategies that characterize the detective plot of Farmer's novel. If the conclusion of the 'Resthaven' section adds to a nostalgic celebration of pre-colonial societies, it is not without a degree of self-consciousness about its often escapist rhetoric. The question is thereby raised, for readers of this section of the novel, as to how this ethic of nostalgia for origins, an ethic of archaic and natural innocence, measures up in relation to other attitudes toward the rediscovery of the past, both personal and national. The unreliability of memory, the displacement of the legacies of colonialism, the disruption of national and individual constructions of identity—all of these complicate and challenge the possibility of authentic identity. The paradox of valorizing the myth without reinvesting in it makes for the kind of spurious resolution that succeeds only insofar as it undercuts the relevance of any such attempt.

The reflexivity that we have seen as characterizing *The Ear, the Eye, and the Arm* calls both literal and ironic meanings to its reader's attention and prevents any simple identification with focalizing characters. Thus, the utopian spaces of the novel suggest transformative directions without proposing alternative social and political orders; in fact, typically for utopian texts addressing postcolonial issues, the novel "leave[s] it open to [its] readers to construe their own image of utopia which is not and cannot be a fixed and realizable end in itself any longer" (Pordzik 2001: 18). Resthaven has been read in a number of ways: as an anti-utopia, were we to regard its patriarchal ideology and the oppression of women as ironic questioning of the very possibility of utopian communities; as a flawed utopia in Sargent's use of the term, that is, as a society which creates a good place at too great a cost (Resthaven 2003: 226); or as an example of "strategic essentialism where those seeking a better future for a postcolonial society invoke valued aspects of its precolonial past" (Bradford *et al.* 2008: 72–73). On the one hand, the different significations suggested by Resthaven are varied enough to work against any simple formulation of postcolonialism or decolonization. On the other, the novel's reduction of the complex history of cultural change to an inaccurate folkloric myth and bizarre "tribal" practices demonstrates the potency of residual colonial attitudes naturalized in habits of perception and representation and replayed in contemporary children's fiction.

If one of the aims of postcolonial literature has been to readdress the way in which ethnic minorities have been constructed in literary discourse, as Gareth Griffiths reminds us, "there are real dangers in recent representations of Indigenous peoples" in Western literature, which "stress[es] claims to an 'authentic' voice." These claims, he continues,

by overwriting the actual complexity of difference, may write out that voice as effectively as earlier oppressive discourses [... of colonial racism]. In fact, it may well be the same process at work, and the result may be just as crippling to the efforts of Indigenous peoples to evolve an effective strategy of recuperation and resistance. (Griffiths [1995] 2006: 165)

Farmer's novels may be taken as instructive examples of this peculiar effect. *The Ear, the Eye, and the Arm* includes ten pages of definitions and a point-by-point cultural commentary, but its fictional narrative, as Maddy and MacCann have demonstrated, might seem rather remote from the realities of the Shona ethnic group (Maddy, MacCann 2008: 114). When Tendai and his siblings are suspected of

witchcraft and therefore threatened with a prolonged stay in Resthaven—which, after all, tries to revive a traditionally organized Shona community—they learn about the sad fate that awaits them: “[Y]ou’ll wish you died. You’ll get food the goats wouldn’t touch and the nastiest chores. But worst of all, people will hate you. They’ll look at you with loathing for the rest of your days” (Farmer 1994: 159). These and similar remarks leave the reader in no doubt that, in Farmer’s novel, the Shona group’s social structures and institutions are recognized as dysfunctional, or even dangerous. The reader’s attention is focused on the bigotry of the village life, where envy reigns supreme and witchcraft is used as a political tool; the various xenophobic or patriarchal social practices problematize Resthaven’s value as a refuge and sanctuary and refocus the readerly gaze on the nervous distrust of anyone unfamiliar with Shona cultural habits, and on the indolence of the men who loiter away their days in idleness. But it is only in Rita’s comments that the implicit sexism of that male-dominated culture really begins to reveal itself:

“It’s all right for you,” said Rita tearfully. “You’re a *boy*. You get to lie around listening to stories. I have to scrub the floor, wash clothes, sweep the courtyard, and—and—air out the babies’ bedding. It’s so horrible...

He wanted to help her with the dirty mats, but that would certainly not be allowed. Tribal law was perfectly clear on that point: boys and girls had different duties, and unfortunately, the nastiest ones fell on the girls. (Farmer 1994: 126–127)

The running cultural commentary can serve to demonstrate the peculiarities of the novel’s representation of the collective experience of the Shona group, where the non-fictional material, though intended to offer the reader a more complete knowledge, runs counter to the novel’s misuse of the rhetoric of the noble primitive. While myths of identity and culture vary across former colonies and across time, white imaginings of Indigenous peoples bear the same ideological charge of essentially colonialist discourse: the primitive mind, the noble savage, the ethic of natural innocence. All of these themes revive the much-contested aim of discriminating between the authentic and the inauthentic—the “overworked and problematic term[s] in discussions of Indigenous peoples and texts,” according to Bradford (2007: 86)—even where they in fact reveal the deeper inauthenticity of the authentic as such. If Farmer challenges the notions of cultural authenticity and purity in her satirical narratives, in her representations of African communities she still remains compliant with a late imperial racism and a fetishization of “the primitive.” Perhaps postcolonial children’s literature has been inherently ambivalent since its cautious beginnings: it has always been both transgressive and authorizing, both undercutting and excluding. If this is so, then Farmer merely foregrounds this inherent paradox. The ideological content of her novels is manifest, but their political resonance seems ambiguous: Farmer’s use of authenticity as an empowering strategy can be seen as a destructive tampering with the values, customs and life rhythms of the indigenous peoples, and a reconfirmation of exoticist stereotypes.

References

- Bentley, Nick (ed.) (2005) *British Fiction of the 1990s*. London: Routledge.
 Bentley, Nick (2007) *Radical Fictions: The English Novel in the 1950s*. Oxford: Peter Lang.
 Bradford, Clare (2007) *Unsettling Narratives: Postcolonial Readings of Children’s Literature*. Waterloo, ON: Wilfrid Laurier University Press.

- Bradford, Clare *et al.* (2008) *New World Orders in Contemporary Children's Literature: Utopian Transformations*. New York, NY: Palgrave Macmillan.
- Clark, Beverly Lyon, Margaret R. Higonnet (1999) *Girls, Boys, Books, Toys: Gender in Children's Literature and Culture*. Baltimore, MD: The Johns Hopkins University Press.
- Farmer, Nancy (1994) *The Ear, the Eye, and the Arm*. New York, NY: Puffin Books.
- Farmer, Nancy (1996) *A Girl Named Disaster*. New York, NY: Puffin Books.
- Griffiths, Gareth ([1995] 2006) "The Myth of Authenticity." [In:] Bill Ashcroft, Gareth Griffiths, and Helen Tiffin (eds.) *The Post-Colonial Studies Reader*. Oxford: Routledge; 165–168.
- Jameson, Fredric (1991) *Postmodernism, or, The Cultural Logic of Late Capitalism*. Durham, NC: Duke University Press.
- Maddy, Yulisa Amadu, and Donnaræ MacCann (2008) *Neo-Imperialism in Children's Literature about Africa: A Study of Contemporary Fiction*. New York, NY: Routledge.
- McGillis, Roderick (1997) "Postcolonialism, Children, and their Literature." [In:] *Ariel* 28.1; 7-15.
- Nodelman, Perry (1992) "The Other: Orientalism, Colonialism, and Children's Literature." [In:] *Children's Literature Association Quarterly* 17; 29–35.
- Nodelman, Perry (2008) *The Hidden Adult: Defining Children's Literature*. Baltimore, MD: The Johns Hopkins University Press.
- Paul, Lissa ([1996] 2004) "Feminist Criticism: From Sex-Role Stereotyping to Subjectivity." [In:] Peter Hunt (ed.) *International Companion Encyclopedia of Children's Literature*. London: Routledge; 98–109.
- Pordzik, Ralph (2001) *The Quest for Postcolonial Utopia: A Comparative Introduction to the Utopian Novel in the New English Literatures*. New York, NY: Peter Lang.
- Reimer, Mavis (2000) "Making Princesses: Re-making *A Little Princess*." [In:] Roderick McGillis (ed.) *Voices of the Other: Children's Literature and the Postcolonial Context*. New York, NY: Garland Publishing; 111–134.
- Reynolds, Kimberley (2007) *Radical Children's Literature: Future Visions and Aesthetic Transformations in Juvenile Fiction*. New York, NY: Palgrave Macmillan.
- Rollin, Lucy, and Mark I. West ([1999] 2008) *Psychoanalytic Responses to Children's Literature*. Jefferson, NC: McFarland.
- Rose, Jacqueline (1984) *The Case of Peter Pan, or, The Impossibility of Children's Fiction*. London: Macmillan.
- Sargent, Lyman Tower (2003) "The Problem of the 'Flawed Utopia': A Note on the Costs of Eutopia." [In:] Tom Moylan, and Raffaella Baccolini (eds.) *Dark Horizons: Science Fiction and the Dystopian Imagination*. New York, NY: Routledge; 225–232.
- Su, John J. (2005) *Ethics and Nostalgia in the Contemporary Novel*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Upstone, Sara (2009) *Spacial Politics in the Postcolonial Novel*. Farnham: Ashgate.
- Wilkie-Stibbs, Christine (2002) *The Feminine Subject in Children's Literature*. New York, NY: Routledge.
- Yenika-Agbaw, Vivian S. (2008) *Representing Africa in Children's Literature: Old and New Ways of Seeing*. New York, NY: Routledge.

*Academic
Journal
of
Modern
Philology*

AGNIESZKA JAROSZ
University of Wrocław

Approaches to the History of the American Civil War in Margaret Mitchell's *Gone With the Wind* and its Film Adaptation by Victor Fleming

Abstract

Gone With the Wind, a bestseller written in 1936 by Margaret Mitchell is a novel and unique chronicle narrating the events of the American Civil War and the Reconstruction Period, presented from the Southern point of view. The novel and its film adaptation by Victor Fleming are two American masterpieces and both have been objects of numerous research. However, the film seems to have overshadowed the book, as not much research has been done on the latter so far. Although historical information gathered by the author happens to be amazingly abundant and accurate, the novel has been neglected in the field of historical novels. While the novel constitutes (almost a personal) representation of the Civil War era seen by Margaret Mitchell, told from the point of view of a Southerner, the film omits numerous historical details and interprets some of them individually, making it an adaptation of the novel, and not of the history. As a result, the film can be seen as a performance within a performance. Alterations of the historical information presented by the filmmakers could be the result of censorship or lack of recognition of the sensitivity towards understanding the war. In other cases, it could be the result of a deliberate artistic action in order to make the content of the film more melodramatic. The task of adapting the novel of a thousand pages in a film was complex and resulted in a limitation of the content that was to be transferred. Therefore, the film makers chose to limit the historical information. The film centers on the protagonist, Scarlett O'Hara and does not represent the War. In fact, the war only constitutes the background for the plot presented. The film omits and limits some information, which sounds very logical considering the dense form of the novel. The aim of this work is to compare the official historical version of the American Civil War recognized to be "reliable" by historians with its literary and film adaptations and investigate the reflection of the war in both.

Keywords: American Civil War, the Reconstruction Period, Margaret Mitchell, history, film adaptation.

History is an essential element of the national identity of every country, especially cherished by the citizens of countries that have a relatively short history. The United States of America is a fine example. History is particularly fostered in the so-called Southern section, the term referring to the eleven states¹ which seceded from the Union in 1861 and formed the Confederate States of America, the event which directly started the American Civil War (1861–1865). The ignominious defeat the Confederate armies experienced during the War and the “national depression” the whole South suffered from during the Reconstruction Period (1865–1873) have left their marks on the Southerners’ psyche, burdened with the stigma of disgrace. As a result, the USA is engrossed in its own history, which was reflected in the large number of the historical societies established in the country². America’s reverence for history is also reflected in the great number of historical celebrations held in the country, many of them honouring the dead from the American Civil War onward (e.g. Memorial Day). Moreover, there are local holidays celebrated in the Southern section which are not recognized in the Northern states, e.g. July 13th which is devoted to Nathan Bedford Forrest, an American lieutenant general from the Civil War³. Traditionally, the history of the American South and the American Civil War was examined in terms of painstakingly collected records and facts, an approach initiated by modernists who advocated an adherence to realism, empiricism and objectivity. Postmodern historians, however, apply a non-factual approach towards historical research and being aware that something might have been missed, biased or completely misunderstood in the course of research, maintain that what should be examined is not the history of events in general, but the history of certain peoples, regions or events (Khalidi 2008, retrieved on September 23, 2009).

Post-modernism signals the death of such ‘metanarratives’ whose secretly terroristic function was to ground and legitimate the illusion of a ‘universal’ human history. We are now in the process of wakening from the nightmare of modernity, with its manipulative reason and fetish of the totality, into the laid back pluralism of the post-modern, that heterogeneous range of lifestyles and language games which has renounced the nostalgic urge to totalize and legitimate itself... Science and philosophy must jettison their grandiose and metaphysical claims and view themselves more modestly as just another set of narratives. (Eagleton, cited in Khalidi 2008, retrieved on September 23, 2009)

Therefore, history requires historians to pay careful attention, to be impartial and self-critical, and to take into account multiple points of view and various possible versions of the “historical truth.” In other words, “To know the truth of history is to realize its ultimate myth and its inevitable ambiguity” (Basler, cited in Szasz 1974: 554, retrieved on September 15, 2009).

-
- 1 These were: Texas, Alabama, Louisiana, Arkansas, Mississippi, Virginia, Tennessee, North Carolina, South Carolina, Georgia and Florida (Hofstadter 1959: 589).
 - 2 In 1884 the national American Historical Association (AHA) with its headquarters in Washington, D.C. was founded. Its objective was to collect and store historical documents and to advocate, develop and popularize historical studies. Today, being the biggest and the only national association in the country, it supervises the fifty three state historical societies and over two hundred local historical societies that spread throughout the United States and deal with all fields of history (“American Historical Association, The Professional Association for all Historians” 2006, retrieved November 13, 2009).
 - 3 A very controversial celebration in the eyes of the Northerners since Nathan Bedford Forrest was also one of the creators and leaders of the Ku Klux Klan, the organization which aimed at resisting the northern influences imposed during the Reconstruction Period (Chalmers 1987: 73).

Nowadays, however, it is not only historians who tell history. The task of conveying historical messages has been taken up by artists, and historical messages have been enriched with literary and film adaptations. This phenomenon is well illustrated by *Gone With the Wind*, a novel by Margaret Mitchell and its film adaptation by Victor Fleming. Both works constitute individual and subjective interpretations of the historical events of the American Civil War, often opposed by the critics and historians to the factual course of events. The aim of this paper is to compare the official historical version of the American Civil War recognized to be 'trustworthy' by historians with the literary and film adaptations and to examine its reflection therein.

Margaret Mitchell's *Gone With the Wind*, a best-seller written in 1936, is a peculiar novel and a chronicle depicting the events of the American Civil War and the Reconstruction Period presented from the Southern point of view. The novel and the movie, both being American masterpieces, have often been the subject of research. However, the film seems to have overshadowed the book, as not much research concerning the latter has been done so far. The novel has been neglected in the field of historical novels. In such works it is omitted or merely mentioned and labeled 'untrue', but with no further explanation or research. Daniel Aaron (1973: 53) reviews the novel very briefly: "mere documentary authenticity, but provides no evidence." On the other hand, Mitchell is said to be dishonest and to glorify the South (Louis D. Rubin 1980: 108). Both the novel and the film faced serious criticism, being accused of distorting the image of the Civil War and spreading racial attitudes among American society. Although the accusations concerning the racial issue indeed might seem to have been justified, the ones referring to the falsity of the historical information conveyed by both the novel and the film turn out to be groundless from the point of view of the postmodern historical approach applied to contemporary historical studies. While the novel is Mitchell's (almost personal) depiction of the time of the Civil War, described from the point of view of a Southerner⁴, the movie omits numerous historical details and interprets some of them individually, thus becoming an adaptation of the novel, and not of history itself. As a consequence, the movie may be perceived as an interpretation within an interpretation. The alterations of historical information introduced by the film-makers might be the result of censorship or of a lack of recognition of sensitivity toward the understanding of the War. In other cases it is the result of a deliberate artistic intention aiming at subordinating the movie to its melodramatic content.

Gone With the Wind turns out to be hard to classify as a literary genre. The question whether the book is a historical novel or rather a romance set in a historical reality has been raised since the moment the book was published. What is problematic is the plot the historical content is embedded in, which constitutes most of the content in total. The historical information might seem imperceptible in the dense form of the novel, which is over a thousand pages long. However, if focusing only on the historical information collected by Mitchell, it turns out that the material she gathered would be prolific enough to constitute a separate, individual, purely historical novel. Moreover, it would turn out to be quite a trustworthy historical course-book providing information on the history of the American South, in which case the Southern point of view adhered to by the author would no longer be the source of indignation. What evokes outrage is not the content, as it may seem, but the way the author conveys the information.

4 Mitchell was born in Atlanta, Georgia, a state highly affected by the War. Moreover, her both grandfathers fought in the War themselves and therefore the whole family was deeply interested in history; her father was even the president of the Atlanta Historical Society (Garrett 1982: 109). As a result, the author grew up in a society which experienced the failure and defeat of the Old South and whose identity was shaped by the events of the 1860's and 70's.

The way the characters depicted by Mitchell perceive and experience the Civil War and the Reconstruction Period imposes on the reader a certain way of thinking, plays with their emotions and secretly influences their attitudes towards the War and the related issues.

The central point of *Gone With the Wind* is the American Civil War. The book opens on the day preceding its outbreak and centers around the ideological background of the War, on the would-be course of the War as imagined by the Southern characters and finally on the actual course, its realities and results. The reader sees the War through the eyes of a Southern protagonist, Scarlett O'Hara, whose twelve years of life constitute the framework for the novel (the five-year long war and the first seven years of the Reconstruction Era.) Every character experiences the War differently. Some of them enlist into the army and take part in the warfare, making history happen. Some of them lose their lives in the battleground (e.g. the Tarleton brothers, Scarless's beaux) or die due to wounds or illnesses (e.g. Charles Hamilton, Scarlett's husband, who dies of pneumonia.) Those who stay alive witness the cruelty the war brings, suffer pain and hunger and watch their families and friends die. The female characters and the men who do not go to war also experience the hardships the war causes and face such economic incommodities as shortages of basic products (food, medicines, clothing).

The ideological background of the American Civil War is given much attention by Mitchell. While the cause of the War is commonly simplified and brought down to the slavery issue, the author enumerates many factors which contributed to the growth of the national conflict which reached its climax in the 1860s. The reader learns about the geographical differences between the North and the South, the political problems connected with the forthcoming presidential elections and the socio-economic conditioning of the newly created Confederacy. Interestingly, Mitchell presents the ideological background from different points of view. While the ladies seem to be bored with the topic of war and search for other kinds of entertainment, all the Southern gentlemen are looking forward to the outbreak of the war. However, their experience of military service and knowledge of warring seem to be slim. Moreover, they are certain of the Northerners' military weakness and of the Southern inevitable victory, referring to the political tension between the two sections as a "problem" which will be "solved within a month—why, one battle" (Mitchell 1936: 111). Although many of the characters have their fears, nobody would speak them out for fear of being discriminated against by their compatriots⁵. The only person not to be so enthusiastic and optimistic about the potential war is Rhett Butler who happens to be the only Southerner who has ever traveled to the North. He attempts to make his companions aware that apart from good intentions a war requires some military forces such as arms, shipyards, cannon factories or iron foundries—all the things the South does not have (Mitchell 1936: 112). Such an attitude is considered not to be patriotic and evokes a dispute among the gentlemen. Apart from Butler, they all share the stereotype of the Old South concerning the attitude towards the Yankees' lack of courage and their poor fighting abilities—a myth which is going to be debunked in further chapters. However, while analyzing the passages where Mitchell expresses her attitudes towards the War itself it becomes apparent that she does not approve of it at all. Talking about the Southerners' euphoria about the forthcoming war Mitchell illustrates it ironically, exaggerating its solemnity and idealizing the characters' devotion. Most of the views expressing satisfaction with the War issue are shared by characters of fairly low intelligence (e.g. Gerard O'Hara, Charles Hamilton, the Tarleton brothers). The argumentation they provide, although supposed to be in

⁵ Those who do express their discontent and fears are either considered to have mental problems, such as the old Mr. McRae (Mitchell 1936: 110) or have a stable social position, such as Ashley Wilkes and are not afraid of losing respect.

favour of the Confederate army, turns out to be unreasonable and illogical idle talk. Paradoxically, while expressing the enthusiastic attitudes towards the War Mitchell does not really mean to glorify the South, but aims at exposing the Southerner's naivety and lack of practical preparation for the War, which is going to turn out to be the sole source of their final failure.

The course of the War is not completely covered in the novel. Mitchell chooses to depict the events of paramount importance, such as the year 1862 or 1864, omitting other events she considers to be less significant. She does not provide the reader with merely depictions of the warfare, but presents various aspects of the reality of the war, e.g. she gives accounts of the sanitary conditions the wounded soldiers experience. The end of the War, however, is described in full detail. Mitchell recounts the events, providing particular dates and describing the parts of the day, sometimes even alongside the weather conditions. Before the outbreak of the War, the Southerners consider the Yankees to be cowards and badly trained, failing to realize their military power and economical advantage over the Southern section. However, during the War that view undergoes a significant change resulting from the numerous and ignominious defeats of the Confederates.

Mitchell provides the reader with a sharp-eyed depiction of the everyday realities of the Civil War. The reader learns about the habitual activities the civilians attend to and how they deal with the hardships of the War, e.g. how they obtained the basic necessities at the time when their ports were blocked by the enemy's forces⁶. The image of the reality of the War seems to be logically planned, Mitchell remembers about everything—the ideological background, the course and the effects of the war, the everyday life of the Southerners, the traditions⁷, the industrial changes⁸ introduced in the South during and after the War and the collapse of the social hierarchy during the War years. The author does not refrain from covering the down-to-earth conditions of the wounded soldiers either:

The hospitals were filled with dirty, bewhiskered, verminous men who smelled terribly and bore on their bodies wounds hideous enough to turn a Christian's stomach. The hospitals stank of gangrene, the odour assailing her nostrils long before the doors were reached, a sickish sweet smell that clung to her hands and hair and haunted her in her dreams. (Mitchell 1936: 157)

Although the historical content concerning the warfare is abundant and ample, Mitchell depicts it only from the Southern point of view, limiting the action to that connected with the Southerners and their course of life. The author does not cover the hardships the Yankees experience. Neither does she provide information about the traditions or everyday habits of the Northerners. The only portrayals of the Yankees are made in order to create the background for the struggles of the Confederates. No deliberate description of the Northern reality seems to have been intended and the Yankees constitute an accidental group character which turns out to be insignificant.

The mood accompanying the Southerners throughout the War plays an essential role in the novel. Enthusiastic, optimistic and trustful—these are the words describing the Southern mood before

6 The profession of a blockade-runner became very popular and profitable at that time. The occupation is dangerous, but very respectable since it provides the society with basic goods such as tea, sugar, silk, *etc.*

7 It is worth mentioning that on various occasions Mitchell provides the reader with very detailed descriptions of the Confederates' uniforms, which turn out to be accurate and corresponding to the ones the Southerners actually wore during the Civil War (compare Haythornthwaite 1980: 31–97).

8 Mitchell introduces the reader to a very detailed and trustworthy image of Atlanta and the changes the city underwent during the War.

and during the War. The characters believe in their victory until the very end, repeatedly chanting their mantra “One more victory and the war is over” (Mitchell 1936: 528). Moreover, they truly admire their generals and leaders, whom they trust wholeheartedly. The capitulation of the Confederacy after the siege of Atlanta comes as a great shock to the society. The adoration and trust they once felt are replaced by disappointment and hatred. Meanwhile, relations between the Northerners and the Southerners seem to be non-existent from the very beginning. The Southerners view the Yankees as bad-mannered, naïve and lacking intelligence (Mitchell 1936: 19), which helps them to build the myth of inevitable victory over the enemy and makes it even harder to realize the real source of the defeat after the War has been lost. Ashley Wilkes seems to be the only character who draws the right conclusions from what he experiences before the War has even finished:

I see too clearly that we have been betrayed, betrayed by our arrogant Southern selves, believing that one of us could whip a dozen Yankees, believing that King Cotton could rule the world. Betrayed, too, by words and catchphrases, prejudices and hatreds coming from the mouths of those highly placed, those men whom we respected and revered; “King Cotton, Slavery, States’ Rights, Damn’ Yankees.”... What are you fighting for? I think of States’ Rights and cotton and the darkies and the Yankees whom we have been bred up to hate, and I know that none of these is the reason why I am fighting. (Mitchell 1936: 207–208)

Moreover, Mitchell accuses the Confederacy of misinforming society about the War issue, deceiving them and giving empty promises of the forthcoming assistance from other countries. Until 1863 Scarlett believes the propaganda that England and France are going to support the Confederate armies due to the cotton trade relations they used to maintain. However, she soon realizes that “The idea of assistance from abroad is just a newspaper invention to keep up the morale of the South. The Confederacy is doomed” (Mitchell 1936: 235). In addition to this, Mitchell suggests that the society is ill-informed about the real losses of the Confederates. The soldiers do not inform their wives and families about the actual course of the War, trying to protect them and save their illusions of the inevitable victory until the very last moment.

Being very detailed about the historical setting, Mitchell recounts two names of the most popular prison camps—Rock Island, a Yankee prison camp in Illinois and Andersonville, the Confederate camp situated in Georgia (Meredith 1957: 6), both notorious for the cruel and appalling conditions the captives were kept in. According to Mitchell, though, the way the Northerners and the Southerners treated their prisoners differed significantly. In Rock Island “Food was scanty, one blanket did for three men, and the ravages of smallpox, pneumonia and typhoid gave the place the name a pesthouse. Three-fourths of all the men sent there never came out alive” (Mitchell 1936: 849). In Andersonville, in turn, the prisoners were fed on fat pork and dried peas—the only things the Confederates fed on themselves. The author draws the conclusion that while the Confederates provided their prisoners the conditions they could afford themselves, the Yankees misinterpreted that fact and took revenge on the enemy, constricting their captives as cruelly as possible.

What is also interesting is the way Mitchell portrays the armies of the Yankees and the Confederates. While the Yankees are presented as the ones who rape and kill with cruelty while marching through the South, no such events are recounted when the Confederates march through the North⁹. This fact again betrays Mitchell’s personal attachment to the Southern Cause.

⁹ The only crime committed by the Confederates at that time mentioned by Mitchell is looting the corn crops.

Mitchell also covers the first seven years of the Reconstruction Period (1865–1872), ending with the democrats winning the elections and giving hope for a better future. Interestingly enough, the time of the Reconstruction of the South turns out to be an even greater humiliation than the ignominious defeat the Southerners have suffered. With the end of the War the Yankees take control over the Southern section. The changes introduced by the Northern authorities affect all possible aspects of life, depriving the ex-Confederates of their autonomy and independence. Moreover, the decay of the plantations, the impoverishment of their former owners and the emergence of new social groups: scalawags, carpetbaggers and freed blacks, distort the social order of the once chivalric and idealistic South and cause chaos. The social and economic changes imposed by the authorities result in widespread prejudice towards the Yankees and the blacks, which consequently leads to the formation of the Ku Klux Klan organization. Interestingly enough, the circumstances of this event are depicted in a positive light by Mitchell, as the organization aims at “seeking justice” and taking revenge on republicans (black or white) collaborating with the Union. Such an attitude might seem outrageous at first glance, but assuming that the book is written from the Southern point of view it turns out to be understandable. Mitchell does not present events the way they really were, but rather the way they were for the Southerners. The reality of the American Civil War presented in the novel, although seemingly distorted, in fact constitutes a fairly accurate account of the historical events, a kind of a chronicle of the War which, despite the accusations of partiality and subjectivity, according to the postmodern theory of the plurality of historical truth, constitute quite a highly reliable historical source of the American South.

While classifying the novel as a genre turns out to be difficult, the problem does not arise in the case of its film adaptation. The novel, published in 1936, became an overnight success and won Mitchell the Pulitzer Prize for fiction. It became an immediate point of interest to the film industry and it took a month for David O'Selznick, one of the most successful and influential American producers of that time, to buy the movie rights from the author. It is essential to realize that the adaptation of *Gone With the Wind* was never meant to be a historical film. What the producer was hoping for was a good motion picture and a would-be box-office success. Education about the Civil War issue or influencing anybody's views were not O'Selznick's targets. He was, however, concerned with the delicate issue of political correctness—being a Jew who had suffered from prejudice himself, he felt inclined to eliminate from the movie all the elements which might have been offensive to any group of people (Behlmer 1972: 148). One of his major concerns was to tone down the political attitude towards the African-Americans portrayed in the movie (and taking part in its creation), so the historical question was left aside. Moreover, it is impossible to talk about anybody's intentions, since the final version of the movie is the result of a vital collaboration of people of various origins, beliefs and agendas, additionally burdened with the contemporary political situation and censorship. The directors and the writers changed repeatedly—originally George Cukor¹⁰ was to direct the picture, but after a two-year long collaboration he quit (allegedly after a fight with O'Selznick) and was replaced by Victor Fleming. However, although it was Fleming who got the final credit for directing and won the Academy Award for Best Director, there were others directing the picture and not mentioned in the credits (e.g. Sam Shepard). Finally, according to the cast of the film, David O'Selznick was to act

10 Many years later Olivia de Havilland (Melanie Wilkes) confessed that though it was Fleming to be in charge of the film-making, both she and Vivien Leigh (Scarlett O'Hara) would secretly consult Cukor on the artistic interpretations of their roles (Lindsey 1979, retrieved March 03, 2010). According to de Havilland there is more of George Cukor's vision preserved in the film than of any other people involved in the project.

as director at times, enforcing the realization of his own vision. The same problem concerns the script-writing, which was the result of a group collaboration as well. Although it was Sidney Howard¹¹ who got the credit, there were others who took part in the process of writing, such as Ben Hecht or David O'Selznick himself. Moreover, Mitchell was consulted at times, but allegedly refused to cooperate having been ignored at some point (Lindsey 1979, retrieved on March 3, 2010).

The complex team responsible for the process of film-making makes it impossible to talk about the intentions and views conveyed through the movie. The film is an adaptation of a novel which, although it was based on real events, adapts the historical content to the author's particular point of view. The film, in turn, enhances the sense of distance between facts and fiction and constitutes an individual adaptation of the information "adapted" by Mitchell, thus becoming an adaptation of an adaptation. The final effect is a kind of consensus reached by the producers, script-writers and directors through combining various points of view and this results in a whole new perspective, which turns out to be difficult to analyze. Therefore, such an outcome is impossible either to entirely accept or to entirely reject. The film was supposed to be a good picture and that is how it should be viewed.

The task of adapting a more than one thousand pages long novel into a movie was complex and resulted in a limiting of the content which was to be conveyed. Therefore, the film creators chose to limit the historical information. The film centres around the protagonist, Scarlett O'Hara and does not depict the warfare. In fact, the War only constitutes the setting for the events presented. The historical information, so abundant in the novel, is depicted by the characters and commented on in the dialogues. Basic historical information describing the course of the War and the changes affecting the country are conveyed in the form of textual insertions (historical clips) which repeatedly appear on the screen and must be read by the viewers themselves. What counts in the movie is not history itself, which seems to be introduced to the viewer as if "by the way", but the pure romance. Such an approach saved the directors and the producers a lot of time and money; on the other hand, however, it deprived the reader of the insights into the historical depth that Margaret Mitchell achieved in her work.

The film eliminates and limits some information, which seems logical in the light of the dense form of the novel. However, introducing some new information does not seem to be justified, especially when it is to evoke emotions and influence the viewer's perception of the movie. Such was the case with the opening credits which announce that "there was a land of Cavaliers and Cotton Fields called the Old South" which has already "gone with the wind" (Howard 1939, retrieved on March 14, 2010). Such a phrase does not appear in the novel and was not approved by the author herself since there is a danger it might be misinterpreted by the viewer who, as a result, from the very beginning is expecting a story of the Old Southern land which had ceased to exist due to the Northern aggression.

While Mitchell provides the reader with the complex ideological background of the American Civil War, the film brings it down to the slavery issue. Also the moods and the social relations between the Northerners and the Southerners are simplified. The Southern gentlemen are divided into patriots, blindly believing in the inevitable victory of the Confederacy and who are looking forward to beating the Yankees, and Rhett Butler, who turns out to be the only objective and reasonable concluder, aware of the military weakness of the South. Interestingly enough, Mitchell states very clearly that she herself is aware

11 Howard was given a collaborative assistance from many other authors, whose contribution to the script-writing was either eliminated while shooting the film or is mentioned very seldom. Among them there were Edwin Justin Mayer, John Van Druten, F. Scott Fitzgerald, and Jo Swerling (Lambert 1973: 57, retrieved February 16, 2010).

of the military weakness of the South: „before the war there had been few cotton factories, woolen mills, arsenals and machine shops... The South produced statesmen and soldiers, planters and doctors, lawyers and poets, but certainly not engineers or mechanics” (Mitchell 1936: 144).

The film also simplifies the course of War, which is merely mentioned in the dialogues. The siege of Atlanta, for instance, is recapitulated in one short sentence appearing in a historical clip, which is more explicit than any kind of description could be:

The skies rained Death... For thirty-five days a battered Atlanta hung grimly on, hoping for a miracle... Then there fell a silence... more terrifying than the pounding of the cannon... (Howard 1939, retrieved on March 14, 2010)

What the film devotes a lot of attention to is black-white relations. Out of concern for political correctness and the censorship of that time, the name of the Ku Klux Klan does not appear in the movie. In the key moment when Scarlett's second Husband, Frank Kennedy is shot while taking part in one of the Klan's raids, the activity he attends to is referred to as a simple “gathering” and remains meaningful only to a viewer who has read the novel in the first place. What also betrays the real purpose of the gathering are the “robes” the gentlemen have to burn afterwards, which are also significant only to the viewer who is familiar with the novel. Although David O'Selznick took all the necessary measures in order to avoid racial controversies, he did not manage to avoid accusations of being racist. The political situation in the United States then was not helpful either. It was the year 1939, over seventy years after the Civil War and the black cast of the movie was still refused entrance to the movie theatre and could not attend the premiere of the film, being forced to wait outside the building¹². However, it is significant that *Gone With the Wind* is the first movie in which African-Americans were portrayed by actors of those origins, and not by whites covered with black paint.

The Southern point of view acquired by the author due to her origins and personal attachment to history seems indisputable, such as the fact that she was not concerned about political correctness while depicting African-Americans. In fact, the image of the blacks presented in the novel and in the movie seems to be very much alike. Mitchell suggests that they are all characterized by inborn servitude. Moreover, all the blacks seem to lack intelligence, they are unable to speak proper English (using simple sentence structures and making a lot of speech errors), they lie and are unreliable¹³. What is more, most of them are lazy and entirely incapable of acting on their own, which is illustrated after the announcement of the Emancipation Act, when only some of the servants leave their masters and start living on their own. According to both Mitchell and Fleming, most of them were happy with the lives they were leading on the plantations. When it comes to the ones who leave and start new lives, they turn out to be unable to accommodate to the new reality and resort to crime, becoming the direct reason for the emergence of the Ku Klux Klan.

Mitchell confronts the reality of the African-American slaves held on the plantations with that of *Uncle Tom's Cabin*, which is very popular among the characters of the novel. While the Northerners are appalled at the conditions the slaves live in and intend to learn more about the cruelty they experience,

12 The premiere took place in Atlanta, Georgia, a place so much affected by the American Civil War and overwhelmed by the defeat of the Confederacy, partly blamed on the black slaves.

13 Prissy lies about being able to assist at a childbirth for no particular reason. Later on, she claims to be the one to have assisted Melanie Wilkes while giving birth.

Scarlett cannot understand their interest in the issue, claiming that Stowe's novel has not much in common with the reality of life on the bygone plantations. The Southerners depicted by Mitchell do not seem to resemble the ones depicted by Harriet Beecher Stowe either. All the black home servants Scarlett's family keeps are respected and appreciated by the family and they decide to stay with their masters even after the proclamation of the Emancipation Act. Moreover, no cases of corporal punishment are mentioned throughout the novel¹⁴.

While *Gone With the Wind* was written by a Southerner who depicted the events from an entirely Southern point of view, the film was made by a group of people of various origins and beliefs. As a result, the film depicts the events presented in the novel in a relatively faithful way, toning down the moods and attitudes of the characters depicted in the book and adjusting them to the expectations of a wider audience. Those actions might be perceived as falsifying history. However, it should not appall or evoke outrage, as according to Joseph Freeman (1974):

Everyone falsifies history even if it is only his own personal history. Sometimes the falsification is deliberate, sometimes unconscious; but always the past is altered to suit the needs of the present. The best we can say of any account is not that it is the real truth at last, but that this is how the story appears now. (Freeman, cited in Szasz 1974: 555, retrieved on September 15, 2009)

Taking into consideration *Gone With the Wind* both the reader and the viewer may assume that they will be introduced with the representation of the American Civil War the way it was perceived at the time of the publishing or production. However, while analyzing the historical content of the novel and the movie it is essential to realize that the novel was never to be a history handbook, and the movie was never meant to be a historical picture.

While the plot and the course of the events presented in the novel seem to be transferred to the medium of the film in a relative accordance with the literary original, the historical version of the events depicted seems to be conveyed as if accidentally, without much attention being paid to it. As a result, it is the film which turns out to distort the image of the American Civil War, depriving the viewer of acquiring various points of view while analyzing the matter.

The novel, on the other hand, although seemingly "Southern," turns out to be more complex in fact than the "universal," as it was planned to be, motion picture. Although Mitchell is widely accused of glorifying the antebellum South, it is essential to realize that those accusations are made on the basis of the plot and the events depicted in the novel. The critics do not usually take into account the language Mitchell uses, which seems to be essential while examining the novel's attitudes. I believe that the author's true beliefs are hidden behind the irony and sarcasm the characters are depicted with, being conveyed "between the lines" in the long and ironic narratives. It does not seem accidental that most of the Southern characters turn out to lack intelligence and education, ridiculing the stereotype of the antebellum gentility. Such complexity of attitude is not reflected in the film either.

To sum up, while analyzing the novel and the film from the historical point of view, one comes to a conclusion that the images of the Civil War and its reality presented by both Margaret Mitchell and Victor Fleming constitute to some extent sources of historical knowledge of the American South—not of the common history of the Civil War, though. In terms of historical accuracy, though, it is the book which

14 The only black slave to be hurt by a white person is Prissy who is punished by Scarlett for having lied about her ability to assist at a childbirth, mentioned above. However, Scarlett does not bully or hurt her servant in a way that is described in the Stowe's novel, but only slaps her once.

turns out to be more complex and reliable. Mitchell provides the reader with numerous historical facts and abundant descriptions of the Wartime reality which the film relegates to the background, eliminating most of the information conveyed by Mitchell and adapting only that which is most significant. It is essential to remember, though, that according to postmodern historians accusing the authors of falsifying history is groundless. What Mitchell does is not telling the history of the United States, but the American South and its people exclusively, the way that she knows it.

References

- Fleming, Victor (dir.) [1939] *Gone With the Wind* (Motion Picture). With Vivien Leigh, Clark Gable, Leslie Howard and Olivia de Havilland. Produced by David O'Selznick for MGM.
- Mitchell, Margaret (1936) *Gone with The Wind*. New York: Macmillan.

Secondary sources

- Aaron, Daniel (1973) *The Unwritten War. American Writers and the Civil War*. New York: Oxford University Press.
- Behlmer, Rudy (1972) *Memo from David O'Selznick*. New York: Viking Press.
- Chalmers, David Mark (1987) *Hooded Americanism: The History of the Ku Klux Klan* (3rd ed.). Durham, NC: Duke University Press.
- Garrett, Franklin M., Harold H. Martin (1982) *Atlanta and Environs: A Chronicle of Its People and Events*. Athens: University of Georgia Press.
- Haythornthwaite, Philip (1980) *Uniforms of the American Civil War in Colour 1861–65*. Blandford: Blandford Press.
- Hofstadter, Richard (1959) *The American Republic. Vol. I*. New York: Prentice-Hall.
- Meredith, Roy (1957) *This Was Andersonville*. New York: Bonanza Books.
- Rubin, Louis D., Jr., (ed.) (1980) *The American South: Portrait of a Culture*. Baton Rouge: Louisiana State University Press.

Internet sources

- "American Historical Association, The Professional Association for all Historians" (2006) Retrieved on November 13, 2009 from <<http://www.historians.org/info/index.cfm#What>>. Last Updated: December 13, 2011.
- Basler, Roy cited in Szasz, Ferenc M. (1974, August) "The Many Meanings of History, Part 1," *The History Teacher* Vol. 7, No. 4. University of New Mexico: Society for History Education; 552–563. Retrieved on September 15, 2009 from <<http://www.jstor.org/stable/492061>>.
- Eagleton, T. cited in. Khalidi, Manzoor A. (2008, April) "Postmodernism: A Reaction to the Terrorism of the Modernist Philosophical Thought." *Market Forces*. Retrieved on September 23, 2009 from <http://www.researchgate.net/publication/26540385_Postmodernism_A_Reaction_to_the_Terrorism_of_the_Modernist_Philosophical_Thought>.
- Freeman, Joseph cited in Szasz, Ferenc M. (1974, August) "The Many Meanings of History, Part 1," *The History Teacher* Vol. 7, No. 4. University of New Mexico: Society for History Education; 552–563. Retrieved on September 15, 2009 from <<http://www.jstor.org/stable/492061>>.
- Howard, Sydney (1939) *Gone With the Wind—the Script*. Retrieved on March 14, 2010 from <http://www.scarlettonline.com/Gone_with_the_Wind_script.htm>.

- Khalidi, Manzoor A. (2008, April) "Postmodernism: A Reaction to the Terrorism of the Modernist Philosophical Thought." *Market Force*. Retrieved on September 23, 2009 from <http://www.researchgate.net/publication/26540385_Postmodernism_A_Reaction_to_the_Terrorism_of_the_Modernist_Philosophical_Thought>.
- Lambert, Gavin (1973, March) "The Making of Gone With the Wind, Part II." *The Atlantic Monthly*, 57. Retrieved on February 16, 2010 from <<http://www.theatlantic.com/past/docs/issues/73mar/wind2.htm>>.
- Lindsey, Robert (1979, December 31) "Reunion Recalls Those Gone With the Wind." *The New York Times*. Retrieved on March 3, 2010 from <<http://www.nytimes.com/packages/html/movies/bestpictures/wind-ar7.html>>.
- Szasz, Ferenc M. (1974, August) "The Many Meanings of History, Part 1," *The History Teacher* Vol. 7, No. 4. University of New Mexico: Society for History Education; 552–563. Retrieved on September 15, 2009 from <<http://www.jstor.org/stable/492061>>.

Substantivische Komposita in den Erstauflagen des deutschen Familienrechts und deren polnische Entsprechungen

Abstract

Nominal Compounds in Early Editions of German Family Law and Their Correspondents in Polish

In the literature concerning this subject three phases of development characterizing Polish law emerge. The first phase covers the inter-war period, when five different legal codes were in effect across the Polish state. The second phase characterizes the time of the Polish Peoples Republic, and the third dates from the political changeover in 1989. The present article concerns civil law operating in the first of the above-mentioned periods, specifically the German civil code in effect in the western parts of the Second Republic. Particular attention is given here to Volume IV of family law and to the nominal compounds occurring in it. Nominal compounds enjoy a privileged place in German word-formation. In the present article they are subjected to an analysis by comparing them to their Polish equivalents as used in official translations from the German civil codes of 1923 and 1933. First, the aims of translating the German civil code during the Second Republic are discussed. Next, the semantic relationships holding between and among the elements of German Compounds—whether modifying, appositive, or lexical paraphrase—are analyzed, and their equivalents in Polish are given, among which the most common turn out to be adjectives and adnominal genitives. The majority of the correspondents to German compounds in contemporary Polish turn out to be conventional phrases; only a small number are no-longer used calques from German. Among the latter are translations of German legal concepts with no obvious correspondent in Polish, such as laws covering civil rights (Ehrenrechte) or mortgages (Grundschulden).

Keywords: nominal compounds, language for special purposes, equivalence, complex terms, translation strategies.

1. Rechtsgeschichtliche Hintergründe

40

Bei der Rechtsordnung Polens werden nach Liebscher und Zoll (2005: 2) drei Entwicklungsphasen des geltenden Rechts unterschieden: Die erste fällt mit der Zeit der Zweiten Republik zusammen (von 1918-1939, als in dem wiederentstandenen polnischen Staat fünf unterschiedliche Zivilrechtssysteme galten: das österreichische Allgemeine Bürgerliche Gesetzbuch (= ABGB) in den südlichen Gebieten, das deutsche Bürgerliche Gesetzbuch BGB (= BGB) in den westlichen Gebieten, Napoleons Gesetzbuch im Zentralgebiet, das russische Recht in den östlichen Gebieten und das ungarische Recht auf einem kleinen südlichen Gebiet. Damals entschloss man sich, sämtliche bislang geltende Systeme vorübergehend aufrechtzuerhalten und sie stufenweise durch vereinheitlichtes, kodifiziertes polnisches Recht zu ersetzen. (Vgl. Górnicki 2005: 57f., Dziadzio 2001: 501 und Kraft 2002: 75f.). Die zweite Phase bilden kommunistische Einflüsse in der Zeit der Volksrepublik Polen. Die dritte setzte seit dem Umbruch von 1989 an, „bei der [...] das Vorgefundene nicht völlig beseitigt sondern reformiert wird, mitunter unter Anknüpfung an die Zwischenzeit“ (Liebscher; Zoll 2005: 2).

In dem vorliegenden Beitrag soll auf die Gesetzestexte der ersten hier erwähnten Entwicklungsschichten eingegangen werden und zwar auf die polnischen Übersetzungen des deutschen Bürgerlichen Gesetzbuches, welches im westlichen Teil der Zweiten Polnischen Republik Geltung hatte, wobei der Fokus auf dem 4. Buch des BGB — dem Familienrecht — liegt. Bis zur Vereinheitlichung und Kodifizierung des polnischen Rechts sollte das BGB, ebenso wie die anderen Zivilrechtssysteme, nicht als fremdes Recht, sondern als polnisches Bezirksrecht gelten. Die Verschiedenheit der rechtlichen Lösungen sorgte jedoch für eine Art Schwebezustand, so dass die Arbeiten an der Vereinheitlichung der geltenden Rechtssysteme unter dem Druck der Öffentlichkeit verliefen. Die ersten Gesetzesentwürfe im Bereich des Eherechts legte in seinem Projekt Professor Władysław Leopold Jaworski im Jahre 1920 vor. Jedoch wurden seine Vorschläge von der Kodifikationskommission, die mit der Unifikation und Kodifikation des Rechts betraut wurde, abgelehnt. Daraufhin wurde die Arbeit an dem neu zu regelnden Eherecht im Jahre 1924 von einer eigens dazu berufenen Subkommission übernommen. Der von ihr 1929 abgeschlossene und veröffentlichte Entwurf, der ein weltliches Rechtsinstitut der Ehe vorsah, stieß auf Widerstand der Kirche und die Arbeiten daran wurden eingestellt. Infolgedessen gelang es in der Zwischenkriegszeit nicht, das Eherecht zu unifizieren und es galten die Vorschriften der Teilungsmächte. Insgesamt lassen sie sich Makilla zufolge (2008: 506-507) drei Typen zuordnen: 1) dem weltlichen Typ (deutsches und ungarisches Recht), 2) dem konfessionellen Typ (Rechtssysteme im ehemaligen russischen Teilungsgebiet) und 3) dem Mischtyp (österreichisches Recht). Dieses rechtliche Durcheinander führte zu vielen negativen Erscheinungen im Bereich des Rechtsinstituts der Ehe und Familie sowie zu zahlreichen Zuständigkeitsstreitigkeiten zwischen weltlichen und geistlichen Gerichten (vgl. Makilla 2008: 508). Das 1964 verabschiedete Familien- und Vormundschaftsgesetzbuch kehrte auf die zivile Form der Eheschließung zurück und wurde in Anlehnung an das sowjetische Recht aus dem Zivilrecht ausgegliedert. Zwar wurde es von da an mehrmals novelliert, doch besteht diese Trennung bis heute fort (vgl. Lityński 2000: 139, 140, 153).

2. Zum Untersuchungskorpus

Im vorliegenden Beitrag sollen den substantivischen Komposita, die den Erstauflagen des deutschen Familienrechts (aus dem Jahre 1900 und 1905) entnommen werden, deren Übersetzungen ins Polnische

gegenübergestellt werden, wie sie in den amtlichen Übersetzungen des BGB aus den Jahren 1923 und 1933 verwendet wurden. Von Belang erscheint hier, dass das Justizministerium durch die in Auftrag gestellte amtliche Übersetzung des BGB bestrebt war, dadurch zur Vereinheitlichung des Rechts beizutragen sowie juristische Termini festzulegen, die dem vorübergehend geltenden deutschen BGB entsprechen würden (vgl. Jaworski 1919: VIII). Das Departement der Westgebiete bei dem Justizministerium gab in seinem Rundschreiben an die Präsidenten und Staatsanwälte der Berufungsgerichte in Poznań, Toruń und Katowice der Absicht Ausdruck, dass die bislang nicht festgelegte polnische Terminologie dank der Übertragung vereinheitlicht wird, wobei die höheren juristischen Institutionen sicherzustellen hätten, dass die nun festgelegte Terminologie auch von niedrigeren Instanzen eingehalten wird (vgl. k.c. 1923: X).

Aufgrund der Tatsache, dass die Übersetzung von Rechtsquellen in erster Linie eine informative Textfunktion erfüllt, „um zu erfahren, was im anderen Land vorgeschrieben („rechtsens“) ist“, wird dafür eine semantische Übersetzung mit starker Ausrichtung auf die Ausgangssprache für angebracht erachtet (Pommer 2006: 51). Diese Art der Übersetzungsäquivalenz „einer Relation der Gleichwertigkeit von Sprachzeichen in jeweils zwei Sprachen“ (Pommer 2006: 45) ist auch als „formelle Äquivalenz“ geläufig und steht im Gegensatz zur „dynamischen Äquivalenz“, die durch eine zielsprachliche Gerichtetheit geprägt wird. In der einschlägigen Literatur werden für diese Opposition formelle vs. dynamische Äquivalenz ebenso die Termini „semantic translation“ (autorzentrierte Übersetzung) vs. „communicative translation“ (leserzentrierte Übersetzung) (Pommer 2006: 45f.) bzw. denotative vs. konnotative Äquivalenz angewandt (vgl. Kierzkowska ³2008: 104).

Das Ziel der zwischenkriegszeitlichen Übersetzungen, die hier behandelt werden, ging über die informative Funktion hinaus, indem dadurch zum einen ein Beitrag zur Festlegung der polnischen Terminologie geschaffen werden sollte und zum anderen ja nicht lediglich darüber informiert werden sollte, was in einem anderen Staat rechtsgültig ist, sondern was in einem Teilgebiet Polens rechtens ist. Im Folgenden sollen die Übersetzungsstrategien der substantivischen Komposita aus dem Bereich des deutschen Familienrechts ins Polnische näher beleuchtet werden.

3. Substantivische Komposita im Untersuchungskorpus

Die substantivische Komposition erfreut sich in der deutschen Wortbildung einer besonderen Beliebtheit und deren Bildung erfolgt im Deutschen relativ uneingeschränkt (vgl. Lohde 2006: 63 und Donalies 2007: 10). Die in der Duden-Grammatik präsentierte Beobachtung (1995: 468), wonach 80% aller substantivischen Komposita dem Grundtyp Substantiv + Substantiv entsprechen, lässt sich für das analysierte Korpus bestätigen: innerhalb der 163 extrahierten substantivischen Komposita handelt es sich bei 133 (81,6%) um Zusammensetzungen mit Substantiven als Erst- und Zweitglied, etwa: *Grundbuch*, *Rechtsverhältnis*. Die zweithäufigste Gruppe der substantivischen Zusammensetzungen entspricht in dem untersuchten deutschen Ausgangstext dem Grundtyp Verb + Substantiv mit 15 Belegexemplaren: *Mietverhältnis*, *Fehlbetrag*. Begrenzt vorhanden sind substantivische Komposita mit einem adjektivischen Erstglied, die hier nur sechs Mal begegnen: *Gesamtgut*, *Reinertrag*. Nur drei Mal kommen Numeralien als Erstglieder vor: *Vierteljahr*, *Doppelehe*. Von unflektierbaren Wortarten als Erstglieder werden für die Bildung der substantivischen Komposita in dem untersuchten Korpus Adverbien beansprucht (4 Mal: *Blankoindossament*, *Vorausleistung*) und Präpositionen (2 Mal: *Gegenvormund*, *Widerklage*).

Im Folgenden soll auf die semantischen Beziehungen zwischen den Komponenten der zu untersuchenden substantivischen Komposita eingegangen werden, woraufhin Schlüsse in Bezug auf deren Äquivalente im Polnischen gezogen werden sollen.

3.1. Semantische Beziehungen zwischen Kompositionsgliedern

Die Abhängigkeitsverhältnisse zwischen den einzelnen Kompositionsgliedern, dem Bestimmungswort und dem Grundwort, lassen sich durch Umwandlung in entsprechende Wortgruppen oder Sätze demonstrieren (vgl. Jeziorski 1983: 24).

Grundtyp Substantiv + Substantiv

Die häufigste semantische Relation, die innerhalb der Kompositionen des Strukturtyps Substantiv + Substantiv sichtbar wird, bildet das Genitivattribut mit 35 Belegen — die Komposita entsprechen Wortgruppen mit einem Genitivattribut, etwa:

Fahrnisgemeinschaft — Gemeinschaft der Fahrnis,
Vertragsabschluss — Abschluss des Vertrages,
Mündelvermögen — Vermögen eines Mündels.

Knapp 16% der Belege (21 Beispiele) bilden Komposita, die sich auf Präpositionalattribute zurückführen lassen. Dabei signalisiert die Präposition entweder die Bedeutungsbeziehung:

Abwesenheitspfleger — Pfleger bei Abwesenheit (konditional)
Arbeitsgeräte — Geräte zum Arbeiten (final)
Vermögensschaden — Schaden im Vermögen (lokal)
Geldrente — Rente in Geld (modal)

oder sie ist bedingt durch die Rektion:

Scheidungsurteil — Urteil über Scheidung,
Kündigungsrecht — Recht zur/auf Kündigung,
Nichtigkeitssklage — Klage auf Nichtigkeit.

Frequentativ werden die Paraphrasen durch Präpositionalattribute dicht gefolgt von Umschreibungen mit Hilfe von Nebensätzen (14 Belege). Darin erfolgt die Umwandlung durch die Hinzufügung eines Relativsatzes an das Grundwort:

Militärpersonen — Personen, die beim Militär tätig sind,
Hinterlegungsstelle — Stelle, bei der etwas hinterlegt werden kann,
Aufsichtsbehörde — Behörde, die Aufsicht führt.

In drei Fällen lässt sich die Paraphrase durch einen Infinitivsatz vornehmen:

Erwerbsfähigkeit — Fähigkeit, einer Erwerbstätigkeit nachzugehen,
Geschäftsfähigkeit — Fähigkeit, Rechtsgeschäfte vorzunehmen,
Geschäftsunfähigkeit — Unfähigkeit, Rechtsgeschäfte vorzunehmen.

Beinahe jede zehnte Zusammensetzung (12 Belege) bedarf bei der Umwandlung in eine Wortgruppe der Erweiterung durch neue lexikalische Glieder, da „die entsprechende WG [Wortgruppe sonst] nicht verständlich [wäre].“ (Jeziorski 1983: 35). Somit dienen die Zusammensetzungen der Sprachökonomie, indem sie den Ausdruck straffen:

Güterstandsregister — Register mit Einträgen über Güterstandsregelungen,

Kündigungsfrist — *Frist bis zum Wirksamwerden einer Kündigung,*
Nachlassgericht — *ein für Nachlassangelegenheiten zuständiges Gericht,*
Sühnetermin — *Termin eines Sühneversuchs.*

Einen ebenso hohen Anteil an semantischen Relationen bei den Komposita des Grundtyps Substantiv + Substantiv nehmen lexikalische Paraphrasen in Anspruch. Nach Jeziorski (1983: 35) „lassen [sie] sich weder in eine WG [Wortgruppe] noch in eine Konstruktion mit einem Relativsatz auflösen. Die einzige Möglichkeit besteht lediglich darin, dass man sie anders erklärt“. Diese sogenannten Lexikalisierungen oder Isolierungen können „ohne Bedeutungsveränderung aus ihren Bestandteilen nicht abgeleitet werden“ (Jeziorski 1983: 22). Im vorliegenden Korpus stellen sie 28% der Belege dar:

Erneuerungsschein — *ein Wertpapier, das den Anspruch auf weitere in der Zukunft gültige Zinsscheine verbrieft,*
Erwerbsgeschäft — *auf Gewinn gerichtete Tätigkeit,*
Familienrecht — *Teilgebiet des Rechts, das sich mit Familienangelegenheiten befasst,*
Güterstand — *Vermögensverhältnisse der Eheleute untereinander.*

Der hohe Anteil an Lexikalisierungen entspricht der Tendenz zur semantischen Spezialisierung der Komposition, zur Begriffsbildung (vgl. Jeziorski 1983: 36f.), welche wiederum ein Merkmal fachsprachlicher Register darstellt (vgl. Roelcke ³2010: 35 und Klein 1999: 1373).

Sieben Beispiele der Zusammensetzungen mit Substantiven als Erst- und Zweitglied lassen sich in Wortgruppen mit einem adjektivischen Attribut umwandeln:

Geisteskrankheit — *geistige Krankheit,*
Geschlechtsgemeinschaft — *geschlechtliche Gemeinschaft,*
Rechtsverhältnis — *rechtliches Verhältnis.*

Ähnlich wenig verbreitet sind substantivische Komposita, die semantisch Wortgruppen mit einem partizipialen Attribut entsprechen. Sie bilden nur 5% der Fälle (7 Belege):

Anfechtungsklage — *anfechtende Klage,*
Vorbehaltsgut — *vorbehaltenes Gut,*
Ehefrau — *verehelichte Frau.*

Ebenso selten vertreten sind Zusammensetzungen, die auf eine Verbprädikation zurückgehen:

Eheschließung — *Ehe schließen,*
Ersatzleistung — *Ersatz leisten,*
Geschäftsbetrieb — *Geschäft betreiben.*

Nur einmal lässt sich eine appositionelle Umschreibungsmöglichkeit beobachten (siehe dazu Jeziorski 1983: 33f.):

Grundstück — *Stück Grund.*

Grundtyp Verb + Substantiv

Die Abhängigkeitsverhältnisse zwischen Kompositionsgliedern mit Verb als Erstglied sind ebenso mittels Umwandlungen in unterschiedliche Wortgruppen darzustellen. Allerdings begegnen viele der Paraphrasierungsmöglichkeiten lediglich vereinzelt. Dazu zählen:

- Paraphrasen mit Präpositionalattributen
Erbverzicht — *Verzicht auf das Erbe,*
- Paraphrasen mit Genitivattributen
Wohnort — *Ort des Wohnens,*

- Paraphrasen mit Infinitivkonstruktion
Erbunwürdigkeit — Unwürdigkeit zu erben,
- Paraphrasen mit Partizipialattributen
Fehlbetrag — fehlender Betrag.

Wiederholt kommen dagegen Lexikalisierungen vor, so dass sich die Gesamtbedeutung kompositioneller Strukturen nicht aus den einzelnen Gliedern erschließen lässt. Für eine Erklärung müssen in die Paraphrase zusätzliche lexikalische Einheiten einbezogen werden:

Erbfall — Todesfall, der jemanden zum Erben macht,
Erbschein — Bescheinigung über das Recht eines Erben an der Erbschaft,
Erbteil — Anteil des Erben an der Erbschaft.

Grundtyp Adjektiv + Substantiv

Komposita mit Adjektiv als Erstglied lassen sich vereinzelt auf Wortgruppen mit adjektivischem Attribut zurückführen:

Reinertrag — der reine Ertrag,
Reingewinn — der reine Gewinn.

Überwiegend handelt es sich aber wie bei Zusammensetzungen aus Adjektiven und Substantiven um Lexikalisierungen, die zumeist Fachtermini darstellen:

Gesamtschuldner — ein Schuldner, der neben anderen Personen für die gesamte Schuld aufkommt,
Gesamtgut — Vermögen/Gut, das den Eheleuten zur gesamten Hand zusteht
Großeltern — Eltern des Vaters/der Mutter.

Grundtyp Numerale + Substantiv

Bildungen dieser Art sind ebenfalls terminologisiert und lassen sich entweder auf Wortgruppen mit einem Adjektivattribut:

Doppelehe — doppelte Ehe,
Einzelstrafe — einzelne Strafe,

oder auf Verbindungen mit einem Genitivattribut zurückführen:

Vierteljahr — vierter Teil eines Jahres.

Grundtyp Adverb/Präposition + Substantiv

Während die Komposita mit einem Adverb als Erstglied entweder auf eine Verbprädikation zurückgehen:

Wiederverheiratung — sich wiederverheiraten, sich noch einmal verheiraten,
Wiedereinnahme — wieder einnehmen

oder in eine Wortgruppe mit Präpositionalattribut umgewandelt werden können:

Vorausleistung — Leistung im Voraus,
Blankoindossament — Indossament in blanco,

sind die Zusammensetzungen mit einer Präposition als Erstglied in dem vorliegenden Korpus terminologisiert und folglich mit anderen lexikalischen Mitteln zu umschreiben:

Gegenvormund — neben dem eigentlichen Vormund stehender Vormund, wenn mit der Vormundschaft die Verwaltung eines erheblichen Vermögens verbunden ist,
Widerklage — eine Klage, die der Beklagte in einem Zivilprozess gegen den Kläger erhebt.

3.2. Wiedergabe der deutschen Komposita in den polnischen Übersetzungen

Da „die Möglichkeiten der Wortbildung [...] in den verschiedenen Sprachen verschieden genutzt“ werden, sollen hier den in dem deutschen Ausgangstext genutzten substantivischen Komposita polnische Äquivalenzen gegenübergestellt werden (Donalies 2007: 7), wie sie in den zwei erwähnten amtlichen Übersetzungen auftreten. Während nämlich die Komposition im Deutschen bekanntlich ein beliebtes Wortbildungsmittel bildet, bedient sich das Polnische häufiger der Derivation oder der Mehrwortbenennungen. Aufgrund dessen erscheint die semantische Übersetzungsäquivalenz in diesem Zusammenhang von besonderer Bedeutung (vgl. Jeziorski 1983: 71f.). Aus der Konfrontation der deutschen Komposita (samt ihren Paraphrasen) und deren polnischen Äquivalenten sollen Schlüsse daraufhin gezogen werden, welche Gemeinsamkeiten und Unterschiede zwischen ihnen bestehen und welche polnischen Entsprechungen der deutschen Komposita am häufigsten erscheinen.

Genitivische Komposita und ihre polnischen Äquivalente

In Anlehnung an Jeziorski (1983: 74) werden unter den genitivischen Komposita substantivische Zusammensetzungen verstanden, die sich in eine Wortgruppe mit einem Genitivattribut auflösen lassen. Stellt man sie ihren polnischen Äquivalenten gegenüber, dann wird sichtbar, dass die häufigste Entsprechung der deutschen genitivischen Komposita beim Wortbildungstyp Substantiv + Substantiv im Polnischen ebenfalls genitivische Wortgruppen bilden (68,6%):

Formmangel (Mangel der Form) — brak formy,
Heiratsregister (Register der Heiraten) — rejestr ślubów,
Mündelvermögen (Vermögen eines Mündels) — majątek pupila.

Jede vierte Entsprechung der genitivischen Komposita in den untersuchten polnischen Übersetzungen bildet eine adjektivische Wortgruppe (mit einem adjektivischen Attribut):

Mündelgeld (Geld eines Mündels) — pieniądze pupilarne,
Landesbeamte (Beamte des Landes) — urzędnicy krajowi, wobei hier in der Erstauf-
 lage der amtlichen Übersetzung nur das Derivat *urzędnicy* erscheint,
Staatsgewalt (Gewalt des Staates) — władza państwowa.

Andere Entsprechungstypen kommen lediglich vereinzelt vor. Dazu zählen:

- präpositionale Wortgruppe:
Nichtigkeitserklärung (Erklärung der Nichtigkeit) — uznanie za nieważne,
- Verbindung mit einem Substantiv im Instrumentalis:
Vermögensverwaltung (Verwaltung des Vermögens) — zarząd majątkiem.

Bei anderen Wortbildungstypen entsprechen den genitivischen Komposita im Deutschen entweder polnische genitivische Wortverbindungen:

Wohnort (Ort des Wohnens) — miejsce zamieszkania

oder Einzelwörter (Derivate und Simplizia):

Wohnsitz (Sitz der Wohnung) — zamieszkanie,
Vierteljahr (vierter Teil eines Jahres) — kwartał.

Präpositionale Komposita und ihre polnischen Äquivalente

Analog den genitivischen Komposita werden unter präpositionalen Komposita Zusammensetzungen verstanden, die sich mit einer präpositionalen Wortgruppe umschreiben lassen (vgl. Jeziorski 1983: 90).

Präpositionale Komposita, deren Erst- und Zweitglied Substantive bilden, werden im Polnischen zumeist entweder als präpositionale Wortgruppen:

Annahmevertrag (Vertrag über die Annahme) — umowa o przysposobienie,

Pflichtteilsrecht (Recht auf Pflichtteil) — prawo do zachowku,

Restitutionsklage (Klage auf Restitution) — skarga o wznowienie,

oder genitivische Wortgruppen wiedergegeben:

Arbeitsgeräte (Geräte zum Arbeiten) — narzędzia pracy,

Ersatzpflicht (Pflicht zum Ersatz) — obowiązek wynagrodzenia,

Kündigungsrecht (Recht zur Kündigung) — prawo wypowiedzenia.

Diese beiden Entsprechungstypen stellen in den analysierten Texten Zweidrittel der Gesamtbelege für präpositionale Komposita dar.

Jedes siebte präpositionale Kompositum wird in den polnischen Übersetzungen als adjektivische Wortgruppe wiedergegeben:

Geldrente (Rente in Geld) — renta pieniężna,

Scheidungsurteil (Urteil über Scheidung) — wyrok rozwodowy,

Vermögensschaden (Schaden im Vermögen) — szkoda majątkowa.

Die gleiche Frequenz weisen morphologisch nicht-äquivalente Entsprechungen auf:

Abwesenheitspfleger (Pfleger bei Abwesenheit) — kurator z powodu nieobecności,

Haushaltsgegenstände (Gegenstände im Haushalt) — przedmioty należące do gospodarstwa domowego,

*Pflichtteilsanspruch (Anspruch auf Pflichtteil) — roszczenie co do zachowku, allerdings tritt in der späteren Übersetzung die präpositionale Wortgruppe *roszczenie o zachowek* auf.*

Lediglich einmal begegnet anstelle eines präpositionalen Kompositums im Polnischen ein Derivat bzw. eine appositionelle Wortgruppe:

Schmucksachen (Sachen zum Schmuck) — kosztowności/przedmioty ozdoby.

Bei anderen Wortbildungstypen, die nur vereinzelt präpositionale Komposita bilden, kommen im Polnischen genitivische Wortgruppen vor:

Erbverzicht (Verzicht auf das Erbe) — zrzeczenie się dziedziczenia,

oder variante Entsprechungen:

Vorausleistung (Leistung im Voraus) — uiszczenie naprzód (Verbindung mit Adverb in der Erstaufgabe der Übersetzung) / świadczenie z góry (präpositionale Wortgruppe in der 2. Auflage).

Adjektivische Komposita und ihre polnischen Äquivalente

Unter den adjektivischen Komposita werden Zusammensetzungen verstanden, die sich in adjektivische Wortgruppen umwandeln lassen. In den polnischen Übersetzungen werden sie unabhängig davon, aus welchen Gliedern das deutsche Kompositum besteht, überwiegend ebenso als adjektivische Wortgruppen wiedergegeben:

Geisteskrankheit (geistige Krankheit) — choroba umysłowa,

Geschlechtsgemeinschaft (geschlechtliche Gemeinschaft) — stosunki cielesne,

Einzelstrafe (einzelne Strafe) — kara pojedyncza.

Es begegnen allerdings auch Derivate oder Simplicia als Entsprechungen:

*Doppelehe (doppelte Ehe) — dwużenstwo,
Rechtsstreit (rechtlicher Streit) — spór.*

Umschreibungen mit Nebensätzen/Infinitiven und ihre polnischen Entsprechungen

Bei deutschen Komposita, die sich auf Nebensätze bzw. Infinitivsätze zurückführen lassen, dominieren als Entsprechungen im Polnischen adjektivische Wortgruppen:

*Aufsichtsbehörde (Behörde, die Aufsicht führt) — władza nadzorcza,
Bundesstaat (Staat aus mehreren Staaten, die sich zum Bund zusammengeschlossen haben) — państwo związkowe,
Familienname (Name, den die Familie gemeinsam hat) — nazwisko rodowe,
Hinterlegungsstelle (Stelle, bei der etwas hinterlegt werden kann) — urząd depozytowy.*

Andere Äquivalenzen, darunter:

- Komposita:
Antragsteller (Person, die den Antrag stellt) — wnioskodawca
- genitivische Wortgruppen:
Erwerbsfähigkeit (Fähigkeit, einer Erwerbstätigkeit nachzugehen) — zdolność zarobkowania
- präpositionale Wortgruppen:
Geschäftsfähigkeit (Fähigkeit, Rechtsgeschäfte vorzunehmen) — zdolność do działania
- partizipiale Konstruktionen:
Vertragsschließende (Parteien, die einen Vertrag schließen) — strony zawierające umowę

kommen lediglich vereinzelt vor.

Partizipiale Umschreibungen und ihre polnischen Äquivalente

Komposita, die sich im Deutschen auf eine Wortverbindung mit einem Partizip zurückführen lassen, entsprechen im Polnischen ebenfalls Verbindungen mit einem Partizipialattribut:

*Anfechtungsklage (anfechtende Klage) — skarga zaczepiająca,
Vorbehaltsgut (vorbehaltenes Gut) — mienie zastrzeżone,*

bzw. Einzelwörter:

*Ehefrau (verehelichte Frau) — żonata,
Fehlbetrag (fehlender Betrag) — niedobór.*

Verbale Komposita und ihre polnischen Äquivalente

Deutschen Zusammensetzungen, die sich aus verbalen Wortverbindungen herleiten lassen, entsprechen im Polnischen überwiegend genitivische Wortgruppen, deren Kern Deverbative bilden, seltener treten Derivate oder verbale Wortverbindungen als Äquivalente auf:

*Gewährleistung (Gewähr leisten) — danie rękojmi,
Eheschließung (die Ehe schließen) — zawarcie małżeństwa,
Wiedereinnahme (wieder einnehmen) — przybranie dawniejszego/przybranie z powrotem,
Ehebruch (die Ehe brechen) — cudzołóstwo,*

*Ersatzleistung (Ersatz leisten) — zwrot,
Wiederverheiratung (sich wieder verheiraten) — wstąpić w ponowne związki małżeńskie/zawarcie nowego małżeństwa.*

Umschreibungen mit Erweiterungen und ihre polnischen Äquivalente

Die frequentesten Entsprechungen von Paraphrasen, die einer Erweiterung bedürfen, sind im Polnischen adjektivische Wortgruppen:

*Ehevertrag (Vertrag der Eheleute) — umowa małżeńska,
Strafverfahren (strafrechtliches Verfahren) — postępowanie karne,
Strafgesetzbuch (Gesetzbuch mit Strafgesetzen) — ustawa karna,
Sühnetermin (Termin eines Sühneversuchs) — termin pojednawczy.*

Sehr verbreitet sind im Polnischen als Äquivalenzen dieser Umschreibungsform genitivische Wortgruppen:

*Ehelichkeitserklärung (Erklärung eines Kindes für ehelich) — uznanie ślubności,
Kündigungsfrist (Frist bis zum Wirksamwerden einer Kündigung) — prawo wypowiedzenia,
Lebensgemeinschaft (Gemeinschaft von Lebensgefährten) — wspólność życia.*

Andere Entsprechungstypen begegnen nur vereinzelt, es handelt sich dabei um morphologisch äquivalente Entsprechungen:

*Todeserklärung (Erklärung einer vermissten Person für tot) — uznanie za zmarłego,
Verwaltungshandlungen (Handlungen im Bereich der Verwaltung) — czynności w zarządzie.*

Lexikalische Paraphrasen und ihre polnischen Äquivalente

Deutschen Komposita, die sich als Lexikalisierungen weder auf Wortgruppen noch auf Relativsätze zurückführen lassen, sondern anders zu erklären sind, entsprechen im Polnischen, unabhängig davon, aus welchen Gliedern das deutsche Kompositum besteht, am häufigsten adjektivische Wortgruppen:

*Grundbuch (amtliches Verzeichnis aller Grundstücke mit Angaben über die Rechtsverhältnisse) — księga wieczysta,
Rechtsgeschäft (auf Rechtsfolgen gerichtete Tätigkeit) — czynność prawna,
Sühneverfahren (Verfahren zur gütlichen Beilegung eines Streitfalls) — postępowanie pojednawcze,
Widerklage (Klage, die im rechtshängigen Rechtsstreit vom Beklagten gegen Kläger erhoben wird) — skarga wzajemna.*

Andere Äquivalenztypen:

- Derivate:
*Brautstand (Zustand der Verlobung) — narzeczeństwo,
Erbfolge (Rechtsnachfolge bei einem Erbfall) — dziedziczenie,*
- morphologisch nicht äquivalente Entsprechungen:
Erbfall (Todesfall, der jmdn. zum Erben macht) — otwarcie się spadku.
- Simplizia:
Lebensalter (erreichte Zeitstufe des Lebens) — wiek
- präpositionale Wortgruppen:

Inhaberpapiere (Wertpapiere, deren Inhaber das verbriefte Recht geltend machen kann) — papiery na okaziciela,

Orderpapiere (Papiere, die übertragen werden können) — papiery na zlecenie,

- genitivische Wortgruppen:

Pachtverhältnis (Verhältnis zwischen Pächter und Verpächter) — stosunek dzierżawy

kommen im Vergleich zu den adjektivischen Wortgruppen als Entsprechungen lediglich vereinzelt vor.

4. Fazit

In dem analysierten Belegmaterial stimmen knapp 43% der polnischen Äquivalente mit den Wortbildungsbeziehungen, die durch die Umschreibungen der deutschen Komposita sichtbar wurden, überein. Innerhalb der einzelnen Komposita zeichnen sich jedoch, abhängig von den semantischen Relationen, die zwischen den Kompositionsgliedern bestehen, deutliche Unterschiede hinsichtlich der Äquivalenz im Polnischen ab. Während bei über Zweidritteln der deutschen genitivischen und adjektivischen Komposita im Polnischen ebenfalls Verbindungen mit einem Genitivattribut bzw. Adjektivattribut begegnen, entsprechen den präpositionalen Komposita im Deutschen nur knapp 40% der polnischen Belege ebenfalls präpositionale Wortgruppen. Im Falle von Komposita, die Lexikalisierungen darstellen oder sich mit Hilfe von Erweiterungen umschreiben lassen, gibt es in beinahe allen Fällen keine morphologische Übereinstimmung im Polnischen. Bei fehlender morphologischer Übereinstimmung werden im Polnischen bei fast 60% der Fälle adjektivische Wortgruppen in Anspruch genommen. Jeder vierte Fall von formaler Nicht-Übereinstimmung wird im Polnischen durch eine genitivische Wortgruppe ausgedrückt, jeder fünfte durch ein Derivat, jeder zehnte durch ein Simplex. Andere Entsprechungstypen kommen bei formaler Nicht-Übereinstimmung nur vereinzelt vor. Die häufige Inanspruchnahme von adjektivischen und genitivischen Wortgruppen rührt daher, dass im Polnischen zur näheren Bestimmung der Substantive traditionell vor allem nachgestellte Adjektive herangezogen werden, während dies im Deutschen die Leistung der Bestimmungswörter der Komposita ist (vgl. Jeziorski 1983: 72f.).¹ Darüber hinaus können die denominalen Adjektive in Verbindung mit einem daneben stehenden Substantiv die unterschiedlichsten Bedeutungsbeziehungen zum Ausdruck bringen (vgl. Wróbel 2001: 196f.). Die Häufigkeit der Verwendung von genitivischen Komposita im Polnischen dürfte wiederum darauf zurückzuführen sein, dass genitivische Verbindungen zweier Substantive im Polnischen frequent sind und der Genitiv als ein Fall angesehen wird, der eine Relation im Allgemeinen ausdrückt (vgl. Jeziorski 1983: 74f.).

Auf die Absicht des Justizministeriums zurückgreifend, das durch die Übersetzung des BGB auch zur Vereinheitlichung der bislang nicht festgelegten polnischen Terminologie beizutragen suchte, lässt sich Folgendes feststellen: Ein Großteil der polnischen Äquivalente für die deutschen Komposita ist auch in der heutigen Rechtssprache geläufig, sei es in dem geltenden Familien- und Vormundschaftsgesetzbuch oder in dem aktuellen Sprachgebrauch. Nur bei 26 Fällen aus dem Belegmaterial (16%) handelt es sich um Kalkierungen, die im heutigen Sprachgebrauch nicht mehr funktionieren, etwa:

¹ Auf die nahezu unbeschränkte Fähigkeit der Adjektive in den slawischen Sprachen, aus Substantiven abgeleitet zu werden, macht auch Donalies (2007: 46) aufmerksam.

Tabelle 1. Beispiele für okkasionelle Äquivalente in den amtlichen Übersetzungen

50

deutsches Kompositum	polnisches Äquivalent in der Übersetzung	usuelle Form heute
<i>Abwesenheitspfleger</i>	<i>kurator z powodu nieobecności</i>	<i>kurator dla ochrony praw osoby nieobecnej; kurator dla osoby nieobecnej</i>
<i>Anfechtungsklage</i>	<i>skarga zaczepiająca</i>	<i>powództwo zaskarżające</i>
<i>Ehelichkeitserklärung</i>	<i>uznanie ślubności</i>	<i>uznanie ojcostwa, uznanie dziecka (za pochodzące z małżeństwa)</i>
<i>Doppelehe</i>	<i>dwużenstwo</i>	<i>bigamia</i>
<i>Einwilligungserklärung</i>	<i>oświadczenie zezwolenia</i>	<i>zgoda, zezwolenie</i>
<i>Einzelstrafe</i>	<i>kara pojedyncza</i>	<i>kara jednostkowa</i>
<i>Erbteil</i>	<i>część dziedziczna</i>	<i>udział spadkowy</i>
<i>Familienrecht</i>	<i>prawo rodzinne</i>	<i>prawo rodzinne</i>
<i>Gesamtgut</i>	<i>mienie łączne*</i>	<i>majątek wspólny</i>
<i>Gesamtgutsverbindlichkeiten</i>	<i>zobowiązania mienia łącznego</i>	<i>zobowiązania obciążające majątek wspólny</i>
<i>Gesamtschuldner</i>	<i>dłużnik łączny</i>	<i>dłużnik solidarny</i>
<i>Geschäftsfähigkeit</i>	<i>zdolność do działania</i>	<i>zdolność do czynności prawnych</i>
<i>Güterstand</i>	<i>stan majątkowy</i>	<i>ustrój majątkowy</i>
<i>Kündigungsfrist</i>	<i>czasokres wypowiedzenia</i>	<i>okres wypowiedzenia</i>
<i>Lebensgemeinschaft</i>	<i>wspólność życia</i>	<i>wspólne pożycie, pożycie małżonków, pożycie małżeńskie</i>
<i>Vorbehaltsgut</i>	<i>mienie zastrzeżone</i>	<i>majątek osobisty</i>

* Die Wortverbindung ‚mienie łączne‘ kommt noch in einer Verordnung aus dem Jahre 1934 vor, sonst erscheint ‚majątek wspólny‘.

Innerhalb dieser Fälle, die sich in der Gebrauchspraxis nicht durchgesetzt haben, kommen noch Übersetzungen vor, die für deutsche Rechtsinstitute stehen und daher in der polnischen Rechtssprache nicht gängig sind:

prawa czci obywatelskiej/prawa honorowe (Ehrenrechte),
stosunki zarobkowe (Erwerbsverhältnisse) — kommt nur in Übersetzungen vor, die die Hartz-IV-Regelungen betreffen,
wspólność mienia ruchomego (Fahrnisgemeinschaft) — heute kein Rechtsinstitut mehr,
długi gruntowe (Grundschulden) — ein deutsches Rechtsinstitut.

Eine gesonderte Kategorie darunter bilden im Polnischen geläufige Begriffe, die jedoch im polnischen Rechtssystem keine Rechtsinstitute darstellen, wie etwa:

narzeczeństwo (*Brautstand*) — im Unterschied zum deutschen Recht kennt das polnische Recht das Rechtsinstitut des Verlöbnisses und demzufolge des Brautstandes nicht. Ein Verlöbnis begründet also keine Rechte im Bereich des Familienrechts (vgl. Kocot 2007: 247).

cudzołóstwo (*Ehebruch*) — auch in diesem Falle handelt es sich in der polnischen Sprache um einen religiösen und keinen rechtlichen Begriff, während der Ehebruch beim Inkrafttreten des deutschen BGB ein Ehehindernis bildete, wie dem folgenden Paragraphen zu entnehmen ist:

Eine Ehe darf nicht geschlossen werden zwischen einem wegen Ehebruchs geschiedenen Ehegatten und demjenigen, mit welchem der geschiedene Ehegatte den Ehebruch begangen hat, wenn dieser Ehebruch in dem Scheidungsurteil als Grund der Scheidung festgestellt ist (§ 1312 des BGB aus dem Jahre 1905).

Literaturverzeichnis

Primärquellen

- BGB (1900) = *Das Bürgerliche Gesetzbuch nebst dem Einführungsgesetze gemeinverständlich erläutert*. 4. Auflage. Herausgegeben von Heinrich Rosenthal. Graudenz: Verlag von Gustav Rötke, 1900.
- BGB (1905) = *Das Bürgerliche Gesetzbuch nebst Ein- und Ausführungsgesetzen mit ausführlichen Kommentaren*. Gemeinverständlich dargestellt und für den praktischen Gebrauch erläutert von den Rechtsanwälten Dr. Korn, Eßstein, Kurnicki, Plinzner, Schwarz und Richard Haenschke. Berlin: A. Hildebrandt Verlag, 1905.
- K.c. (1923) = *Kodeks cywilny obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej* (przekład urzędowy). Warszawa; Poznań: Ministerstwo Sprawiedliwości, 1923.
- K.c. (1933) = *Kodeks cywilny obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*. 2. Ausgabe. Bearbeitet von Zygmunt Lisowski. Poznań: Wojewódzki Instytut Wydawniczy, 1933.

Sekundärquellen

- Donalies, Elke (2007) *Basiswissen Deutsche Wortbildung*. Tübingen; Basel: A. Francke Verlag.
- Duden (1995) = *Duden. Grammatik der deutschen Gegenwartssprache*. 5., völlig neu bearbeitete und erweiterte Auflage. Hrsg. von Günther Drosdowski u.a. Band 4. Mannheim u.a.: Duden.
- Jaworski, Władysław Leopold (1919) *Prawo cywilne na ziemiach polskich. Tom I. Źródła. Prawo małżeńskie osobowe i majątkowe*. Warszawa; Kraków: Księgarnia J. Czerneckiego.
- Jeziorski, Jan (1983) *Substantivische Nominalkomposita des Deutschen und ihre polnischen Entsprechungen*. Wrocław u.a.: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.
- Kierzkowska, Danuta (2008): *Tłumaczenie prawnicze*. Warszawa: Translegis.

- Klein, Josef (1999) *Die politische Fachsprache als Institutionensprache*. In: Hoffmann, Lothar; Kalverkämper, Hartwig; Wiegand, Herbert Ernst (Hg.): *Fachsprachen. Languages for Special Purposes. Ein internationales Handbuch zur Fachsprachenforschung*. 2. Halbband. Berlin; New York: de Gruyter, S. 1371–1381.
- Kocot, Wojciech (Hg.) (2007) *Elementy prawa. Podręcznik*. 2. Ausgabe. Warszawa: Difin.
- Kraft, Claudia (2002) *Europa im Blick der polnischen Juristen: Rechtsordnung und juristische Profession in Polen im Spannungsfeld zwischen Nation und Europa 1918–1939*. Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann.
- Liebscher, Marc; Zoll, Fryderyk (Hg.) (2005) *Einführung in das polnische Recht*. München: C.H. Beck.
- Lityński, Adam (2000) *Na drodze do kodyfikacji prawa cywilnego w Polsce Ludowej*. In: Bałtruszajtys, Grażyna (Hg.): *Prawo wczoraj i dziś*. Warszawa: Liber, S. 135–153.
- Lohde, Michael (2006) *Wortbildung des modernen Deutschen. Ein Lehr- und Übungsbuch*. Tübingen: Narr.
- Makiła, Dariusz (2008) *Historia prawa w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwa Naukowe PWN.
- Pommer, Sieglinde (2006) *Rechtsübersetzung und Rechtsvergleichung. Translatorische Fragen zur Interdisziplinarität*. Frankfurt am Main: Peter Lang. Diss. (= Eur. Hochschulschriften, Reihe XXI Linguistik; Bd./Vol. 290)
- Roelcke, Thorsten (³2010) *Fachsprachen*. Berlin: Erich Schmidt Verlag.
- Wróbel, Henryk (2001) *Gramatyka języka polskiego. Podręcznik akademicki*. Kraków: OD NOWA.

Fremdwortbezogene Wörterbücher des Deutschen

Abstract

German Loanword Dictionaries

In 1884 the leading purist of that time, Hermann Dunger, complained about the “foreign evil words” in German language. As Dunger noted, this could be recognised throughout many loan word dictionaries: “I have brought together no less than 91 names of authors, and a compilation of German loan word dictionaries created until now, whose authors remain, to a large extent, anonymous (Dunger 1884: 6). The following article seeks to distinguish three types of dictionaries with loan words as entries. These include 1) glossaries of loan words, where entries (words of foreign origin) are described. This particular type of dictionaries contains grammatical and etymological information, as well as an explanation of meaning of an entry or, occasionally, phonetic information (*i.e.* Köhler, Liebknecht and Weber); 2) Germanising dictionaries, which are of purist character and do not contain descriptions of entries, while their aim is to propose interchangeable expressions (or words) which could substitute the borrowed expressions (*i.e.* Campe, Dunger, Sarrazin and Engel); 3) descriptive-Germanising dictionaries that not only contain descriptions of entries, but also propose word equivalents (*i.e.* Heyse, Petri and Saalfeld)—some of them were reissued several times. Between 1800 and 1945 a large number of German dictionaries containing loan words as entries was created. A large proportion of these dictionaries sought to eliminate loan words. The period after 1945 seems to reveal a dominant role of descriptive lexicographic works, as well as Germanising dictionaries. Moreover, Germanising dictionaries containing solely loan words of English origin were also created.

Keywords: lexicography, German linguistic purism, loan word, dictionaries.

1. Einleitende Bemerkungen

54

Unsere Aufmerksamkeit gilt in diesem Beitrag einsprachigen Wörterbüchern, deren Lemmata Entlehnungen des Deutschen sind. Diese Entlehnungen bzw. Fremdwörter können auf verschiedene Art und Weise dargestellt werden. Werden Wörter und Wendungen fremder Herkunft (nichtnative Ausdrücke) erklärt, dann handelt es sich um typische Fremdwörterbücher. Man findet etymologische, grammatische oder auch phonetische Angaben zum Lemma, erklärt wird die Bedeutung, gegebenenfalls werden auch Gebrauchsbeispiele genannt. Zum anderen gibt es lexikographische Nachschlagewerke, deren wichtigstes Anliegen ist, für die Fremdwort-Lemmata bestimmte (meist) native Ersatzwörter (Ersatzausdrücke) anzubieten. In diesem Fall kann man — der langen Tradition gemäß — von Verdeutschungswörterbüchern sprechen. Das Ziel solcher Wörterbücher ist nicht die fremdsprachlichen Lemmata zu erklären, sondern sie aus dem Gebrauch zu eliminieren. Die Autoren sind bestrebt, ihre Ersatzwörter als einheimische/native Ausdrücke oder völlig eingebürgerte Entlehnungen anstelle der Fremdwörter durchzusetzen.

2. Ein historischer Exkurs

Im Jahre 1884 beklagte sich der führende Purist damaliger Zeit **Hermann Dunger** („Das Fremdwörterunwesen in unserer Sprache“) über das „Fremdwortübel“ in der deutschen Sprache. Dies könne man — schreibt Dunger — an den vielen Fremdwörterbüchern erkennen. Neben bewährten Wörterbüchern von Petri, Heyse, Weber, Kiesewetter, Kaltschmidt, Schweizer erscheinen auch neue Namen: „der unermüdliche Sanders“ oder Kehrein. Es werden verschiedene Arten der Fremdwörterbücher herausgegeben, sei es für Musikfreunde oder Hausfrauen. „Ich habe bei einer Zusammenstellung der deutschen Fremdwörterbücher bis jetzt nicht weniger als 91 Namen von Verfassern zusammengebracht; dazu kommt noch eine große Anzahl von namenlos erschienenen Fremdwörterbüchern“ (Dunger 1884, 6). Sie erscheinen in immer neuen Auflagen: Petri (13. Aufl., 70 000 Fremdwörter), Weber (1877: 14. Aufl.), Heyse über 90 000 Stichwörter. Das zeuge von einer Überflut der Fremdwörter im Deutschen: auf sieben deutsche Wörter komme ein Fremdwort (Dunger 1884, 7).

Derselbe Verfasser (DUNGER 1882: 4) äußert sich in der Einleitung zu seinem Verdeutschungswörterbuch folgendermaßen:

Das Verdeutschungswörterbuch will kein Fremdwörterbuch sein. Schon mit Rücksicht auf die Handlichkeit der Form geht es nicht ein auf Ableitung, Erklärung, Betonung, Aussprache der Fremdwörter, selbst die Geschlechtsbezeichnung ist weggelassen; es ist eben nur bestimmt für solche, die die Fremdwörter bereits kennen, die aber in ihrem eigenen Sprachvorrat nicht sogleich einen entsprechenden heimischen Ausdruck für die fremdländische Bezeichnung zu ihrer Verfügung haben. Es enthält daher auch nur entbehrliche Fremdwörter.

Im Vorwort zur 1. Auflage seines Verdeutschungswörterbuchs erläutert der führende Vertreter des Allgemeinen Deutschen Sprachvereins **Otto Sarrazin** (1918, 1. Aufl. 1886) den Unterschied zwischen einem Fremdwörterbuch und einem Verdeutschungswörterbuch in folgender Weise. In einem Fremdwörterbuch suchen die Benutzer eine bestimmte „Belehrung, ohne daß damit zugleich die Absicht einer Verdeutschung des Fremdworts verbunden zu sein braucht“ (IX).

Man suche nach Informationen über Bedeutung, Abstammung oder Schreibung eines Fremdwortes (allerdings erwähnt Sarrazin hier grammatische Angaben nicht). „Wesentlich anderen Zwecken soll das *Verdeutschungs-Wörterbuch* dienen. Es will vor allem dem für den Augenblick um eine zutreffende deutsche Übertragung des Fremdworts verlegenen Schreibenden oder Schriftsteller eine solche darbieten — daher sein Name“ (ebenda).

Den Terminus *Fremdwörterbuch* versteht dagegen ein anderer Purist **Eduard Engel** viel breiter:

Alle Fremdwörterbücher bemühen sich liebevoll, den Benutzer doch ja zum richtigen mündlichen und schriftlichen Gebrauch des Welsch anzuleiten. Mit allen Hilfsmitteln des Setzerkastens wird erstrebt, daß der sprechende und schreibende Deutsche kein Fremdwort mit falschem Geschlecht gebrauche, ... (ENGEL 1929, 18) (...) Diesem Unfug will mein Fremdwörterbuch ein Ende machen. Der Leser soll nicht erfahren, wie ein Fremdwort richtig und richtigst auszusprechen und zu schreiben sei, denn er soll es weder falsch noch richtig sprechen und schreiben, vielmehr soll es niemals in den Mund oder die Feder nehmen. (...) Nichts da vom richtigen Geschlecht, nichts über den Ursprung (ENGEL 1929, 19)

Bei Engel steht somit das Wort „Fremdwörterbuch“ sowohl für erklärende als auch verdeutschende (puristisch orientierte) Nachschlagewerke.

Bei **Johann Christian August Heyse**, einem erfolgreichen Lexikographen und Verfasser von Grammatiken der deutschen Sprache, heißt es, dass sein Wörterbuch einerseits Fremdwörter zu erklären versucht, andererseits aber sie zu vermeiden hilft:

Dieses Wörterbuch bezweckt, wie der Titel sagt, die *Verdeutschung* und, wenn diese nicht zureichte, die *Umschreibung* und *Erklärung* aller in unserer *Bücher-, Handels- und Umgangssprache*, in allen *Künsten und Wissenschaften*, in *Zeitungen* und *gerichtlichen Verhandlungen* vorkommenden *fremden Wörter* und *Redensarten*, und soll mithin dazu dienen, jene *Fremdlinge* nicht nur besser zu verstehen und, dem herrschenden Schreibgebrauche gemäß, richtig zu schreiben, sondern sie auch, wenigstens für den reinen deutschen Ausdruck im Sprechen und Schreiben *entbehrlicher zu machen*. (HEYSE 1835, III)

Entsprechend heißt auch sein Wörterbuch „Fremd- und Verdeutschungswörterbuch“. In der Einleitung zu seinem kleinen Verdeutschungswörterbuch äußert sich **Otto Eichhorn** (1915) zur Bestimmung seines Wörterbuchs:

Der Kaufmann, der Briefschreiber, der Schriftsteller, der Schüler, sie sollen ein Hilfsmittel in die Hand bekommen, um alle **die** Fremdwörter ersetzen zu können, für die wir einen guten deutschen Ausdruck haben; denn das deutsche Wort ist **stets** klarer, natürlicher, eindringlicher als das fremde, und die Fremdwörter sind für viele Menschen nur verschwommene Begriffe. (EICHHORN 1915, 3)

Weiter schreibt er:

Auch **erklären** will das Buch nicht. Es kam deshalb nicht darauf an, den Sinn der Fremdwörter erschöpfend darzustellen. Es sind nur **die** Verdeutschungen gegeben, die dem Fremdwort am häufigsten entsprechen, gleichviel, ob dieses in der Sprache des Alltags in seiner eigentlichen Bedeutung gebraucht wird oder nicht. (EICHHORN, ebenda)

Es liege ihm nicht an Neuprägungen, weil sie nur selten Erfolg hätten. „Man kann sagen, daß die Sprachschöpfung im allgemeinen dem Dichter, dem leidenschaftlichen Redner und den

Behörden vorbehalten ist.“ (EICHHORN, ebenda) Ein anderer Wörterbuchautor, Herausgeber der Sprachheften des Allgemeinen Deutschen Sprachvereins, Prof. **Albert Tesch**, stellt sein Wörterbuch wie folgt dar:

Seine Bestimmung geht darauf hinaus, entbehrliche Fremdwörter, die im täglichen Leben vorkommen, zu verdeutschen und solche, die nicht verdeutscht werden können, durch eine Erklärung zu umschreiben. (TESCH 1915, III)

Es geht hier also nicht immer um eine Ersetzung der Fremdwörter, auch eine Erklärung deren kommt in Frage. Zu seiner Methode lesen wir, dass

(...) nicht die Übersetzung, sondern die Übertragung, nicht das Belieben eigener Entscheidung, sondern das Gesetz des Sprachlebens, nicht die Willkür, sondern die Allgemeinverständlichkeit über die Wahl des Ersatzwortes zu entscheiden hat, damit seine Brauchbarkeit gewährleistet wird.“ (TESCH 1915, IV)

Nach Herbert Ernst Wiegand (2001, 62) stammt der früheste Beleg für den Terminus *Fremdwort* aus dem Jahr 1816 und findet sich im Buch „Die deutsche Turnkunst zur Einrichtung der Turnplätze“ von Jahn und Eiselen. „Wer das Kompositum *Fremdwörterbuch* geprägt und als erster verwendet hat, ist m.W. nicht bekannt. Bereits 1817 (...) wird Fremdwörterbuch titelfähig“ (Wiegand 2001, 63). Es handelt sich — so Wiegand — um ein dreibändiges Wörterbuch von Reinhard Karl. Weiter vermutet Wiegand, dass das semantisch konkurrierende Kompositum *Verdeutschungswörterbuch* wahrscheinlich Campe geprägt habe (ebenda). Jedenfalls findet man bei ihm den Terminus „Verdeutschung“: sein Wörterbuch hat im Titel „Allgemeines Wörterbuch zur Verdeutschung und Erklärung der in unserer Sprache gebräuchlichen fremden Wörter und Redensarten (...)“.

Der Name „Verdeutschungswörterbuch“ erschien nach Wiegand (ebenda) im Titel eines Nachschlagewerkes zum ersten Mal im Jahre 1807 bei J. Ch. A. Heyse. Übrigens wurde bei Heyse der Titel mehrmals umbenannt: so erscheint 1825 doch der Terminus „Fremdwörterbuch“ (als Handbuch) (vgl. Wiegand, ebenda). Durch den Gebrauch der Wörter „zum Verstehen und Vermeiden der Fremdwörter“ verlor das Wörterbuch seine Sprachproduktionsfunktion — betont werden jetzt Textrezeptionssituationen und die Vermeidungsnorm (so Wiegand 2001, 64).

3. Die Arbeiten von Alan Kirkness

Im Jahre 1983 erschien eine kommentierte Bibliografie der fremdwortbezogenen deutschen Wörterbücher von Alan Kirkness für die Jahre 1800¹–1945. Nicht berücksichtigt wurde — so der Verfasser — die Behandlung der Fremdwörter in allgemeinen Wörterbüchern der deutschen Sprache (wie Adelung oder Weigand), in Enzyklopädien und Lexika, in Fachlexika und Fachwörterbüchern (Kirkness 1983, 114 f.) Seinen Untersuchungsgegenstand hat er weiter eingegrenzt: außer Betracht bleiben auch Fremdwörterbücher der Nachkriegszeit. „Dieses neueste Kapitel in der jahrhundertelangen Geschichte der Fremdwortlexikographie verdient eine eigene Untersuchung“ (Kirkness 1983, 116). Auch *Deutsches Fremdwörterbuch* von Hans Schulz und Otto Basler blieb außer Betracht. „Dieses historisch-diachrone

1 Das Datum 1800 ist hier sofern begründet, als das erste Verdeutschungswörterbuch (Joachim Heinrich Campe) im Jahre 1801 erschien.

wissenschaftliche Dokumentationswörterbuch unterscheidet sich nicht nur in der Bearbeitungszeit und im Umfang, sondern auch in der Zielsetzung und Ausführung von allen anderen Fremdwörterbüchern im 19./20. Jh., die (...) explizit als handliche Gebrauchswörterbücher konzipiert sind und insofern in einer schon im 16./17. Jh. einsetzenden (...) und heute noch florierenden Tradition stehen. Dem *Deutschen Fremdwörterbuch* bleibt eine gesonderte Studie vorbehalten“ (Kirkness 1983, 117). Seine Bibliographie verzeichne somit die den deutschen Fremdwortschatz verzeichnenden Gebrauchswörterbücher des 19. und der ersten Hälfte des 20. Jhs., von 1800 bis 1945. Die Zusammenstellung sei also nicht vollständig, immerhin nennt Kirkness 277 Titel von allgemeinen und Spezialwörterbüchern (ohne die einzelnen Auflagen desselben Werkes zu berücksichtigen).

In einer anderen Arbeit unterscheidet Kirkness (1990) unter fremdwortbezogenen Wörterbüchern einerseits erklärende Wörterbücher, in denen es nicht um Beseitigung einer Entlehnung geht, andererseits Verdeutschungswörterbücher: „in den Lemmabestand aufgenommen werden vor allem als entbehrlich angesehene Fremdwörter“ (Kirkness 1990, 1173), und auch Mischformen, die eine Erklärung des Lemmas mit einer Darbietung von Ersatzformen verbinden (ebenda). Nach Berechnungen von Kirkness sind in Deutschland im Zeitraum 1571–1945 mehr als 300 fremdwortbezogene Wörterbücher dieser Art erschienen (Kirkness 1990, 1169).

Der Verfasser meint, dass solche puristisch orientierten Wörterbücher kaum in Frankreich, Italien oder Spanien vorkommen und dass dies eine Spezifik Deutschlands sei, wo die puristischen Aktivitäten besonders große Ausmaße annahmen (Kirkness 1990, 1174).

4. Meine Thesen

Anhand der vorhandenen Forschungsliteratur und auch aufgrund meiner eigenen Recherchen möchte ich drei Arten der fremdwortbezogenen Wörterbücher unterscheiden:

- a) (erklärende) Fremdwörterbücher,
- b) Verdeutschungswörterbücher,
- c) Fremd- und Verdeutschungswörterbücher.

Während es bei a) auf eine Erklärung der Bedeutung, Grammatik, Herkunft, gegebenenfalls auch der Aussprache der Fremdwort-Lemmata ankommt, verfolgen die unter b) genannten Werke rein puristische Ziele: sie suchen nach einheimischen Ersatzwörtern für die lemmatisierten Fremdwörter. Als (erklärende) Fremdwörterbücher kann man u.a. BINDER, KEHREIN, KÖHLER, LIEBKNECHT, WEBER bezeichnen.

In den typischen Verdeutschungswörterbüchern² werden dagegen normalerweise keine grammatischen oder phonetischen Informationen angeführt, dagegen wird viel Aufmerksamkeit den einheimischen Ersatzwörtern gewidmet. Das Ziel solcher Wörterbücher ist nicht, die fremdsprachlichen Lemmata zu erklären, sondern sie aus dem Gebrauch zu eliminieren. Die Autoren sind bestrebt, ihre Ersatzwörter als einheimische/native Ausdrücke oder völlig eingebürgerte Entlehnungen anstelle der

2 Nach Wiegand erschien der Name „Verdeutschungswörterbuch“ im Titel eines Nachschlagewerkes zum ersten Mal im Jahre 1807 bei J. Ch. A. Heyse. Vgl. Wiegand (2001, 63).

Fremdwörter durchzusetzen. Als typische Verdeutschungswörterbücher seien hier genannt: CAMPE, BRUGGER, DUNGER, BENDER, ENGEL³.

Die als c) angedeuteten Wörterbücher verbinden die Eigenschaften der ersten zwei Nachschlagewerke: in der Mikrostruktur findet man sowohl einen erklärenden als auch einen „verdeutschenden“ Teil. Einerseits werden grammatische oder etymologische Angaben genannt, andererseits aber zieht man auch die Möglichkeit in Betracht, das betreffende Fremdwort zu ersetzen. Gerade diese Art der fremdwortbezogenen Wörterbücher spielte — so scheint es — eine besonders wichtige Rolle in Deutschland im 19. Jh. und in den ersten Jahrzehnten des 20. Jhs. Das erkennt man auch an der großen Zahl der Auflagen der einzelnen Wörterbücher. So erschien die 1. Auflage des Heyse-Wörterbuches im Jahre 1804, während wir es im Jahre 1921 bereits mit der 22. Auflage zu tun haben. Das Petri-Wörterbuch hatte seine 1. Auflage im Jahre 1806, während im Jahre 1929 bereits die 42. Auflage erschien. Derartige Wörterbücher (eine Mischform von Verdeutschung und Erklärung) gehörten somit zu beliebten und gern gebrauchten Nachschlagewerken. Im Vorwort zur 42. Ausgabe des PETRI-Wörterbuches lesen wir, dass man „nach der treffendsten und kürzesten Verdeutschung der fremden Ausdrücke“, aber auch „nach Kürze und Deutlichkeit der Erklärung, nach Feststellung des nicht selten zweifelhaften Ursprungs, nach Genauigkeit der Aussprache und der Betonung der Fremdwörter“ strebt (PETRI 1929, Vorwort).

Nicht immer lassen sich die einzelnen Wörterbucharten sauber voneinander trennen. Nach meinen Berechnungen sieht der Anteil der einzelnen Wörterbuchtypen in Kirkness (1983) folgendermaßen aus: (erklärende) Fremdwörterbücher — 141, Verdeutschungswörterbücher: — 74, Mischformen, also erklärend-verdeutschende Wörterbücher — 62. Man kann aber annehmen, dass die Titel nicht immer genau den Charakter der Nachschlagewerke wiedergeben: so können sich unter dem Titel „Fremdwörterbuch“ auch die Mischformen („Fremd- und Verdeutschungswörterbücher“) verbergen⁴. Wie bereits erwähnt, wiesen die größte Zahl der Ausgaben eben solche erklärend-verdeutschenden Werke auf, während „reine“ Verdeutschungswörterbücher⁶ oft Arbeiten kleineren Umfangs waren und in ihrer Popularität hinter einem Petri-Wörterbuch weit zurückblieben.

Die lexikographischen Arbeiten mit höchster Auflagenzahl wie HEYSE, PETRI, HOFFMANN/MATTHIAS, SAALFELD waren eben „Fremd- und Verdeutschungswörterbücher.“ Man kann hier auch solche Namen nennen wie: FINK, KIESEWETTER, GENIUS.

Nicht alle Arbeiten, die in ihrem Titel den Namen „Verdeutschungswörterbuch“ tragen, gehören übrigens tatsächlich zu dieser Wörterbuchkategorie. So ist das Buch von KRON (1948) ein recht typisches bilinguales französisch-deutsches Wörterbuch. Als Lemmata treten hier Wörter bzw. Wortverbindungen der französischen Sprache auf, also keine Gallizismen als Entlehnungen aus dem Französischen! Auf der rechten Seite befinden sich deutsche Äquivalente, vgl.: **habiter** (be)wohnen.

3 Vgl. das Verzeichnis fremdwortbezogener Wörterbücher am Ende des Artikels.

4 Von den mir bekannten Werken betrifft das mit Sicherheit u.a. die Wörterbücher von BRUGGER und PETRI.

5 Die bedeutende Rolle der Fremd- und Verdeutschungswörterbücher unterstrich auch Prof. Alan Kirkness in seinem Mail-Brief vom 22.11.2010.

6 Vom heutigen Standpunkt aus erscheinen die Termini „Verdeutschung“ und „Verdeutschungswörterbuch“ als nicht zutreffend, weil auch Fremdwörter als deutsche Wörter betrachtet werden (vgl. Lipczuk 2007, 11, Eisenberg 2011, 1 ff.). Sie werden hier trotzdem übernommen, weil sie sich bereits fest eingebürgert haben.

5. Ist Deutschland ein Land der Fremdwörterbücher?

Im Buch von Eduard Engel „Sprich Deutsch!“ (1916) findet man Worte, die an die Aussagen der heutigen Gegner des Fremdwortpurismus denken lassen, aber eben im puristischen Sinne zu verstehen sind: „Deutschland ist das einzige Land der Welt mit Fremdwörterbüchern“ (Engel 1916, 17). Dadurch will Engel verdeutlichen, dass es im Deutschen eine Unmenge fremden Wortgutes gibt. So enthalte ein Verdeutschungswörterbuch Heyses 125 000 und ein solches Wörterbuch von Kehrein 80 000 Stichwörter (Engel, ebenda). Es sei somit notwendig, gegen diese „Verwelschung“ der deutschen Sprache vorzugehen.

Auch heute findet man solche Äußerungen, sie haben aber keinen positiven Anklang mehr. Wenn der prominente deutsche Linguist Peter von Polenz (1979, 18) schreibt: „Deutschland ist das Land der Fremdwörterbücher“, so meint er, dass Entlehnungen im Deutschen oft einen Sonderstatus haben und als nicht gleichwertige sprachliche Elemente betrachtet werden. Als solche werden sie in besondere Wörterbücher verbannt. Unter Fremdwörterbüchern sind hier alle Arten der Wörterbücher mit Entlehnungen als Lemmata, also alle fremdwortbezogenen Wörterbücher zu verstehen.

Nicht ganz einverstanden ist damit Wiegand: dies sei „keine wertneutrale Feststellung, sondern eine negative Bewertung. Deutschland ist unter den europäischen Ländern das Land mit den meisten Sprachkontaktwörterbüchern und nur einige davon sind puristische Fremdwörterbücher“ (Wiegand 2001, 72). Hier erscheint ein neuer wertneutraler Begriff „Sprachkontaktwörterbücher“, den man wieder mit den fremdwortbezogenen Wörterbüchern gleichsetzen kann. Wiegand widersetzt sich also der Meinung, dass die meisten Wörterbücher auf Eliminierung der Fremdwörter bedacht waren.

Peter Eisenberg (2011, 160 f.) meint, dass man die Vielzahl der Fremdwörterbücher im Deutschen „nicht über den Leisten eines Vergleichs mit Sprachen wie Englisch oder Französisch“ schlagen dürfe. Die traditionellen Fremdwörter im Deutschen hätten nämlich „einen anderen Status als in diesen Sprachen, einen Status, der es erlaubt, sie sprachwissenschaftlich begründet auf dem Hintergrund des Kernwortschatzes zu erfassen und zu beschreiben“. Was aber unter dem anderen Status der Fremdwörter im Deutschen zu verstehen ist, erklärt Eisenberg nicht.

Die meisten puristisch orientierten lexikographischen Arbeiten (also Verdeutschungswörterbücher sowie Fremd- und Verdeutschungswörterbücher) erschienen im 19. Jh. und in den ersten Jahrzehnten des 20. Jhs. Mehrere Wörterbücher wurden im Verlag des Allgemeinen Deutschen Sprachvereins herausgegeben.

In der Zeit nach 1945 nahm das Interesse an der Bekämpfung der Fremdwörter im Deutschen ab. Auch die Zahl der puristischen Nachschlagewerke ist deutlich gesunken. Allerdings verstärkte sich in den neunziger Jahren des 20. Jhs. das Interesse an der Rolle der Anglizismen im Deutschen. Englische Entlehnungen, besonders die neuesten, werden nun als eine Bedrohung für die deutsche Sprache angesehen. Man spricht vom „Pidgin-Deutsch“ und „Denglisch“, es wird aufgerufen, die Anglizismen zu eliminieren. Besonders aktiv werden private Sprachvereine, unter denen sich der 1997 gegründete Verein Deutsche Sprache unter der Leitung von Walter Krämer hervortut. Es entstehen Verzeichnisse der sog. überflüssigen Anglizismen, gedruckt werden auch Verdeutschungswörterbücher, allerdings mit Anglizismen allein als Lemmata (vgl. BARTZSCH et al. 2004, JUNKER 2010).

In Deutschland erschienen tatsächlich viele fremdwortbezogene Wörterbücher (besonders nach 1800) — wahrscheinlich mehr als in anderen Ländern — von denen ein großer Teil puristische Ziele

verfolgte. Eine Feststellung wie „Deutschland ist ein Land der Fremdwörterbücher“ ist somit nicht ganz unberechtigt.

6. Beispiele

Nachfolgend werden in chronologischer Reihenfolge einige Beispiele für die Mikrostruktur ausgewählter fremdwortbezogener Wörterbücher genannt. Bevorzugt wurden solche Nachschlagewerke, die mehrere Auflagen hatten⁷.

a. (erklärende) Fremdwörterbücher

GEMEINNÜTZIGES FREMDWÖRTERBUCH (1887)

Cab, n. engl. (spr. käbb), ein einspänniges, leichtes Fuhrwerk, Droschke, eine Art Kabriolett.

Im Wörterbuch findet man Angaben zur Herkunft und Aussprache der fremdsprachlichen Lemmata, bei Substantiven auch das Genus, darüber hinaus Quasi-Definitionen als Erklärung der Bedeutung. Im Anhang sind auch geographische und historische Namen verzeichnet, z.B.: **Kosciußko** (koschjuschko), poln. Feldherr.

BINDER (1913)

Backs, engl. Sp., (spr. bächs), Hinterspieler.

Bar, engl. (spr. bar), umschlossener Raum, Schranke, Schenke.

Half-time Pause in der Mitte des Spieles.

Cup Pokal, Siegeszeichen für gewonnene Rennen.

Genannt sind Synonyme zu den fremdsprachlichen Lemmata (hier Anglizismen), auch Erklärungen in Form von Definitionen (vgl. **Cup**), darüber hinaus die Herkunft, und (oft) die Aussprache.

HERDI (1922)

Bankakkreditiv Beglaubigung darüber, daß man bei einer Bank über einen bestimmten Kredit zu verfügen habe.

Hier sind Bedeutungserklärungen in Form von semantischen Definitionen zu finden. Auch etymologische Angaben sind ab und zu vorhanden. Das Ziel solcher Fremdwörter war, Fremdwörter zu erklären und nicht zu ersetzen.

b. Verdeutschungswörterbücher

Ebenfalls in chronologischer Reihenfolge werden jetzt Beispiele aus einigen Wörterbüchern genannt, in denen es um Beseitigung der Fremdwörter geht. Hier einige Beispiele für mikrostrukturelle Beschreibung:

⁷ Verzichtet wurde auf das CAMPE-Wörterbuch (1801), weil dieses Werk und die Beispiele aus diesem Werk in verschiedenen Arbeiten leicht zu finden sind. Vgl. auch Lipczuk 2010.

DUNGER (1882)

Bagage = Gepäck, Heeresgepäck, Troß, Kriegsgerät, Reisegepäck; - Gesindel, Lumpenpack, Pack.

charmant = reizend, allerliebst, einnehmend, gewinnend, anmutig, bezaubernd.

Im Wörterbuch des Mitbegründers des Allgemeinen Deutschen Sprachvereins Hermann Dunger erscheinen „reine“ Fremdwort-Lemmata und „reine“ Ersatzwörter. Keine grammatischen oder phonetischen Angaben sind vorhanden. Nach Eisenberg (2011, 158) hat das Wörterbuch knapp 6000 Lemmata.

BENDER (1918, 6. Aufl.) Handel

Instanz (zuständige) Stelle oder Behörde, Stufe, Rechtszug, Dienstweg, Gerichtsstand. (**Die höchste Instanz** die entscheidende Stelle. **In erster Instanz** im ersten Rechtszuge, beim ersten Gang. **Etwas durch alle Instanzen verfolgen** etwas ganz aus- oder durchfechten.)

- **instruieren**, anweisen, unterweisen, anleiten, belehren, unterrichten, beauftragen; vorschreiben, einführen, anlernen, vorbereiten, bescheiden.
- **intensiv** stark, lebhaft, wirksam, kräftig, rege, gründlich, sehr, eingehend, angestrengt, anhaltend, durchdringend, hartnäckig, eifrig, ernst, angespannt, nachhaltig, -drücklich, scharf, heftig.

In diesem Spezialwörterbuch (Wortschatz aus dem Bereich des Handels) war das Ziel allein, die einzelnen Entlehnungen durch einheimische Ausdrücke zu ersetzen. Es werden meist mehrere Ersatzwörter vorgeschlagen. Keine etymologischen, grammatischen oder phonetischen Angaben sind hier zu finden. Interessanterweise findet man hier sporadisch auch Gebrauchskontexte. Ähnliche Beschreibungen sind in anderen Spezialwörterbüchern vorhanden, die im Verlag des Allgemeinen Deutschen Sprachvereins erschienen.

SARRAZIN (1918, 5. Aufl.)

Coupé, s. Abteil; (Wagen-) Abteilung, Abschlag (vgl. Kompartiment); Halbwagen, Halbkutsche; zweisitziger Wagen, zweisitzige Kutsche (vgl. Kabriolett, Karriol); Vorderraum, Abteilung od. Personenraum (eines Kurswagens) (Postd.).

- **perpetuieren**, immerwährend, unaufhörlich usw. fortführen, fortsetzen, erhalten; in die Länge ziehen, verewigen; fortdauern. — **perpetuierlich, (perpetuell)**, fortwährend, immerwährend, dauernd, fortdauernd, ewig, ohne Aufhören, unaufhörlich, ununterbrochen, unausgesetzt, beständig, ständig; Dauer- (z.B. -betrieb); unkündbar (vgl. konstant, kontinuierlich, permanent)
- **perplex**, bestürzt, verwirrt, betreten, verduzt, verblüfft, betäubt, aus der Fassung (gebracht), fassungslos, starr, überrascht (vgl. frappiert, konfus, konsterniert). **p e r p l e x e B e d i n g u n g**, (ganz) unverständlich gefaßte Bedingung

Das Wörterbuch eines der einflussreichsten Vertreter des Allgemeinen Deutschen Sprachvereins bietet eine recht große Auswahl an Ersatzwörtern an. Die substantivischen Lemmata sind mit (muttersprachlichen) Abkürzungen versehen, die das grammatische Genus anzeigen.

ENGEL (1929, 5. Aufl.)

Indemnität (Engländerei; Schlagwort seit 1866; Fontane: I., 'auch solch Wort aus dem ewig Parlamentarischen'; - Kladderadatsch 1866: 'Ganz fürchterliches Wort'; (...) Strafersatz, Guttheißung, nachträgliche Verwilligung (...), Nachgenehmigung, Verzeihung, Entschuldigung, -lastung (...).

- **immatrikulieren**: einschreiben, -zeichnen, -tragen, aufnehmen. — s. inskribieren, Matrikel.
- **inklusive**: einschließlich (C), samt-, mit-, eingerechnet, -begriffen, mit, mit Einschluß, steckt drin.
- **in dulci júbito**: herrlich und in Freuden, eitel Freude, Himmel voll Geigen, in Hülle und Fülle, im siebenten Himmel, (...)

Eduard Engel gehörte zu den eifrigsten Puristen seiner Zeit. In seinem Wörterbuch spart er nicht mit ausführlichen, oft ironischen Kommentaren, gibt etymologische Informationen, nennt die Entlehnungsart (Hl heißt: Halblehnwort), nimmt Bezug auf andere Autoren (C heißt Campe), führt jeweils eine große Menge von Ersatzwörtern an. Das Wörterbuch enthält auch viele Phraseologismen sowohl im Bereich der Lemmata als auch der Äquivalente. Konsequenterweise werden keine grammatischen Merkmale der bekämpften Fremdwörter genannt.

Fremd- und Verdeutschungswörterbücher

PETRI (1929, 42. Aufl.)

Examen, n., l., eine Prüfung, Lehr- oder Schulprüfung; Untersuchung, Verhör; **e. rigorosum**, eine strenge Prüfung; **Examina**, Mz. Prüfungen; **Examinand(us)**, m. der zu Prüfende, Prüfling; **Examination**, f., die Prüfung; **Examinator**, m., der Prüfer, Ausfrager, Untersucher; auch der Torwart; **Examinatorium**, n., ein Prüfungsverein; eine Vorprüfung oder prüfende Belehrung, Vorbereitung auf die Prüfung; **examinieren**, prüfen, ausfragen, untersuchen, verhören.

- **extraordinär**, l., außerordentlich, ungewöhnlich; außer der Ordnung; **Extraordinarius**, m. außerordentlicher Professor an einer Hochschule; **Extraordinarium**, n., das Außergewöhnliche; **extra ordinem**, außer der Ordnung.

Im nischenalphabetisch angelegten Werk von Friedrich Erdmann Petri findet man bestimmte Informationen über die Herkunft des Lemma-Wortes (hier: l = lateinisch), gegebenenfalls über deren Aussprache und — bei Substantiven — über deren Genus. Bemerkenswert ist, dass manche Ersatzwörter für substantivische Fremdwörter mit Artikeln auftreten, somit hinsichtlich des grammatischen Genus charakterisiert sind.

HEYSE (1835, 7. Aufl.)

Blessur, f. Wunde, Verwundung, Verletzung; **blessiren**, verwunden, verletzen, beschädigen; **Blessirte**, Verwundete.

- **beau** (spr. boh), schön; als Hauptw. Ein Stutzer, schöner Herr; **beau monde**, (spr. — Mongde), die schöne Welt, gute od. feine, vornehme Gesellschaft; **beau sexe**, spr. — Sex) das schöne Geschlecht.

Im Wörterbuch von Johann Christian August Heyse sind jeweils mehrere einheimische Ersatzwörter verzeichnet, neben der Aussprache findet man grammatische Angaben bei Lemmata

(allerdings auf ein Minimum beschränkt: es ist lediglich die Genuskennzeichnung — internationale Abkürzungen) bei Substantiven. Das Wörterbuch hat eine nischenalphabetische Anordnung.

SAALFELD (1910)

Examen (lat.), das; -s, ...mina; Prüfung, Verhör, Fragestellung; *E x a m i n a n d*, der und *Examinandus*; ...den, ...den: Prüfling, der zu Prüfende (...).

- **Examinator** (lat.), der; -s, -en; Prüfer, prüfendes Mitglied.

Auch das umfangreiche Wörterbuch von Günter Saalfeld, einem Aktivisten des Allgemeinen Deutschen Sprachvereins, hat eine reiche Mikrostruktur, mit etymologischen und grammatischen Informationen, wobei Ausspracheangaben fehlen. Beachtenswert ist auch die Lemmatisierung: in diesem Wörterbuch wurde schon eine große Menge von Anglizismen verzeichnet.

7. Zusammenfassung

Unter fremdwortbezogenen Wörterbüchern des Deutschen (die meisten hier untersuchten stammen aus dem 19. Jh. und von den ersten Jahrzehnten des 20. Jhs.) kann man drei Hauptkategorien unterscheiden: einerseits (erklärende) Fremdwörterbücher und andererseits puristisch orientierte Verdeutschungswörterbücher sowie Fremd- und Verdeutschungswörterbücher. Besonders die letzteren verdienen Aufmerksamkeit, weil ihr Mischcharakter nicht immer bemerkt wurde — dabei erlebten manche von ihnen viele Auflagen und somit gehörten sie zu beliebten Nachschlagewerken.

Die fremdwortbezogenen Wörterbücher

- Bartzsch, Rudolf/Pogarell, Reiner/Schröder, Markus (2004) *Wörterbuch überflüssiger Anglizismen*. 6. erheblich überarb. u. erw. Aufl. Paderborn: IFG Verl.
- Bender, Georg (1918) *Der Handel. Geldverkehr, Buchhaltung, Briefwechsel, Warenverkehr und Versicherungswesen. Verdeutschung der entbehrlichen Fremdwörter der Handelssprache nebst vier Vorlagen für deutsche Wechselvordrucke*. Berlin: Verlag des Allgemeinen Deutschen Sprachvereins.
- Binder, Heinrich (1913) *Neues, vollständiges Fremdwörterbuch für Gewerbe, Handel und Zeitungsleser. Alphabetisches Verzeichnis der in Sprache und Schrift vorkommenden fremden Ausdrücke mit Bezeichnung der Aussprache, Betonung und Abstammung. Unentbehrliches Nachschlagebuch für jedermann*. Reutlingen: Entzlin & Laiblins Verlagsbuchhandlung.
- Brugger, Joseph (1855) *Fremdwörterbuch für das deutsche Volk mit 14 000 Fremdwörtern*. Heidelberg: Buchhandlung von Bangel und Schmitt.
- Campe, Joachim Heinrich (1801) *Wörterbuch zur Erklärung und Verdeutschung der unserer Sprache aufgedrungenen fremden Ausdrücke. Ein Ergänzungsband zu Adelungs Wörterbuche*. Braunschweig: Schulverlag.
- Dunger, Hermann (1882) *Wörterbuch von Verdeutschungen entbehrlicher Fremdwörter mit besonderer Berücksichtigung der von dem Großen Generalstabe, im Postwesen und in der Reichsgesetzgebung angenommenen Verdeutschungen*. Leipzig: Teubner.
- Eichhorn, Otto (1915) *Los vom Fremdwort! Kleines Verdeutschungs-Wörterbuch*. Emmishofen: Verlag von Johannes Blanke.

- Engel, Eduard (1929) *Verdeutschungswörterbuch. Ein Handweiser zur Entwelschung für Amt, Schule, Haus, Leben*. 5. Aufl. Leipzig.
- Fink, Fritz (1914) *Neues Fremdwörterbuch enthaltend: Erklärung und Verdeutschung der Fremdwörter, fremdsprachlichen Denk- und Wahlsprüche und Redensarten, ferner Erklärung der üblichen Abkürzungen unter besonderer Berücksichtigung der in der Umgangssprache, der Literatur und Tagespresse, ... gebräuchlichen fremdsprachlichen und Fach-Ausdrücke. Mit genauer Angabe der Aussprache und Betonung*. 12. Aufl. Berlin: Friedrich Euler Verlag.
- Gemeinnütziges Fremdwörterbuch* (1887) in vierfacher methodischer Abstufung. Mit vielen etymologischen Erläuterungen u. einer Anleitung zur richtigen Schreibung u. Aussprache historischer u. geographischer Eigennamen. Zweite, vermehrte u. verbesserte Auflage. Erlangen: Verlag von Andreas Deichert.
- Genius (1933) *Neues großes Fremdwörterbuch. Ein Handbuch zur Verdeutschung u. Erklärung der wichtigeren in der deutschen Schrift- u. Umgangssprache vorkommenden fremden Ausdrücke aller Wissensgebiete, auch derjenigen aus dem Gebiete der katholischen Liturgik u. Kirchengeschichte nebst Angabe der Aussprache, Betonung u. Herkunft. Unter Berücksichtigung der neuesten amtlichen Rechtschreibung bearbeitet u. herausgegeben von Dr. Adolf Genius*. Dritte u. vierte Aufl. Regensburg: Verlag von Josef Habbel.
- Herdi, Ernst (1922) *Das tägliche Fremdwort in deutscher Erklärung*. Weinfelden: A-G. Neuschwandesche Verlagsbuchhandlung.
- Heyse (1835) *Allgemeines Fremdwörterbuch oder Handbuch zum Verstehen und Vermeiden der in unserer Sprache mehr oder minder gebräuchlichen fremden Ausdrücke mit Bezeichnung der Aussprache und Betonung und der nöthigsten Erklärung* neu bearb. von K. W. L. Heyse. Hannover: Verlag der Hahnschen Hof-Buchhandlung, 7. verbess. Ausg. Erster Teil A — J.
- Hoffmann, Peter Friedrich /Matthias, Theodor (1930) *Gedrängtes vollständiges Fremdwörterbuch zur Erklärung und Verdeutschung aller in der Wissenschaft, Schrift- und Umgangssprache, in den Zeitungen sowie in den verschiedensten bürgerlichen u. geschäftlichen Verhältnissen gebräuchlichen fremden Wörter, völlig neu bearb. von Prof. Dr. Theodor Matthias*. 27. Aufl. Leipzig: Friedrich Brandstetter.
- Junker 2010 — (Hg.) Gerhard H. Junker in Verbindung mit dem VDS-Arbeitskreis Wörterliste und dem SKD-Sprachkreis Deutsch, Bern. *Der Anglizismen-Index. Anglizismen — Gewinn oder Zumutung?* Paderborn: IFB Verlag.
- Kehrein, Joseph (1969) *Fremdwörterbuch mit etymologischen Erklärungen und zahlreichen Belegen aus den Schriftstellern*. Wiesbaden: Dr. Martin Sändig (Nachdruck von 1876).
- Kiesewetter (1933) Dr. L. Kiesewetter *Kleines Fremdwörterbuch zur Erklärung und Verdeutschung der in der heutigen deutschen Sprache gebrauchten fremden Wörter, Redensarten, Vornamen u. Ableitungen. Aufgrund der achten Auflage von Dr. L. Ks „Taschenwörterbuch“* völlig neu bearb. von Dr. phil. E. Rayher. 11. Aufl. Berlin: Verlag für Sprach- und Handelswissenschaft S. Simon.
- Köhler (1919) *Dr. Friedrich Köhlers Fremdwörterbuch*, neu bearb. von Paul Seliger. Leipzig: Philipp Reclam jun.
- Kron, R. (1948) *Verdeutschungswörterbuch der französischen Umgangssprache*. 3. Aufl. Freiburg i. Br.
- Lieb knecht (1953) *Wilhelm Liebknechts Volksfremdwörterbuch*. Neue, umgearb. u. gekürzte 22. Aufl. Berlin: Dietz Verlag (Copyright 1948).
- Petri, Friedrich Erdmann (1929) *Handbuch der Fremdwörter in deutscher Schrift- und Umgangssprache*. 42. Aufl. unter Berücksichtigung der neuen Rechtschreibung, Erweiterung des Wortschatzes, Namendeuter, Erklärung der Wortkürzungen und Aussprachebezeichnung, bearb. von Prof. Dr. Rudolf Krauß. Teil A — J. Dresden u. Leipzig: Hesse & Becker.
- Saalfeld, Günther A. (1910) *Fremd- und Verdeutschungswörterbuch. In neuer Rechtschreibung und bis auf die jüngste Zeit fortgeführt*. Leipzig: Ottosche Buchhandlung.
- Sarrazin, Otto (1918, 5. Aufl., 1. Aufl.: 1886) *Verdeutschungs-Wörterbuch*. Berlin: Verlag von Wilhelm Ernst & Sohn.

- Tesch, Albert (1915) *Fremdwort und Verdeutschung. Ein Wörterbuch für den täglichen Gebrauch*. Leipzig u. Wien: Bibliographisches Institut.
- Weber, Ferdinand Adolph (1839) *Erklärendes Handbuch der Fremdwörter, welche in der deutschen Schrift- und Umgangssprache gebräuchlich sind, nebst Angabe ihrer Betonung und Aussprache und einem Anhang zur Erläuterung der in Schriften vorkommenden Abkürzungen*. Leipzig: Bernd Tauchnitz jun.

Literatur

- Dunger, Hermann (1884) *Das Fremdwörterunwesen in unserer Sprache*. Heilbronn.
- Eisenberg, Peter (2011) *Das Fremdwort im Deutschen*. Berlin, New York.
- Engel, Eduard (1916) *Sprich Deutsch! Im dritten Jahr des Weltkrieges. Ein Buch zur Entwelschung*. Leipzig.
- Kirkness, Alan (1983) *Zur germanistischen Fremdwortlexikographie im 19./20. Jh.: Bibliographie der Fremd- und Verdeutschungswörterbücher* = Studien zur neuhochdeutschen Lexikographie IV. Germanistische Linguistik 1-3, Hildesheim etc.; 4–174.
- Kirkness, Alan (1990) „Das Fremdwörterbuch.“ [In:] (Hg.) F. J. Hausmann, O. Reichmann, K. H. Wiegand, L. Zgusta, *Wörterbücher. Dictionaries. Dictionnaires*. Berlin, New York; 1168–1178.
- Lipczuk, Ryszard (2007) *Geschichte und Gegenwart des Fremdwortpurismus in Deutschland und Polen*. Frankfurt am M. (= Danziger Beiträge zur Germanistik Bd. 23).
- Lipczuk, Ryszard (2010) „Joachim Heinrich Campe a puryzm językowy w Niemczech.“ [In:] (Hg.) E. Komorowska, P. Kamińska, *Ad Fontes. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesor Oldze T. Molczanowej*. Szczecin; 247–268.
- Polenz von, Peter (1979) „Fremdwort und Lehnwort sprachwissenschaftlich betrachtet.“ [In:] (Hg.) P. Braun, *Fremdwort-Diskussion*. München; 9–31.
- Wiegand, Herbert Ernst (2001) „Fremdwörterbücher und Sprachwirklichkeit.“ [In:] (Hg.) G. Stickel, *Neues und Fremdes im deutschen Wortschatz. Aktueller lexikalischer Wandel*. IDS-Jahrbuch 2000. Berlin, New York; 59–88.

*Academic
Journal
of
Modern
Philology*

JACEK MIANOWSKI

Committee for Philology, Polish Academy of Sciences, Wrocław Branch

ŁUKASZ ZARZYCKI

Kazimierz Pułaski University of Technology and Humanities in Radom
Bronisław Markiewicz State Higher School of Technology and Economics in Jarosław

The Concept and Purpose of Death in the *Aeneid*, Book 2

Abstract

The article aims at analyzing the concept and purpose of death in the *Aeneid*, Book 2. In its premise, the concept of death presented within the poem reveals its ethnic, social and cultural tone. The deaths which close eight books of the *Aeneid* indicate the progress of a main theme: abdicate the past to defend the future. Initially, towards the closing of Book 2 Creusa dies: a loyal, affectionate wife and mother who is nevertheless to be replaced by a young bride chosen for political benefits. The modes and circumstances of the deaths elicit some immediate investigations: first, it seems meaningful that some die in the bloom of youth and others in old age; second, some must die as sacrifices to the gods; third, some are destined to die because they demonstrate furious difficulties to the completion of Aeneas' duty. Before discussing the concept of death in Book 2 it is essential to introduce the reader into some considerations representing the structure and purpose of Book 2.

The authors would like to thank professor Jakub Pigoń (Institute of Classical, Mediterranean and Oriental Studies, University of Wrocław) for his guidance and insightful remarks throughout the process of writing of this article.

Keywords: Troy, Rome, epic, death, founding, heroism, *Aeneid*, Vergil.

1. The text and the reader

68

When one comes in contact with the *Aeneid* for the first time, the relation between the text and the reader is established. Each and every reader is likely to perceive the text differently and the first reading usually provides a merely blank idea of the contents and the plot. When one takes a closer look, however, several peculiarities start to appear. The *Aeneid* is not a text that lends itself easily to a thorough analysis. One may consider the structuring of the text, divided into twelve books, each having its own purpose and significance. Book II is hardly an exception in this regard.

Vergil's ideas on poetic structuring may seem unique. The political and historical background of the *Aeneid* shows that the underlying purpose for its origin lies in the ethnic, social and cultural motivation. The poem itself, written within around eleven years, was missing some revisions at the time of Vergil's death (Dixon-Kennedy 1998: 14). As it was suggested by Reed (2007: 1), it became one of the most well-known examples of Roman *ktisis* poetry, or a "foundation myth." It may be worth noting, however, that Vergil's idea of strengthening the political influence of Augustus and providing his compatriots with an ethnic point-of-reference was not a genuine concept. *Ktisis* myths were already known in ancient Greece, while Vergil's ideas were strongly influenced by poetical works of Homer. According to Kenneth Quinn (1968: 42–43):

[Vergil's] poem expressly recalls Homer's story and constantly evokes Homer's conventions. The storm in Book 1, the games in Book 5, the journey to the underworld in Book 6, Aeneas' shield in Book 8, the night raid of Nisus and Euryalus in Book 9, the avenging of Pallas in Books 10 to 12, the duel in Book 12—all these have their obvious antecedents in the *Illiad* and the *Odyssey*: the parallels are close and sustained. (...) Finally, the structure of the poem is Homeric: the divine machinery, the rules Virgil imposes on himself for what may be said and what left unsaid follow Homeric practice. Yet for all this, Virgil's poem remains consciously, fundamentally, and unmistakably, Roman.

The "Roman particle," as Brooks Otis (1963: 39) indicated, was the raising tendency of that time and gave birth to the *res Romanae* which developed the principles of epic formulated in Horace's *Ars Poetica* and was vital in both poetic and social terms. From this perspective the *Aeneid* may seem to be a well-balanced hybrid of Greek traditions and Roman novelties. At some point the reader is likely to realise that Greek traditions discernible from the text were not placed there exactly in their original form. It may be stated that Vergil has shown a remarkable skill of intertwining the Greek ideas of plot organisation, epic story-telling, or the concept of protagonist's evolution, while revoking the aggregative poetic forms or archaic ideas of conceptualising and verbalising information, all of which were remnants of oral residue.¹

2. The internal struggle

The *Aeneid* is, in its essence, a poem about a leader who has to come to terms with his own inabilities and undergo a gradual and fundamental change.² By learning through trial and error he maintains a better grasp of his leadership skills and gets to understand that his success is more than just a matter of chance and luck

1 See: Ong ([1982] 2002, Havelock 1986).

2 Although it remains unclear whether this change comes to pass.

(Quinn 1968: 54). In terms of Augustan ideology, the protagonist personifies every trait that should be characteristic of a Roman citizen. The “ideal every-man” achieves his position in the world through a long and fierce struggle. This struggle for *pietas*, as Otis calls it (1963: 223, 241), has to be achieved by the hero who undergoes an internal change. The change does not come easily, as the constant struggle between *furor*, the internal rage and anxiousness to avenge the deaths of relatives and countrymen, and *pietas*, the newly formed set of traits resembling the essence of internal integrity and acceptance of what happened and what is to come, is visible throughout the whole poem. The change takes place in the very middle of the story and, as Otis remarks (1963: 223), it pinpoints “the difference between the hero’s preparation for victory and the actual winning of it.” The story of the hero’s internal struggle plays therefore a fundamental role in shaping of Roman identity.

3. The *Aeneid*, Book 2: structure and purpose

It may be discussed what was the principle behind the division of the *Aeneid* into twelve books. Vergil has managed to divide his poem while retaining proportions and harmony not only in terms of number of books and their contents, but also in terms of internal structure of each book. It was indicated by Quinn (1968: 64) that this meticulous way of weaving poetry was carefully planned and well executed:

The lasting power of a work like the *Aeneid* to hold our interest and affection has much to do with the complex relationship of the different parts of the total structure to one another and to the whole. Changes in mood, tempo and narrative technique form a continually varying pattern comparable to that formed by the different movements and parts of movements of a symphony.

Beyond that, the division is discernible in terms of grouping of books. Quinn remarks (1968: 65–67) that aside from the first six books being more complicated in terms of structure, Books 2 and 3 can be easily marked as the odd ones. This is the result of the change in narration technique in which the reader is allowed to see the events from the perspective of Aeneas. Furthermore, Book 2 ends with a Tableau whose role is to track away the events. Each tableau within poem has its own central character and within Book 2 this role is fulfilled by Aeneas.

What is perhaps most striking in Book 2 is the flashback narration. Even within the first opening lines the reader is likely to notice that his attention is being directed not to the contents or plot, but to the person of the narrator himself:

There were all silent, and turned their faces towards intently.
Then from his high couch our forefather Aeneas began:
‘O queen, you command me to renew unspeakable grief,
How the Greeks destroyed the riches of Troy
and the sorrowful kingdom, miseries I saw myself,
and in which I played a great part.’³

The purpose of this is twofold. Firstly, the change in narration seeks to immerse the reader even further into the plot and to avoid monotony. Secondly, having Aeneas as the narrator, Vergil seeks to establish an emotional relation between the reader, the narrator and the story itself. The structure of Book 2 was

3 *Aeneid*, Book 2, p. 34. Translated by A. S. Kline, 2002. Source: www.poetryintranslation.com

also divided into two or three discernible parts. Otis (1963: 246–247) indicates that the division starts at Laocoon and his desperate plea to revoke the Greek gift, with a subsection devoted to the scene of death of Laocoon and his sons. The second section starts with Anchises and the oracles and ends with the departure of Aeneas and his family. Much attention is paid to the omens of flame and comet along with their interpretations. A similar division was proposed by Quinn (1968: 114–115), yet his idea varies in terms of distinguishing a separate section for the scenes of fighting within Troy.

4. Heroism of death in Book 2

Book 2 is highly metaphorical in its essence. Even though its most preliminary function is to acquaint the reader with the chronology of Greek attack and the fall of Troy, the subliminal messaging is easy to discern. The city falls not simply because of the folly of its inhabitants. It falls because it is destined to do so. This allegorical background of the fall of the city was also viewed by Putnam (2010: 85), as:

(...) a metaphor for the death of the poet himself, his death above all to the city that inspired him. Troy's death is experienced as his interior woe. For Aeneas, in spite of the hurt brought by the ruin of his homeland, there is a "Rome" in the future to anticipate positively, with an Augustan golden age to come.

The fate of Aeneas is also allegorical from the perspective of the mortal-divine conflict. Aeneas becomes a "prey of circumstances" (Putnam 2010: 87) and has to survive the malice of Juno. A similar analogy can be applied to Troy's citizens. Even though they are given four signs of the forthcoming destruction, they avoid acknowledging them. At the same time Quinn argues (1968: 118) that "[i]t is not the intention to *warn* the Trojans. Their interpreting of the signs as they do interpret them was, in emotional circumstances, inevitable."

Inevitability of what is to come may be seen as the leitmotif of Book 2. The death of Laocoon and his sons seems to support this idea. The beginning of the scene views Laocoon performing his chores and the appearance of the snakes is introduced in a rapid manner:

Then something greater and more terrible befalls
us wretches, and stirs our unsuspecting souls.
Laocoon, chosen by lot as priest of Neptune,
was sacrificing a huge bull at the customary altar.
See, a pair of serpents with huge coils, snaking over the sea
from Tenedos through the tranquil deep (I shudder to tell it),
and heading for the shore side by side: their fronts lift high
over the tide, and their blood-red crests top the waves,
the rest of their body slides through the ocean behind,
and their huge backs arch in voluminous folds.⁴

From the description one can easily assume that the snakes were obviously no mere animals, which found themselves in the wrong place or time. They were brought upon Laocoon on purpose and fulfilled their role skilfully. Laocoon's death is quick, yet rather painful, even though he tries to defend himself and his

4 *Aeneid*, Book 2, p. 39. Translated by A. S. Kline, 2002. Source: www.poetryintranslation.com

progeny. At the very end of the scene, as Quinn (1968: 117) notes, snakes escape and hide within the temple of Minerva. One cannot fail to see the symbolic alliance of Minerva and Neptune in order to remove the last personification of resistance towards inevitable fate. The death of Laocoon and his family is hardly heroic; it is a skilfully planned and executed endeavour that seeks to demonstrate divine power. The message sent to all who witness Laocoon's fall is clear: Aeneas understands⁵ that the gods no longer support the city and he needs to escape; the citizens perceive Laocoon's death as a punishment for his defiance and command the horse to be brought within city walls. Moreover, Laocoon's fall is more than just a symbol for Trojans. As Pigoń (2011: 323) remarks, "Vergil's reason for introducing Laocoon into his narrative, and for starkly emphasizing his role during the last hours of the town, is to use his plight as a foreshadowing, an epitome, of the fall of Troy." One can observe the full spectrum of symbolism, yet it is hard to discern heroism in the circumstances of Laocoon's end.

When fighting starts within the city walls, the narration seems to gain momentum. Aeneas starts to shift the narration from one place to another and allows himself to comment on the events which he retells. He sees his fellow comrades ready for battle and thirsty for vengeance (verse 348), yet he is unwilling to give them any comfort (verse 345): "The beaten have one refuge, to have no hope of refuge." When the battle commences, ingenious Trojans come up with the idea of disguising themselves in Greek armours. Yet, their plot is soon discovered when they attempt to save Priam's daughter. They become outnumbered and have to face the inevitable fate:

Even those we have scattered by a ruse, in the dark of night,
and driven right through the city, re-appear: for the first time
they recognise our shields and deceitful weapons,
and realise our speech differs in sound to theirs.
In a moment we're overwhelmed by weight of numbers:
first Coroebus falls, by the armed goddess's altar, at the hands
of Peneleus: and Ripheus, who was the most just of all the Trojans,
and keenest for what was right (the gods' vision was otherwise):
Hypanis and Dymas die at the hands of allies:
and your great piety, Panthus, and Apollo's sacred headband
cannot defend you in your downfall.
Ashes of Ilium, death flames of my people, be witness
that, at your ruin, I did not evade the Danaan weapons,
nor the risks, and, if it had been my fate to die,
I earned it with my sword.⁶

The scene of battle for the palace maintains the same momentum in narration. The reader is quickly taken into the halls of the keep and witnesses the story as if he were Aeneas' companion. At one point Aeneas slows down the pace of narration and focuses on the scene of Priam's death. He describes Priam's attempts of defence, as he puts on his rusty armour, the woes of his wife and daughters and the moment when Priam gets to see his own son die:

⁵ Aeneas seems to recognise his stance with gods afterwards his escape.

⁶ *Aeneid*, Book 2, p. 46. Translated by A. S. Kline, 2002. Source: www.poetryintranslation.com

See, Polites, one of Priam's sons, escaping Pyrrhus's slaughter,
 runs down the long hallways, through enemies and spears,
 and, wounded, crosses the empty courts.
 Pyrrhus chases after him, eager to strike him,
 and grasps at him now, and now, with his hand, at spear-point.
 When finally he reached the eyes and gaze of his parents,
 he fell, and poured out his life in a river of blood.
 Priam, though even now in death's clutches,
 did not spare his voice at this, or hold back his anger:
 "If there is any justice in heaven, that cares about such things,
 may the gods repay you with fit thanks, and due reward
 for your wickedness, for such acts, you who have
 made me see my own son's death in front of my face,
 and defiled a father's sight with murder.
 Yet Achilles, whose son you falsely claim to be, was no
 such enemy to Priam: he respected the suppliant's rights,
 and honour, and returned Hector's bloodless corpse
 to its sepulchre, and sent me home to my kingdom."
 So the old man spoke, and threw his ineffectual spear
 without strength, which immediately spun from the clanging bronze
 and hung uselessly from the centre of the shield's boss.
 Pyrrhus spoke to him: "Then you can be messenger, carry
 the news to my father, to Peleus's son: remember to tell him
 of degenerate Pyrrhus, and of my sad actions:
 now die." Saying this he dragged him, trembling,
 and slithering in the pool of his son's blood, to the very altar,
 and twined his left hand in his hair, raised the glittering sword
 in his right, and buried it to the hilt in his side.
 This was the end of Priam's life: this was the death that fell to him
 by lot, seeing Troy ablaze and its citadel toppled, he who was
 once the magnificent ruler of so many Asian lands and peoples.
 A once mighty body lies on the shore, the head
 shorn from its shoulders, a corpse without a name.⁷

The image of Priam's death is horrid. Yet, it is simply another way of presenting the inevitable. Priam's death is certain, but he decides to die on his own terms. What he fails to foresee, however, is that he has to face the death of his son before his own. Even though tragedies take place throughout the whole book the irony stems from the evanescent feeling that there is a "*master plan*" hidden beneath each and every incident.

Death in Book 2 always happens "*because of*." At the first glance one can easily conclude that there is neither heroism, nor glory in the way protagonists face their end. There is hardly any sacrifice for the sake of Troy—no matter the choices, the city falls. Even if heroes decide to keep the last remnants of power they possess and make a decision to die how they see fit, fate always finds a way of crushing these

7 Aeneid, Book 2, p. 49. Translated by A. S. Kline, 2002. Source: www.poetryintranslation.com

smallest glimmers of hope. Yet, there is a certain “order” in which all these deaths happen. As it is noted by Michèle Lowrie (2010: 392), “violence in the *Aeneid* operates within the workings of power.” Law and ultimate justice are the essence of every killing that takes place throughout the whole narrative. Law does not justify the Greek deeds, yet it is the “sanctioned violence” that takes place. Lowrie believes (2010: 394), that all instances of violence are foundational and that due to the deaths of Laocoon, Priam and Aeneas’ comrades the *imperium Romanum* can be born. The foundation myth has therefore the purpose not to glorify the memory of fallen Trojan heroes, but to mark the fact that it was through blood and sacrifice of others that a new empire could be born.

References

- Dixon-Kennedy, Mike (1998) *Encyclopedia of Greco-Roman Mythology*. Santa Barbara, Denver, Oxford: ABC-CLIO.
- Lowrie, Michèle (2010) “Vergil and Founding Violence.” [In:] *A Companion to Vergil's Aeneid and its Tradition*. Joseph Farrell, Michael C. J. Putnam (eds.). Maldon, Oxford: Blackwell Publishing; 391–403.
- Otis, Brooks (1963) *Virgil. A Study in Civilized Poetry*. Oxford: Clarendon Press.
- Pigoń, Jakub (2011) “A Priest, Two Snakes, and a Bull. The Laocoon Episode in The Aeneid Once Again.” [In:] *Birthday Beast's Book. Where Human Roads Cross Animal Trails. Cultural Studies in Honour of Jerzy Axer*. Małgorzata Borowska, Jan Kieniewicz, Przemysław Kordos (eds.). Warsaw: Institute for Interdisciplinary Studies “Artes Liberales”—Wydawnictwo “Wilczyska;” 321–334.
- Putnam, Michael C. J. (2010) “Vergil, Ovid, and the Poetry of Exile.” [In:] *A Companion to Vergil's Aeneid and its Tradition*. Joseph Farrell, Michael C. J. Putnam (eds.). Maldon, Oxford: Blackwell Publishing; 80–95.
- Quinn, Kenneth (1968) *Virgil's Aeneid. A Critical Description*. London: Routledge & Kegan Paul.
- Reed, J. D. (2007) *Virgil's Gaze. Nation and Poetry in the Aeneid*. Princeton, Oxford: Princeton University Press.

Secondary sources

- Havelock, Eric A. (1986) *The Muse Learns to Write. Reflections on Orality and Literacy from Antiquity to the Present*. New Haven, London: Yale University Press.
- Ong, Walter ([1982] 2002) *Orality and Literacy*. London, New York: Routledge.

Literary references

- Vergil [29–19 BC] *The Aeneid*. Translated by A. S. Kline. An online reference, available at: www.poetryintranslation.com. Last accessed 19.06.2011.

*Academic
Journal
of
Modern
Philology*

WOLFGANG MIEDER
University of Vermont

**„Die Furcht ist auch hier wieder die Mutter der Moral“
Sprichwörtliche Aphorismen in Friedrich Nietzsches
*Jenseits von Gut und Böse***

Abstract

**“Here Fear is Again the Mother of Morality” Proverbial Expressions in
Friedrich Nietzsche’s *Beyond Good and Evil***

The highly expressive and metaphorical language of Friedrich Nietzsche’s philosophical and literary works has been studied in numerous books and articles, but it is surprising that hardly anything has been said about his obvious inclination to use proverbs and proverbial expressions throughout his voluminous writings. Nietzsche himself was very well aware of his phraseological style that includes proverbs, proverbial expressions, proverbial comparisons, twin formulas, and also literary quotations. His well-known book *Jenseits von Gut und Böse* (1886, *Beyond Good and Evil*) is definitely no exception when it comes to the phraseological language of its aphorisms, fragments, and other short prose texts. When Nietzsche cites proverbs, he almost always varies them in such a way that his newly created anti-proverbs reflect his search for a new value system different from traditional moral codes. He clearly delights in creating blasphemous anti-proverbs from well-known Biblical proverbs. But he does the same with traditional folk proverbs, arguing that they too contain antiquated moral values. Some of these parodied, manipulated or alienated proverbs are also informed by Nietzsche’s dislike for moral didacticism, his own anti-feminism, and his desire to shock his readers into escaping from narrowly understood wisdom. Of course, Nietzsche uses also numerous proverbial phrases and idioms in order to add rhetorical strength to his arguments, relying heavily on employing such phraseological units as innovatively and at times shockingly as possible. Many contextualized examples will illustrate these points, showing that Nietzsche was indeed a masterful craftsman of employing proverbial language.

Keywords: Friedrich Nietzsche, *Jenseits von Gut und Böse*, German proverbs, anti-proverbs, proverbial expressions.

Dersich neben Luther und Goethe für den größten deutschen Sprachkünstler haltende Friedrich Nietzsche wäre gewiß hoch erfreut gewesen über Johann Prossliners wertvolles *Lexikon der Nietzsche-Zitate* (2001) mit seinen zahlreichen im Kontext zitierten Textstellen und seinem detailliert ausgearbeiteten Register, das eine erhebliche Anzahl sprichwörtlicher Belege einschließt, ohne jedoch im Vorwort oder anderswo auf eben diese Sprichwörtlichkeit hinzuweisen.¹ Mit Enttäuschung müßte er allerdings feststellen, daß Georg Büchmanns *Geflügelte Worte* (1995) nur knapp zwei Seiten mit einigen wenigen Belegen aus seinen Werken enthalten, darunter selbstverständlich die aus ihrem Sinnzusammenhang herausgelösten und entstellten Aussagen „Gott ist tot“ und „Wenn du zum Weibe gehst, vergiß die Peitsche nicht.“ (Büchmann 1995: 221ff.). Es werden aber auch die Werktitel *Menschliches, Allzumenschliches* (1878), *Die fröhliche Wissenschaft* (1882/87), *Also sprach Zarathustra* (1883) und *Jenseits von Gut und Böse* (1886) viel zitiert, ohne daß man dabei diese Bücher unbedingt gelesen haben muß. Nietzsche war sich seines sentenzen- und zuweilen sprichworthaften Stils durchaus bewußt, und was er verschiedentlich über eingängige Sentenzen sagt, läßt sich durchaus auf volksläufige Sprichwörter übertragen, umso mehr so, da bekanntlich Sentenzen über den Weg der geflügelten Worte zu anonymen Sprichwörtern werden können. Ganz typisch steht Nietzsche diesen formelhaften Sprachgebilden allerdings ambivalent gegenüber, denn seine aphoristischen oder sprichwörtlichen Kürzestexte sind wie sein gesamtes philosophisch-poetisches Werk durch Widersprüchlichkeit gekennzeichnet:

Eine Sentenz ist im Nachtheil, wenn sie für sich steht [gilt ebenfalls für Sprichwörter]; im Buche dagegen hat sie in der Umgebung ein Sprungbrett, von welchem man sich zu ihr erhebt. Man muß verstehen, unbedeutendere Gedanken um bedeutende herumzustellen, sie damit einzufassen, also den Edelstein mit einem Stoff von geringerem Werthe. Folgen Sentenzen hinter einander, so nimmt man unwillkürlich die eine als Folie der andern, schiebt diese zurück, um eine andere hervorzuheben, d.h. man macht sich ein Surrogat eines Buches (1876–1877; KSA8, 452)².

Ob Lebenserfahrungen in Gestalt von Sentenzen [oder Sprichwörtern] dargestellt einen Nutzen für Andere haben, weiss ich nicht, für den, welcher sie macht, sind sie eine Wohlthat: sie gehören zu den Mitteln der Erleichterung des Lebens.

Und von den unangenehmsten dornenreichsten Ereignissen oder Lebensstrichen kann man immer noch Sentenzen abpflücken (und einen Mundvoll Annehmlichkeit daraus haben) und sich dabei ein wenig wohl fühlen (1877; KSA8, 382).

Im Gebirge ist der nächste Weg von Gipfel zu Gipfel: aber du mußt dazu lange Beine haben! — Sentenzen sind Gipfel [Sprichwörter können das auch sein] (1882; KSA10, 72).

Wer Sentenzen schreibt, will nicht gelesen, sondern auswendig gelernt werden [stimmt auch für Sprichwörter] (1882; KSA10, 90).

Eine gute Sentenz [ein gutes Sprichwort] ist zu hart selbst für den Zahn der Zeit (1883; KSA10, 387).

Der letzte Beleg zeigt sogar, daß Sentenzen [und Sprichwörter] als vorgeprägte Sprachware hier und da dem redensartlichen „Zahn der Zeit“ widerstehen können, d.h., sie sind so allgemeingültig, daß sie

1 Johann Prossliner, *Licht wird alles, was ich fasse. Das Lexikon der Nietzsche-Zitate* (München: Deutscher Taschenbuch Verlag, 2001).

2 Zitiert wird aus den 23 Bänden der *Kritischen Studienausgabe* (*Sämtliche Werke*, Bde. 1-15 „KSA“ und *Sämtliche Briefe*, Bde. 1-8 „KSB“), hrsg. von Giorgio Colli und Mazzino Montinari (München: Deutscher Taschenbuch Verlag, 1980 und 1986).

möglicherweise der Umwertung aller Werte widerstehen können. Wie dem auch sei, Nietzsche hatte offensichtlich großes positiv oder negativ ausgerichtetes Interesse an Sentenzen [und Sprichwörtern], denn wiederholt finden sich in seinen nachgelassenen Fragmenten Hinweise, Sammlungen solcher tradierten Texte herzustellen:

Sammlung: zur deutschen Sprache.
Sentenzen (1876; KSA8, 290)

Sentenzen-Buch (1877, KSA8, 378)

Ein Sentenzen- und Citaten-Buch
ein Anekdoten-Buch.
Ein Thatsachen-Buch.
Scherze (1883; KSA10, 320).

Gerade der letzte Beleg zeigt, daß Nietzsche sich für alles interessierte, und darunter ganz besonders Sprachliches. Dabei gehört er in die lange Kette deutschsprachiger Aphoristiker, die sich in ihren Texten oft mit dem Verhältnis von Aphorismen zu Sentenzen, Zitaten, geflügelten Worten, Maximen, Gemeinplätzen, Schlagwörtern (Slogans), Phrasen, Redensarten und Sprichwörtern befassen (Mieder 2002). Zweifelsohne ist Friedrich Nietzsche auf diesem faszinierenden Gebiet der „sprichwörtlichen Aphorismen“ (Vgl. Mieder 1999, Mieder 2000, Mieder 2006) ein Meister unter deutschen Aphoristikern (Vgl. Nolte/Mieder 2012). Seine antithetische und ambivalente Haltung gegenüber Sprichwörtern und Redensarten zeichnet ihn als Virtuosen sprichwörtlicher Aphorismen aus, die sein tiefes Sprachgefühl und seine erstaunliche Wortkunst erkennen lassen. Immer wieder geht es ihm um eine innovative Auseinandersetzung mit dem Wahrheitsanspruch traditioneller Volksweisheiten. Er will darüber hinaus ganz allgemein den Irrtum angeblicher Wahrheiten aufzeigen, was seinen Aphorismen ihren antithetischen und polemischen Charakter verleiht (Vgl. Besser 1935: 85f.).³ Das hat Nietzsche selbst im ersten Teil von *Menschliches, Allzumenschliches* (1878) in einem knappen Aphorismen zum Ausdruck gebracht: „Die Antithese. — Die Antithese ist die enge Pforte, durch welche sich am liebsten der Irrthum zur Wahrheit schleicht“ (KSA2, 163) (Vgl. Spicker 2007: 112ff., Spicker 1997: 181ff.).

Im Folgenden soll es nun lediglich um die sprichwörtlichen Aphorismen in Nietzsches Aphorismenbuch mit dem zum geflügelten Wort gewordenen Titel *Jenseits von Gut und Böse* (1886) gehen. Dazu ist jedoch zu sagen, daß Nietzsche bereits vier Jahre früher eine kleinere Aphorismensammlung als Manuskript hinterlassen hat, die wie andere Zusammenstellungen dieser Art schon im Titel darauf hinweist, daß es sich um Spruch- oder Sentenzenhaftes sowie Sprichwörtliches handelt. Es geht um ein rund 450 Kürzesttexte umfassendes Fragment mit dem Titel „*Jenseits von gut und böse.*“ *Sentenzen-Buch* (Sommer-Herbst 1882, KSA10, 53-108), das als „Vorstudie“ zu dem größtenteils längere Aphorismen

3 Aus der reichhaltigen Sekundärliteratur zu Nietzsche als Aphoristiker vgl. Johannes Klein, „Wesen und Bau des deutschen Aphorismus, dargestellt am Aphorismus Nietzsches,“ *Germanisch-romanische Monatsschrift*, 22 (1934), 358-369; Stefan Sonderegger, „Friedrich Nietzsche und die Sprache. Eine sprachwissenschaftliche Skizze,“ *Nietzsche-Studien*, 2 (1973), 1-30; Marie Hed Kaulhausen, *Nietzsches Sprachspiel gedeutet aus seinem Lebensgefühl und Weltverhältnis* (München: R. Oldenbourg, 1977); Martin Stingelin, „Nietzsches Wortspiel als Reflexion auf poet(olog)ische Verfahren,“ *Nietzsche-Studien*, 17 (1988), 336-349; Ernst Behler, „Nietzsches Sprachtheorie und der Aussagecharakter seiner Schriften,“ *Nietzsche-Studien*, 25 (1996), 64-86; und Babette E. Babich, „Philology and Aphoristic Style,“ in B.E. Babich, *Words in Blood, Like Flowers. Philosophy and Poetry, Music and Eros in Hölderlin, Nietzsche, and Heidegger* (Albany, New York: State University of New York Press, 2006), S. 19-36.

enthaltenden Buch mit demselben Titel betrachtet werden kann. In dem wenig bekannten Nachlaß-Fragment befindet sich eine erhebliche Anzahl von Sprichwörtern und Redensarten, die durch Ergänzungen oder Entstellungen hinterfragt werden:

„Die Menschen sind nicht gleich!“ — So spricht — die Gerechtigkeit (1882; KSA10, 58).

Für einen guten Ruf opfert man gewöhnlich zu viel: nämlich sich selber (1882; KSA10, 60).

Wer Gott liebt, der züchtigt ihn (1882; KSA10, 48; KSA10, 75).

Wer aus sich kein Hehl macht, empört (1882; KSA10, 76).

Nicht wenige, die ihren Teufel austreiben wollten, fuhren dabei selber in die Säue (1882; KSA10, 103).

Was Nietzsche hier aus dem Bibelprichwort „Wen Gott liebt, den züchtigt er“ (Sprüche 3,12) macht, wird bald danach ganz am Ende des *Jenseits von Gut und Böse* Buches redensartlich auf die gesamte Götterwelt bezogen: „Es giebt überhaupt gute Gründe dafür, zu muthmassen, dass in einigen Stücken die Götter insgesamt bei uns Menschen in die Schule gehn könnten. Wir Menschen sind — menschlicher ...?“ (KSA5, 239). Es überrascht allerdings, daß Nietzsche das blasphemische Antisprichwort „Wer Gott liebt, der züchtigt ihn“ nicht in dieses Buch aufgenommen hat, wo es doch so sehr um die Erhöhung des Menschen zum gottlosen Herrn über sich selbst und die Welt geht.

Von besonderem Interesse sind zweifelsohne auch die beiden folgenden Texte um das heute so umstrittene Sprichwort „Jedem das Seine“, das auf das lateinische Sprichwort „Suum quique“ zurückgeht. Bekanntlich wurde das Sprichwort an Toren zu Konzentrationslagern angebracht, so daß es heute im deutschen Sprachgebrauch wie auch das zu denselben Zwecken mißbrauchte Sprichwort „Arbeit macht frei“ nicht mehr zu gebrauchen ist (Vgl. Brückner 1998, Doer 2000: 71ff., Riedel 2006: 11ff., Brunssen 2010: 14ff.). Bei Nietzsche wird die alte klassische Weisheit dagegen auf interessante Weise subjektiv sowie objektiv in Frage gestellt:

Du willst gerecht sein? Unglückseliger, wie willst du Jedem das Seine geben? — Nein, das will ich nicht. Ich gebe Jedem das Meine: das ist genug für einen, der nicht der Reichste ist (1882; KSA10, 67).

Jedem das Seine geben: das wäre die Gerechtigkeit wollen und das Chaos erreichen (1882; KSA10, 72)

Im Buch *Jenseits von Gut und Böse* greift Nietzsche dann in einem längeren Text zu diesem Sprichwort, um seine neue allumfassende Philosophie von allen anderen philosophischen „Arbeitern“ zu unterscheiden:

Ich bestehe darauf, dass man endlich aufhöre, die philosophischen Arbeiter und überhaupt wissenschaftlichen Menschen mit den Philosophen zu verwechseln, — das man gerade hier mit Strenge „Jedem das Seine“ und Jenen nicht zu Viel, Diesen nicht viel zu Wenig gebe. Es mag zur Erziehung des wirklichen Philosophen nöthig sein, dass er selbst auch auf allen diesen Stufen einmal gestanden hat, auf welchen seine Diener, die wissenschaftlichen Arbeiter der Philosophie, stehen bleiben, — stehen bleiben müssen; er muss selbst vielleicht Kritiker und Skeptiker und Dogmatiker und Historiker und überdies Dichter und Sammler und Reisender und Räthselrather und Moralist und Seher und „freier Geist“ und beinahe Alles gewesen sein, um den Umkreis menschlicher Werthe und Werth-Gefühle zu durchlaufen und mit vielerlei Augen und Gewissen, von der Höhe in jede Ferne, von der Tiefe in jede Höhe, von der Ecke in jede Weite, blicken zu können. Aber dies Alles sind nur Vorbedingungen seiner Aufgabe: diese Aufgabe selbst will etwas Anderes, — sie verlangt, dass er Werthe schaffe. [...] (KSA5, 144)

So wie Nietzsche mit dem klassischen Sprichwort „Jedem das Seine“ äußerst subjektiv und wohl auch überheblich umgeht, so vermag er auch immer wieder altbekannten Volks- und Bibelsprichwörtern neue Bedeutungsschattierungen abzugewinnen, indem er sie auf unerwartete Weise verfremdet. Allerdings versteigt er sich dabei rasch in blasphemische oder antifeministische Aussagen. Ein interessantes Beispiel dafür ist, wie er mit dem biblischen Sprichwort „Bei Gott ist kein Ding unmöglich“ (Matthäus 19,26) umgegangen ist. In einem späten Text aus dem Frühjahr 1888 wird das Sprichwort ohne Veränderung herangezogen, um auf religiöse Unterschiede hinzuweisen: „Bei Gott ist kein Ding unmöglich‘ denkt der Christ. Aber der Inder sagt: bei Frömmigkeit und Wissenschaft des Veda ist kein Ding unmöglich: die Götter sind denen unterworfen und gehorsam. Wo ist der Gott, der dem frommen Ernst und Gebet eines in den Wald zurückgezogenen Yati widerstehen könnte?“ (KSA13, 382). Ganz anders aber wurde das Sprichwort bereits 1882/1883 zweimal in das fragwürdige Antisprichwort „Bei Weibern ist kein Ding unmöglich“ mutiert, bis es dann mit der Singularform von „Weib“ im ersten Teil von *Also sprach Zarathustra* steht. Die drei Varianten machen deutlich, wie Nietzsches Fragmente als „Vorstudien“ zu seinen größeren Werken dienen:

Du kennst die W<eiber> nicht: wie kommt es, daß du bisweilen über sie recht hast? — Bei den W<eibern> ist kein Ding unmöglich (1882; KSA10, 89).

Es ist schwer, über das Weib etwas Falsches zu sagen: bei den Weibern ist kein Ding unmöglich — antwortete Zarathustra (1882–1883; KSA10, 160).

„Seltsam ist’s, Zarathustra kennt wenig die Weiber, und doch hat er über sie Recht! Geschieht diess desshalb, weil beim Weibe kein Ding unmöglich ist?“ (1883; KSA4, 86)

Man kann natürlich alles Mögliche in dieses Antisprichwort hineinlesen, das doch irgendwie aussagt, daß Frauen zu allem fähig sind, sei es nun gut oder böse. Sicherlich aber spielt Nietzsches Antifeminismus, wenn auch mit erheblicher Ironie, mit hinein. Von Interesse ist bei solchen manipulierten Sprichwörtern gegen Frauen, daß der auf dem Gebiete der Sprichwörter so gut informierte Nietzsche nie zu den bereits existierenden Sprichwörtern gegen Frauen greift. Ist es doch allgemein bekannt, daß es zahlreiche frauenfeindliche Sprichwörter in allen Sprachkulturen gibt (Vgl. Schipper 2003, Rittersbacher 2002). Deutsche Beispiele wie etwa „Langes Haar, kurzer Verstand“, „Frauen und Pelze wollen oft geklopft sein“, „Pferde und Frauen muß man genau beschauen“ oder „Alte Weiber und Frösche quaken viel“ treten nicht auf (Vgl. von Reinsberg-Düringsfeld 2009, Tenzler 1987), da sie wohl zu vordergründig für Nietzsche sind, der lieber auf dem Wege indirekter Antisprichwörter seine eigenen Formulierungen findet. Manchmal werden diese von Nietzsche so kurz und bündig formuliert, daß man befürchten muß, sie könnten zum Sprichwort werden, wie etwa seine böswilligen Aphorismen „Schwarz Gewand und Schweigsamkeit kleidet jeglich Weib — gescheidt“ (KSA5, 174), „Jung: beblühtes Höhlenhaus. Alt: ein Drache fährt heraus“ (KSA5, 174) und „Kurze Rede, langer Sinn — Glatteis für die Eselin“ (KSA5, 174). Das sind lediglich drei von „Sieben Weibs-Sprüchlein“ (KSA5, 173–174), die Nietzsche in *Jenseits von Gut und Böse* zum Besten bzw. zum Schlechtesten gibt und ihn zum antifeministischen Misanthropen stempeln.

Was die geforderte Schweigsamkeit der „Weiber“ betrifft, so beruft sich Nietzsche als klassischer Philologe auch noch auf ein antifeministisches Sprichwort aus dem Lateinischen, um sich über die von ihm so wenig verstandenen Frauen (KSA5, 170–172) auszulassen, gegen deren Selbstbefreiung er gleich dreifach sprichwörtlich argumentiert:

[...] Wir Männer wünschen, dass das Weib nicht fortfahre, sich durch Aufklärung zu compromittiren: wie es Manns-Fürsorge und Schonung des Weibes war, als die Kirche dekretirte: mulier taceat in ecclesia! Es geschah zum Nutzen des Weibes, als Napoleon der allzuberedten Madame de Staël zu verstehen gab: mulier taceat in politicis! — und ich denke, dass es ein rechter Weiberfreund ist, der den Frauen heute zuruft: mulier taceat de muliere! (KSA5, 172)

Von Solidarität unter Frauen oder ihrer angestrebten Emanzipation will Nietzsche offensichtlich nichts wissen! Doch hier sei gleich noch ein allgemein bekannter antifeministischer und sprichwörtlich gewordener Aphorismus hinzugefügt, wobei hervorgehoben sein soll, daß die vielen nachgelassenen Fragmente Nietzsches unbedingt einbezogen werden müssen, wenn es um erste Belege geht. So fehlt natürlich Nietzsches berühmt-berüchtigtes *Zarathustra*-Zitat aus dem Jahre 1883 weder in Prossliners *Lexikon der Nietzsche-Zitate* noch in Büchmanns *Geflügelten Worten*, wobei zu bemerken ist, daß es von einer Frau ausgesprochen wird: „Gieb mir, Weib, deine kleine Wahrheit!“ sagte ich [Zarathustra]. Und also sprach das alte Weiblein: ‘Du gehst zu Frauen? Vergiss die Peitsche nicht!’“ (KSA4, 86). Hierzu sei nun jedoch bemerkt, daß Nietzsche sich bereits 1882 in seinem *Jenseits von gut und böse* Manuskript folgenden Text notiert hatte: „Du gehst zu Frauen? Vergiß die Peitsche nicht! In der Art, wie und was man ehrt, zieht man immer eine Distanz um sich“ (KSA10, 98). Selbstverständlich vermerkt Büchmann, dass Nietzsches Formulierung im Volksmund als „Wenn du zum Weibe gehst, vergiß die Peitsche nicht“ umläuft, was Nietzsche ein für allemal in den schlechten Ruf eines Antifeministen gebracht hat. So betitelte Jürgen Christen (1991) seine populär ausgerichtete Sammlung aphoristischer Texte mit entsprechenden Witzillustrationen gegen Frauen fast schon erwartungsgemäß *Vergiß die Peitsche nicht. Frauenfeindliche Sprüche* (1991) (Vgl. Spicker 2010: 88ff.). Wie bei bekannten Zitaten üblich, ist es zu zahlreichen parodistischen Antizitaten gekommen, wie etwa:

Nietzsche sagt bekanntlich: Wenn du zum Weibe gehst, vergiß die Peitsche nicht.
— Nur ein hoffnungsloser und rachsüchtiger Schwächling konnte einen solchen Ausspruch tun.

Erich Brock (1975)

Liebestip frei nach Nietzsche

Du gehst zu Frauen?

Vergiß die Blumen nicht!

Du gehst zu Männern?

Vergiß die Pille nicht!

Heinrich Schröter (1977)

Wenn du zum Weibe gehst, vergiß die Piepen nicht.

Anonym (1981)

Gehst du zur Frau, vergiß nicht, dich vorher tüchtig aufzupeitschen. (Nietzsche der Ältere)

Winfried Bornemann (1983)

Du gehst zu Frauen? Vergiß das Gummi nicht!

Ulrich Erckenbrecht (1991)

„DIE FURCHT IST AUCH HIER WIEDER DIE MUTTER DER MORAL“

Also sprach nun die „neue“ Frau:
„Partner, ich bin dir auch Peitsche!“

Werner B. Kleinhardt (1993)⁴

81

Wenn du zum Weibe gehst, nimm die Peitsche mit?
Heute sind die Domina Damen besser ausgerüstet — !

Gerhard Uhlenbruck (1996: 19)

Nietzsche riet den Männern, die Peitsche mitzunehmen, wenn sie zum Weibe gehen.
Traute er der geistigen Überlegenheit des Mannes nicht?

Walter Rupp (2010: 50)

Doch das misogyne Thema ist nur eines von vielen bei der gedanklichen Virtuosität Nietzsches. Wiederholt notiert sich Nietzsche solche Antisprichwörter als gedankliche Eintagsfliegen, wo ihm das Sprachspiel zusammen mit dem innovativen Aussagewert gefallen haben. Einige Beispiele aus der 1882er Sammlung sind noch die folgenden, wobei es auch einmal zu einer doppelten Niederschrift kommen kann. Das Wortspiel mit Redensarten kommt freilich noch hinzu:

Getheiltes Unrecht ist halbes Recht“ (1882; KSA10, 49 und 78)⁵
(Antisprichwort zu „Geteiltes Leid ist halbe Freud“)

„Das Leben um der Erkenntniß willen“, das auf dem Kopfe stehen-wollen ist vielleicht etwas Tolles — aber wenn es ein Zeichen der Freude ist, so mag es hingehen, es sieht da nicht übel aus ein Ele<phant, welcher versucht, auf seinem Kopfe zu stehen> (1882; KSA10, 50).

Ob nicht überall, wo eine Freundschaft durchaus nicht in Liebe übergehen will, ein Natur-Gegensatz wie zwischen Hund und Katze zu Grunde liegt? (1882; KSA10, 75).

Mancher Pfau versteckt vor Aller Augen seinen Pfauenschweif: und nennt es seinen „Stolz“ (1882; KSA10, 85).

Der letzte Text erscheint minimal variiert dann noch in einem nachgelassenen Fragment und schließlich in dem *Jenseits von Gut und Böse* Buch, ein weiteres Zeichen dafür, wie Nietzsche immer wieder an seinen aphoristischen Texten gearbeitet hat:

Mancher Pfau versteckt vor Aller Augen seinen Pfauenschweif und nennt das — seinen Stolz (1883; KSA10, 391).

Mancher Pfau verdeckt vor Aller Augen seinen Pfauenschweif — und heisst es seinen Stolz (KSA5, 87).

Die Texte in dem Buch sind allerdings bedeutend länger als die der gleichnamigen Sprüchesammlung, denn statt Aphorismen handelt es sich doch eher um Fragmente oder Kurzprosatexte, die bis zu drei

4 All diese Belege mit bibliographischen Angaben sind verzeichnet in Wolfgang Mieder (Hrsg.), *Verkehrte Worte. Antizitate aus Literatur und Medien* (Wiesbaden: Quelle & Meyer, 1997), S. 333–335.

5 Vgl. auch noch die ein Jahr später im *Zarathustra* stehende Variante: „Wusstet ihr diess schon? Getheiltes Unrecht ist halbes Recht. Und der soll das Unrecht auf sich nehmen, der es tragen kann!“ (1883; KSA4, 88).

Seiten anschwellen können. Dennoch gibt es eine Sektion „Sprüche und Zwischenspiele“ (KSA5, 85–104), die knapp gehaltene Aphorismen enthält und darunter auch sprichwörtliche und redensartige Aphorismen wie die folgenden:

Eine Sache, die sich aufklärt, hört auf, uns etwas anzugehen. — Was meinte jener Gott, welcher anrieth: „erkenne dich selbst“! Hiess es vielleicht: „höre auf, dich etwas anzugehen! werde objektiv!“ — Und Sokrates? — Und der „wissenschaftliche Mensch“? — (KSA5, 88)

Der Instinkt. — Wenn das Haus brennt, vergisst man sogar das Mittagessen. — Ja: aber man holt es auf der Asche nach (KSA5, 88).

So kalt, so eisig, dass man sich an ihm die Finger verbrennt! Jede Hand erschrickt, die ihn anfasst! — Und gerade darum halten Manche ihn für glühend (KSA5, 90).

Wenn der Entschluss einmal gefasst ist, das Ohr auch für den besten Gegengrund zu schliessen: Zeichen des starken Charakters. Also ein gelegentlicher Wille zur Dummheit (KSA5, 92).

„Wo der Baum der Erkenntnis steht, ist immer das Paradies“: so reden die ältesten und die jüngsten Schlangen. (KSA5, 99)

„Unser Nächster ist nicht unser Nachbar, sondern dessen Nachbar“ — so denkt jedes Volk (KSA5, 101).

Die Liebe bringt die hohen und verborgenen Eigenschaften eines Liebenden an's Licht, — sein Seltenes, Ausnahmsweises: insofern täuscht sie leicht über Das, was Regel an ihm ist (KSA5, 101).

Die Eitelkeit Anderer geht uns nur dann wider den Geschmack, wenn sie wider unsre Eitelkeit geht (KSA, 103).

Die Folgen unserer Handlungen fassen uns am Schopfe, sehr gleichgültig dagegen, dass wir uns inzwischen „gebessert“ haben (KSA5, 103).

„Er missfällt mir.“ — Warum? — „Ich bin ihm nicht gewachsen.“ — Hat je ein Mensch so geantwortet? (KSS, 104)

Mit Bezug auf die Redensart „wider den Geschmack gehen“ sei noch erwähnt, daß der so belesene Nietzsche zuweilen auch mehr oder weniger unbekannte Sprichwörter aus anderen Sprachkulturen übernimmt, wie zum Beispiel in dieser Auseinandersetzung mit einem chinesischen Sprichwort:

Es giebt ein Sprichwort bei den Chinesen, das die Mütter schon ihre Kinder lehren: siao-sin „mache dein Herz klein!“ Das ist der eigentliche Grundhang in späten Civilisationen: ich zweifle nicht, dass ein antiker Grieche auch an uns Europäern von Heute zuerst die Selbstverkleinerung herauserkennen würde, — damit allein giengen wir ihm „wider den Geschmack“ — (KSA5, 220-221)

Hier und in den gerade zitierten Aphorismen geht es nach Nietzsches geflügelt gewordenem Buchtitel um *Menschliches, Allzumenschliches* (1878/86), wobei auch auf die biblische Redensart „Vom Baum der Erkenntnis essen“ (1. Mose 2,9, „Baum der Erkenntnis des Guten und Bösen“) und möglicherweise auf

das Bibelspruchwort „Liebe deinen Nächsten wie dich selbst“ (3. Mose 19,18; Galater 5,14) angespielt wird.

Der als Sohn eines Pfarrers durch und durch bibelfeste Nietzsche setzt sich erwartungsgemäß wiederholt mit Bibelspruchwörtern auseinander, wobei es ihm stets um den schweren Weg zu der Befreiung von verkehrten religiösen und moralischen Vorstellungen geht. Die Weisheit alter Volks- und Bibelspruchwörter mit ihren althergebrachten Moralvorstellungen sind für Nietzsche Hemmschuhe, auch wenn der geachtete Luther gerade für Sprichwörter viel übrig hatte. Dieser legte sich um 1530 eine eigene Sammlung von 489 Sprichwörtern und Redensarten an, die er in seinen Predigten und Schriften zahlreich benutzte und als volkssprachliche Ausdrücke in seine von Nietzsche so gepriesene Bibelübersetzung aufnahm (Vgl. Thiele 1990, Cornette 1942, Mosser 1980, Weckmann 1984, Mieder 2006). Nietzsche war sich Luthers Vorliebe für alles Sprichwörtliche zweifelsohne bewußt, und so schreibt er in *Jenseits von Gut und Böse* (1886): „Das Meisterstück der deutschen Prosa ist deshalb billigerweise das Meisterstück ihres grössten Predigers: die Bibel war bisher das beste deutsche Buch. Gegen Luther's Bibel gehalten ist fast alles Übrige nur 'Litteratur' — ein Ding, das nicht in Deutschland gewachsen ist und darum auch nicht in deutsche Herzen hinein wuchs und wächst: wie es die Bibel gethan hat“ (KSA5, 191) (Vgl. Baumgarten 1912, Hultsch 1940, Baeumer 1985). Nietzsche benutzt die sprichwörtliche Bibelsprache mit erheblicher Frequenz, doch da hört ein Vergleich zwischen diesen beiden Sprachkünstlern auch bereits auf, denn während Luther die formelhafte Volkssprache traditionell verwendet, wird sie von Nietzsche meistens manipuliert, parodiert oder umwertend entstellt. In einem Brief vom 13. Dezember 1875 an Carl von Gersdorff schreibt Nietzsche diesbezüglich: „Die Überzeugung von dem Unwerthe des Lebens und dem Truge aller Ziele drängt sich mir oft so stark auf, zumal wenn ich krank im Bette liege, daß ich verlange, davon etwas mehr zu hören, aber nicht verquickt mit den jüdisch-christlichen Redensarten: gegen die ich mir irgendwann einen Ekel angegessen habe, so daß ich mich vor Ungerechtigkeit in Acht zu nehmen habe“ (KSB5, 128). Noch zwölf Jahre später heißt es dann in einem nachgelassenen Fragment, dieses Mal direkter auf Sprichwörter bezogen, recht ähnlich:

Im neuen Testament, speziell aus den Evangelien höre ich durchaus nichts „Göttliches“ reden; vielmehr eine indirekte Form der abgründlichsten Verleumdungs- und Vernichtungswuth — eine der unehrlichsten Formen des Hasses:

- es fehlt alle Kenntnis der Eigenschaften einer höheren Natur
- ungescheuter Mißbrauch aller Art Biedermännerei; der ganze Schatz von Sprichwörtern ist ausgenützt und angemäßt; war es nöthig, daß ein Gott kommt, um jenen Zöllnern zu sagen usw. (1887; KSA12, 381)

Doch der angebliche Ekel vor Redensarten und die Unangemessenheit von Sprichwörtern aus der Bibel sind offensichtlich nicht stark genug, um Nietzsche von ihrem Gebrauch abzuhalten. Indem er sich kritisch mit ihnen auseinandersetzt, sie in Frage stellt, sie in ihr Gegenteil verdreht und sie in Kontexte stellt, um seine Forderung nach der Umwertung aller Werte metaphorisch zu untermauern, gelingt ihm eine biblisch-prophetische Darstellungsweise, die seine Leser zu fesseln vermag. Die folgenden biblischen Aphorismen mit ihren Sprichwörtern unterstreichen dies auf deutlichste Weise:

3. Mose 19,18; Galater 5,14: „Liebe deinen Nächsten wie dich selbst“

Man liebt den Nächsten immer auf Unkosten des Ferneren (1882; KSA10, 92).

„Liebe deinen Nächsten“ — d.h. zu allererst: „laß deinen Nächsten laufen!“ — Und gerade dieser Theil der Tugend ist der schwerste! (1882; KSA10, 100)

Zuletzt ist die „Liebe zum Nächsten“ immer etwas Nebensächliches, zum Theil Conventionelles und Willkürlich-Scheinbares im Verhältniss zur Furcht vor dem Nächsten (1886; KSA5, 122).

Apostelgeschichte 20, 35: „Geben ist seliger als nehmen“
Stehlen ist oft seliger als nehmen (1883; KSA10, 395).

Matthäus 5,3: „Selig sind, die da geistlich arm sind; denn das Himmelreich ist ihr“
Wir sind auf dem bestem Wege: das Himmelreich der Armen des Geistes hat begonnen (1884; KSA11, 61).

Matthäus 7,16: „Liebet eure Feinde“
Nichts ist unverständiger als eine Übertreibung an Moral hinzustellen (z. B. liebet eure Feinde): damit hat man die Vernunft aus der Moral herausgetrieben ... die Natur aus der Moral (1887; KSA12, 346).

Immer wieder geht es Nietzsche vor allem um die Umwertung fragwürdiger Moralvorstellungen, wobei er, redensartlich ausgedrückt, „keine kleine Belustigung darin finde[t], den feinen Tücken alter Moralisten [einschließlich „die ebenso steife als sittsame Tartüfferie des alten Kant“] und Moralprediger auf die Finger zu sehen“ (KSA5, 19). Das zeigen drei von dem Sprichwort „Was dem einen recht ist, ist dem anderen billig“ ausgehende Aphorismen, die in einer Zeitspanne von etwa elf Jahren entstanden sind. Hier heißt es einmal, daß dieser Satz keine Geltung hat, dann wird er in *Jenseits von Gut und Böse* für unmoralisch erklärt, und schließlich wird seine Umkehrung gefordert:

Im Naturzustande gilt der Satz nicht: „was dem Einen recht ist, ist dem Andern billig“, sondern da entscheidet die Macht (1877; KSA8, 482).

Man muss die Moralen zwingen, sich zu allererst vor der Rangordnung zu beugen, man muss ihnen ihre Anmaassung in's Gewissen schieben, — bis sie endlich mit einander darüber in's Klare kommen, das [*sic*] es unmoralisch ist zu sagen: „was dem Einem recht ist, ist dem Andern billig“ (1886; KSA5, 156).

Nie schließen „was Einem recht ist, ist dem Andern billig“ — sondern umgekehrt! (1887-1888; KSA13, 69).

Doch hier ist noch ein zweiter Beleg aus *Jenseits von Gut und Böse*, wo Nietzsche sich in seiner Abrechnung mit den von ihm verpönten Moralisten unter Abwandlung dieses Sprichwortes in eine längere Tirade steigert, die schwer nachzuvollziehen ist:

Man vergebe mir die Entdeckung, dass alle Moral-Philosophie bisher langweilig war und zu den Schlafmitteln gehörte — und dass „die Tugend“ durch nichts mehr in meinen Augen beeinträchtigt worden ist, als durch diese Langweiligkeit ihrer Fürsprecher; womit ich noch nicht deren allgemeine Nützlichkeit verkannt haben möchte. Es liegt viel daran, dass so wenig Menschen als möglich über Moral nachdenken, — es liegt folglich sehr viel daran, dass die Moral nicht etwa eines Tages interessant werde! Aber man sei unbesorgt! Es steht auch heute noch so, wie es immer stand: ich sehe Niemanden in Europa, der einen Begriff davon hätte (oder gäbe), dass das Nachdenken über Moral gefährlich, verfänglich, verführerisch getrieben werden könnte, — das Verhängniss darin liegen könnte! [es folgt eine einseitige Abrechnung mit den englischen Utilitariern] Zuletzt wollen sie Alle, dass die englische Moralität Recht bekomme: insofern gerade damit der Menschheit, der

dem „allgemeinen Nutzen“ oder „dem Glück der Meisten“, nein! dem Glücke Englands am besten gedient wird; sie möchten mit allen Kräften sich beweisen, dass das Streben nach englischem Glück, ich meine nach comfort und fashion (und, an höchster Stelle, einem Sitz im Parlament) zugleich auch der rechte Pfad der Tugend sei, ja dass, so viel Tugend es bisher in der Welt gegeben hat, es eben in einem solchen Streben bestanden habe. Keins von all diesen schwerfälligen, im Gewissen beunruhigten Heerdenthieren (die die Sache des Egoismus als Sache der allgemeinen Wohlfahrt zu führen unternehmen —) will etwas davon wissen und riechen, dass die „allgemeine Wohlfahrt“ kein Ideal, kein Ziel, kein irgendwie fassbarer Begriff, sondern nur ein Brechmittel ist, — dass, was dem Einen billig ist, durchaus noch nicht dem Andern billig sein kann, dass die Forderung Einer Moral für Alle die Beeinträchtigung gerade der höheren Menschen ist, kurz, dass es eine Rangordnung zwischen Mensch und Mensch, folglich auch zwischen Moral und Moral giebt. [...] (KSA5, 163-165)

Hier kommt Nietzsches Vorstellung von „Heerdenthier-Moral“ (KSA5, 124) und „Herren-Moral und Sklaven-Moral“ (KSA5, 208) zum Ausdruck, wie es an anderer Stelle in diesem kontroversen Buche heißt. Wie hier kommt es gewöhnlich bei Nietzsches subjektiv-souveränem Sprachstil zu sicherlich gewollten Auflösungen der Sprichwortstruktur, die nicht nur von Syntaxregeln bestimmt sind. Deutlich scheut Nietzsche davor zurück, sich von eingeschnürten Sprichwörtern in seiner Prosa aus dem Konzept bringen zu lassen. Dafür hier drei repräsentative Beispiele für die Sprichwörter „Die Liebe ist blind“, „In der Not frißt der Teufel Fliegen“ und „Eigenlob stinkt“:

Die Liebe, blind wie sie ist, wirft mit wüthender Hast wieder die Elemente an einander, versuchend ob sie sie wieder zum Leben bringt. Hier und da gelingt es. Es setzt sich fort (1872-1873; KSA7, 554).

Alle die alten Bekanntschaften sind altbacken und steinhart geworden, — wenn ich dran denke, wie ich immer fürlieb genommen habe, so erschrecke ich vor der Zukunft, ich meine vor der Wahrscheinlichkeit, mit was für Menschen ich noch fürlieb nehmen werde, aus jener Noth, welche macht, daß der Teufel Fliegen frißt (1885; KSB7, 127-128).

Die Unabhängigkeits-Erklärung des wissenschaftlichen Menschen, seine Emancipation von der Philosophie, ist eine der feineren Nachwirkungen des demokratischen Wesens und Unwesens: die Selbstverherrlichung und Selbstüberhebung des Gelehrten steht heute überall in voller Blüthe und in ihrem besten Frühlinge, — womit noch nicht gesagt sein soll, dass in diesem Falle Eigenlob lieblich röche (1886; KSA5, 129).

Hier wird deutlich, daß Nietzsche nicht daran gelegen ist, die Sprichwörter als Weisheitssprüche zu übernehmen. Vielmehr dreht es sich um ganz allgemeine Feststellungen ohne vordergründige Lehrhaftigkeit. Man könnte sagen, daß diese aufgelösten Sprichwörter ähnlich wie sprichwörtliche Redensarten lediglich als bildhafte und ausdruckskräftige Metaphern zu verstehen sind und erneut Nietzsches ganz besonderes Interesse an der sprachlichen Metaphorik aufzeigen.

Bei all diesen Sprichwortmanipulationen gibt es Fälle, wo es nicht klar ist, auf welches Ausgangssprichwort Nietzsche sich beziehen mag. Eine solche Situation liegt in einem Text aus *Jenseits von Gut und Böse* vor, wo Nietzsche sich mit den Schwächen des Moralsystems auseinandersetzt und die Behauptung „Die Furcht ist auch hier wieder die Mutter der Moral“ aufstellt. In dieser Formulierung gibt es kein Sprichwort, aber zahlreiche Sprichwörter beruhen auf der Strukturformel „X ist die Mutter von Y“, wie etwa „Arbeit ist die Mutter der Ehre“, „Armut ist die Mutter der Künste“, „Trägheit ist die Mutter

der Sünde“ und „Vorsicht ist die Mutter der Weisheit“ (Vgl. Hand 1937: 224ff.).⁶ Vielleicht kommt die Variante „Demut ist die Mutter der Ehre“ Nietzsches Formulierung am nächsten, doch kann er auch an ein hier nicht aufgeführtes strukturgleiches Sprichwort gedacht haben. Gewiß aber ist seine Aussage als angebrachtes Antispruchwort zu verstehen:

Jetzt kommen die gegensätzlichen Triebe und Neigungen zu moralischen Ehren; der Heerden-Instinkt zieht, Schritt für Schritt, seine Folgerung. Wie viel oder wie wenig Gemein-Gefährliches, der Gleichheit Gefährliches in einer Meinung, in einem Zustand und Affekte, in einem Willen, in einer Begabung liegt, das ist jetzt die moralische Perspektive: die Furcht ist auch hier wieder die Mutter der Moral. An den höchsten und stärksten Trieben, wenn sie, leidenschaftlich ausbrechend, den Einzelnen weit über den Durchschnitt und die Niederung des Heerdengewissens hinaus und hinauf treiben, geht das Selbstgefühl der Gemeinde zu Grunde, ihr Glaube an sich, ihr Rückgrat gleichsam, zerbricht: folglich wird man gerade diese Triebe am besten brandmarken und verleumden. (KSA5, 122-123)

Von Interesse ist diesbezüglich eine dreifache *tour de force* Collage mit den Redensarten „die Zähne zusammenbeißen“, „die Augen aufmachen“ und „das Steuer fest in der Hand haben“, die ebenfalls auf die ‚Umwertung aller Werte‘ anspielt, denn dazu gehört laut Nietzsche eine drastische Abschaffung alter Moralvorstellungen: „Nun! wohlan! jetzt tüchtig die Zähne zusammengebissen! die Augen aufgemacht! die Hand fest am Steuer! — wir fahren geradewegs über die Moral weg“ (KSA5, 38). Ein weiterer Text mit nominalisierten Phraseologismen kommt noch hinzu: „Heute gehört das Vornehm-sein, das Für-sich-sein-wollen, das Anders-sein-können, das Allein-stehn und auf-eigne-Faust-leben-müssen zum Begriff der ‘Grösse’“ (KSA5, 147). Kein Wunder also, daß diese redensartige Triade aus *Jenseits von Gut und Böse* stammt. Zu diesem Buch mit seiner Abwendung von der herkömmlichen Moral hat Nietzsche im Oktober 1888 noch folgende gewichtige Bemerkung gemacht, und zwar unter Heranziehung der militärischen Redensart „jdm. den Krieg erklären“:

Mit diesem Buche wird der Moral der Krieg erklärt, — und, in der That, die Moralisten insgesamt werden zuerst von mir abgethan. Man weiß bereits, welches Wort ich mir zu diesem Kampf zurecht gemacht habe, das Wort Immoralist; man kennt insgleichen meine Formel „Jenseits von Gut und Böse“. Ich habe diese starken Gegen-Begriffe nöthig, die Leuchtkraft dieser Gegen-Begriffe, um in jenen Abgrund von Leichtfertigkeit und Lüge hinabzuleuchten, der bisher Moral hieß. Die Jahrtausende, die Völker, die Ersten und die Letzten, die Philosophen und die alten Weiber — in diesem Punkte sind sie alle einander würdig. Der Mensch war bisher das moralische Wesen, eine Curiosität ohne Gleichen — und als moralisches Wesen absurder, verlogener, eitler, leichtfertiger, sich selber nachtheiliger als auch der größte Verächter des Menschen es sich träumen lassen möchte. Moral die böseste Form des Willens zur Lüge, die eigentliche Circe der Menschheit: das was sie verdorben hat. (1888; KSA13, 603)

In der Tat dreht es sich in diesem Buch um eine Kriegerklärung gegen überholte Moralvorstellungen, womit Nietzsche gleichzeitig den Versuch einer Umwertung aller Werte unternimmt. Daß diese fragmentarische Streitschrift sich auch gegen Bibel- und Volkssprichwörter wendet, kann demnach nicht überraschen, da diese bekanntlich keine Universalweisheiten enthalten und so widersprüchlich wie das Leben selbst sind. Nietzsche benutzt die Einseitigkeit der Sprichwörter, um sie seinen Gedanken

6 Zu anderen Sprichwortstrukturen vgl. Gerhard Peukes, *Untersuchungen zum Sprichwort im Deutschen. Semantik, Syntax, Typen* (Berlin: Erich Schmidt, 1977).

entsprechend als unangebracht oder unwahr zu brandmarken. Zusammen mit den bedeutend zahlreicher verwendeten sprichwörtlichen Redensarten machen die meistens sprachlich entstellten oder philosophisch in Frage gestellten Sprichwörter den trotz aller poetischen Sprachkunst dennoch volkssprachlich und metaphorisch geprägten Prosastil Nietzsches aus. In der Tat treten in *Jenseits von Gut und Böse* 191 sprichwörtliche Texte auf 232 Textseiten auf, was eine beachtliche Frequenz von einem Beleg pro 1,2 Seiten ergibt. Das aber bedeutet, daß Friedrich Nietzsches Überlegungen zur herkömmlichen Moral sowie der Umwertung eben dieser fragwürdigen Werte durchtränkt sind von einer bildhaften Volkssprache, die man in einem philosophischen Werk vielleicht nicht erwartet hätte. Wiederum leuchtet es ein, daß eine emotional geladene Streitschrift die metaphorische Ausdruckskraft braucht, um eine neue Wertevorstellung „Jenseits von Gut und Böse“ darzustellen. Am Anfang dieses mit dem Untertitel „Vorspiel einer Philosophie der Zukunft“ gekennzeichneten Buches heißt es demnach herausfordernd: „Die Unwahrheit als Lebensbedingung zugestehn: das heisst freilich auf eine gefährliche Weise den gewohnten Werthgefühlen Widerstand leisten; und eine Philosophie, die das wagt, stellt sich damit allein schon jenseits von Gut und Böse“ (KSA5, 18). Diese eingängige Formulierung und eben der knappe Titel *Jenseits von Gut und Böse* sind längst zum geflügelten Wort geworden, das Nietzsches Idee der Umwertung aller Werte kurz und bündig in alle Welt getragen hat.

Literaturverzeichnis

- Babich, Babette E. (2006) „Philology and Aphoristic Style“. [In:] B.E. Babich, *Words in Blood, Like Flowers. Philosophy and Poetry, Music and Eros in Hölderlin, Nietzsche, and Heidegger*. Albany, New York: State University of New York Press; 19–36.
- Baeumer, Max L. (1985) „Nietzsche and Luther: A Testimony to Germanophilia“. [In:] James C. O’Flaherty, Timothy F. Sellner und Robert M. Helm (Hrsg.), *Studies in Nietzsche and the Judaeo-Christian Tradition*. Chapel Hill, North Carolina: University of North Carolina Press; 143–160.
- Baumgartner, O.G. (1912) „Nietzsche und die Bibel“. [In:] *Wissen und Leben* 5; 526–431.
- Behler, Ernst (1996) „Nietzsches Sprachtheorie und der Aussagecharakter seiner Schriften“. [In:] *Nietzsche-Studien* 25; 64–86.
- Besser, Besser (1935) *Die Problematik der aphoristischen Form bei Lichtenberg, Fr. Schlegel, Novalis und Nietzsche*. Berlin: Junker und Dünnhaupt.
- Brückner, Wolfgang (1998) „Arbeit macht frei“: *Herkunft und Hintergrund der KZ-Devise*. Opladen: Leske & Budrich.
- Brunssen, Frank (2010) „Jedem das Seine“ — zur Aufarbeitung des lexikalischen NS-Erbes“. [In:] *Aus Politik und Zeitgeschichte*, ohne Bandangabe, Nr. 8 (22. Februar); 14–20.
- Büchmann, Büchmann (1995) *Geflügelte Worte. Der klassische Zitatenschatz*, hrsg. von Winfried Hofmann. 40. Aufl. Berlin: Ullstein.
- Christen, Jürgen (1991) *Vergiß die Peitsche nicht. Frauenfeindliche Sprüche*. Frankfurt am Main: Eichborn.
- Cornette, James ([1942] 1997) *Proverbs and Proverbial Expressions in the German Works of Martin Luther*. Diss. University of North Carolina at Chapel Hill, 1942; Neudruck hrsg. von Wolfgang Mieder und Dorothee Racette. Bern: Peter Lang.
- Doerr, Karin (2000) „‘To Each His Own’ (Jedem das Seine): The (Mis-)Use of German Proverbs in Concentration Camps and Beyond“. [In:] *Proverbium* 17; 71–90.
- Hand, Wayland D. (1937) „A Classical Proverb-Pattern in Germany“. [In:] *Journal of English and Germanic Philology* 36; 224–233.

- Hultsch, G. (1940) *Friedrich Nietzsche und Luther*. Gütersloh: Evangelischer Verlag „Der Rufer“.
- Kaulhausen, Marie Hed (1977) *Nietzsches Sprachspiel gedeutet aus seinem Lebensgefühl und Weltverhältnis*. München: R. Oldenbourg.
- Klein, Johannes (1934) „Wesen und Bau des deutschen Aphorismus, dargestellt am Aphorismus Nietzsches“. *Germanisch-romanische Monatsschrift* 22; 358–369.
- Mieder, Wolfgang, Hrsg. (1997) *Verkehrte Worte. Antizitate aus Literatur und Medien*. Wiesbaden: Quelle & Meyer.
- Mieder, Wolfgang (1999) *Sprichwörtliche Aphorismen. Von Georg Christoph Lichtenberg bis Elazar Benyoetz*. Wien: Edition Praesens.
- Mieder, Wolfgang (2000) *Aphorismen, Sprichwörter, Zitate. Von Goethe und Schiller bis Victor Klemperer*. Bern: Peter Lang.
- Mieder, Wolfgang, Hrsg. (2002) „In der Kürze liegt die Würze“. *Sprichwörtliches und Spruchhaftes als Basis für Aphoristisches*. Burlington, Vermont: The University of Vermont.
- Mieder, Mieder (2006) „Andere Zeiten, andere Lehren“. *Sprichwörter zwischen Tradition und Innovation*. Baltmannsweiler: Schneider Verlag Hohengehren.
- Mieder, Wolfgang (2006) „‘Es ist gut pflügen, wenn der acker gereinigt ist’: Sprichwörtliche Argumentation in Luthers Sendbrief vom Dolmetschen (1530)“. [In:] Ulrich Breuer und Irma Hyvärinen (Hrsg.), *Wörter-Verbindungen. Festschrift für Jarmo Korhonen*. Frankfurt am Main: Peter Lang; 431–446.
- Moser, Dietz-Rüdiger (1980) „Die wellt wil meister klueglin bleiben’: Martin Luther und das deutsche Sprichwort“. [In:] *Muttersprache* 90; 151–166.
- Nolte, Andreas und Wolfgang Mieder (2012) „Zu meiner Hölle will ich den Weg mit guten Sprüchen pflastern“. *Friedrich Nietzsches sprichwörtliche Sprache*. Hildesheim: Georg Olms.
- Nietzsche, Friedrich (1980) *Sämtliche Werke. Kritische Studienausgabe*. Hrsg. von Giorgio Colli und Mazzino Montinari. 15 Bde. München: Deutscher Taschenbuch Verlag. („KSA“).
- Nietzsche, Friedrich. (1986) *Sämtliche Werke. Sämtliche Briefe*. Hrsg. von Giorgio Colli und Mazzino Montinari. 8 Bde. München: Deutscher Taschenbuch Verlag. („KSB“).
- Peukes, Gerhard (1977) *Untersuchungen zum Sprichwort im Deutschen. Semantik, Syntax, Typen*. Berlin: Erich Schmidt.
- Prossliner, Johann (2001) *Licht wird alles, was ich fasse. Das Lexikon der Nietzsche-Zitate*. München: Deutscher Taschenbuch Verlag.
- Reinsberg-Düringsfeld, Otto von (1862) *Die Frau im Sprichwort*. Leipzig: Hermann Fries, 1862; Nachdruck hrsg. von Wolfgang Mieder. Hildesheim: Georg Olms, 2009.
- Riedel, Dirk (2006) „Arbeit macht frei’: Leitsprüche und Metaphern aus der Welt des Konzentrationslagers“. [In:] *Dachauer Hefte. Studien und Dokumente zur Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager* 22; 11–29.
- Rittersbacher, Christa (2002) *Frau und Mann im Sprichwort. Einblicke in die sprichwörtliche Weltanschauung Großbritanniens und Amerikas*. Heidelberg: Wunderhorn.
- Rupp, Walter (2010) *Hieb- und Stichsätze. Aphorismen*. Neckenmarkt: Novum Publishing.
- Schipper, Mineke (2003) „Never Marry a Woman with Big Feet“. *Women in Proverbs from Around the World*. New Haven, Connecticut: Yale University Press.
- Sonderegger, Stefan (1973) „Friedrich Nietzsche und die Sprache. Eine sprachwissenschaftliche Skizze“. *Nietzsche-Studien* 2; 1–30.
- Spicker, Friedemann (1997) *Der Aphorismus. Begriff und Gattung von der Mitte des 18. Jahrhunderts bis 1912*. Berlin: Walter de Gruyter.

- Spicker, Friedemann (2007) „Friedrich Nietzsche“. [In:] F. Spicker, *Kurze Geschichte des deutschen Aphorismus*. Tübingen: Francke; 112–120.
- Spicker, Friedemann (2010) „Der mit der Peitsche geht: Friedrich Nietzsche“. [In:] F. Spicker, *Die Welt ist voller Sprüche. Große Aphoristiker im Porträt*. Bochum: Norbert Brockmeyer; 88–93.
- Stingelin, Martin (1988) „Nietzsches Wortspiel als Reflexion auf poet(olog)ische Verfahren“. [In:] *Nietzsche-Studien* 17; 336–349.
- Tenzler, Wolfgang, Hrsg. (1987) *Liebes-, Lust- und Leibs-, Manns- und Weibs-Sprüche*. Berlin: Buchverlag Der Morgen.
- Thiele, Ernst, Hrsg. ([1900] 1996) *Luthers Sprichwörtersammlung*. Weimar: Hermann Böhlau; Nachdruck Leipzig: Reprint-Verlag.
- Uhlenbruck, Gerhard (1996) *Nichtzutreffendes bitte streichen. Aphoristische Gedankengarten*. Köln: Ralf Reglin.
- Weckmann, Berthold (1984) „Sprichwort und Redensart in der Lutherbibel“. [In:] *Archiv für das Studium der neueren Sprachen und Literaturen* 221; 19–42.

*Academic
Journal
of
Modern
Philology*

JAN NOORDEGRAAF
VU University Amsterdam

A Language Lost: The Case of *Leeg Duits* (“Low Dutch”)¹

Abstract

Few readers will be surprised to learn that the Dutch language was still used in North America after the year 1664, when governor Petrus Stuyvesant had to surrender the Dutch colony of Nieuw-Nederland (New Netherland), including the city of Nieuw Amsterdam (which later on became New York), to the English. Less widely known is the fact that spoken Dutch remained in use far longer than people generally assume, continuing into the first decades of the twentieth century, when its very last speakers died. The production of literary texts in this American variety of Dutch appears to have been fairly limited. From a linguistic perspective, it is interesting to see how the Dutch language in the United States developed into a variety in its own right, particularly during the eighteenth and nineteenth centuries. This much later variety, known as “Leeg Duits” or “Low Dutch” was definitely not a creole dialect, as some scholars have thought it to be. Such considerations invite comparison with another language descended from a form of “colonial Dutch”: Cape Dutch or Afrikaans.² I have selected a number of topics that are relevant to the study of Low Dutch, which are presented in a more or less chronological order. First, I focus on the “discovery” of “Leeg Duits,” (*i.e.* the variety of Dutch spoken by the descendants of the former seventeenth-century Dutch immigrants) by travellers. Subsequent topics to be addressed include a bilingual textbook, the pivotal and sociohistorically interesting role of the Dutch Reformed Church in linguistic matters, and the various types of Dutch that were current in the eighteenth century. After sketching the provenance of the peculiar term “Leeg Duits,” I discuss the sole undisputed research report to be based on field work with Low Dutch informants. Low Dutch

-
- ¹ This article is a revised and expanded version of parts of a paper presented at the 12th conference of the *Internationale Vereinigung für Germanistik*, Warsaw 30 July — 7 August 2010. The theme of the conference was “Vielheit und Einheit in der Germanistik.” All quotations in Dutch have been translated into English.
 - ² In 1993, David L. Gold suggested that the traditional comparison of European Dutch with Afrikaans should be supplemented by comparing it with “New Netherland Dutch.” This was “a subject crying out for attention” (*cf.* Rosenstein 1993: 227, 237). *Cf.* Buccini 1996 for a discussion of “New Netherland Dutch, Cape Dutch, Afrikaans.”

remained recognisable as a variety of Dutch till until the bitter end, so to speak. “Tenacity” appears to have been one of the salient features of Low Dutch, which to be sure is certainly extinct by now.³

Keywords: Leeg Duits, Low Dutch, dialect, Dutch Reformed Church.

1. Fact and fiction

“*Dis de lange dai en me leven*” (“This is the longest day in my life”), says a worried Angelica Schuyler, when as she anxiously awaits her daughter Elsie. The date is autumn 1778, and the American War of Independence has been going on for several years. “The Bloody Brant,” a notorious Indian chief and an ally of the English, is advancing with his cruel warriors to the region where the Schuylers and their neighbours are living, viz. the Kaatskill Vlatts, an area northwest of New York City and southwest of Albany. The passage just quoted can be found in *The Dutch dominie of the Catskills* (1861) by the Scottish—American minister David Murdoch (1823–1899). In this voluminous historical novel, the smart and pious Elsie Schuyler still speaks “the vernacular Low Dutch of the region where she lived” (Murdoch 1861: 36). Many more specimens of this “vernacular Low Dutch” are found in the text. Examples include the phrases *goede vrowe*, *verborgenheid*, *teeken vuur*, *lamishie*, *suuker kuppe*, *tooverd*, *mene kinderken*, as well as a host of quotations from the so-called *Statenvertaling*, the renowned Dutch Authorized Version of the Bible from 1637.⁴

This linguistic layer of Murdoch’s novel is definitely not fiction.⁵ Many years after the English had taken power in the colony of Nieuw-Nederland (*Nova Belgica*), a variety of Dutch was still spoken in several regions. Furthermore, sermons based on the *Statenvertaling* could still be heard in many of the

3 I shall leave the American Dutch of the “Second” of “New Immigration,” (i.e. the language spoken by the nineteenth-century Dutch immigrants and their descendants), out of consideration here. For more information about Low Dutch and its development, see Buccini 1995 and van Marle 2001. The latter article focuses largely on the last phase of Low Dutch in the early twentieth century. The reader should be aware that, in the learned literature, various terms are used to denote the Dutch language in North- America, depending upon the regions and the periods. In this contribution, I use the general term “Leeg Duits.”

4 A book by the American author Jephta R. Simms (1807–1883), *History of Schoharie County* from 1845, contains several Low Dutch phrases. In an episode set around 1780, someone is asked what to do with a seriously wounded man: “[he] unblushingly replied in Low Dutch: *Laat de vervlukten rabble starven!* [Let the damned rebel die!]” (Simms 1845: 352). Another phrase in Low Dutch to be found in this book reads as follows: “When asked what had happened, he replied in Low Dutch, (as kindly rendered by a friend at my elbow) *ick donk de duyvel is op de solder, de veri [veren] vliegen so rondt dat ick niet sien con* [I guess the devil is in the attic, the feathers are flying around in such a way that I cannot see anything]” (Simms 1845:405). It is difficult to determine the extent to which these phrases are fact or fiction.

5 In an historical novel from 1890 about the Mohawk Valley, in upstate New York, where many Low Dutch people used to live, in which, just like in Murdoch’s work, the story is set in the last quarter of the eighteenth centuryB, the narrator, Douw Mauverensen, is presented as an old man of Low Dutch descent. Reflecting upon his mother tongue, he observes: “This language [Low Dutch], which I have lived to see almost entirely fade away from use, was even then [ca. 1760] *thought to be most probably the tongue of the future of the colony*” (italics added). Unfortunately, this well-written and well-researched novel, *In the Valley* by Harold Frederic (1856–1898), provides hardly any specimens of the vernacular Low Dutch spoken by ordinary farmers and shopkeepers.

Dutch Reformed churches in America, as can be gathered from statements by travellers of that time. A few examples of such testimonies may suffice here.

In the years 1748–1751, Peter (“Pehr”) Kalm (1716–1779), the distinguished Finnish-Swedish explorer and botanist, travelled widely through North America. In June 1749, he visited Albany, NY and provided an extensive description of its Dutch character. Among his other observations, he remarked: “The inhabitants of Albany and its environs are almost all Dutchmen. They speak Dutch, have Dutch preachers, and the divine service is performed in that language. Their manners are likewise quite Dutch” (Kalm 1964: 343–344).⁶

In 1784, the Dutch aristocrat Carel de Vos van Steenwijk (1759–1830) also paid a visit to Albany. His findings appear to confirm those of the famous Swedish scholar. Having left the city on Saturday 29 May 1784, Van Steenwijk noted in his travel account: “In and around Albany most people speak Dutch [...]. It appeared strange to me to observe that the Dutch language is spoken here so well, for although a few words are corrupted, there are various places in the Netherlands where it is spoken not much better” (de Vos van Steenwijk 1999:171). A few years later, in 1786, the well-known American lexicographer Noah Webster (1758–1843) attended church in Albany and he reported the use of Dutch sermons. It is further interesting to note that, in 1788, the Albany *dominie* (pastor) Lambertus de Ronde (1720–1795) translated the American Constitution, which had been drawn up the year before, into Dutch. According to van der Sijs (2009: 34–35), “[t]his translation was published by the city of Albany and, thanks to this translation, the Constitution received such strong support from the older male population that the state of New York came to accept it.”

Some forty years later, another Dutch tourist visited the eastern part of the United States: the Reverend Gerardus Balthazar Bosch (1794–1837), a minister on the isle of Curacao, one of the Dutch Antilles. In the year 1826, Bosch made a “summer trip [...] to the Falls of the Niagara.” His travel report contains various observations about the use of the Dutch language, which was that at the time was still spoken in several regions of the former colony of New Netherland. According to his accounts, Bosch, who was an interested language observer, was truly struck by the fact that Dutch had survived in North America for so long. “When we travelled from *New-Yorck* to the *Niagara* in a boat or a wagon,” he reported, “people always wished to join our party as soon as they heard us talking in Dutch.” In Albany, he heard “ordinary people converse in Dutch in the streets, and the same happened at the bridge at *Scenectady* [Schenectady], 28 miles north of Albany,” which was as far as “the colony of the *Hollanders* in the state of *New-Yorck* had once stretched out” (Bosch 1827: 275).⁷

Bosch’s opinion about the language spoken around Albany was not very positive. The *Nederduitsch* spoken in that area, which was later to be called “Albany Dutch” (cf. Shetter 1958: 244), was “very bad, uncouth and coarse, and contaminated with many wrong expressions.” In Hoboken, New Jersey, however, the situation was much better. Spending a fortnight in Hoboken in October 1826, Bosch could hear Dutch being spoken every day. He once encountered a farmer from the nearby village of Hackensack, in Bergen County, who could not speak any English at all. Upon his return to New York, he expressed his amazement at “the commonness of the Dutch language.” He was promptly advised to walk around at the

6 A Dutch translation of Kalm’s travel account appeared in Utrecht in 1772.

7 The colony of New Netherland was located in the Middle Atlantic region of what is now the United States and comprised all of the territory of New Jersey, the eastern parts of New York, Pennsylvania and Delaware and the western part of Connecticut.

market and “indeed, at several occasions I heard our mother tongue spoken there; it was used by farmers from the North River [the Hudson].”

Bosch fostered no illusions regarding the survival of this language, expecting that “before the first half of this Age has passed,” the language would disappear completely. “At any rate,” the sober-minded Bosch added, “our language will, on the whole, not lose a great deal with it.” He pointed out various signs of a near “language death:”

Since one and a half century (from 1665 onwards) the *Nederduitsche* [Dutch] Colony in *North America* has been under foreign rule, while no new colonists did arrive. *Books written in that language are not to be found* (italics added); the present generation does not remember the Dutch schools anymore; even Dutch preaching, which in the beginning of this Age was still practised at three or four places, has become completely obsolete nowadays; moreover, the language has been brought into contempt [...], but in spite of this the *Nederduitsch* continues to be the language spoken in so many villages among the families up to now. (Bosch 1827: 276)

Bosch thus emphasizes that the language he had heard, existed only as a *spoken* language. Note that on the one hand he observed the Dutch spoken in Albany (and its surrounding area) and in the so-called “Mohawk Valley” region of upstate New York, as well as in Bergen County, New Jersey. In the twentieth-century literature, these “dialects” of Low Dutch were called *Mohawk Dutch* and *Jersey Dutch* or *Bergen County Dutch* respectively. Note that there was also a distinct “sub-dialect,” which was spoken solely by Blacks. Prince (1910: 460) observed that “the negro slaves of the old settlers used an idiom tinged with their own peculiarities.” According to one of his informants, it was called *nêxer dâuts* (lit. “negro Dutch”), but although Prince provided only a few examples. I shall not go into this matter here, however interesting it may be (cf. van der Sijs 2009: 41).⁸

Bosch expected rapid decline of Low Dutch did not take place. In 1854, one could also be informed *in patria* about the remarkable fact that, in the cities of New York and Albany,

[...] many Dutch words have become incorporated into the common speech. In some of the inland villages of Dutch origin, the inhabitants still use the language of their fathers; and there are even individuals who never spoke any other (Bartlett 1848: xv; cf. Bartlett 1854: xviii).

When Murdoch’s novel *The Dutch dominie of the Catskills* appeared in print, in 1861, there were still children growing up who learned to speak the “vernacular Low Dutch.” This must have been the very last generation to receive “Leeg Duits” (“Laag Duits” or “Laeg Duits”) by birth. James Storms, who was born in New Jersey in 1860, was one such a native speaker. “As late as the 1860’s the northern part of Bergen County” he noted, “Jersey Dutch was the prevailing and natural form of speech in many homes of the older residents when there were no strangers present. English, on the other hand, was a labored and difficult form of expression for them, and only used when they mixed with the outer world” (Storms 1964: introduction). Storms left a glossary of the so—called “Jersey Dutch,” as he considered himself to be the “last surviving person in my section” who was able to compose such a list. He died in 1949; his vocabulary appeared in print as late as in 1964.⁹ His younger brother, John C. Storms (1869–1962), “was perhaps the

8 Cf. the remarks by James Storms (1964: introduction): “Even colored people, for the most part children of slaves, without education, were proficient in the use of Jersey Dutch and had enough knowledge to converse in either.”

9 It is interesting to add that, in May 1941, Dr Guy Sumner Lowman Jr. (1909–1941) made a transcription of Storms’ English and Low Dutch speech within the framework of the field research being done for the *Linguistic Atlas of the United States and*

last person in the region who could speak Jersey Dutch with any fluency" (Talman 1977: 264), although he never attained his brother's level. It is thus safe to conclude that the "vernacular Low Dutch" survived for a remarkably long time, although by the end of the nineteenth century, it was in active use in domestic circles only around Albany, NY, (in particular, in the Mohawk Valley), and in the northernmost part of New Jersey. "Tenacity" thus appears to be one of the most striking features of the Low Dutch language (cf. Bachman 1969: viii, De Jong 1978: 227, Buccini 1995: 259, van Marle 2001: 80).

Notwithstanding their undisputed language loyalty, it is obvious that, under English rule, a number of Dutch speakers, (in particular in the cities), deemed it increasingly necessary to be able to converse in English. They wished to keep up with their English-speaking compatriots in terms of political and socioeconomic status. Several sources offer a glimpse of the way in which the desired command of the dominant colonial language was acquired.

2. A language aid for Dutch people: Francis Harrison's *De Engelsche en Nederduytsche School-Meester* (Nieuw-Jork 1730)

In 1785, Alexander Coventry (1766–1831), a Scottish immigrant who was to become a famous upstate physician, wrote in his diary that "the farmers who came from the country [...] spoke in a different language called low Dutch. [...] The Low Dutch understood, and could talk English, though generally pronounced the "th" as if "d" or "e." But the language spoken by the well-bred was good English" (cf. Cohen 1992: 150). Obviously, by this time, most of the Dutch inhabitants of New York State were bilingual, as Cohen concludes (1992: 151). Unfortunately, we are not very well informed about the way in which the Dutch immigrants had learned to master English as a second language.

The first and only grammar written for Dutch-speaking inhabitants of North America was published in "Nieuw-Jork" in 1730 by the renowned printer and bookseller William Bradford: *De Engelsche en Nederduytsche School-Meester*, or, in its English title, *The English and Low-Dutch Schoolmaster*. The author of this bilingual book was Francis Harrison (1693/4–1735), who (according to the title page) was a "School-Master, in Somerset-County, in New-Jersey, America." Through his publication, he aimed to achieve "The better Instructing of the Netherlands and the Dutch inhabitants of this Northern part of America in the English Tongue." The title page also states that, with the help of this book, "the English may also learn to Spell, Read, and Understand and Write Low-Dutch." This work can therefore be characterized as a bilingual aid for Dutch learners of English and vice versa. The book's structure is traditional and synthetic, starting with the "letters" and proceeding to a chapter on syllables, which comprises almost half of the book. The reader is provided with many lists of words that consist of one or more syllables. One highly practical section contains a variety of prayers and sample letters. This is followed by an "abstract of English grammar," and the entire work concludes with a "table of Names, Dutch and English."

Harrison's book provides little in the way of concrete insight into American Dutch as it was used in written or spoken form around 1730. Despite his claim in "To the Reader" that he had never had "any Grounds [...] to the like purpose from which I might receive any furtherance or help herein," Harrison

Canada. Lowman was a trained linguist; his phonetic transcription of some three hundred Jersey Dutch words and phrases was used by Shetter (1958), Bachman (1980) and Buccini (1995).

drew extensively from seventeenth-century sources published in patria.¹⁰ By far the most important source for his book was *Anglo-Belgica. Engelsche en Nederduytsche Academy* or *The English and Netherdutch Academy* (Amsterdam, 1677), a book for an English and Dutch readership written by English expatriate Edward Richardson: (1617–c.1677) over 80 percent of the content of *De Engelsche en Nederduytsche School-Meester* is literally the same as Richardson's work, which was published half a century earlier and which also features the term "Low Dutch." In short, almost the entire content of Harrison's work is taken from seventeenth-century sources. The most influential grammar in the Netherlands at the time was the *Nederduitsche spraakkunst* ("Dutch grammar"), written by the reverend Arnold Moonen (1644–1711). It was a bulky grammar that was published in 1706 and reprinted until the mid-eighteenth century. There is no evidence, however, that this work ever influenced *De Engelsche en Nederduytsche School-Meester*. The fact that contemporary grammarians from the Netherlands were seeking to construct a standard written Dutch language, whatever the status of their endeavours may have been, does not appear to have been a point of reference for a schoolmaster in Somerset County.

Be that as it may, Harrison's work is a unique document on second-language learning. It does not, however, reflect language use among the Dutch in North America in the early eighteenth century. It simply contains seventeenth-century written language from the Dutch Republic. Nor can the process of language change be extrapolated from the book, as its rules of Dutch pronunciation do not constitute a reliable reflection of what was customary in New Jersey in the first quarter of the eighteenth century. Nevertheless, the very fact that a bilingual book such as Harrison's was published, indicates that there was a need for such a work in 1730, and it tells us something about the ongoing process of linguistic accommodation in which the speakers of Dutch were involved.

Another language aid for Dutch-speaking people, comprising more than one thousand pages, may have been the well-known two-volume. *A large dictionary English and Dutch, in two Parts: wherein each language is set forth in its proper form; the various significations of the words being exactly noted, and abundance of choice phrases and proverbs intermixed. To which is added a Grammar, for both Languages, or in its Dutch title Groot woordenboek der Engelsche en Nederduytsche taalen: Nevens eene Spraakkunst derzelver*, composed by Willem Séwel (1654–1720), a prolific author from Amsterdam. This book saw various reprints in the Netherlands (1708¹, 1754⁵). A copy of the third edition (Amsterdam 1735) of this work was recently discovered among the family possessions of an elderly American citizen in Amsterdam, NY, whose ancestors had brought it from the Netherlands when emigrating to North America long before. There are also other clues that indicate that this voluminous work was once popular among Dutch immigrants in the eighteenth century, although more research remains to be done on this topic.

The influence of English was profound, particularly given that many Dutch families had been more or less bilingual for several generations before they shifted completely to English. One of the factors that may have contributed to the persistence of the (Low) Dutch language, however, is the privileged position that it occupied for many years in the Dutch protestant churches that still could be found within the territories of the former colony of Nieuw Nederland.

¹⁰ For details see Naborn 2002.

3. The Dutch Reformed Church and the Great Dutch Language Schism in the eighteenth century

Under English rule, the *Nederduits Hervormde Kerk* (Dutch Reformed Church) was the single unifying institution of colonial Dutch-Americans. When the English took over the colony in 1664, assurances were given that the Dutch Reformed Church would be allowed freedom from English control and that it would be permitted to continue under the ecclesiastical jurisdiction of the *classis* of Amsterdam. Consequently, the Dutch "had the right to worship publicly according to their own customs and church discipline" (De Jong 1978: 49). The complex developments and the manifold problems experienced by this protestant church in the subsequent periods will not be discussed here. De Jong's 1978 extensive study on *The Dutch Reformed Church in the American Colonies* is a rich source of information on this subject, also with regard to questions of language.

Following De Jong, I would like to emphasize that the Dutch language continued to be the exclusive medium of "the pulpit in most Dutch Reformed Churches until the early nineteenth century" (De Jong 1978: 67). As I pointed out before, the persistence of Dutch in North America is partly due to this ecclesiastical connection. For orthodox Protestants, it was hard to believe that the God of their forefathers had spoken anything else but Dutch.¹¹

In accordance with the prevailing Dutch Church Order, all ministers to be employed in North America had to be examined and ordained in patria by the *classis* of Amsterdam. As a rule, therefore, their ministers were trained in the Netherlands and, in divine services, they used the official Holland Dutch, *Nederduits(ch)*, and continued to preach from the renowned Dutch *Statenvertaling*, which dated from 1637. In 1760, twenty-three Dutch Reformed ministers were in active service. Around 1768, with regard to the training of Reformed ministers in North America, it was remarked that "a lector to teach the Dutch language would help keep it in active use as much as possible" (Naborn 2011, 1: 186), although nothing ever came of the appointment of such a lecturer. In several places, Dutch preaching was actually continued until the first decades of the nineteenth century.

It is interesting to note that, in the eighteenth century, many ministers were writing books and publishing their sermons, nearly all in Dutch. Most of these works were published in the former colony, although some were published in the fatherland. In 1763, *dominie* Lambertus de Ronde was the first to publish a book in English on the Heidelberg Catechism (De Jong 1978: 121). Be that as it may, we do have a substantial corpus of texts written in Dutch and published in North- America. I nevertheless doubt that we can draw any valid conclusions concerning the development of the Low Dutch language based on the work composed by these ministers. These works were written in the "high" variety of Dutch: the official *Nederduitsch* and I therefore leave these books out of consideration here.

For the sociohistorical linguist, it is useful to know that a host of ecclesiastical records and reports can still be found in various local archives in North American. Most of these documents were composed in the North American written variety of Dutch, a practice that continued until the end of the eighteenth century. The records are part of a vast corpus of documents that now awaits digitalisation.

11 As early as 1572, the notorious Antwerp linguist Goropius Becanus (1519–1572/3) had defended the thesis that Dutch was the language spoken in the Garden of Eden. I doubt, however, whether many Dutch churchgoers were aware of Becanus' etymological evidence.

From a sociolinguistic point of view, it is not surprising to note that the “Bible Dutch” that was used in church and was regarded as the purest form of Dutch (Rice 1924: 70, Hamlin 1990: 137) had become increasingly removed from the vernacular Low Dutch that was spoken by ordinary people. “The mid-eighteenth century was a kind of watershed in the general use of the Dutch language in the colonies” (De Jong 1978: 216) – it was a true language schism. For example, in 1753, the following was noted in a New York City paper:

There is a *vast Difference* between understanding the common *barbarous Dutch spoken* in our Families, and the studied and ornamented Style of the Pulpit. The Generality of our People, that are well enough acquainted with the former, are almost totally ignorant of the latter (*cf. De Jong 1978:218*).¹² [*italics added*]

The autonomous development of spoken Low Dutch, a major shift away from “pure” Holland Dutch in the critical years 1750–1780, was often regarded as a “debasement” (De Jong 1978: 218) or as a normal part of the formation of a creole dialect (Cohen 1992: 151). From a linguistic point of view, these opinions are not correct.

We may further conclude that the active use of the official “Nederduitsch” as a church language was coming to an end in the last decades of the eighteenth century, particular due to the increasing influence of English on all aspects of society. For this reason, the Reverend Eilardus Westerlo (1738–1790) became “the last of the Dutch-speaking dominies in Albany,” a city that had been known as Beverwijck in Dutch colonial times (*cf. Naborn 2011*). It is only fair to say that we know hardly anything about the characteristics of the “common barbarous Dutch” of the eighteenth-century, as mentioned above. The only reliable data we have regarding spoken Low Dutch were recorded as late as 1910. A host of written material is available, however, dating from the seventeenth and eighteenth centuries. It is interesting to note that, in the years to come, large quantities of similar data will become available in a digital form for further research by linguists and historians.

Currently, however, only one serious study is available that addresses the older, “Colonial,” period: Gehring’s 1973 doctoral dissertation on *The Dutch Language in Colonial New York*. This work investigates the (written) Dutch language of the Mohawk and Upper Hudson region in the seventeenth and eighteenth centuries. During his research in the period 1968–1973, Charles Gehring (*1939) collected over 200 pages of Dutch documents, which he used as a corpus. He concluded that “the amount of surviving documents seems inexhaustible” (Gehring 1973: 4).

Gehring discussed phonological, morphological and syntactic aspects of this language variety, while also paying due attention to loanwords. With regard to these various fields of research, Gehring seeks to demonstrate the extent to which the English language had affected that to which what referred as “New Netherland Dutch.” He documents examples of vocabulary borrowing and loan blends, especially in legal terminology, exemplified by *coerthuijs* (courthouse). He also documented changes in phonology (Dutch *vijf* > *vive*), in morphology (for example, English plurals were introduced) and syntax (English word order).

A methodical *caveat* is in order here. People in Albany, Schenectady or New York who were capable of writing letters in Dutch would generally have had a relatively good command of their language. Thus,

¹² Many anecdotes are in circulation regarding the incomprehensibility of the Style of the Pulpit, a religious code to be understood by insiders only. *Cf. Kenney 1973: 8 nb. 1.*

Gehring’s data are thus relatively one-sided, in that they necessarily reflect the language of a specific group of Dutch-speaking people, as van Marle (2001: 86) rightly observes.

In addition to the pure “Bible Dutch” of the church and the “common Barbarous Dutch” spoken in the families, we thus have a third coordinate: a written species of Dutch that was probably still relatively similar to Holland Dutch—Gehring assumes that, among the first and second generation Dutch settlers, the *schrijftaal* (written Dutch language) had been retained (1973: 61)—but that gradually gave way to spoken forms. As noted by van Marle (2001: 86), the difference between the spoken and the written language had probably already become quite strong by the second half of the eighteenth century.

The next question thus concerns the extent to which the written data reflect the language that was spoken at the time. Even more interesting, perhaps, is the question of whether the trends documented by Gehring continued in the nineteenth century. In other words, did the increasing influence of English have more drastic consequences for the language structure and the lexicon of Low Dutch? Cohen (1992: 151) concluded that the developments that Gehring described with regard to the structural changes in the written language applied to the Low Dutch spoken around 1900. Cohen’s conclusion was based on the data concerning spoken Dutch that had been intentionally gathered in 1910 from and by some of the last native speakers of the colonial dialect in New Jersey. It is in these materials that we encounter the first written occurrence of the rather peculiar term “Leeg Duits.” After a brief description of the provenance of this term, I return to the question I raised above.

4. On the origin of the term *Leeg Duits* (“Low Dutch”)

In 1910, the American linguist John Dyneley Prince (1868–1945) noted the following phrase coming from an elderly informant, “old Mrs. Bartholf”: *önze tâl äs lêx däuts en hælliz äz Hôl-läns* (“our language is Leeg Duits and theirs is Holland Dutch”; cf. Prince 1910: 459). We may thus assume that the term *Leeg Duits* was quite common in the spoken language of the nineteenth century.¹³ In fact, the earliest written attestation I have been able to trace, is contained in Prince’s well-known 1910 article. What exactly is the origin of this rather unusual term? The secondary literature advances two hypotheses.

In his unpublished *Introduction to Low Dutch Dictionary*, Van Cleef Bachman (1980: 2–3, cf. 1983: 14) remarks that the *provenance* of the term *Leeg* (*Läg* or *Laag Duits*) is not certain.

In the colonial period the descendants of the New Netherlanders were often called the “Low Dutch” by their English neighbours to distinguish them from the “High Dutch” or Germans. It might reasonably be supposed that “Low Dutch” was here a direct translation of *Leeg* (*Läg*) *Duits*, except for the fact that the English term is more likely a translation of *Nederduits*, a word which appeared prominently in the name *Nederduyts Hervormde Kerk* (Dutch Reformed Church) [...].

Why did not the Low Dutch speakers of the late nineteenth century refer to their language as *Nederduits*? The writer (viz. Bachman) has seen no direct evidence for the use of the word *Leeg* (*Läg*) *Duits* before the nineteenth century.

With regard to the naming of this language variety, Bachman refers back to the seventeenth century. He deems it probable that the term *Leeg Duits*

¹³ Mrs. Lavinia Bartholf, *née* De Groot, now of Paterson, but formerly of Red Mill, Bergen County, N.J. (Prince 1910: 460). Given the age of Prince’s other informants, I assume that she was born between 1830 and 1840.

was coined early in the colonial period to distinguish the lowly patois of the Dutch-American farmers from the cultured *Nederduits* of the ministry. Low Dutch as a dialect self-consciously distinct from *Nederduits* may thus extend well back into colonial times (Bachman 1980: 3; 1983: 14).

According to Bachman, therefore, the term had existed as early as the seventeenth century, although it was recorded much later. As I have already pointed out, Prince's glossary (1910: 476) is the only work to contain the following lemma: Law: *lêx: lêx dâuts*, Low Dutch. N. *laag*.

In her recent book *Cookies, coleslaw and stoops*, however, Nicoline van der Sijs provides an interesting alternative scenario. She rightly remarks that, in British-English, *Low Dutch* was traditionally used as the rendering of *Nederduits* ("Netherdutch," later on "Nederlands"), and she suggests the following development:

The definition of *Low Dutch* in American English probably was narrowed to mean "Dutch spoken language in the US," as opposed to the *High Dutch* "Hoogduits" of the Germans, the *Pennsylvania Dutch* for the spoken German of Pennsylvania, and the *Dutch* or *Holland Dutch* for Dutch in Europe. (van der Sijs 2009: 28)

The progression towards the formation of *Leeg Duits* is thus as follows. Speakers of *Leeg Duits* learned "[i]n the course of the 19th century [...] the English term *Low Dutch* for their language and translated it back into Dutch as *Leeg Duits* or *Laag Duits*." As argued by van der Sijs, the term *Leeg Duits* "was not found before the end of the nineteenth century, whereas the term *Low Dutch*, used to indicate the spoken Dutch language in the US, is much older" (van der Sijs 2009: 28).

The term *Leeg Duits* was apparently used first in Flanders, just after the middle of the seventeenth century.¹⁴ It was coined by a Flemish translator, Fr. Prosper de Vynck (1674), who sought to have his translated work "speak *Leegh-Duytsch*,"¹⁵ using expressly the spoken Dutch vernacular of the county of Flanders. He thus contrasted this low-level, common and simple language to the *Neer-duydsche taele*, the more or less official Dutch language. It is therefore evident then that *Leegh-Duytsch* is definitely not a synonym of *Ne(d)er-Duytsch*, as is also clear from the end of the translator's introduction (cf. Noordegraaf 2010 for details). Although a connection with the Dutch spoken in North America has to be made (cf. Viane 1977), there is a convincing parallel with Bachman's argumentation: in this case as well, *Leeg Duits* is contrasted with *Nederduits*, in order to indicate the common vernacular.

It is a well-known fact that, in a very early stage, Flemish people had been involved in the affairs of the colony of *Nova Belgica*. It is not yet clear whether any relationship can be identified between their arrival and the introduction of the term *Leeg Duits* in North America. In the latter case, we should be willing to accept that, for centuries, this originally Flemish term had belonged solely to the oral language and that it had experienced a sort of underground existence. Note that American sources always use the ambiguous term *Low Dutch*, even when it is obvious that *Leeg Duits* is meant; as far as I have been able to establish, these sources never use the Dutch term. The phrase quoted from the American historical work mentioned in Note 4 reads as follows: "when asked what had happened, he replied in Low Dutch, (as kindly rendered by a friend at my elbow) *ick donk de duyvel is op de solder, de veri vliegen so rondt dat ick niet*

14 Cf. *Woordenboek der Nederlandsche taal. Aanvullingen*. Tweede deel. Doppen-Midgetgolf. 's-Gravenhage: Sdu Uitgevers 2001, 4361–4362.

15 *soo heb'ick my ten lesten, om dees ende meer ander redenen [...] ghevanghen ghegheven, ende ghepoocht den Boeck Leegh-Duytsch te leeren spreken* (italics added), (cf. Noordegraaf 2010: 4).

sien con.” In my view, this phrase is intended as authentic *Leeg Duts* rather than as a representation of the proper *Nederduts*. When consulting American sources, one should thus be careful to distinguish between “Low Dutch” as the British-English translation of “*Nederduts*” and as the American-English translation of “*Leeg Duts*.”

5. Speaking Low Dutch around 1910

dä prâte älle hâr dâuts än di tait; lêx dâuts

(“they all of them spoke Dutch at that time—low Dutch”)

Mrs. Lavinia Bartholf in 1910 (Prince 1910: 467)

In the first decade of the twentieth century, a number of American linguists drew attention to the fading Low Dutch language. They did so in the context of a general development in contemporary linguistics both in the USA and in Europe: the increasing interest on dialects and creole languages. The American Dialect Society was founded in 1889, including amongst its objectives “the investigation of the spoken English of the United States and Canada, and incidentally of other non-aboriginal dialects spoken in the same countries.” Its findings were published in the Society’s official organ of the Society, *Dialect Notes* (1890–1939), in which an important publication on Low Dutch was to appear.

In 1908, William Henry Carpenter (1853–1936) published a paper in the journal *Modern Philology* entitled “Dutch contributions to the vocabulary of English in America. Dutch remainders in New York State.” It comprised a glossary with an extensive introduction. In the final section of his article, Carpenter pointed out “that there are also Dutch-speaking old colonists living upstream along the Hudson river in Albany and also in Schenectady County,” as noted by the Dutch linguist Jac. van Ginneken (1913: 289). As remarked by Carpenter himself:

The Dutch influence, once paramount through the great part of the territory settled and occupied by the Dutchmen and their descendants, is now but a fading memory that in many places has wholly vanished. The parts of the country under consideration that have best kept the traditions of the Dutch language are Albany and Schenectady counties, where some few people of the passing generation still speak their version of what was once the mother-tongue of their ancestors. The oncoming generation, however, knows no Dutch, here or elsewhere in this region, to speak it, and through this whole territory, with the exception of scattered words, it will soon have entirely disappeared and have become but a fact of history. (Carpenter 1908: 15–16)¹⁶

These remarks may have prompted a colleague of Columbia University to demonstrate that people elsewhere (*i.e.* in New Jersey) were also continuing to use “their version of what was once the mother-tongue of their ancestors.” This colleague was John Prince, a multi-talented American linguist.

John Dyneley Prince (1868–1945) managed to combine a career as a professor of linguistics at Columbia University with a political and diplomatic career, which included the vice-governorship of New Jersey and ambassadorships to several European countries. Although he had specialised in Semitic and

¹⁶ Carpenter was born in 1853, viz. in Utica, which is in *upstate* New York. Utica is situated in the Mohawk Valley region, less than 100 miles West of Albany and Schenectady. We may therefore assume that Carpenter is describing his own observations and that he had actually been witnessed conversations in nineteenth-century Mohawk Dutch.

Slavonic, he had also been motivated to document two dying languages near his home: the Minsi Indian dialect, and the Low Dutch of Bergen and Passaic Counties. A true polyglot, Prince was remembered by the Adirondack Indians “as a man who could talk their language better than their fathers could.” His biographer points out that Prince had “a truly uncanny ability [...] for listening to any person speaking in any language and answering in exactly the same dialect and with the same enunciation” (Manning 1945: 224). It is therefore not surprising then that Prince was able to converse in fluent Dutch with a later colleague of his at Columbia University, to wit the Dutchman Adriaan Barnouw (1877–1968). “Whenever I have the pleasure of meeting him we converse in Dutch,” Barnouw (1969: 163) testifies.

It seems fair to say that his article on “the Jersey Dutch dialect” is a milestone in the study of Low Dutch. It provides the very first description of the variety that was actually spoken in New Jersey at that time. “So far as I know, no other philological treatise has appeared on this subject,” Prince noted in 1910, quite correctly. The Columbia professor stated that, during the period 1892–1910, he had heard many persons using “this echo of an almost forgotten period” (Prince 1910: 460).

This dialect, *lêx dâuts* or ‘low Dutch’ is still known, with more or less thoroughness, to over a hundred persons, but these are so scattered that they but rarely find anyone to converse with. The younger generation has lost the language and few young people care to try to learn the idiom of their grandparents. Fifty years ago, however, this was the common vernacular over most of Bergen County and in many places in the adjoining county of Passaic. (Prince 1913: 307)

When preparing his 1910 article, Prince relied primarily on four main informants, all of whom were above the age of seventy years. One of these informants was a Negro. The inclusion of a number of words and expressions from this Negro informant provides some information concerning the *nêxer dâuts* (“Negro Dutch”), which was still spoken by a small colony of coloured people in Prince’s day. His article comprises a detailed description of the sounds of Jersey Dutch and a concise exposition of its grammatical relations; the English-Jersey Dutch glossary comprises 664 words, some of which are complemented with brief sentences. A number of additional sentences are presented in other paper by Prince. Although these works constitute the most important corpus for the study of Low Dutch, it is relatively modest, at least according to modern standards.

Note that Prince failed to provide a precise description of the intonation, which he describes simply as *curious* and *jerky*, and he did not inform his readers about “the marked singsong tone of voice” in Jersey Dutch that has been so intriguing to other students of Low Dutch. Moreover, Prince ventured to present a number of linguistic comparisons between Holland Dutch and Jersey Dutch, although the correctness of some of his conclusions could be debated.

Be that as it may, this study was very well received in the Dutch linguistic circles of its time. It prompted the Leiden professor D.C. Hesseling (1859–1941), a distinguished Dutch creolist and afrikanist, to ask his New York colleague for a more extensive Jersey Dutch text than the isolated phrases and sentences that could be found in the 1910 glossary. Consequently, in 1913, “gratifying the curiosity and the interest he had aroused in the Netherlands” (Shetter 1958: 243), Prince sent a free narration of the well-know parable of the Prodigal Son from one of his most reliable informants, Matthew Hickey, “*aetat*. 77.” Rendered into spoken Jersey Dutch, Luke 15: 11–32, reads as follows:

En kâäd’l [a man] had twi jòngers; de êne blêv täus; de andere xöng vört f’n häus f’r en stât [to make his fortune]. Hâi wâz nît tevrêde täus en dârkis tû râknî ârm. Hâi doğti ôm dât täus en z’n vâders pläk. Tû zâide: âk zâl na häus xâne. Mâin vâder hât plânti. En tû de vâder zâg’m komme, hâi xöng [went]

äut en müten'm en boste [kissed] z'n zön en tû brot'm in h'm häus. Tû zâide te de kâäd'l, de xjehürde hânt [the hired hand]: nâu xân en slâxt het kâal'v en tû nâ dât xân en nôd de büre [neighbours] en komme met mâin en wâi zâl nâu en fist hâbbe. Mâin zön wât v'lôre [lost] wâs âs nâu ôm täus. Nâu zâle wâi en xûje dânbâr tât hâbbe.

Tû de âuster [oldest] zön zâid: je dên nît zô för mâin. Äk blêf täus bâi jâu en jâi nôut mâkte xîn super för mâin en dôze xöng vört en spandêrde al z'n xält. Nâu kommt hâi ôm ârm. Nâu mâkt je en fist — en x'rôte super — för höm, dât jâi nôut dên för mâin. Tû de vâder zâi: âk bân blâit; âk bân dânbâr [glad] dât mâin zön nox lêft en âz täus in xjezonthâit.

[A man had two sons; the one stayed at home; the other went abroad from home to make his fortune. He was not content at home and therefore then he became poor, He thought about it at home and his father's place. Then said: I shall go home. My father has plenty. And when the father saw him coming, he went out and met him and kissed his son and then brought him into his house. Then said to the man, the 'hired hand': now go and kill the calf and the afterwards go and invite the neighbors and come with me and we shall now have a feast. My son who was lost is now again at home. Now we shall have a good thankful time. Then the oldest son said: you did not so for me. I stayed home with you and you never made any supper for me and this one went away and wasted all his money. Now he comes back poor. Now you make a feast – a great supper – for him, which you never did for me. Then the father said: I am glad; I am thankful that my son still lives and is at home in health].

I would like to emphasize that, for a contemporary Dutch native speaker, living some 350 years after Peter Stuyvesant, this specimen of Jersey Dutch is quite easy to follow (at any rate, my students had no problems), and the same may be true of a seasoned Germanist as well. This seems to corroborate Buccini's claim that “the core of the dialect remained to the bitter end [...] recognisably Dutch” (1996: 38).

The text from the gospel of Luke was immediately published in a well-respected Dutch scholarly periodical, while in the same year Prince was tactically appointed as a foreign member of the prestigious Leiden *Maatschappij der Nederlandsche Letterkunde* (Dutch Society of Letters, founded in 1766). Prince had apparently promised to send more linguistic data to Leiden, including a specimen of a text in Negro Dutch. “As soon as more texts are available, it will be the right moment to draw conclusions with regard to the history of the forms and of the words of Jersey Dutch [...],” an optimistic Hesseling (1913: 306) noted. Pending the publication of the results of Prince's further investigations, it was apparently deemed unnecessary to send a Dutch linguistic research team to New Jersey in order to conduct field work among the last speakers of Low Dutch. It is definitely to be regretted that, at least to my knowledge, Prince never managed to dispatch any further transcripts of his Low Dutch conversations with elderly Jersey informants to his Dutch colleagues.

6. Discussion

For reasons that will become clear, I do not attempt to present a description of the grammar and the lexicon of Low Dutch contained in the publications by Prince.¹⁷ The question I would like to advance now is as follows.

¹⁷ Van Marle's (2001) analysis of Low Dutch is based mainly on the two studies by Prince.

As we have seen, Gehring's (1973) study documents a number of changes in seventeenth- and eighteenth century Dutch that had emerged (whether partly or largely) under the influence of English. Did Low Dutch continue to change during the nineteenth century, and, if so, to what extent? Moreover, can the results of this process actually be found in the spoken corpus composed by Prince in 1910 and 1913? On the one hand, because of the increasing influence of English, the trends indicated by Gehring could have been expected to manifest themselves at increased speed. On the other hand, in the early part of the nineteenth century, the Dutch language had retreated to the more isolated rural areas, where the influence of English influence was less pervasive, as illustrated by the account of the Reverend Bosch's encounter in 1826 with a farmer from the village of Hackensack, in Bergen County, who could not speak English at all.

As I have stated before, Cohen (1992: 151) ventured to conclude that what Gehring had shown "about the structural changes in the written language of the seventeenth and eighteenth century was also true about these spoken dialects," referring to Jersey Dutch and Mohawk Dutch. In my opinion, however, the matter is more complicated, and not only because Gehring's findings concerning the earlier written language cannot simply be put on a par with the data published by Prince, as rightly noted by van Marle (2001: 86).

Allow me to draw a brief comparison with another language descended from a form of colonial Dutch: Cape Dutch or Afrikaans.¹⁸ Only in the course of the nineteenth century did "Kaapsch-Hollandsch" (Cape Dutch) eventually evolve into a structurally distinct language, a fully-fledged sister language of Holland Dutch (cf. Deumert 2004). As early as 1914, Hesseling compared Low Dutch "to the Afrikaans language," concluding "that the peculiarities of the fading idiom (viz. Low Dutch) points to a provenance from the Southern part of our fatherland and that *the lesser degree of change*—although the settling of the Hollanders in America is older than that in South Africa—can be explained by the less intimate contact with a harbour- and slave language such as the Malayan-Portuguese of the Southern hemisphere" (Hesseling 1914: 55; italics added).

Comparing Cape Dutch ("Afrikaans") to Low Dutch, Deumert (2004: 140) noted that "[l]arge-scale morphological loss [...] is a general feature of extraterritorial varieties [...]. Reinecke [...] reported inflectional loss [...] for New Jersey Dutch." She continued:

Although New Netherland Dutch shows clearly signs of morphological reduction, the process was never completed [...]. Buccini (1992) summarized the linguistic situation in New Netherland Dutch as follows: "While inflection was reduced ... the reduction was largely phonologically motivated: *the principle remained until the end*" (Deumert's emphasis).

With regard to syntax Bachman (1980: 11) pointed out the following:

This syntactical change was not usually accompanied by simplification and regularization of verb forms, as has occurred in Afrikaans. Compare Afrikaans *ek het gekry*, *hy het gekry*, with Mohawk Dutch *ek hev gekrege*, *hy hee gekrege*. In this respect Low Dutch is more conservative than Afrikaans, though it lost contact with Holland Dutch before Afrikaans did.

Whereas Cape Dutch (Afrikaans) found its definitive shape only at the end of the nineteenth century (cf. Deumert 2004), nineteenth-century Low Dutch changed at a much slower pace, thus showing "its remarkable conservatism," as Buccini (1996: 38) once observed.

18 Cf. Gold 1993, Buccini 1996.

Before defending the hypothesis that, due to various circumstances, Low Dutch had largely become stabilized by the end of the eighteenth century, I should like to revisit the materials assembled in Prince 1910 and 1913. Prince relied primarily on four informants, who provided him with 664 words and 136 mostly short sentences. Can these data provide clear insight into the language changes taking place in Low Dutch from the end of the eighteenth century onwards?

I should like to add that scholars disagree regarding the extent of English influence and its consequences. Based on the corpus compiled by Prince, van Marle (2001: 92) concludes that English bore a heavy influence on Low Dutch (“the body of Low Dutch is Dutch, and manifestly so, but in my view the soul of Low Dutch was clearly on its way to becoming English”), whereas Buccini (1995) argues that the English influence was largely limited to the lexicon and more superficial aspects of the grammar and phonology.

Although I cannot go into detail, the data provided by Prince demonstrate the difficulty of making anything conclusive statements regarding phonetics and phonology (*cf.* Shetter 1958: 244). Several possible English influences can indeed be identified in the context of the morphology of the verbs. As stated by van Marle (2001: 95), the field of syntax presents a clear case for the English influence. For example, Gehring found that written materials from the eighteenth century contained a number of sentences with an English word order. It is evident, however, that not all of van Marle’s examples of English influence are warranted by the 1910 and 1913 corpus. On the whole, Prince’s data are neither sufficient nor clear enough to provide a satisfying answer to the various questions advanced by those interested in “colonial linguistics.”

What actually happened following the Great Dutch Language Schism of the eighteenth century? In the absence of more data regarding the last phase of Low Dutch, “it is impossible to draw any definitive conclusions” (van der Sijs 2009: 48).

7. Concluding remarks

For the interested reader, I should like to mention that the literature contains more additional Low Dutch sources other than those that I have been able to address explicitly in this paper, including the writings of the notorious American amateur linguist Dr. L. G. van Loon (1903–1982), as well as the intriguing nineteenth-century (?) *Notebook* by his grandfather, Walter Hill (1856–1926), who was a teacher in the Mohawk Valley. I have refrained from discussing these potential sources, as specialists are currently debating their linguistic value and their authenticity. I shall return to this matter on another occasion.

As has become clear in this paper, further research into the vicissitudes of Low Dutch will demand that we have a much larger quantity of language data at our disposal. Fortunately, a major project is expected to commence soon at the Meertens Instituut in Amsterdam. The institute plans to establish a vast digital corpus of American Dutch from all periods, both colonial and post-colonial. Within a few years, it will thus be possible to consult the previous findings of our colleagues and to test new hypotheses concerning the *true* development of Low Dutch.

I am personally anxious to know how “old Mrs. Lavinia Bartholf” actually pronounced her famous statement “*önze tâl äs lêx däuts en hælliz äz Hôl-läns*” (“our language is low Dutch and thiers is Holland

Dutch”) in her conversation with professor Prince. Even with the help of an extensive digital corpus on Low Dutch, however, I am afraid we will never know.

References

- Bachman, Van Cleef (1969) *Peltries or Plantations. The Economic Policies of the Dutch West India Company in New Netherland 1623–1639*. Baltimore & London: The John Hopkins Press.
- Bachman, Van Cleef (s.d. [ca. 1980]) *Introduction to Low Dutch Dictionary*. Unpublished ms. New York State Historical Association Research Library, Cooperstown, NY.
- Bachman, Van Cleef (1983) “What Is Low Dutch?” [In:] *De Halve Maen* 57: 3; 14–17, 23–24.
- Bartlett, John Russell (1848) *Dictionary of Americanisms. A Glossary of Words and Phrases Usually Regarded as Peculiar to the United States*. New York: Bartlett & Welford.
- Bartlett, John Russell (1854) *Woordenboek van Americanismen: een lijst van woorden en zinnen, gewoonlijk als eigenaardig aan de Vereenigde Staten beschouwd*. Vertaald door M. Keijzer. Gorinchem: J. Noorduyt. [Dutch translation of Bartlett 1848].
- Barnouw, Adriaan J (1969) *Monthly Letters on the Culture and History of the Netherlands*. Assen: Van Gorcum.
- Bosch, Gerardus B. (1827) “Eene zomerreis in Noordamerika. II. Albany.” [In:] *Vaderlandsche Letteroefeningen*. II. *Mengelwerk* 1827; 272–281.
- Buccini, Anthony F. (1992) *The Colonial Dialects. New Evidence for the Origins of Afrikaans and the Development of Standard Dutch in Seventeenth Century Holland*. Paper presented to the Germanistic Linguistic Roundtable, University of California at Berkeley, April 1992.
- Buccini, Anthony F. (1995) *The Dialectical Origins of New Netherland Dutch. Dutch Linguistics in a Changing Europe. The Berkeley Conference on Dutch Linguistics 1993*. Thomas Shannon and Johan P. Snapper. Lanham etc., University Press of America; 211–263.
- Buccini, Anthony F. (1996) “New Netherland Dutch, Cape Dutch, Afrikaans.” [In:] *Taal en tongval*. Themar 9; 35–51.
- Carpenter, W. H. (1908) “Dutch Contributions to the Vocabulary of English in America. Dutch Reminders in New York State.” [In:] *Modern Philology* 6; 53–68.
- Cohen, David Steven (1992) *The Dutch-American Farm*. New York & London: New York University Press.
- De Jong, Gerald F. (1978) *The Dutch Reformed Church in the American Colonies*. Grand Rapids, Michigan: Wm. B. Eerdmans.
- Deumert, Ana (2004) *Language Standardization and Language Change*. Amsterdam & Philadelphia.
- Frederic, Harold (1890) *In the Valley*. New York. Charles Scribner’s.
- Gehring, Charles (1973) *The Dutch Language in Colonial New York. An Investigation of a Language in Decline and Its Relationship to Social Change*. Ph.D. thesis, Indiana University.
- van Ginneken, Jac (1913) *Het Amerikaansch. Handboek der Nederlandsche taal*. I; 286–295. Nijmegen: L. C. G. Malmberg.
- Gold, David S. (1993) See. Rosenstein 1993.
- Hamlin, Huybertie Pruyn (1990) *An Albany Girlhood*. Alice P. Kenney (ed.). Albany, NY: Washington Park Press.
- Harrison, Francis (1730) *The English and Low-Dutch School — Master*. New York, N.Y.: Bradford. (Reprinted with a new introduction by Geoffrey Needler. New York, N.Y.: AMS Press, 1976).
- Hesseling, D. C. (1913) [J. Dyneley Prince]. *Tijdschrift voor Nederlandsche Taal en Letterkunde* 32, 306n.

- Hesseling, D.C. (1914) *Eenige mededeelingen over het Jersey Dutch*. Paper presented at the monthly meeting of the Maatschappij der Nederlandsche Letterkunde, October 1913. *Handelingen en mededeelingen van de Maatschappij der Nederlandsche Letterkunde te Leiden, over het jaar 1913–1914*. Leiden: Brill; 54–55.
- Hill, Walter Fernando. [1890?]. *Notebook*. Unpublished ms. New York State Historical Association Research Library, Cooperstown, NY.
- Kalm, Peter (1964) *The America of 1750. Peter Kalm's Travels in North America*. Adolph B. Benson (ed.) With a translation of new material from Kalm's diary notes, the English version of 1770, 2 vols. New York: Dover Publications.
- Kalm, Peer (1772) *Reis door Noord Amerika gedaan door Pieter Kalm [...]; vercierdmet koperen platen*. 2 vols. Utrecht: J. van Schoonhoven en Comp.
- Kenney, Alice P. (1973) "Dutch Traditions in American Literature." [In:] *De Halve Maen* 48; 1, 7–8, 16–17.
- van Loon, L.G. (1938) *Crumbs from an Old Dutch Closet. The Dutch Dialect of Old New York*. The Hague: Martinus Nijhoff.
- Manning, Clarence A. (1945) *John Dynely Prince. American Slavic and East European Review* 4; 223–226.
- van Marle, Jaap (2001) "American 'Leeg Duits' (Low Dutch) — a Neglected Language." [In:] *Global Eurolinguistics. European Languages in North America. Migration, Maintenance and Death*. Ed. by P. Sture Ureland. Tübingen: Niemeyer; 79–101.
- Murdoch, David (1861) *The Dutch Dominie of the Catskills; or, the Times of the "Bloody Brant."* New York: Derby & Jackson.
- Naborn, Robert A. (2002) *NT2 in New Jersey in 1730. Francis Harrison's De Engelsche en Nederduytsche School-Meester nader bekeken*. [In:] *Voortgang, jaarboek voor de neerlandistiek* 21; 113–142.
- Naborn, Robert A. (2011) *Eilardus Westerlo (1738–1790). From Colonial Dominee to American Pastor*. Two vols. Ph.D. diss. Vrije Universiteit Amsterdam.
- Prince, J. Dyneley (1910) "The Jersey Dutch Dialect." [In:] *Dialect Notes* 3; 459–484.
- Prince, J. Dyneley (1913) "A Text in Jersey Dutch." [In:] *Tijdschrift voor Nederlandsche Taal- en Letterkunde* 32; 306–312.
- Rice, Harriet Langdon Pruyn (1924) *Harmanus Bleecker, an Albany Dutchman, 1779–1849*. Albany, NY: [s.n.].
- Rosenstein, Roy S. (1993) "Broadening the Perspectives of South African English and Afrikaans Research." (An interview with David J. Gold on his work in these fields). *Lexikos* 3; 227–258.
- de Ronde, Lambertus (transl.) (1788) *De constitutie, eenpariglyk geaccordeerd by de Algemeene Conventie, gehouden in de stad von [sic.] Philadelphia in t jaar 1787 (...)*. Albany: Charles R. Webster.
- Shetter, William Z. (1958) "A Final Word on Jersey Dutch." [In:] *American Speech* 33; 243–251.
- Simms, Jephtha Root (1845) *History of Schoharie County, and Border Wars of New York; Containing Also a Sketch of the Causes Which Led to the American Revolution; and Interesting Memoranda of the Mohawk Valley; Together with Much Other Historical and Miscellaneous Matter, Never Before Published*. Albany: Munsell & Tanner.
- Storms, James B.H. (1964) *A Jersey Dutch Vocabulary*. Park Ridge, N.J.: Pascack Historical Society.
- van der Sijs, Noline (2009) *Cookies, Coleslaw, and Stoops. The Influence of Dutch on the North American Languages*. Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Talman, Wilfred Blanch (1977) *How Things Began ... in Rockland County and Places Nearby*. New City, NY: The Historical Society of Rockland County.
- Viane, Antoon (1977) "Leegh-Duytsch." [In:] *Biekorf. Westvlaams archief voor geschiedenis, oudheidkunde en folklore* 77; 222.
- de Vos van Steenwijk, Carel (1999) *Een grand tour naar de nieuwe republiek: journaal van een reis door Amerika, 1783–1784*. Uitgave verzorgd door Wayne Philip Te Brake. Hilversum: Verloren.

Internet source:

Noordegraaf, Jan. 2010. Waar komt Leeg Duits vandaan? Trefwoord, tijdschrift voor lexicografie, June 2010, 1–10. <<http://hdl.handle.net/1871/15958>>

Phraseologismen als Euphemismen im Niederländischen und Polnischen

Abstract

Phraseologisms as Euphemisms in Dutch and Polish

There are quite numerous taboo words in Dutch which, because of sexual, religious or political reasons, are passed over in linguistic communication. Instead of taboo words one uses euphemisms. This research paper concerns euphemisms which are used in order to substitute taboo words; some of them are phraseologisms. At first, they are divided on the basis of Roberta Rada's criteria into metaphorical, metonymical, and synecdochic, then the Dutch euphemisms under investigation are further subdivided into the following three types of equivalence in Polish: full, partial, and descriptive.

What may seem striking is the fact that euphemistic phraseology of the equivalence type I and II is the most numerous, while the equivalence of type III occur rather seldom. The investigated corpus contains 77 euphemisms. Equivalence to Type I includes 29 examples, which represent 37.66% of the analysed corpus. Equivalence to Type II includes 37 items, which represent 48.05% of the corpus, and the equivalence to Type III—11 euphemistic expressions, which form 14.28% of the analysed corpus. The results seem to prove that the non-genetic relationship between the NL. and Pl. is also reflected in the low correlation between euphemistic phraseology of these two languages. Another fact important in this context is that only 37.66% of the examined NL. euphemisms corresponding to Pl. have the same meaning and the same imagery.

Keywords: Dutch metaphorical, metonymical and synecdochic euphemisms, Polish equivalents of Dutch euphemisms.

Das Niederländische (fortan: Nl.) verfügt — wie auch andere Sprachen — über bestimmte Tabuwörter, die man auch als Sprachtabus oder Dysphemismen bezeichnet. Aus sexuellen, religiösen bzw. politischen Gründen werden sie normalerweise in der Kommunikation gemieden und an ihrer Stelle gebraucht man meistens Euphemismen. Somit können Dysphemismen als primär und Euphemismen als sekundär aufgefasst werden. Verwandte Kategorien wie Schimpfwörter, Flüche und Blasphemien sind hier außer Acht gelassen, denn sie werden von der Malediktologie untersucht, die unlängst als eine neue Disziplin etabliert worden ist.

Eine kurze und pragmatische Definition des Euphemismus kann man im *Lexikon der Sprachwissenschaft* von Hadumod Bußmann (2002; 205-206) vorfinden. Dort wird er definiert als „beschönigender Ersatz für ein anstößiges Wort (Tabuwort) mit pejorativer Konnotation, z.B. *einschlafen*, *heimgehen* für *sterben*, *hinter Gittern*, *Gottseibeiuns*, oft mit persuasiver Absicht im politischen Sprachgebrauch: *Nullwachstum*, *Entsorgung*, *Befriedung*“.

H. Bußmann (2002; 206) hebt in ihrer oben stehenden Definition noch ein typisches Merkmal der Euphemismen hervor. „Wie die Hyperbel verliert der Euphemismus durch häufigen Gebrauch seine Funktion, so dass ein neuer Euphemismus an seine Stelle tritt, z.B. *Abort*, *Klosett*, *WC*, *Toilette* [...]“. P. Bąk (2012; 61) nennt diese Erscheinung Inflation von Euphemismen und verdeutlicht sie mit Hilfe von folgenden Beispielen: *Krüppel* → *Invalide* → *Behinderter* → *Mobilitätseingeschränkter*; *Hure* → *Prostituierte* → *Callgirl*.

Der vorliegende Beitrag, der korpusbasiert ist und konfrontativen Charakter hat, verfolgt zwei Ziele.

- 1) Zuerst werden wir hier kurz eine besondere Gruppe von phraseologischen Euphemismen des Nl. Charakterisieren.
- 2) Danach präsentieren wir polnische (fortan: pl.) Äquivalente der ausgewählten nl. phraseologischen Euphemismen. Diese Frage ist — insofern wir es überblicken können — von der Forschung noch nicht behandelt worden. Sie ist aber schon aus diesem Grund besonders aufschlussreich, dass es in diesem Fall um Euphemismen zweier genetisch nicht verwandter Sprachen geht: einerseits einer germanischen und andererseits einer slawischen Sprache.

Euphemismen erfreuen sich sichtlich einer Popularität in der nl. Sprachgemeinschaft. Die nl. Gegenwartssprache verfügt bereits über drei populärwissenschaftliche, praktisch orientierte Euphemismenwörterbücher, die in den letzten dreißig Jahren herausgegeben worden sind.

- a) R. Reinsma, *Prisma van de eufemismen. De knaldempers van de taal*, Utrecht 1992,
- b) M. De Coster, *Woordenboek van eufemismen en politiek correct taalgebruik*, Amsterdam [etc.] 2001,
- c) T. den Boon, *Van anders begaafd tot zwembandjes en 1098 bedekte termen*, Antwerpen 2008.

Zugleich soll aber dabei vermerkt werden, dass theoretische Arbeiten in diesem Bereich bis jetzt noch nicht vorhanden sind, wenn es um nl. Euphemismen geht. Als eine Ausnahme kann hier die Monographie *Het latrinaire gebeuren. De geschiedenis van het w.c.* von D. Lamarcq (1993) angesehen werden.

Als Grundlage für den vorliegenden Beitrag haben wir uns für das neueste nl. Euphemismenwörterbuch von Ton den Boon (2008), dem Hauptredakteur des dreibändigen *Grote Van Dale*, des maßgebenden Wörterbuchs der nl. Gegenwartssprache, entschieden. Dieses

Euphemismenlexikon ist praktisch orientiert. Darin sind solche Euphemismen enthalten, die bereits zum festen Bestandteil des nl. Wortschatzes gerechnet werden können. Es erhebt aber — wohl gemerkt — keinerlei Anspruch auf Vollständigkeit, denn es verzeichnet nur 1100 nummerierte, alphabetisch angeordnete, populäre Euphemismen, die zur Zeit im Nl. gebräuchlich sind. Ausschlaggebend für unsere Entscheidung war seine benutzerfreundliche Mikrostruktur. In jedem Wörterbuchartikel gibt es nämlich neben einer kurzen Erläuterung des jeweiligen Euphemismus auch einen oder mehrere verdeutlichende Belege. Diese Angaben erleichtern erheblich die Suche nach pl. Äquivalenten der jeweiligen nl. Euphemismen. Hier wird einer von solchen Wörterbuchartikeln angeführt.

- **Humanitaire interventie** — gewapend ingrijpen in een staat door een andere staat, een groep staten of een internationale organisatie, zonder dat de staat daar toestemming voor heeft gegeven, met als doel massale mensenrechtenschendingen te beëindigen — Versluierende uitdrukking die het gebruik van machtsmiddelen (wapens) onvermeld laat. Het element *humanitair* verleent de uitdrukking een positieve connotatie. *Humanitaire interventie is de schadelijkste en hoogmoedigste vorm van ontwikkelingshulp. Vrijwel alle interventies van het afgelopen decennium zijn rampzalig verlopen.* (NRC, 5-10-2007). (Den Boon 2008; 114).

Besonders auffallend ist die Tatsache, dass zahlreiche von Den Boon lemmatisierte nl. Euphemismen Sex und benachbarte Gebiete, d.h. primäre Geschlechtsmerkmale von Männern und Frauen, Geschlechtsverkehr, Masturbation, Prostitution, Homosexualität sowie Fruchtbarkeit, Menstruation, Zeugung, Schwangerschaft, Geburt usw. betreffen. Als Beispiele werden im Weiteren bekannte Euphemismen aus diesem Bereich genannt.

met iem. het bed delen — dzielić z kimś łóżę,
 naar bed gaan — pójść (z kimś) do łóżka,
 de beest met twee ruggen maken — spółkować z kimś; odbyć / odbywać stosunek;
 mieć stosunek,
 een beurt geven, krijgen — spółkować z kimś; odbywać / odbyć stosunek; mieć
 stosunek,
 de bloemetjes buitenzetten — romansować,
 het doen — robić to,
 eroverheen gaan — spółkować z kimś,
 aan zijn, haar gerief komen — osiągnąć orgazm,
 zij hebben iets met elkaar — coś między nimi jest,
 het houden met iem. — trzymać z kimś,
 intiem zijn met iem. — utrzymywać bliźsze stosunki / zażyłe stosunki,
 de koffer induiken — iść z kimś do łóżka,
 de liefde bedrijven — uprawiać miłość / seks,
 een nummertje maken — zrobić numer,
 plat gaan — uprawiać z kimś seks,
 een punt zetten — odwalić / strzelić numer / numerek,
 aan de scharrel gaan, zijn — romansować,
 slapen met iemand — spać z kimś, przespać się z kimś,
 vadertje en moedertje spelen — bawić się w tatusia i mamusię,
 Venus dienen, offeren — kochać się z kimś.

Bemerkenswert und zugleich überraschend ist allerdings, dass auch solche Bereiche wie Tod, Kriminalität und Psychiatrie besonders reich an Euphemismen sind. Als Belege können hier geläufige Euphemismen erwähnt werden, die sich auf den Tod beziehen

de laatste adem uitblazen — wyzionąć ducha,
 het loopt af met hem — koniec z nim; jest bliski końca,
 de geest geven — oddać ducha / duszę Bogu,
 de levensgeesten waren geweken — oddał / wyzionął ducha; zasnął na wieki,
 nu is hij uit zijn lijden verlost — on już nie cierpi; ± nastąpił kres cierpienia / męczarni,
 het loodje gelegd hebben — odejść z tego świata,
 hij zal het niet navertellen — ± już nie piśnie ani słówka; ± już nie otworzy gęby,
 de ogen sluiten — zamknąć oczy,
 de strijd gestreden hebben — pożegnać się ze światem doczesnym,
 het tijdelijke met, voor het eeuwige verwisselen — pożegnać się ze światem
 doczesnym; przenieść się do wieczności,
 tot de vaderen verzameld worden — połączyć się z przodkami; przenieść się na łono
 Abrahama,
 op het veld van eer blijven, vallen — polec na polu chwały,
 de weg van alle vlees gaan — oddać ducha / duszę Bogu,
 de wereld verlaten — pożegnać się ze światem; pożegnać / rozstać się z tym światem;
 wyprowadzić się na tamten świat; zejść ze świata / z tego świata,
 naar de andere wereld gaan, verhuizen — przenieść się na tamten świat,
 onder de groene zoden liggen — wachać kwiatki od spodu.

Anhand der oben genannten Beispiele lassen sich zwei Beobachtungen über solche nl. Euphemismen machen, die Phraseologismen sind.

- 1) Einerseits gibt es eine Reihe nl. Euphemismen, die mehrere Entsprechungen im Pl. haben, die auch Phraseologismen sind, z.B. *het tijdelijke met, voor het eeuwige verwisselen — pożegnać się ze światem doczesnym; przenieść się do wieczności.*
- 2) Andererseits sind auch solche Euphemismen im Nl. vorhanden, die die man im Pl. nicht als Phraseologismen, sondern nur umschreibend wiedergeben kann, z.B. *aan Bacchus offeren — upijać się.*

Bei der Suche nach pl. Äquivalenten zu nl. Euphemismen haben wir im Weiteren vom *Słownik eufemizmów polskich* von Anna Dąbrowska (1998) Gebrauch gemacht. Dieses Wörterbuch, das erste dieser Art für das Pl., besteht aus 2596 nummerierten Wörterbuchartikeln. Sein größter Vorteil liegt meines Erachtens darin, dass seine Mikrostruktur benutzerfreundlich ist. Es ist in 16 thematische Gruppen angeordnet und mit einem Wortregister versehen, das das Nachschlagen erleichtert. Dabei setzt sich jeder Wörterbuchartikel aus drei Teilen zusammen. Der Reihe nach enthält er also den jeweiligen Euphemismus, seine Erläuterung sowie einen passenden Beleg.

Bezüglich der Form von Euphemismen unterscheidet die deutsche Sprachwissenschaftlerin S. Luchtenberg (1985; 131-138) folgende Kategorien im Deutschen:

verallgemeinernde Ausdrücke: *ein Ding drehen, es war etwas zwischen ihnen, es machen*,
 Leerformeln: in der politischen Rede (ohne angegebene Beispiele),
 Mehrsinnigkeit (Polysemie): *einschlafen* = sterben,

Zahlen: 00 = Toilette, 175ger = Homosexueller, § 16 (Schwangerschaftsabbruch),
 Fremdwörter: *Hämorrhoiden*, *Menstruation*, *Tumor*, *transpirieren*,
 Auslassungen: *ein bisschen zu viel haben*, *einen weg haben*, *sich einen genehmigen*, *du*
kannst mich mal, *einen streichen lassen*,
 Abkürzungen: *WC*, *H-Bombe*, *ABC-Waffen*,
 lautliche Differenzierungen: *Uhr mit H* = Hure, *Fliegen ohne F* = Lügen.

Man muss hier die Tatsache hervorheben, dass verschiedenartige Typen nl. Phraseologismen häufig in der Funktion von Euphemismen vorkommen (Fleischer 1993; 120, Luchtenberg 1985; 143-144), z.B. *in adamskostuum* — w stroju Adama, *onder invloed* — w stanie nietrzeźwym, *halve waarheid* — półprawda, *te diep in het glaasje gekeken hebben* — zagłądać do kieliszka, *waar de keizer te voet gaat* — tam, gdzie król piechotą chodzi. Um den Rahmen des vorliegenden Beitrages nicht zu sprengen, werden wir uns im Weiteren auf verbale Phraseologismen des Nl. beschränken, die als Euphemismen verwendet werden.

In der anschließenden Analyse der gewählten nl. Euphemismen, die Phraseologismen sind, gehen wir von den einschlägigen Überlegungen von R. Rada (2001; 116) aus, die sie auf dt. Phraseologismen bezogen hat. Dabei werden von ihr metaphorische, metonymische und synekdochische Euphemismen unterschieden. Hier gilt es aber einschränkend darauf hinzuweisen, dass ihre Einteilung sich nicht in jedem Einzelfall ohne weiteres durchführen lässt.

In Bezug auf metaphorische Euphemismen hat R. Rada (2001; 116) die folgende Definition geprägt: „Unter metaphorischen Euphemismen verstehe ich in Anlehnung an Baldauf (...) Euphemismen, bei denen wir es mit der Projektion eines ICM [= Idealized Cognitive Model] eines Erfahrungsbereichs auf einen anderen zu tun haben. [...] Das sprachliche Zeichen *Banane* versprachlicht in seiner nichteuphemistischen Bedeutung ein Konzept, das Teil des OBST-ICM ist. In seiner euphemistischen Verwendung meint es den männlichen Geschlechtsteil“.

Im Weiteren setzt R. Rada (2001; 117) ihre diesbezüglichen Ausführungen folgendermaßen fort: „Viele euphemistische Phraseologismen im Zusammenhang mit dem Tod und Sterben sind ebenfalls metaphorisch motiviert. Insbesondere denke ich hier an Beispiele wie *Gott hat ihn abberufen*, *den letzten Kampf kämpfen*, *den letzten Weg gehen*, *das letzte Vaterunser beten* oder *in die ewigen Jagdgründe zurückgehen*, die vor dem Hintergrund ENDE / ABSCHLUSS — ICM charakterisiert werden können. Auch hier ist eine wichtige Eigenschaft der ICM ersichtlich, nämlich, dass sie kulturell bedingt sind“.

Zu den bekanntesten metaphorischen euphemistischen Phraseologismen des Nl. können u.a. folgende gerechnet werden:

de aardappels afgieten — odlewać kartofle / ziemniaki,
 de laatste adem uitblazen — oddać / wyzionąć ducha,
 de beest met twee ruggen maken — spółkować z kimś,
 de geest geven — oddać / wyzionąć ducha; oddać ducha / duszę Bogu,
 de levensgeesten waren geweken — oddał / wyzionął ducha; zasnął na wieki,
 het loodje gelegd hebben — odejść z tego świata,
 de ogen sluiten — zamknąć oczy,
 een punt zetten — odwalić / strzelić numer / numerek,
 de strijd gestreden hebben — pożegnać się ze światem doczesnym / z tym światem,

het tijdelijke met, voor het eeuwige verwisselen — pożegnać się ze światem doczesnym / z tym światem; przenieść się do wieczności,
 tot de vaderen verzameld worden — połączyć się z przodkami; przenieść się na łono Abrahama,
 de weg van alle vlees gaan — oddać ducha / duszę Bogu,
 de wereld verlaten — pożegnać się ze światem; pożegnać / rozstać się z tym światem,
 naar de andere wereld gaan, verhuizen — przenieść się na tamten świat; przejechać się na tamten świat,
 onder de groene zoden liggen — wachać kwiatki od spodu.

S. Luchtenberg (1985; 128) stellt ihrerseits zusätzlich fest, „dass ein großer Teil der Euphemismen in der deutschen Sprache Metaphern sind.“ Wie es scheint, kann diese Feststellung auch auf nl. Euphemismen bezogen werden.

Über metonymische euphemistische Phraseologismen finden wir bei R. Rada (2001; 119) folgende Definition: „Die metonymischen Euphemismen heben also in ihrer aktuellen euphemistischen Bedeutung jeweils einen Teil, einen Aspekt desselben ICM hervor. Dadurch fokussieren sie einen Aspekt über Gebühr. Es muss immer ein Aspekt sein, zu dem Anstößigkeit, Gefahr oder Peinlichkeit nicht assoziiert werden. So benennen die Euphemismen für den Geschlechtsverkehr jeweils Handlungen, die vor (*ins Bett gehen, beiliegen*), oder nach dem Koitus (*beischlafen, mit jmdm. schlafen*) erfolgen, fokussieren also Aspekte, die im Hörer neutrale Assoziationen hervorrufen“.

Zu den bekanntesten nl. metonymischen euphemistischen Phraseologismen gehören in dem von uns analysierten Korpus u.a. folgende:

met iem. het bed delen — dzielić z kimś łóżko,
 naar bed gaan — pójść (z kimś) do łóżka,
 te diep in het glaasje gekeken hebben — zagładać do kieliszka,
 de hand an zichzelf slaan — odebrać sobie życie; skończyć ze sobą; targnąć się na życie,
 de ogen sluiten — zamknąć oczy,
 slapen met iemand — spać z kimś.

In Bezug auf synekdochische Euphemismen findet man bei R. Rada (2001; 120) folgende Ausführungen: „Synekdochische Euphemismen, die durch die Beziehung zu Konzeptionen der übergeordneten Ebene beschrieben werden können. In einer Reihe von [...] Euphemismen kommen sog. verallgemeinernde Ausdrücke, wie z.B. *Ding, etwas machen, es tun, es war etwas zwischen ihnen* vor. Sie verfügen über eine außerordentlich große Bedeutungsextension, versprachlichen daher ein sehr unbestimmtes, ungenaues Konzept, das vor dem Hintergrund vieler ICMs charakterisiert werden kann. Deshalb können sie im entsprechenden Kontext, der die ICMs evoziert, zur euphemistischen Umschreibung der verschiedensten Dinge und Ereignisse dienen“.

Zu den wenigen nl. synekdochischen euphemistischen Phraseologismen können u.a. folgende gerechnet werden:

zich iets aandoen — odebrać sobie życie; skończyć ze sobą; targnąć się na życie,
 gekke dingen doen — popełnić głupstwo; robić głupstwa,
 het doen — robić to,
 zij hebben iets met elkaar — coś między nimi jest,
 het houden met hem — trzymać z kimś.

Nl. Euphemismen, die Phraseologismen sind, lassen sich — ähnlich wie andere nl. Phraseologismen — in vollidiomatische, teilidiomatische bzw. nicht idiomatische einteilen.

Zu den vollidiomatischen Euphemismen gehören u.a. folgende: *te diep in het glaasje gekeken hebben* — zagładać do kieliszka, *het loodje gelegd hebben* — odejść z tego świata, *achter het raam zitten* — uprawiać najstarszy zawód świata. Zu den teilidiomatischen Euphemismen können beispielsweise gerechnet werden: *met iem. het bed delen* — dzielić z kimś łóże, *er een eind aan maken* — skończyć ze sobą, *de liefde bedrijven* — uprawiać miłość / seks. Zur Gruppe der nicht idiomatischen Euphemismen sind u.a. folgende zu rechnen: *de wereld verlaten* — pożegnać się ze światem; pożegnać / rozstać się z tym światem, *tot zwijgen brengen* — zgładzić kogoś.

Die Bildsprache nl. Euphemismen, die Phraseologismen sind, kann man als realistisch oder surrealistisch betrachten. In den meisten Fällen liegt eine realistische Bildhaftigkeit vor, die ein durchschnittlicher Muttersprachler des Nl. nachvollziehen kann, z.B. *de aardappels afgieten* (wörtlich: die Erdäpfel abgießen) — odlewać kartofle / ziemniaki, *de bloemetjes buitenzetten* (wörtlich: die Blumen vor die Tür setzen) — romansować, *het loodje gelegd hebben* (wörtlich: das Bleistückchen weggelegt haben) — odejść z tego świata. Seltener sind Euphemismen mit einer surrealistischen Bildsprache zu finden, deren Nachvollziehen mitunter erhebliche Schwierigkeiten bereiten kann, z.B. *het beest met twee ruggen maken* (wörtlich: ein Tier mit zwei Rücken machen) — spółkować z kimś, *de koffer induiken* (wörtlich: in den Koffer eintauchen) — iść z kimś do łóżka, *onder de groene zoden liggen* (wörtlich: unter den grünen Plaggen liegen) — wąchać kwiatki od spodu.

Der vorliegende Beitrag ist korpusorientiert. Das analysierte Korpus umfasst 77 nl. Euphemismen, die Phraseologismen sind. Je nach der Bedeutung und Bildsprache ihrer pl. Entsprechungen lassen sie sich in drei Äquivalenztypen einteilen: vollständige, teilweise und umschreibende Äquivalente.

Äquivalenztyp I. Im untersuchten Korpus werden dazu 29 nl. euphemistische Phraseologismen gerechnet, deren pl. Äquivalente dieselbe Bedeutung sowie dieselbe Bildhaftigkeit aufweisen.

de **aardappels** afgieten — odlewać kartofle / ziemniaki,
 de laatste **adem** uitblazen — wyzionąć ducha,
 met iem. het **bed** delen — dzielić z kimś łóże,
 naar **bed** gaan — pójść (z kimś) do łóżka,
 zijn **behoefte** doen — załatwić swoją potrzebę,
 de **broekriem** aanhalen — zaciskać / zacisnąć pasa,
 het **doen** — robić to,
 de **geest** geven — oddać ducha / duszę Bogu,
 te diep in het **glaasje** gekeken hebben — zagładać do kieliszka,
 het **heft** in eigen hand nemen — brać / ująć ster (w dłonie, w swoje ręce),
 de **Here** heeft ... thuisgehaald — Bóg wezwał go do siebie,
 het **houden** met hem — trzymać z kimś,
 zij hebben **iets** met elkaar — coś między nimi jest,
intiem zijn met iem. — być w zażyłości,
 waar de **keizer** te voet gaat — tam, gdzie król piechotą chodzi,
 waar de **koning** te voet gaat — tam, gdzie król piechotą chodzi,
 uit het **leven** scheiden — pożegnać się z życiem,

de **liefde** bedrijven — uprawiać miłość / seks; dokonać aktu miłosnego,
 een **nummertje** maken — zrobić numer / numerek,
 in **observatie** liggen, zijn — ± wziąć / przyjąć na obserwację,
 de **ogen** sluiten — zamknąć oczy;
slapen met iemand — spać z kimś; przespać się z kimś,
vadertje en moedertje spelen — bawić się w tatusia i mamusię,
 op het **veld** van eer blijven vallen — polec na polu chwały,
 op, tijdens de **vlucht** neergeschoten — zastrzelony podczas próby ucieczki,
 de **wereld** verlaten — pożegnać się ze światem; pożegnać się z tym światem,
 naar de andere **wereld** gaan, verhuizen — przenieść się na tamten świat; przejechać się
 na tamten świat,
 naar de andere **wereld** helpen — wyprawić kogoś na tamten świat,
 tot **zwijgen** brengen — zgładzić kogoś; odebrać komuś życie.

Äquivalenztyp II. Dazu rechnet man 37 nl. euphemistische Phraseologismen, deren pl. Entsprechungen dieselbe Bedeutung tragen, aber eine andere Bildsprache haben.

zich iets **aandoen** — odebrać sobie życie, skończyć ze sobą, targnąć się na życie,
 naar **achteren** gaan — iść, pójść, wyjść za (swoją) potrzebą,
 het **loopt af** met hem — koniec z nim; jest blisko końca,
afstand van het leven doen — odebrać sobie życie; skończyć ze sobą; targnąć się na
 życie,
 ontheffen van zijn **ambt** — zdjąć kogoś z urzędu,
 de **beest** met twee ruggen maken — spółkować z kimś,
 een **beurt** geven, krijgen — odbywać / odbyć stosunek; mieć stosunek,
 gekke **dingen** doen — popełnić głupstwo,
 er een **eind** aan maken — skończyć ze sobą,
 eroverheen **gaan** — spółkować z kimś,
 plat **gaan** — iść do łóżka,
gelegenheid geven — uprawiać stręczycielstwo,
 zijn **gevoeg** doen — załatwić się; załatwić potrzebę naturalną,
 de **hand** aan zichzelf slaan — targnąć się na życie,
 zijn **handen** niet kunnen thuishouden — posunąć się do rękoczynów; rozpocząć
 bójkę, de **koffer** induiken, in de koffer duiken — iść z kimś do łóżka,
 de **levensgeesten** waren geweken — zasnął snem wiecznym; usnął na wieki,
 hij **maakt** het niet meer lang — on już długo nie pociągnie; on stoi nad grobem; patrzy
 na księżą oborę,
 nodig **moeten** — przyparło / przypiliło kogoś,
 hij zal het niet **navertellen** — ± już nie piśnie ani słówka; ± już nie otworzy gęby,
 iemand op **non-actief** stellen — odstawić kogoś na boczny tor,
 een **punt** zetten — odwalić / strzelić numer / numerek,
 achter het **raam** zitten — uprawiać najstarszy zawód / proceder świata,
 een scheve **schaats** rijden — zejść na złą drogę; źle się prowadzić,
 aan de **schoot** der aarde toevertrouwen — oddać kogoś ziemi; towarzyszyć komuś w
 ostatniej drodze,

de **strijd** gestreden hebben — pożegnać się ze światem doczesnym / pożegnać się z tym światem; przenieść się do niebieskiej chwały; przenieść się na tamten świat, boven zijn **theewater** — być na bańce, być na cyku,
 het **tijdelijke** met, voor het eeuwige verwisselen — pożegnać się ze światem doczesnym; przenieść się do wieczności,
 tot de **vaderen** verzameld worden — połączyć się z przodkami; przenieść się na łono Abrahama; pójść do Abrahama na piwo,
 zich **verdoen** — odebrać sobie życie,
 de **waarheid** geweld aandoen — mijać / rozmijać się z prawdą,
 de **weg** van alle vlees gaan — oddać ducha / duszę Bogu; oddać / wyzionąć ducha,
 hij werd **weggeroepen** — Bóg powołał go do siebie,
 iem. naar de andere **wereld** helpen, zenden — wyprawić kogoś na tamten świat,
 ter **wille** zijn — pójść komuś na rękę,
 ze heeft de **zaken** — właśnie dostała okres,
 onder de groene **zoden** liggen — wachać kwiatki od spodu.

Äquivalenztyp III. Dazu gehören 11 nl. euphemistische Phraseologismen, die im Pl. durch Umschreibungen wiedergegeben werden können.

aan **Bacchus** offeren — upijać się,
 de **bloemetjes** buitenzetten — romansować,
 aan zijn, haar **gerief** komen — osiągnąć orgazm,
 ertussen **knijpen** — wymykać się / wymknąć się; czmychać / czmychnąć,
 nu is hij uit zijn **lijden** verlost — on już nie cierpi; ± nastąpił kres cierpienia / męczarni,
 het **loodje** gelegd hebben — odejść z tego świata,
 aan de **scharrel** gaan, zijn — romansować,
Venus dienen, offeren — kochać się z kimś,
 iem. uit de **weg** ruimen — sprzątnąć kogoś,
 proletarisch **winkelen** — kraść z biedy towary w sklepach,
 zij hebben **woorden** — mają sprzeczkę.

Zusammenfassung

Auffallend ist die Tatsache, dass euphemistische Phraseologismen des Äquivalenztyps I und II am zahlreichsten vertreten sind und die des Äquivalenztyp III am wenigsten vorkommen. Das untersuchte Korpus umfasst 77 Euphemismen. Zum Äquivalenztyp I werden 29 euphemistische Phraseologismen gerechnet, die 37,66% des analysierten Korpus ausmachen. Zum Äquivalenztyp II gehören 37 euphemistische Phraseologismen, d.h. 48,05% des Korpus, und zum Äquivalenztyp III — 11 euphemistische Phraseologismen, die 14,28% des analysierten Korpus bilden. Das Ergebnis kann dahingehend interpretiert werden, dass die genetische Nichtverwandtschaft zwischen dem Nl. und Pl. auch in der geringen Übereinstimmung zwischen euphemistischen Phraseologismen dieser beiden Sprachen zum Ausdruck kommt. Bedeutsam ist in diesem Zusammenhang auch die Tatsache, dass nur 37,66% der untersuchten nl. euphemistischen Phraseologismen Entsprechungen im Pl. aufweisen, die

dieselbe Bedeutung und dieselbe Bildhaftigkeit aufweisen. Die euphemistischen Phraseologismen der Äquivalenztypen II und III machen insgesamt sogar 62,33% des untersuchten Korpus aus.

Bibliographie

- Bąk, Paweł (2012) *Euphemismen des Wirtschaftsdeutschen aus der Sicht der anthropozentrischen Linguistik*, Frankfurt am Main [etc.].
- Boon, Ton den (2008) *Van anders begaafd tot zwembandjes en 1098 bedekte termen*. Antwerpen.
- Coster, Marc De (2001) *Woordenboek van eufemismen en politiek correct taalgebruik*. Amsterdam [etc.].
- Dąbrowska, Anna (1993) *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*. Wrocław.
- Dąbrowska, Anna (1998) *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*. Warszawa.
- Fleischer, Wolfgang (1992) *Phraseologie der deutschen Gegenwartssprache*. Tübingen.
- Lamarcq, Danny (1993) *Het latrinaire gebeuren. De geschiedenis van het w.c..* Gent.
- Leinfellner, Elisabeth (1971) *Der Euphemismus in der politischen Sprache*. Berlin.
- Lewinson, Jacek (1999) *Słownik seksualizmów polskich*. Warszawa.
- Luchtenberg, Sigrid (1985) *Euphemismen im heutigen Deutsch*. Frankfurt am Main.
- Rada, Roberta (2001) *Tabus und Euphemismen in der deutschen Gegenwartssprache*. Budapest.
- Reinsma, Riemer (1992) *Prisma van de eufemismen. De knaldempers van de taal*. Utrecht.

DENNIS SCHELLER-BOLTZ
Leopold-Franzens-Universität Innsbruck

Was leistet heute ein polnisch-deutsches Wörterbuch? Die Bedeutungsentwicklung von *euro*- im Polnischen als lexikografische Herausforderung. Eine aktuelle Bestandsaufnahme

Abstract

What Does the Polish–German Dictionary Do Today? On the Development of the Meaning of *Euro*- in Polish as a Challenge in Lexicography. Current Stock-Taking

During the 1990s and at the beginning of the 21st century the confix *euro*- was part of the linguistic interest of many researchers. Its high frequency, the interesting culture-bound expansion of its semantic extent, and the development of its special functional use, all clearly and evidently distinct in comparison to German, made *euro*- a very popular lexical unit in many linguistic studies concerning the Polish language. Today, twenty years later, this confix still shows a high frequency in Polish; numerous compounds, containing *euro*- as a first constituent, can nowadays be characterised as inherent parts of Polish lexis. The special semantic spectrum and the pragmatic meaning of this confix make it necessary to consider *euro*- in a bilingual (general-language) dictionary. The current paper aims to show how the confix *euro*- is considered in different dictionaries today. Its lexicographical entry in monolingual dictionaries needs to be analysed to establish the basis for its consideration in bilingual dictionaries. It will become clear that some dictionaries call more attention to *euro*-, while in others *euro*- plays only a very marginal role or none at all. However, a satisfying and sufficient lexicographical fixation of *euro*- in mono- and bilingual dictionaries is still missing at present.

Keywords: lexicography, confix, dictionary typology, semantics, pragmatics.

1. Einleitendes

Dass sich das Konfix *euro-* in der polnischen Gegenwartssprache nun seit fast zwei Jahrzehnten durch seine immense Produktivität auszeichnet, ist hinlänglich bekannt und braucht hier und im Folgenden weder bewiesen noch eingehender erläutert zu werden. Dass sich einst neologische *euro*-Komposita (in repräsentativer Auswahl gut dargestellt und beschrieben bei Worbs et al. 2007) in der polnischen Lexik etabliert und verwurzelt haben und diese heute feste Wortschatzeinheiten darstellen, ist nicht weniger bekannt und bedarf daher ebenso weder einer Diskussion noch einer genaueren Darstellung. Und unübersehbar ist nicht zuletzt die Tatsache, dass auch weiterhin neue Komposita entstehen, in denen das Konfix *euro-* als erste unmittelbare Konstituente auftritt.

Nun eröffnet sich jedoch eine offensichtliche, nicht wegzudiskutierende Diskrepanz, wenn Sprachgebrauch (darunter auch Sprachusus) und Sprachfixierung miteinander verglichen werden. Denn der hohen Produktivität und der unerschöpflich scheinenden Reihenbildungspotenz des Konfixes *euro-* steht sein verhältnismäßig sehr unausgewogener, eigentlich kaum nennenswerter lexikografischer Niederschlag gegenüber. So wird der hohen Frequenz von *euro-* bislang weder in ein- noch in zweisprachigen (neu aufgelegten, überarbeiteten, neu konzipierten) Wörterbüchern in irgendeiner Weise angemessen Rechnung getragen. Dies wurde meinerseits bereits an anderen Stellen diskutiert (ausführlich in Scheller-Boltz 2010a, vgl. aber auch Scheller-Boltz 2013, 2010b, 2009), soll hier nun aber anhand weiterer Beispiele, aktueller Entwicklungstendenzen und zusätzlicher Wörterbücher ergänzt werden, nicht zuletzt unter Hinzuziehung ausgewählter zweisprachiger Online-Wörterbücher, die, so mutet es zumindest an, wesentlich schneller den aktuellen Lexikveränderungen angepasst werden können.

Die neuesten einsprachigen (polnischen) Wörterbücher bzw. die aktuellen Auflagen herkömmlicher, allgemein bekannter Nachschlagewerke erfassen *euro-*, dies wurde bereits festgestellt, nicht bzw. nicht in ausreichendem Maße. Vor allem aber scheinen die mit *euro-* gebildeten und gebräuchlichen Komposita in Selektionsverfahren keine Rolle zu spielen und von vornherein — womöglich aus angenommener semantischer Transparenz oder Eindeutigkeit — ausgesondert zu werden. Die mikrostrukturelle Gestaltung zu *euro-* und *euro*-Komposita ist in gegenwärtigen einsprachigen Wörterbüchern in der Regel zwar ein wenig umfangreicher als in vielen älteren Ausgaben oder in vorangegangenen Wörterbüchern — dies aus logisch nachvollziehbaren Gründen, wie sich nachfolgend zeigt — jedoch entbehren die jeweiligen Lemmaartikel immer noch wichtiger, dabei vor allem verständnisfördernder Informationen und auf pragmatischer Ebene angesiedelter Bedeutungsnuancen.

Noch auffälliger ist aber die unzureichende lexikografische Erfassung sowohl von *euro-* als (isolierter) Wortbildungseinheit wie auch von Komposita mit *euro-* als erster unmittelbarer Konstituente in zweisprachigen, also polnisch-deutschen Wörterbüchern. Es kann nun selbstverständlich nicht davon ausgegangen werden, dass sämtliche Komposita mit *euro-* das erforderliche Selektionsverfahren durchlaufen und letztendlich in zweisprachigen Wörterbüchern ausgewiesen und hinreichend beschrieben werden, nicht zuletzt aus dem Grunde, dass viele *euro*-Bildungen okkasioneller Natur sind oder nur eingeschränkt Verwendung finden und ihre lexikografische Erfassung mithin fragwürdig erschiene. Dennoch erwarten Wörterbuchbenutzer(innen) — seien diese Germanist(inn)en, Polonist(inn)en, Translator(inn)en, Kulturmittler(innen) oder anderweitig interessierte Benutzer(innen) — bei ihrer Recherche sicherlich, dass ihnen die einzelnen Sememe von *euro-* vor Augen geführt werden. Insbesondere dürften sie aber ein zweisprachiges Wörterbuch konsultieren, um die Bedeutung eines ihnen nicht oder nicht gänzlich

bekannten Konfixkompositums, wie z.B. *euroscopyk*, *europolityka*, *eurorealista*, *eurosierota*, *europraca*, *eurowybory*, *europoseł*, *eurokuchnia* oder *euromeble*, nachzuschlagen.

Zweifelsohne muss eingeräumt werden, dass ein Wörterbuch eigentlich nie die ganz aktuelle Lexik einer Sprache widerspiegelt und auch gar nicht widerspiegeln kann, da aufgrund des jeweiligen Wörterbuchkonzepts, des stets begrenzten Korpusumfangs sowie aufgrund redaktioneller Bearbeitungszeiten, Nach- und Überprüfungen und eines festgesetzten Redaktionsschlusses nur ein relativ aktuelles Bild der Gegenwartssprache gezeichnet und präsentiert werden kann. Allerdings spiegeln die derzeitig handelsüblichen zweisprachigen (allgemeinsprachlichen) Wörterbücher in Bezug auf *euro*- nicht einmal annähernd ein aktuelles Bild des Gegenwartspolnischen wider (vgl. dagegen Worbs et al. 2007, in deren Neologismenwörterbuch die hohe Frequenz von *euro*- durch Auflistung zahlreicher *euro*-Komposita deutlich wird). Es gilt demnach zu überlegen, auf welche Weise und in welchem Umfang sowohl *euro*- als Wortbildungseinheit als auch *euro*-Komposita zukünftig in polnisch-deutsche Wörterbücher aufzunehmen sind. Die Bedeutsamkeit einer solchen lexikografischen Unternehmung resultiert vorwiegend aus der Tatsache, dass *euro*- im Polnischen bis heute nicht an Frequenz abgenommen hat, im Deutschen hingegen erheblich seltener (*diafrequenter Marker*), vor allem aber semantisch und (morpho)pragmatisch restringiert auftritt (*(pragma)semantische Differenz*). Im Polnischen weist das Konfix *euro*- ein wesentlich breiteres Bedeutungsspektrum auf, ist aber insbesondere aus (morpho)pragmatischer Sicht interessant. Es sind die kleinen, für Nicht-Muttersprachler(innen) häufig unbemerkten, aber für den eigentlichen Sprachgebrauch durchaus wichtigen Bedeutungsnuancen sowie die Verständnis leitenden und unterstützenden assoziativen und konnotativen Merkmale, die *euro*- im Polnischen interessant machen. Diese sind deutschen Muttersprachler(inne)n häufig nicht bekannt, sodass ein Lemmaartikel zu diesem Konfix die semantischen und pragmatischen Besonderheiten hervorheben müsste. Polnische Muttersprachler(innen) gehen dahingegen davon aus, dass das Konfix *euro*- im Deutschen in gleicher Weise funktioniert und bedürfen deshalb ebenso näherer Erläuterungen. Ihnen fehlt häufig das notwendige Wortbildungswissen. Sie kreieren im Deutschen Lexeme nach polnischem Muster, nicht wissend, dass diese, bedingt durch semantische und pragmatische Restriktionen, in der Form nicht oder nicht gleichwertig funktionieren (vgl. z.B. *europoseł* (stilistisch neutral) — *Euroabgeordneter* (stilistisch markiert), *eurosierota* (neutral) — *Euroweise* (exotisierend), *eurooptymista* — **Eurooptimist*, *euroremont* — **Eurorenovierung*, *eurokomórka* — **Eurohandy*, *eurośąd* — **Eurogericht*). Folglich sollten deutschen Wörterbuchbenutzer(inne)n nicht nur die produktiven, reproduzierbaren und damit in zahlreichen Wortbildungskonstruktionen anzutreffenden Bedeutungen und Funktionen von *euro*- aufgezeigt werden (lemmaorientierter Ansatz nach kulturvergleichendem Prinzip), sondern es wäre zudem wünschenswert, verschiedenartige im Lexikon der polnischen Sprache etablierte *euro*-Komposita lexikografisch zu erfassen und diese mit zielsprachlichen Äquivalenten oder erläuternden Paraphrasen zu versehen. Für polnische Muttersprachler(innen) wäre es dagegen wichtig zu verdeutlichen, dass das Konfix *euro*- häufig eine Einheit mit kulturspezifischer Ausprägung darstellt und im Deutschen aufgrund semantischer, pragmatischer und wortbildnerischer Restriktionen nicht in gleicher Weise eingesetzt werden kann. Anschauliche und informationsvermittelnde Äquivalente oder Äquivalentmöglichkeiten könnten den Benutzer(inne)n den eingeschränkten Gebrauch vor Augen führen (äquivalentorientierter Ansatz nach kulturvergleichendem Prinzip); *euro*-Komposita mit entsprechenden Paraphrasen im deutschen Teil dienen der zusätzlichen Illustration. Beide Vorgehensweisen werden im Neologismenwörterbuch von

Worbs et al. (2007) deutlich — dies durchgehend als gewähltes lexikografisches Prinzip, jedoch auch in Bezug auf *euro*- und *euro*-Komposita.

Ziel des vorliegenden Beitrags ist es aufzuzeigen, wie die Wortbildungseinheit *euro*- derzeit in aktuellen polnisch-deutschen Wörterbüchern erfasst und beschrieben wird. Diese Beobachtung bildet die Grundlage für die Überlegungen, wie dieses Konfix in zukünftigen zweisprachigen Wörterbüchern ausgewiesen werden könnte. Dabei wird auch die Notwendigkeit beleuchtet, ausgewählte *euro*-Komposita separat aufzuführen und in einzelnen Lemmaartikeln zu beschreiben.

2. *euro*- als Konfix

Es ist nicht die Aufgabe, im vorliegenden Beitrag eine ausgedehnte terminologische Diskussion zu führen. Allerdings werden hier gezielt, intentional und konsequent konkrete Termini eingesetzt, was an dieser Stelle einer kurzen Erläuterung bedarf.

Es ist in der Polonistik bis heute immer noch nicht geklärt, wie die lexikalische Einheit *euro*- morphologisch und wortbildnerisch einzuordnen ist. Nach dem großen Boom um diese und weitere gleichgeartete Einheiten (z.B. *cyber*-, *bio*-, *eko*-, *retro*-, *narko*- usw. *usf.*) Ende der 1990er Jahre und Anfang des 21. Jahrhunderts ist es seit einigen Jahren wissenschaftlich dann doch recht ruhig um diese Einheiten geworden, sodass einst begonnene terminologische Diskussionen abgebrochen und nicht zu Ende geführt wurden oder der bisher erreichte terminologische Stand, der keineswegs als konsensual zu bezeichnen ist, unverändert beibehalten wurde. Schlussendlich konnte sich in diesem Bereich also keine einheitliche und eindeutige Meinung herauskristallisieren, sodass diese Einheiten, damit auch *euro*-, vorwiegend mit umschreibenden Termini versehen werden, welche allerdings zugleich undifferenziert, verallgemeinernd und uneindeutig wirken und keine abgrenzende Kategorisierung ermöglichen. In der Literatur findet sich zur Bezeichnung dieser Wortbildungseinheit unter anderem der Terminus *Präfixoid* (*prefiksoid*) resp. *Halbpräfix* (*półprefiks*). Zum Teil sind auch autorengedundene, also individuelle Bezeichnungen ohne Verbreitungsgrad anzutreffen, wie z.B. *internationales Morphem* (Nagórko 1999), *Intermorphem* (Worbs 1995), *formantoid* (Kowalik 2002, Walczak 2003), *quasi-formant* (Walczak 2003) oder *pseudoprefiks* (Vraciu 1981). Auffallend häufig wird allerdings auf terminologische Umschreibungen zurückgegriffen, wie *obcy człon*, *obcy komponent początkowy*, *częstka* oder *pierwszy człon wyrazów złożonych* (ausführlich hierzu s. Ochmann 2004 und Scheller-Boltz 2010a: insb. 61-69).

Wie in anderen Beiträgen (z.B. Scheller-Boltz 2010a, 2009) bereits dargelegt und beschrieben, halte ich es für sinnvoll, die Einheit *euro*- auch in der Polonistik als Konfix einzuordnen (in gleicher Weise argumentiert Kortas 2003) und übernehme damit einen heute fest etablierten Terminus aus der Germanistik (s. hierzu ausführlich z.B. Donalies 2000, Fleischer 2000, 1995, Scheller-Boltz 2010c, Schmidt 1987).

3. Das Bedeutungsspektrum von *euro*-

Ob beispielsweise *eurosierota* im heutigen Polnischen (noch) als Neologismus zu kategorisieren ist, soll in diesem Beitrag nicht diskutiert werden. Angemerkt sei vielleicht lediglich, dass hier meines Erachtens

kein Neologismus (mehr) vorliegt. Feststeht aber zumindest, dass das Konfixkompositum *eurosierota* vor einigen Jahren neu aufkam und auf jeden Fall als Neologismus, genauer gesagt als Neulexem einzustufen war, sich daraufhin im Polnischen im Laufe der Zeit derart verbreitet und etabliert hat, dass es heute ein festes Wortschatzlexem darstellt. Doch wird die Mehrheit der polnischen Sprachträger(innen) diesem Kompositum heute wohl sicherlich seinen Neuheitswert absprechen.

Unter *eurosierota* ist im Polnischen ein Kind und / oder eine jugendliche Person zu verstehen, dessen resp. deren Eltern im Zuge des EU-Beitritts Polens oft oder gar regelmäßig für einen längeren Zeitraum nach Westeuropa fahren, teils auch dort leben, um dort Geld zu verdienen, wobei die Kinder dieser Eltern zu Hause in Polen zurückgelassen werden. Je nach Familiensituation ist ein Elternteil in einem anderen EU-Land tätig, mitunter gehen aber auch beide Elternteile einer Arbeit im EU-Ausland nach. Die betroffenen Kinder und Jugendlichen wohnen daher entweder nur bei einem Elternteil oder sie finden bei Verwandten Obdach. Häufig sind sie aber auch vollkommen auf sich allein gestellt. In seltenen Fällen werden sie in Kinderheimen untergebracht.

Die Thematisierung dieses kultur-sozial-gesellschaftlichen Phänomens in den deutschen Medien führte im Deutschen zur spontanen Einführung des Terminus *Eurowaise*, der jedoch bislang keine übergreifende Verbreitung fand und den meisten deutschen Sprachträger(inne)n wohl auch nicht bekannt sein dürfte. Das Konfixkompositum *Eurowaise* funktioniert ausschließlich mit einem direkten Polen-Bezug, also in einem polnischen Kontext, da das Phänomen in Deutschland nicht vorhanden ist (lexikalische Lücke aufgrund referenzieller Lücke). Durch diese thematische Einengung und die kulturell gegebene Spezifik fungiert das Kompositum im Deutschen daher eher als Exotismus zur Verdeutlichung eines in Polen beheimateten Phänomens, also einer landes- und kulturspezifischen Gegebenheit.

„Die vierköpfige Familie ist nur in den Sommerferien „perfekt“, die restlichen Monate sind die beiden Teenager sogenannte „Eurowaisen“. So nennt man Kinder, die alleine oder bei Verwandten aufwachsen, weil ihre Eltern in einem westlichen EU-Land Geld verdienen.“ (<http://www.eurasischesmagazin.de/artikel/Eurowaisen-Kindheit-ohne-Eltern/20120808>)

„Etwa eine Million Menschen, größtenteils Deutschstämmige, sind in den vergangenen 40 Jahren ausgewandert, vor allem nach Deutschland. Die Zahl der Arbeitsmigranten ist weiterhin hoch, bis 2035 droht die Bevölkerung in der Region Oppeln um weitere zwölf Prozent zu schrumpfen. Viele Kinder, sogenannte „Euro-Waisen“, wachsen ohne ein oder beide Elternteile auf. Die Geburtenrate, die in Polen seit den 90er-Jahren gesunken und beim niedrigen deutschen Niveau angekommen ist, ist hier noch erheblich niedriger als im Landesdurchschnitt.“ (*Die Welt Online* vom 10.12.2012, online unter: www.welt.de/politik/ausland/article111937332/Die-deutsche-Minderheit-hat-zu-viele-Rechte.html)

In Polen ist *eurosierota* ein allgemein bekanntes Lexem und bezeichnet ein Phänomen (konkret: eine Person), welches im Zuge der durch den EU-Beitritt Polens bedingten wirtschaftlichen und sozial-gesellschaftlichen Umstrukturierungen aufkam und im polnischen Kulturkreis heute vielfach anzutreffen ist. Die Veränderungen im sozialen Leben, die Herausbildung sozialer Missstände und finanzieller Ungerechtigkeiten in Polen sowie die sich im Zuge des EU-Beitritts eröffnenden Möglichkeiten, im westeuropäischen Ausland einer Erwerbstätigkeit nachzugehen, um sich so den Lebensunterhalt zu sichern und / oder um seine Lebensqualität zu verbessern, führten vielerorts unmittelbar zu einem Wandel der traditionellen Familienstrukturen und Familienmodelle. Denn die sich (vor allem sozial schwachen) Eltern gebotenen und weiterhin bietenden verlockenden EU-Verdienstmöglichkeiten

(häufig *europraca* genannt) wurden und werden auf dem Rücken ihrer Kinder ausgetragen, da Kinder von ihren Eltern oder zumindest von einem Elternteil getrennt werden. Zur Benennung dieser Kinder und Jugendlichen in ebendieser geschilderten Situation wurde eine Benennungseinheit notwendig; die entstandene Benennungslücke wurde durch *eurosierota* geschlossen.

Das Kompositum *eurosierota* hat, dies wird aus diesem skizzierten Exkurs deutlich, keine in sich geschlossene, also keine invariante Bedeutung. Je nach Familiensituation befindet sich ein *eurosierota* in einer anderen Lage, sodass dem Kompositum eine feste Grundbedeutung — „Kind, dessen Eltern im EU-Ausland arbeiten, um (mehr) Geld zu verdienen, wobei das Kind in Polen zurückbleibt“ — zukommt, die jedoch je nach individuellen Gegebenheiten mit weiteren Semen aufgefüllt werden kann. Erstaunlicherweise hat das Kompositum *eurosierota* allerdings bislang noch keinen Eingang in ein polnisch-deutsches Wörterbuch gefunden, sodass selbst die konstante Grundbedeutung lexikografisch nicht abgebildet wird, obschon dies bei neueren Wörterbüchern, z.B. bei Wiktorowicz / Frączek (2008), zu erwarten gewesen wäre.

Im Gegensatz zu *eurosierota* haben Konfixkomposita, wie *eurooptymizm*, *eurorealista*, *europesymista*, *eurokrata*, *euroscopyk*, *Europarlament*, *eurobrend*, *euroscopyk*, *europolityk*, *eurokuchnia* oder *euromeble*, bereits eine längere Lebensdauer im gegenwärtigen polnischen Wortschatz erreicht und gehören somit nicht weniger zum festen Lexikbestand. Ihre Aufnahme in ein Wörterbuch ist bis dato allerdings auch noch nicht zufriedenstellend erfolgt. Entweder wurden sie lexikografisch gar nicht erfasst oder aber ihre lexikografische Ausweisung erscheint derart bescheiden und unzureichend, dass sie bei deutschen Muttersprachler(inne)n keine (ganzheitliche) Bedeutungserschließung garantieren (Bedeutungsdefizit). Polnischen Muttersprachler(inne)n wird durch die bisherige Art der lexikografischen Wiedergabe hingegen eine Verwendungsweise im Deutschen suggeriert, die in der Art aber nicht vorgenommen werden kann (Verwendungsdefizit). Geht man davon aus, dass die Verwendung einer lexikalischen Einheit in der Fremdsprache in der Regel durch direkte Übernahme der in der Fremdsprache lexikografisch ausgewiesenen Einheit und durch sofortige Eingliederung in den vorliegenden Text geschieht, so erweisen sich die bisherigen lexikografischen Konzepte als untauglich. In Bezug auf *euro-* lässt sich somit nicht sagen, für welche Zielgruppe diese Wörterbücher eigentlich konzipiert sind. Für beide — polnische und deutsche — Empfängerkreise lassen sich Defizite feststellen, wobei deutsche Muttersprachler(innen) aufgrund ihrer muttersprachlichen Kompetenz wohl eher ein verwendbares und einsetzbares Lexem finden werden, indem sie das lexikografisch ausgewiesene Lexem abwandeln und dem jeweiligen Kontext anpassen (können).

Ein wesentliches Merkmal von *euro-* ist seine semantische Kondensation. Das heißt, dass der tatsächliche Bedeutungsumfang von *euro-* innerhalb einer Wortbildungskonstruktion häufig erheblich größer ist als die reine Addition der Bedeutungen der einzelnen unmittelbaren Konstituenten zu suggerieren vermag; *euro-* somit nicht immer nur für „europäisch“ oder „Europa“ steht. Das Konfixkompositum *eurosierota* hat dies zu Beginn dieses Kapitels verdeutlicht. Kondensierte Formen zeichnen sich durch ihre Verschmolzenheit und Knappheit aus, funktionieren damit informationsverdichtend, erscheinen jedoch, vor allem für Fremdsprachler(innen), semantisch nicht immer transparent. Zweifelsohne lassen sich *euro-*Komposita finden, in denen das Konfix auf das Adjektiv *uropejski* oder das Substantiv *Europa* zurückgeht. So kann die Gesamtbedeutung von z.B. *eurokontynent* (= europäischer Kontinent), *eurostolica* (= europäische Hauptstadt) oder *eurotendencja* (= europäische Tendenz, Tendenz in Europa) aus den einzelnen unmittelbaren Konstituenten erschlossen werden. Es finden sich allerdings viele Komposita,

in denen *euro-* als erste unmittelbare Konstituente nicht mehr viel mit seiner adjektivischen oder substantivischen Vollform gemein hat, weil sich das Konfix semantisch weiterentwickelt und von der Bedeutung seiner Vollformen entfernt hat (Scheller-Boltz 2010a). Viele *euro*-Komposita sind vielmehr als idiomatisch einstufen.

Die Komplexität einiger *euro*-Komposita verdeutlicht Stawnicka (2000: 140):

eurostrach (= „Furcht vor der europäischen Vereinigung“)
euronadzieja (= „Hoffnung auf die europäische Vereinigung“)
europesymizm (= „Haltung, die die Wirtschaftsintegration der europäischen Länder negativ sieht“)

Stawnickas Übersetzungen zeigen unter rein semantischem Aspekt, dass *euro-* in Komposita nicht immer nur das Semem „europaiski“ resp. „Europa“ beinhaltet, sondern oftmals auch auf „Westeuropa“ oder die „Europäische Union“ referieren kann. Ferner werden hier aber auch pragmatische Aspekte offensichtlich, die für ein ganzheitliches Verstehen nicht weniger relevant sind. Worbs et al. (2007) nehmen in ihr polnisch-deutsches Neologismenwörterbuch diese semantischen Phänomene auf und verdeutlichen die semantische Vielfalt durch anschauliche Beispiele. Die Etablierung verschiedener Sememe und ihre bis heute ersichtliche Relevanz finden also zumindest in diesem — umfangmäßig beschränkten und gezielt ausgelegten — Wörterbuch ihren Niederschlag.

Das Konfix *euro-* kann verschiedene Bedeutungen realisieren, wobei rein konfixbedingt häufig auch die funktional-pragmatische Ebene (z.B. emotive Bedeutung) bedeutsam, vor allem aber bedeutungsbegleitend und -ergänzend ist, das heißt, *euro-* besitzt einen Bedeutungsgehalt, wesentlich ist dabei jedoch auch die mit der Verwendung von *euro-* intentional verfolgte Funktion. Aufgrund der zuweilen gegebenen Idiomatizität von *euro*-Komposita ist es allerdings nicht immer möglich, das Konfix isoliert auf seinen semantischen Gehalt zu analysieren, da die jeweiligen Komposita nur in Kombination eine Bedeutung ergeben; nicht zuletzt fungieren sie oftmals als Termini technici, also als feststehende Benennungseinheiten mit stabiler kognitiver Einbettung. Das Konfix *euro-* trägt in solchen Fällen somit eigentlich keine feste, isolierbare, vor allem aber keine reproduzierbare Bedeutung. Stawnickas Beispiele haben das vorstehend demonstriert, ebenso wie das erläuterte Kompositum *eurosierota*. Dem Konfix *euro-* kommen in Komposita also mitunter noch ergänzende Seme hinzu, die dann allerdings nur kompositionsintern, folglich einmalig, freigesetzt werden, die dem Konfix aber außerhalb des Kompositums nicht inhärent sind. Die Idiomatizität von *euro*-Komposita wird dadurch offensichtlich.

Eine konfixinhärente, jedoch ausschließlich situative, heute nicht mehr reproduzierbare Verwendung erfuhr *euro-* beispielsweise im Zeitraum der Austragung der Fußball-Europameisterschaft in Polen, als *euro-* als produktives, frequentes Formativ kurzzeitig die Bedeutung „Fußball-Europameisterschaft“ oder „die Fußball-Europameisterschaft betreffend“ realisierte (z.B. *eurobabcia*¹, *eurolosowanie*). Aufgrund des Aktualitätsverlusts werden heute aber wohl keine neuen Komposita mehr gebildet, in denen *euro-* diese Bedeutung zukommt; und wenn, dann sind dies höchstwahrscheinlich okkasionelle, vor allem retrospektiv ausgerichtete Bildungen. Dieses Semem ist daher im Folgenden zu vernachlässigen und spielt für die — heutige und zukünftige — Lexikografie keine Rolle.

1 Online unter: <http://tvp.info/twoje-info/eurobabcia-z-czestochowy-najstarsza-kibicka-w-polsce/7608685> (zuletzt eingesehen am 15. Mai 2013).

Angemerkt sei ferner, dass die Währung *euro* (dt: *(der) Euro*) nicht als Konfix einzustufen ist, da es sich hier um ein selbstständiges, frei zur Verfügung stehendes Substantiv handelt.

In Komposita realisiert *euro-* folgende Grundbedeutungen:

- a) den Kontinent Europa betreffend (z.B. *eurobezpieczeństwo*, *euroturystyka*, *eurourlop*)
- b) Westeuropa betreffend (z.B. *eurostyl*, *eurostandard*, *euromentalność*)
- c) die Europäische Union betreffend (z.B. *Europarlament*, *eurosceptyk*, *euroentuzjasta*, *eurowybory*, *eurodeputowany*, *eurourzędnik*, *europoseł*, *euroarmia*, *eurobiurokracja*, *eurohisteria*, *eurointegracja*, *eurooscypek*, *europolicja*)
- d) das Bank- und Börsenwesen sowie emittierende Institutionen betreffend (z.B. *euroczek*, *eurorynek*, *euroobligacje*, *eurodolary*)
- e) europäische Nachbarstaaten betreffend (z.B. *euromiejsce*)
- f) einen hohen Standard und einen technischen Fortschritt betreffend (z.B. *eurookno*, *eurokuchnia*, *eurokiosk*, *eurotoaleta*, *euromieszkanie*)
- g) gute Qualität betreffend sowie Ausdruck von Neuheit und Modernität (z.B. *eurokrem*, *euromiód*, *euromiód*).

Nun gilt es natürlich festzuhalten, dass *euro-* in ein und demselben Kompositum je nach Situation und Kontext verschiedene Bedeutungen realisieren kann. Allerdings dürfte heute die Frage berechtigt sein, ob die vor allem pragmatisch relevanten und wertenden Sememe f) und g) nicht vielleicht ein wendetypisches Phänomen und in der Konsequenz ein historisches Sprachphänomen darstellen, damit heute an Aktualität verloren haben, oder ob diese Bedeutungen auch noch über zwanzig Jahre nach der politischen Wende aktuell sind, sodass *euro-* bis heute als positiv aufwertendes Konfix fungiert. Denn in Anbetracht der sich immer weiter vollziehenden Globalisierung, vor allem aber der Europäisierung Polens ist es denkbar, dass aufgrund der sukzessiven Angleichung der Lebensniveaus die strikte Grenzziehung zwischen (West)Europa und Ost- bzw. Mittelosteuropa mehr und mehr abnimmt, sodass (West)Europa heute möglicherweise nicht mehr der besondere, erstrebenswerte und positive Status zuteil wird, wie dies merklich in den 1990er Jahren der Fall war. Zur Feststellung und Verifizierung dieses Phänomens bedarf es jedoch eingehender korpusbasierter Untersuchungen.

4. *euro-* im einsprachigen Wörterbuch

Neue einsprachige Wörterbücher, die vor allem ein neues Konzept versprechen oder eine eingehende Überarbeitung ihrer vorherigen Auflagen erkennen lassen, liegen im Polnischen kaum vor. Viele verfügbare und gebräuchliche einsprachige Wörterbücher entstammen noch den 1990er Jahren, deren Konsultation sich für die folgende Analyse logischerweise nicht eignet (z.B. *Popularny słownik języka polskiego* (Dunaj 1999), *Słownik współczesnego języka polskiego* (Dunaj 1996), *Słownik współczesnego języka polskiego* (Wierzbicka 1998)). Eine Ausnahme bildet das *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* von Zgólkowa aus dem Jahre 1997. Die Herausgeberin widmet dem Konfix *euro-* (in Band 11) damit recht frühzeitig einen eigenen Wörterbucheintrag. Sie geht auf seine morphologische Spezifik und sein wortbildnerisches Verhalten ein und beschreibt *euro-* als „pierwszy człon wyrazów złożonych”. In Bezug auf die Bedeutung von *euro-* heißt es in diesem Wörterbuch unter Verweis auf die Ableitung von *Europa*: „wyraża związek z Europą jako kontynentem lub typem cywilizacji wytworzonej

w Europie, zwłaszcza w jej zachodniej części“. Darüber hinaus wird eine Vielzahl an *euro*-Komposita als Lemmata aufgenommen, wie z.B. *euroamerykański*, *euroatlantycki*, *euroazjatycki*, *eurocentryczny*, *eurocentryzm*, *EuroCity*, *euroczek*, *euroczekowy*, *Euro Disneyland*, *eurodolar*, *eurogrupa*, *eurokomunistyczny*, *eurokomunizm*, *eurokonto*, *eurokrata*, *eurokuchnia*, *euromarket*, *euroobligacja*, *europolicja*, *eurorakieta*, *euromarketing*, *eurowaluta*, *eurowalutowy*, *eurowizyjny*, *eurozłazce*. Durch die eingehende Beschreibung wird bei einzelnen Komposita auch die funktional-pragmatische (aufwertende), konnotative (positive) Markierung des Konfixes evident. So wird die Möglichkeit der Aufwertung beispielsweise in dem Lemmaartikel zu *eurokuchnia* deutlich. Folglich wird die pragmatische Relevanz bei Zgólkowa nicht explizit thematisiert und illustriert, jedoch implizit berücksichtigt, sodass erfahrene Wörterbuchbenutzer(innen) bei eingehender Recherche diese potenzielle Eigenschaft des Konfixes entdecken könnten. Das Wörterbuch von Zgólkowa bietet für diesen Zeitpunkt (Mitte / Ende der 1990er Jahre) ein sehr umfangreiches Bild, welches bedauerlicherweise bis heute nicht als Vorbild für andere Wörterbücher zu dienen scheint, wenn diese zum Vergleich herangezogen werden. Dabei würde sich dieses Wörterbuch gut als Muster eignen.

Wie sieht es nun bei den „aktuellen“ Wörterbüchern aus? Bańko (2000) verzeichnet in seinem *Inny Słownik Języka Polskiego euro-* als Stichwort, macht dabei allerdings nur auf seine hohe Produktivität in Komposita und auf sein wortbildnerisches Verhalten aufmerksam („tworzy liczne rzeczowniki złożone“) verzichtet allerdings auf eine Darstellung seiner Sememe. Auch werden nur wenige *euro*-Komposita erfasst. Das gleiche Bild (in Bezug auf *euro-* als eigenständiges Lemma) zeichnet sich im *Uniwersalny słownik języka polskiego* von Dubisz (2003), nur werden hier etwas mehr *euro*-Komposita ausgewiesen. Dunaj (2005) beschreibt *euro-* in einem Lemmaartikel recht eindeutig und vielseitig, sodass die wesentlichen, heute produktiven Sememe hervorgehoben werden, jedoch wird auch hier auf pragmatische Angaben und funktionale Gebrauchsweisen verzichtet. Einzelne Konfixkomposita finden in seinem Wörterbuch Berücksichtigung, jedoch befinden sie sich als Beispiele im *euro*-Artikel. Eine separate Auflistung von *euro*-Komposita erfolgt nicht. In dem Wörterbuch von Dereń / Polański (2008) findet sich dagegen weder ein Eintrag zu *euro-* noch eine Auflistung von (ausgewählten) Komposita, sodass das Herausgebersteam entweder die Produktivität des Konfixes erkennt und die reihenweise entstehenden *euro*-Komposita nicht für abbildungswürdig (abbildungsnotwendig?) hält oder aber dass es davon ausgeht, dass weder die Wortbildungseinheit *euro-* noch die mit ihr gebildeten kompositionellen Strukturen etablierte Einheiten darstellen und somit lexikografisch nicht abzubilden sind.

Wie gestaltet sich nun aber die Situation in Online-Wörterbüchern? Im *Słownik języka polskiego* (online unter: <http://sjp.pwn.pl/>) findet sich unter *euro-* ein Verweis auf „Europa“, „Europäer“ und „die Europäische Union“. Pragmatische, funktional-aufwertende Bedeutungsnuancen bleiben unerwähnt. Zahlreich erfasst sind auch *euro*-Komposita. Ihnen werden einzelne Lemmaartikel zugeschrieben, in denen ihre Bedeutung transparent und verständlich dargestellt wird. Im Gegensatz dazu weist das gleichnamige *Słownik języka polskiego* (online unter: <http://sjp.pl/>) *euro-* und *euro*-Komposita nur sehr verhalten aus. Dabei versprechen das gesetzte Ziel und die beteiligten Wörterbuchersteller(innen) dieses Online-Wörterbuches, nicht zuletzt aufgrund des suggerierten Eindrucks eines deskriptiven, auch den Sprachgebrauch berücksichtigenden Herangehens, eigentlich ein etwas anderes Ergebnis. In diesem Online-Wörterbuch sind allerdings nicht nur erhebliche makrostrukturelle Beschränkungen zu beobachten (geringe Frequenz an Lemmata), sondern auch mikrostrukturelle Unzulänglichkeiten werden evident, da den einzelnen Lemmata nicht ausreichende bzw. nicht allzu präzise Informationen zu

entnehmen sind. Andere Online-Wörterbücher (z.B. *Wielki Słownik języka polskiego*, online unter: <http://www.wsjp.pl/>) zeichnen in etwa das gleiche Bild.

In einsprachigen Wörterbüchern ist *euro-* also immer noch zu wenig beschrieben. Viele Sememe werden gänzlich außer Acht gelassen. Die häufige Funktion von *euro-* als expressiv bewertender Einheit mit emotiver Markierung bleibt ebenso unberücksichtigt. Zum anderen sind *euro*-Komposita nicht in ausreichendem Maße präsent. Die derzeitig verfügbaren Wörterbücher spiegeln die Frequenz und Produktivität von *euro-* mithin keineswegs wider.

In Online-Wörterbüchern gestaltet sich die Situation nicht anders, obgleich hier zu erwarten gewesen wäre, dass sich dieser Wörterbuchtyp schneller an Wortschatzentwicklungen anpasst. Positiv zeichnet sich im Online-Bereich das *Słownik języka polskiego* (online unter: <http://sjp.pwn.pl/>) aus, wobei auch in diesem weitere Präzisionen und Informationsergänzungen vorgenommen werden können.

5. *euro-* im zweisprachigen Wörterbuch

Am Ende dieses Beitrags könnte womöglich der Vorwurf erhoben werden, dass das von Jan Piprek und Juliusz Ippoldt (et al.) herausgegebene und bis in die heutige Gegenwart über Jahrzehnte hinweg immer wieder neu aufgelegte *Wielki słownik polsko-niemiecki* nicht in meine Betrachtungen eingeflossen sei. Diesem vorhersehbaren Kritikpunkt möchte ich gleich zu Beginn dieses Kapitels entgegensteuern und die zweifelsfrei beabsichtigte Vernachlässigung dieses — für ausgewählte Zwecke durchaus nützlichen und hilfreichen — Wörterbuches begründen. Das Wörterbuch von Piprek / Ippoldt spielt für viele — vor allem angehende — Übersetzer(innen) eine wichtige Rolle und gehört wohl, so möchte ich es hier bezeichnen, zur so genannten Standardausrüstung im (Wörter)Bücherregal. Es ist auch zweifelsohne eines der umfangreichsten und meist konsultierten zweisprachigen Wörterbücher. Jedoch steht die Abbildung neuer Lexik, so lässt sich meines Erachtens heute konstatieren, nicht im Vordergrund dieses Wörterbuches. Aufgrund seiner weitgefassten Aufnahmekriterien (z.B. Historismen, Archaismen, Phraseologismen, Fachlexik etc.) erhält es seinen immensen Umfang; Neologismen haben für das Wörterbuch allerdings keine Priorität. Somit lassen sich nicht nur in Bezug auf *euro-* erhebliche Defizite finden, sondern große Teile des nach 1989 aufgekommenen Wortschatzes wurden bis heute in diesem Wörterbuch lexikografisch nicht erfasst. Trotz regelmäßig erfolgreicher Neuauflagen kann das zweisprachige Wörterbuch von Piprek / Ippoldt also nicht als aktuell aufgefasst werden und soll daher im Folgenden vernachlässigt werden, da die Konsultation dieses Wörterbuches keinerlei Mehrwert verspricht.

Die mangelnde Aufmerksamkeit, die *euro-* in vielen einsprachigen Wörterbüchern zukommt, schlägt sich zwangsläufig in der zweisprachigen Lexikografie nieder, sodass polnisch-deutsche Wörterbücher in Bezug auf *euro-* ein ebenso unzureichendes, eher weniger aktuelles Bild zeichnen. Viele Wörterbücher — ich betrachte im Folgenden keine zweisprachigen Wörterbücher für den laienhaften Gebrauch, z.B. Sadziński et al. (2004) — verzeichnen weder *euro-* als Wortbildungseinheit noch *euro*-Komposita. Andere Nachschlagewerke widmen *euro-* zwar keinen eigenen Lemmaartikel, berücksichtigen jedoch vereinzelte *euro*-Komposita. Dabei haben Worbs et al. (2007) in ihrem polnisch-deutschen Neologismenwörterbuch die Produktivität des Konfixes *euro-* durch Auflistung nicht weniger, dabei zudem sehr unterschiedlicher *euro*-Komposita verdeutlichen können. Bedauerlicherweise haben bis heute nur wenige der damals als

Neologismen deklarierten Lexeme Eingang in ein zweisprachiges allgemeinsprachliches Wörterbuch gefunden, obschon das Neologismenwörterbuch von Worbs et al. in diesem Bereich eine solide Grundlage gelegt hat oder gar als Vorlage dienen kann. Dabei gilt es insbesondere zu bedenken, dass das polnisch-deutsche Neologismenwörterbuch, so die Herausgeber(in), den aktuellen Wortschatz nach 1989 verzeichnen soll. Diesem Vorhaben wird das Wörterbuch durchaus gerecht. Andere Wörterbücher, wie z.B. Wiktorowicz / Frączek (2008), entstanden zur selben Zeit, sollen ebenso die gleichen Ziele verfolgen und das gleiche Abbild präsentieren. Es bietet sich jedoch ein gänzlich anderes Bild. In dem *Großwörterbuch Polnisch-Deutsch* von Wiktorowicz / Frączek (2008) preist das herausgebende Team beispielsweise nicht weniger die Aktualität seines Wörterbuches an und verweist explizit und nachdrücklich auf die Aufnahme neu, also nach 1989 aufgekommener Lexik, was sich jedoch in Bezug auf das Konfix *euro-* gar nicht zeigt. Das im Jahre 2008 beim Verlag PWN erschienene *Großwörterbuch Polnisch-Deutsch* von Wiktorowicz / Frączek erschien zu Beginn ein vielversprechendes zweisprachiges Wörterbuch. Vielversprechend in dem Sinne, als zu erwarten war, dass die innerhalb der vergangenen zwanzig Jahre nach der politischen und damit einhergehend sprachlichen Wende etablierte Lexik hier ihren lexikografischen Niederschlag fände und dass auch die im Laufe dieser Zeit produktiv gewordenen Wortbildungseinheiten lexikografisch berücksichtigt würden. In Bezug auf *euro-* fällt der Lemmaeintrag nun aber doch recht bescheiden aus: Der Wörterbuchartikel geht kurz auf morphologische Aspekte ein und verweist darauf, dass *euro-* lediglich gebunden in kompositionellen Strukturen auftritt. Die Bedeutungserläuterung ist jedoch weniger zufriedenstellend, denn als Äquivalent für *euro-* wird „*euro-*“ bzw. „*Euro-*“ angeboten. Die Wahl einer Direktentlehnung ohne ergänzenden beschreibenden Zusatz erweist sich dabei als unglücklich, denn hieraus wird die kulturelle Spezifik des Konfixes nicht ersichtlich. Die Besonderheiten von *euro-* liegen im Polnischen nicht nur auf der semantischen Ebene. Auch aus morphopragmatischer und morphokognitiver Sicht ist *euro-* auffällig. Diese Aspekte bleiben jedoch gänzlich unbeachtet, sodass der tatsächliche Bedeutungsgehalt und die Funktionalität von *euro-* potenziellen Nutzer(inne)n verborgen bleiben. Ferner werden im *Großwörterbuch Polnisch-Deutsch* *euro*-Komposita erfasst (z.B. *euroatlantyczny*, *EuroCity*, *eurodeputowany*, *eurokrata*, *europarlament*, *Europol*, *euroregion*, *euroceptyk*), allerdings sind die angeführten zielsprachlichen (Bedeutungs-)Äquivalente zum größten Teil unzureichend, da *euro-* im Deutschen nur mit „*euro-*“ oder „*Europa*“ wiedergegeben wird. Dadurch wird so manche Bedeutung unpräzise, teilweise sogar irreführend. Dem Lemma *euroceptyk* wird beispielsweise das Äquivalent „Europaskeptiker“ gegenübergestellt, wodurch jedoch die eigentliche Bedeutung des polnischen Lexems nicht bzw. nicht eindeutig wiedergegeben wird. Den Wörterbuchbenutzer(inne)n wird damit nur ein kleiner Teil seiner Gesamtbedeutung präsentiert. Im *Duży słownik polsko-niemiecki* von Pons aus dem Jahre 2006 ist zu *euro-* ebenso recht wenig zu finden, sodass auch dieses Wörterbuch der Popularität von *euro-* nicht Rechnung trägt. Das gleiche Bild zeichnet sich im *Wielki słownik polsko-niemiecki* von Pons aus dem Jahre 2008. Dabei wird die mangelnde Berücksichtigung von *euro-* und *euro*-Komposita erst recht ersichtlich, wenn sein etwas kleineres Pendant, das *Duży słownik polsko-niemiecki*, zum Vergleich herangezogen wird und dann fast keine Unterschiede zu erkennen sind.

Auch im Bereich der zweisprachigen Lexikografie erweisen sich die Online-Versionen als weiterhin ausbaufähig. Das *Polnisch-Deutsche Wörterbuch* von Pons (online unter: <http://de.pons.eu/polnisch-deutsch/>) operiert fast ausschließlich mit einlexematischen Direktentlehnungen, was insbesondere im Lemmaartikel zu *euro-* keine optimale Lösung ist. Auch *euro*-Komposita werden zahlenmäßig recht gering erfasst und zu wenig beschrieben. Andere Online-Wörterbücher schenken dem Konfix *euro-* und mit ihm

gebildeten Komposita eigentlich kaum, oftmals gar keine Aufmerksamkeit (z.B. die Wörterbücher unter: <http://dict.leo.org/plde>, http://dep.pl/dict_iso, <http://de.bab.la/woerterbuch/polnisch-deutsch/>, <http://www.woxikon.de/woerterbuch-deutsch-polnisch>).

Aufgrund der nicht ausreichenden Erfassung von *euro-* in einsprachigen polnischen Wörterbüchern war zu erwarten, dass dieses Konfix in polnisch-deutschen Nachschlagewerken ebenfalls nur eine marginale Rolle spielt, stützen sich doch zweisprachige Wörterbücher häufig auf einsprachige Nachschlagewerke. Auch Online-Wörterbücher geben bei Recherche nicht die notwendige Auskunft zu Konfix und mit ihm gebildeten Komposita.

6. Vorschlag einer lexikografischen Erfassung von *euro-*

Es wurde bereits geschildert, dass *euro-* Sememe realisiert, die als statisch und konstant zu betrachten sind, sodass sie in verschiedenen Konfixkomposita in identischer Weise freigesetzt werden können. Derartige *euro-*Sememe sind reproduzierbar. Dies betrifft beispielsweise die Bedeutungen „europäisch“, „Europa“, „Westeuropa“, „Europäische Union“, als auch die aufwertend und emotiv wirkenden Sememe „qualitativ hochwertig“ oder „neuester Standard“. Das sich die Bedeutung von *euro-* innerhalb ein und derselben Wortbildungskonstruktion je nach Kontext und Sprechsituation ändern kann, ist dabei unerheblich (z.B. *euokraj* — „europäisches Land“, „EU-Land“). Von Relevanz ist lediglich die Tatsache, dass ein Semem produktiv ist. Andere Bedeutungen hinwieder sind nicht oder nur sehr bedingt — z.B. durch explizite Analogiebildungen mit Bezugsverweis (z.B. *eurosieroctwo*, *eurrodziecko*, *eurorodzice*² — analog zu *eurosierota*) oder intendierte Anspielungen (z.B. *euromqz*³) — übertragbar. So unterstreicht *euro-* in *eurosierota* zwar die Produktivität des Konfixes *euro-*, lässt sich jedoch — aufgrund der gegebenen Idiomatizität — nicht unter Beibehaltung der Semstruktur isolieren und kann seine Bedeutung mithin nicht in anderen Komposita umsetzen. Die Frage lautet jedoch, ob *euro-* hier überhaupt eine — unikale, nicht-reproduzierbare — Bedeutung zukommt. Denn eigentlich kann *euro-* gar keine (eigenständige) Bedeutung zugeschrieben werden, da das Kompositum nur in seiner Geschlossenheit Bedeutung trägt. Dem Konfix *euro-* kann lediglich eine ungefähre Bedeutung zugeschrieben werden, die sich aus den festen Grundbedeutungen ergibt und ableiten lässt.

Wenn es nun darum geht, *euro-* in einem polnisch-deutschen Wörterbuch zu fixieren, dann können selbstredend nur die Bedeutungen erfasst und mit Hilfe zielsprachlicher Äquivalente oder erklärender Paraphrasen versehen werden, die sich durch die Merkmale der Produktivität und Reproduzierbarkeit auszeichnen. Eine Bedeutung aufzunehmen, die *euro-* lediglich in einem, als idiomatisch zu typisierenden Kompositum realisiert, ist dagegen nicht sinnvoll oder, genauer gesagt, nicht möglich, zumal es ja auch zu fragen gilt, ob die Gesamtbedeutung eines Kompositums (z.B. *eurosierota*) allein durch *euro-* gesteuert wird. Es ist ja vielmehr davon auszugehen, dass ausschließlich das Zusammenspiel beider Konstituenten, also die konkrete kompositionelle Struktur dem Lexem Bedeutung verleiht. Idiomatisch erscheinende Komposita (z.B. *euorooscypek*, *eurosierota*, *eurorakieta*, *europesymista*, *eurorealista*) sollten damit einen

2 Z.B. Gwizdek, Bożena (2010): *Eurorodzice. Eurrodzieci*.

3 Online unter: <http://www.dziennikbaltycki.pl/artukul/543231,maz-do-wynajecia-wypozyczona-zona-pomysl-na-biznes-id,t.html> (zuletzt eingesehen am 15. Mai 2013).

separaten Lemmaeintrag erhalten. Ratsam wäre es eventuell, unter dem Stichwort *euro-* auf einige komplexe Komposita zu verweisen.

Das Konfix *euro-* sollte zukünftig in zweisprachigen Wörterbüchern eingehender beschrieben werden, nicht zuletzt aus dem Grunde, dass es einen kulturspezifischen Gebrauch im Polnischen erkennen lässt, einen Gebrauch, der im Deutschen nicht vorkommt, da *euro-* hier wesentlich eingeschränkter auftritt. Wünschenswert sind in diesem Zusammenhang gezielt ausgewählte Äquivalente, die möglichst vielseitig, anschaulich und verständlich das Bedeutungsspektrum von *euro-* aufzeigen und dabei kulturelle Unterschiede verdeutlichen. Zudem sollte eine höhere Zahl an *euro*-Komposita lexikografisch erfasst werden. Dabei sollten zum einen frequente und vor allem fest etablierte, teils terminologisch erscheinende Komposita Eingang in zweisprachige Wörterbücher erhalten (z.B. *europoseł*, *euroarmia*, *eurobarometr*, *eurobiurokracja* *eurobiurokrata*, *eurobiurokratyczny*, *eurocentryzm*, *eurocentryczny*, *euroczek*, *euroczekowy*, *eurocopter*, *eurodeputowany* / *eurodeputowana*, *eurodolary*, *eurodolarowy*, *eurofighter* (auch: *eurofajter*), *eurofundusz* (oft: *eurofundusze*), *eurointegracja*, *eurokomunizm*, *eurokomunista*, *eurokomunistyczny*, *euroobligacja*, *Europarlament*, *europarlamentarny*, *europarlamentarzysta*, *Europol*, *europolicja*, *europolityk*, *europolityka* *europolityczny*, *euro-polski*, *europoseł*), jedoch müssen den Wörterbuchbenutzer(inne)n auch frequente idiomatische *euro*-Komposita durch ihre lexikografische Erfassung semantisch transparent gemacht werden (z.B. *euroentuzjasta*, *euroentuzjizm*, *eurofil*, *eurofilny*, *eurofob*, *eurofobny*, *eurofobia*, *eurokracja*, *eurokrata*, *eurokratyczny*, *eurokratyzm*, *eurokuchnia*, *eurolabel*, *euromania*, *euromeble*, *euromentalność*, *eurookno*, *eurooptymista*, *eurooptymizm*, *eurooptymistyczny*, *euroosypek*, *europesymista*, *europesymizm*, *europesymistyczny*, *europodróż*, *europraca*, *europrodukt*, *eurorealista*, *euromentalność*, *euroregion*, *eurosierota*, *eurostyl*, *eurotoaleta*, *eurozłącze*).

7. Lemmaartikel *euro-* — ein Beispiel

Im Folgenden und damit anstelle eines Fazits auch zum Abschluss dieses Beitrags wird ein modellhafter Wörterbuchartikel für *euro-* angeführt, welcher sich bereits bei Scheller-Boltz (2010a) findet und dort auch näher erläutert wird.

euro- [von *Europa*, *europaejski*]: *nur geb Erstglied in adj u subst Zssgn* **1. sehr prod** (gesamt)europäisch, Europa betreffend: euroazjatycki, eurobezpieczeństwo, ↑ eurocentryczny, ↑ Eurocity, eurokontynent, europodróż, ↑ eurorakieta, ↑ Eurowizja **2. prod** Westeuropa betreffend: ↑ eurokomunizm, ↑ eurolabel, ↑ euromentalność, ↑ europrodukt, ↑ eurostandard **3. sehr prod** Europäische Union betreffend: ↑ euroarmia, ↑ eurodeputowany, ↑ eurointegracja, ↑ eurokonstytucja, ↑ eurokrata, ↑ eurooptymista, ↑ eurooscypek, ↑ Europarlament, ↑ Europol, europolityk, europolityka, ↑ europoseł, ↑ eurorealista, ↑ eurosceptyk, ↑ eurosierota, ↑ eurowstąpienie, ↑ eurowyборы **4. unprod** Fin FB Banken- u Börsenwesen sowie emittierende Institutionen betreffend: ↑ euroczek, ↑ eurodolary, ↑ euroobligacja, ↑ euromynek **5. wenig prod** europäische Nachbarstaaten betreffend: ↑ euroregion, ↑ eurowspółpraca **6. sehr prod** hohen Standard u techn. Fortschritt betreffend: ↑ eurokuchnia, ↑ euromieszkanie, ↑ euromont, ↑ eurotoaleta **7. prod ugs, expr** qualitativ hochwertig, modern, sehr neu, einzigartig (in seiner Erscheinung): eurojakość, ↑ eurokrem, ↑ euromeble, euromoda, ↑ euroodzież, ↑ europrodukt **8. ugs, expr, oft iron-scherzh** Spontanbildungen mit den obigen Bed: eurociuchy, eurokleśka, europizza, Euro-Polska, eurosklep, euroturystyka.

Bibliografie

- Bańko, Mirosław (Hrsg.) (2000) *Inny słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Dereń, Ewa / Polański, Edward (2008) *Wielki słownik języka polskiego*. Kraków: KWN.
- Donalies, Elke (2000) „Das Konfix. Zur Definition einer zentralen Einheit der deutschen Wortbildung.“ [In:] *Deutsche Sprache 2* / 2000; 144–159.
- Dubisz, Stanisław (Hrsg.) (2003) *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Dunaj, Bogusław (Hrsg.) (2005) *Nowy słownik języka polskiego*. Warszawa: Wilga.
- Dunaj, Bogusław (Hrsg.) (1999) *Popularny słownik języka polskiego*. Warszawa: Wilga.
- Dunaj, Bogusław (1996) *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wilga.
- Duży słownik polsko-niemiecki (2006) Poznań: LektorKlett (Pons).
- Fleischer, Wolfgang (2000) „Die Klassifikation von Wortbildungsprozessen.“ [In:] Booij, G. / Lehmann, C. / Mugdan, J. (Hrsg.) (2000) *Morphologie / Morphology. Ein internationales Handbuch zur Flexion und Wortbildung. An international Handbook on Inflection and Word-Formation. (Bd. 1).* (= Handbücher zur Sprach- und Kommunikationswissenschaft 17.1). Berlin / New York: de Gruyter; 886–897.
- Fleischer, Wolfgang (1995) „Konfixe.“ [In:] Pohl, I. / Ehrhardt, H. (Hrsg.) (1995) *Wort und Wortschatz. Beiträge zur Lexikologie*. Tübingen: Niemeyer; 61–68.
- Kortas, Jan (2003) „Hybrydy leksykalne we współczesnej polszczyźnie: próba typologii.“ [In:] *Rozprawy Komisji Językowej XLVIII 2003*. Łódź: ŁTN; 51–63.
- Kowalik, Krystyna (2002) „Euro i ‚europeizacja’ polskiego słownictwa.“ [In:] *Język Polski 2*; 81–86.
- Nagórko, Alicja (1999) „Zur Stellung der Wortbildung in der Theorie der Sprache.“ [In:] Belentschikow, R. (Hrsg.) *Neue Wege der slavistischen Wortbildungsforschung. 2. Tagung der Internationalen Kommission für slavische Wortbildung, Magdeburg, 9.-11.10.97.* (= Vergleichende Studien zu den slavischen Sprachen und Literaturen 3). Frankfurt a.M. [u.a.]: Lang; 37–54.
- Ochmann, Donata (2004) *Nowe wyrazy złożone o podstawie zdezyntegrowanej w języku polskim*. Kraków: Akademicka.
- Sadziński, Roman, Aleksandra Czechowska-Błachiewicz, Jan Markowicz (2004) *Nowy słownik niemiecko-polski — polsko-niemiecki*. Warszawa: Harald G.
- Scheller-Boltz, Dennis (2013) Qualitätsdimensionen zweisprachiger Wörterbücher im diachronen Vergleich — Oder: Was dürfen Übersetzer(innen) heute von einem zweisprachigen Wörterbuch erwarten?. In: Kempgen, S. / Wingender, M. / Franz, N. / Jakiša, M. (Hrsg.) (2013): *Deutsche Beiträge zum 15. Internationalen Slavistenkongress Minsk 2013.* (= Die Welt der Slaven, Sammelbände, Bd. 50). München / Berlin / Washington D.C.: Otto Sagner; 263–272.
- Scheller-Boltz, Dennis (2010a) *Präponeme und Präponemkonstrukte im Russischen, Polnischen und Deutschen. Zur Terminologie, Morphologie und Semantik einer Wortbildungseinheit und eines produktiven Kompositionstypus.* (= Publikationen des Fachbereichs Angewandte Sprach- und Kulturwissenschaft der Johannes Gutenberg-Universität Mainz in Gernersheim, Reihe A, Bd. 57). Frankfurt a.M. (u.a.): Peter Lang.
- Scheller-Boltz, Dennis (2010b) „Sovremennaja leksika i sovremennaja leksikografija. Oтражение современного русского языка в толковых словарях на примере избранных сложных слов.“ [In:] Guzmán Tirado, R. / Sokolova, L. / Votyakova, I. (eds.) (2010) *II meždunarodnaja konferencija „Russkij jazyk i literatura v meždunarodnom obrazovatel'nom prostranstve: sovremennoe sostojanie i perspektivy“*, Granada, 8-10 sentjabrja 2010 g. K 55-letiju prepodavanija russkogo jazyka v Ispanii, Bd. 2. Madrid: Rubiños-1860; 1483–1488.
- Scheller-Boltz, Dennis (2010c) „Sind Konfixe immer basisfähig? Ein Beitrag zu morphologischen Eigenschaften von Konfixen.“ [In:] *Muttersprache 1*; 10–22.

- Scheller-Boltz, Dennis (2009) „Vom Konzept *Espona* zum Konfix *espo-*. Vorschlag zur Modifizierung des Lemmaartikels zu *espo-* in einsprachigen russischen Wörterbüchern.“ [In:] Stefanskij, E. (red.) (2009): *Kartina mira v slavjanskich i romano-germanskich jazykach*. (= *Meždunarodnyj sbornik naučnych trudov po lingvokul'turologii*). Samara: SaGA; 76–81.
- Schmidt, Günter D. (1987) „Das Kombinem. Vorschläge zur Erweiterung des Begriffsfeldes und der Terminologie für den Bereich der Lehnwortbildung.“ [In:] Hoppe, G. (Hrsg.) *Deutsche Lehnwortbildung. Beiträge zur Erforschung der Wortbildung mit entlehnten WB-Einheiten im Deutschen*. (= Forschungsberichte des Instituts für Deutsche Sprache Mannheim 64). Tübingen: Narr; 37–52.
- Stawnicka, Jadwiga (2000) „Die Entwicklungstendenzen in der Lexik der polnischen Gegenwartssprache.“ [In:] Panzer, B. (Hrsg.) *Die sprachliche Situation in der Slavia zehn Jahre nach der Wende*. Beiträge zum Internationalen Symposium des Slavischen Instituts der Universität Heidelberg vom 29. September bis 2. Oktober 1999. (= Heidelberger Publikationen zur Slavistik. A. Linguistische Reihe 10). Frankfurt a.M.: Lang; 133–153.
- Vraciu, Arion (1981) „Niektóre zagadnienia derywacji prefiksowej.“ [In:] Bartmiński, J. (Hrsg.) *Pojęcie derywacji w lingwistyce*. Lublin: UMCS; 149–161.
- Walczak, Bogdan (2003) „Tendencje nominacyjne polszczyzny przełomu wieków.“ [In:] Gajda, S. / Vidovič Muha, A. (Hrsg.) *Współczesna polska i słoweńska sytuacja językowa. Sodobni jezikovni položaj na Poljskem in v Sloveniji*. Opole / Ljubljana: Uniwersytet Opolski / Univerza v Ljubljani; 87–97.
- Wielki słownik polsko-niemiecki* (2008) Poznań: LektorKlett (Pons).
- Wierzbicka, Elżbieta (red.) (1998): *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Przegład.
- Wiktorowicz, Józef, Agnieszka Frączek (2008) *Wielki słownik polsko-niemiecki. Großwörterbuch Polnisch-Deutsch*. Warszawa: PWN.
- Worbs, Erika (1995) „Die Spätfolgen der Watergate-Affäre im Wortschatz. (Das Intermorphem *-gate* in den slavischen Sprachen und im Deutschen).“ [In:] Salnikow, N. (Hrsg.) *Sprachtransfer — Kulturtransfer. Text, Kontext und Translation*. (= Publikationen des Fachbereichs Angewandte Sprach- und Kulturwissenschaft der Johannes Gutenberg-Universität Mainz in Germersheim A, Bd. 19). Frankfurt a.M.: Lang; 169–181.
- Worbs, Erika, Andrzej Markowski, Andreas Meger (2007) *Polnisch-deutsches Wörterbuch der Neologismen. Neuer polnischer Wortschatz nach 1989*. Wiesbaden: Harrassowitz.
- Zgólkowa, Halina (1997) *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Poznań: Kurpisz.
- Dziennik Bałtycki* vom 2012-03-31, online unter: <http://www.dziennikbaltycki.pl/artykul/543231,maz-dowynajecia-wypozyczona-zona-pomysl-na-biznes,id,t.html> (zuletzt eingesehen am 15. Mai 2013).
- Eurasisches Magazin* vom 06.08.2012, online unter: <http://www.eurasischesmagazin.de/artikel/Eurowaisen-Kindheit-ohne-Eltern/20120808>.
- TVP Info vom 06.06.2012, online unter: <http://tvp.info/twoje-info/eurobabcia-z-czestochowy-najstarsza-kibicka-w-polsce/7608685> (zuletzt eingesehen am 15. Mai 2013).
- Die Welt Online* vom 10.12.2012, online unter: www.welt.de/politik/ausland/article111937332/Die-deutsche-Minderheit-hat-zu-viele-Rechte.html

Online Wörterbücher

- bab.la* Wörterbüch, online unter: <http://de.bab.la/woerterbuch/polnisch-deutsch/>
- DEP Wörterbüch, online unter: http://dep.pl/dict_iso
- Leo Wörterbüch, online unter: <http://dict.leo.org/plde>
- Das Polnisch-Deutsche Wörterbuch von Pons*, online unter: <http://de.pons.eu/polnisch-deutsch>

Słownik języka polskiego, online unter: <http://sjp.pwn.pl/>

Wielki Słownik języka polskiego, online unter: <http://www.wsjp.pl/>

Woxikon Wörterbuch, online unter: <http://www.woxikon.de/woerterbuch-deutsch-polnisch>

DIETER STELLMACHER
Universität Göttingen

Dialekt, Sprachstandard, Substandard und die europäische Sprachsituation

Abstract

Dialect, Standard Language, Substandard and the European Language Situation

In the author's opinion linguistic history and the results of linguistic changes can only be understood if all forms of linguistic existences, including the existing contacts between them, are observed. Throughout this process one can proceed from the basic law of etymology which aims at describing the replacing and complementing processes of standardization and destandardization or dialectization. Even so the main focus of the processes described in this article lies on German, principally all other European languages are showing comparable upgrading and degradation phenomena. At present all European standard languages are characterized by distinct destandardizations which could lead in the end towards a broad dialectization or regionalization of these languages. This will be the case if the indifference towards set norm, especially in spoken standard, correlates with the further abandonment of prestigious domains of communication namely in favor of English, for example in the area of science. These processes which can be determined in all European language situations which are viewed as the end of the understanding of language originating in the Renaissance. In that way linguistics and linguistic standards will be indicated with regard to European language policy.

Keywords: dialect, linguistic history, linguistic change, etymology, standardization, destandardization, dialectization.

1. Dialekt

Als sich im 19. Jahrhundert die Dialektforschung in wissenschaftlichen Gesellschaften und an Universitäten als Wissenschaft zu etablieren begann, wurden bewusst sprachliche, d. h. hier dialektale Erscheinungen in räumliche und geschichtliche Zusammenhänge gerückt. Das Neue ist dabei die Beziehung von Raum

und Geschichte, denn mit der historischen Grammatik, wie sie Jacob Grimm (1785–1863) betrieb, war das nicht spekulative Verhältnis von Sprache und Geschichte schon im ersten Drittel dieses Jahrhunderts Gegenstand von Sprachuntersuchungen geworden. Wie die „Mundart in der Geschichte“ in die „Mundart im Raum“ hinüberzuführen ist, zeigt Jacob Grimms Altersgenosse und Freund Johann Andreas Schmeller (1785–1852) mit seinen Arbeiten zu den Dialekten Bayerns.¹ Ihm, dem Begründer der wissenschaftlichen Dialektforschung in Deutschland, kam es darauf an, die grammatische Beschreibung gesprochener Mundarten „zur Grundlage einer historisch-geographischen grammatischen Darstellung der deutschen Sprache“² zu machen. Dabei gelang ihm auch die Entwicklung eines neuen Kartentyps — die Sprachkarte als eine Einteilungskarte von Dialekten im Unterschied zur Sprachenkarte, die verschiedene (Landes-) Sprachen voneinander abgrenzt.

2. Sprachstandard

Der sprachgeographische Gegensatz von Sprachenkarte und Sprachkarte gibt auch einen Statusunterschied der kartierten Sprachlichkeiten wieder: Sprachen im Sinne von amtlichen oder standardisierten (Landes-)Sprachen gegenüber Sprachen ohne diese Qualitäten, also Dialekte oder Mundarten (beide Bezeichnungen werden als bedeutungsgleich verstanden). So bildet die An- oder Abwesenheit von Sprachstandards als Ergebnis von Standardisierungsprozessen die entscheidende Distinktion zwischen den Sprachen. Damit wird die Sprachgeschichte begreifbar, denn die Standardisierung und ihr Gegenstück die Destandardisierung/Dialektalisierung bilden eine Art sprachgeschichtliches Grundgesetz.³

Wie hat man das Ergebnis der Standardisierung zu verstehen? Grundsätzlich als das Resultat eines Normen setzenden Prozesses, der die Fragen nach grammatisch-semantischer Richtigkeit und situativer Angemessenheit beantwortet, jedoch nur dann, wenn die Sprachgemeinschaft diese Setzungen akzeptiert. Dann rechtfertigen diese sprachlichen Existenzformen solche auszeichnenden Bezeichnungen wie Hochdeutsch, Kulturpolnisch (*polszczyzna kulturalna*), Queen's/Oxford English oder Allgemeines Gebildetes Niederländisch (*Algemeen Beschaafd Nederlands*).

Wie kompliziert und widersprüchlich die Akzeptanz von gesetzten Sprachnormen sein kann, zeigt der Umgang mit der deutschen Orthographiereform von 1998. Die sich an den neuen Vorschlägen entzündende breite und anhaltende gesellschaftliche Diskussion war und ist aber mehr als nur ein Dafür oder Dagegen, sondern auch ein Ausdruck für das Interesse an sprachlichen Dingen überhaupt, deshalb etwas Begrüßenswertes.

Die Standardisierung einer Sprache wird niemals ungeteilte Zustimmung oder Ablehnung finden und muss das auch nicht, ist doch Sprachgeschichte immer der Ablauf von Entwicklungs- oder Ausbauprozessen und Verfalls- oder Abbauprozessen.

1 Zu Schmeller siehe Johannes Nicklas, *Johann Andreas Schmellers Leben und Werk*, München 1885, der „bescheidene Versuch, in großen Zügen Schmellers bedeutendes Leben und seine Stellung im Rahmen der deutschen Sprachforschung zu charakterisieren“ (Vorwort, S. IV f.).

2 Ebd., S. 95.

3 Dazu Dieter Stellmacher, *Gelten für die Darstellung der niederdeutschen Sprachgeschichte eigene Prinzipien?*, in: *Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur* 120 (1998), S. 368–375, wo das sprachgeschichtliche Grundgesetz an der Geschichte des Niederdeutschen behandelt wird.

Eine standardisierte Sprache sollte in neun Lebens- und Kommunikationsbereichen effektiv funktionieren: als Schriftsprache (= Literalität), als Sprache mit weitem Kommunikationsradius (= Überregionalität), als vielseitig einsetzbare Sprache (= Polyfunktionalität), als Sprache der (schönen) Literatur (= Literarität), als Sprache für alle (= Intersozialität), als Wissenschaftsobjekt (= Philologität), als amtlich-offizielle und bildungstragende Sprache (= Institutionalität), als identitätsstiftende Sprache (= Nationalität) und als gewählte Fremdsprache (= Internationalität).⁴

3. Substandard

Bei all den vorstehenden Spracheinsätzen ist es geraten, die sprachlichen Realisationsformen (gesprochene, geschriebene Sprache) auseinanderzuhalten. Wenn im Deutschen auch nicht so weit gegangen werden muss wie im Französischen, wo „die Unterschiede zwischen der geschriebenen und der lautlichen Form derart [sind], daß sich ohne jede Übertreibung sagen läßt, die Struktur der geschriebenen Sprache sei nicht dieselbe wie die der gesprochenen“⁵, so zeigt es sich doch in der Entwicklung des gesprochenen Standarddeutsch, dass die sprachlichen Realisationsformen auf die Entwicklung des Standards von gar nicht zu unterschätzender Bedeutung sind. Das bestätigt die Ausarbeitung der Substandardtheorie. Dabei ist von zwei dialektologischen Beobachtungen ausgegangen worden: 1. dem anscheinend unaufhaltbaren Rückgang der ältesten Dialektform, des sog. Basisdialekts, als aktiv verwendetes Kommunikationsmittel und 2. von der damit einhergehenden zunehmenden Verwendung standardsprachlicher Formen in der mündlichen Kommunikation, und zwar sowohl im städtischen als auch im ländlichen Raum. Und „in dem Maße, in dem aber die Standardsprache wachsend als allgemeine Sprechsprache verwendet wird, verstärkt sich ihr landschaftlicher Färbungsgehalt“⁶. Das hat zur Folge, dass gesprochensprachliche Normsetzungen, die orthoepischen Standards, durch dialektale Usancen ersetzt werden. In dem von Werner König erarbeiteten „Atlas zur Aussprache des Schriftdeutschen in der Bundesrepublik Deutschland“⁷ kann das an 241 Karten abgelesen werden. Vielleicht überraschendstes Ergebnis dieser empirischen phonetischen Untersuchung ist die Einsicht, dass die deutsche „Normalaussprache“ praktisch von niemandem beherrscht werde.⁸

Zwischen den dialektgeprägten Aussprachen und der „Normaussprache“ befindet sich somit ein breiter Variationsbereich, den die diesen Bereich erforschenden Dialektologen unterschiedlich benennen. Günter Bellmann unterscheidet zwischen dem „Einzelsubstandard“, dem „landschaftlichen Substandard“

4 Zu diesen Kriterien Ingo Warnke, Leitideen der funktional-pragmatischen Sprachgeschichtsschreibung, in: Zeitschrift für deutsche Philologie 120 (2001), S. 321-344. Vgl. auch Arndt Wigger, Konkurrierende Hochsprachen in Irland, in: Konrad Ehlich, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.), Hochsprachen in Europa. Entstehung, Geltung, Zukunft. Freiburg i. Br. 2001, S. 253-266, bes. S. 254.

5 André Martinet, Grundzüge der Allgemeinen Sprachwissenschaft. Stuttgart u. a. 1970, S. 149.

6 Günter Bellmann, Probleme des Substandards im Deutschen, in: Klaus J. Mattheier (Hg.), Aspekte der Dialekttheorie. Tübingen 1983, S. 105-130, Zitat S. 116. Doch schon die orthoepische Orientierung der Bühnenaussprache im ausgehenden 19. Jahrhundert war ein unglücklicher Zeitpunkt, weil mit dem literarischen Naturalismus „die Realität des tatsächlichen Sprechens in der Regionalsprachlichkeit“ das Theater zu erobern begann (Konrad Ehlich, Standard zwischen Bühne und Regionalität, in: Ders., Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.) wie Anmerkung 4, S. 145-158, Zitat S. 152).

7 Zwei Bände. Ismaning 1989.

8 Ebd. 1. Band, S. 8.

und dem „Gesamtsubstandard ... als der Menge der landschaftlichen Substandards“⁹. Andere Forscher differenzieren den Zwischenbereich noch weiter aus. In ihrer Marburger Dissertation untersucht Alexandra N. Lenz die gesprochene Sprache einer zwischen Trier und Koblenz gelegenen Kleinstadt mit Hilfe von Interviews und „Freundesgesprächen“ bei 50 Informanten.¹⁰ Eine „überregionale interferenzfreie Standardsprache“ habe dabei niemand abgeliefert, dafür konnten „fünf Verdichtungsbereiche, die den Wittlicher Substandard strukturieren“¹¹, ermittelt werden, in aufsteigender, d. h. sich der Normaussprache ähnernder Weise: ein Basisdialekt, ein Regionaldialekt, ein Unterer Regionaler Substandard, ein Oberer Regionaler Substandard und der Regionalakzent.¹²

Wieweit die Trennschärfe zwischen diesen substandardlichen Varietäten zu verallgemeinern ist, bleibt eine Frage, die erst dann zu beantworten versucht werden kann, wenn methodisch vergleichbare variationslinguistische Studien in größerer Zahl vorliegen. Davon abgesehen lässt sich aber schon jetzt feststellen, dass das, was früher unter dem großen Begriff der Umgangssprache zusammengefasst worden ist, heute mit orts- oder regionalspezifisch differenzierten Substandards viel genauer zu beschreiben ist und damit auch das, was die Sprachsituation einer Landschaft oder eines Landes prägt.

4. Sprachgeschichte und Sprachsituation

Weil nach den Ergebnissen entsprechender Ortsstudien die substandardsprachlichen Varietäten die meisten, wenn nicht alle gesprochensprachlichen Funktionen abdecken, ergibt sich eine Relativierung des mündlichen Sprachstandards, der Normaussprache, was für die Standardsprache insgesamt einen Prestigeverlust bedeutet. Der ist in einer Zeit, wo aufgrund ideologie- und sozialgeschichtlicher Wandlungen überall in Europa die nationalsprachlichen Standards Funktionsverluste hinnehmen müssen, von erheblichem Einfluss auf die Sprachsituationen. Schon seit den 1960er Jahren haben Sprachwissenschaftler wie František Daneš, Peter von Polenz, Mirra Guchman auf die Aufweichung der nationalsprachlichen Standards aufmerksam gemacht.¹³ Mit weitem sprachgeschichtlichem Horizont ist das in zwei Abhandlungen aus den letzten Jahren kenntnisreich und bekenntnisfreudig thematisiert worden: Jürgen Trabant, *Europäisches Sprachdenken. Von Platon bis Wittgenstein* (München 2003) und Joop van der Horst, *Het einde van de standaardtaal. Een wisseling van Europese taalcultuur* (Amsterdam 2008). Mit dem Wechsel der europäischen Sprachkultur ist das Ende der in der Renaissance begründeten nationalsprachlichen Geschichte gemeint. Diese ist zwei Wegen gefolgt: dem monozentrischen, wo die Sprache eines politisch-wirtschaftlichen Zentrums zur dominierenden wird (wie beim Englischen oder Französischen), und dem plurizentrischen, wo aus verschiedenen (Schreib-)Dialekten eine

9 Wie Anm. 6, S. 124.

10 Alexandra N. Lenz, *Struktur und Dynamik des Substandards. Eine Studie zum Westmitteldeutschen (Wittlich/Eifel)*. Wiesbaden 2003.

11 Ebd., S. 250.

12 Ebd., S. 246, Abbildung 69.

13 Klaus J. Mattheier, *Über Destandardisierung, Umstandardisierung und Standardisierung in modernen europäischen Standardsprachen*, in: Ders., Edgar Radtke (Hgg.), *Standardisierung und Destandardisierung europäischer Nationalsprachen*. Frankfurt/M. u. a. 1997, S. 1-9.

Ausgleichssprache entwickelt wird (wie beim Deutschen oder Polnischen).¹⁴ Auf diese Weise entstanden nationalsprachliche Normen- und Regelinventare.¹⁵ Nunmehr galt und gilt, dass „in dem Maße, wie sich der des Schreibens kundige Teil der Gesellschaft an diese Normen und Regeln hält, die Standardsprache eine Realität (ist). Das war im 19. und 20. Jahrhundert größtenteils der Fall. In ihrem vollen Umfang ist die Standardsprache aber ein Ideal geblieben, kodifiziert in Wörterbüchern, Grammatiken und Schreibregeln. Von 1870 bis 1970 gab es auch eine Norm für die Aussprache. Eine Standardsprache muss gelernt werden. Für die meisten Menschen ist (war) die Standardsprache eine Zweitsprache, neben ihrer gesprochenen Muttersprache... Die Standardsprache ist ein Produkt der Sprachkultur der Renaissance“¹⁶. Und diese Kultur gehe nun zu, was die immer auffälliger werdende Vernachlässigung des Standards selbst im gehobenen Sprachgebrauch ebenso bewiesen wie der anscheinend unwiderstehliche Vormarsch der englischen Sprache auf Kosten aller europäischen Standardsprachen.¹⁷

Das sich durch solche und viele andere von Sprachpflegern heftig attackierte Dialektisierungsmerkmale neu ausformende Sprachkontinuum knüpfe an die vorrenaissancistische Sprachsituation mit einer Führungssprache (damals dem Latein) an. Joop van der Horst veranschaulicht das an diesem zunächst verblüffenden Beispiel: „Ich kaufe eine polnische Zeitung. Ich kann aber leider überhaupt kein Polnisch, dennoch wird mir in den meisten Artikeln bald deutlich, worum es geht. Zwar verstehe ich kein Polnisch, aber es finden sich in den Zeitungsartikeln genug Wörter, mit denen ich mehr oder weniger zurechtkomme. Auf der ersten Seite sind es diese: *analizę; departamentów; diagnoza; dyrektor; efekty; higieny; informacja; inicjatywy; inspekcji; inspektor; katastrof; komunikat; konferencje; konkursów; kontroli; metod; organizacji; patologii; personelu; perspektywy; popularyzujących; praktyk; Prezes Polskiego Związku Inżynierów i Techników; przewencyjnych; prezentacje; problematykę; publicznych; referat; systemu;*

14 Werner Besch, Dialekt, Schreibdialekt, Schriftsprache, Standardsprache. Exemplarische Skizze ihrer historischen Ausprägung im Deutschen, in: Ders., Ulrich Knoop, Wolfgang Putschke, Herbert Ernst Wiegand (Hgg.), *Dialektologie. Ein Handbuch zur deutschen und allgemeinen Dialektforschung*. 2. Halbband. Berlin/New York 1983, S. 961-990, bes. S. 986.

15 Wie die „Standardisierungsentwicklungen in europäischen Sprachen“ genauer abgelaufen sind, zeigt Klaus J. Mattheier am Spanischen, Französischen, Italienischen, Deutschen, Englischen, Russischen, Dänischen, Schwedischen und Norwegischen in seinem Beitrag „Die Herausbildung neuzeitlicher Schriftsprachen“ in: *Sprachgeschichte. Ein Handbuch zur Geschichte der deutschen Sprache und ihrer Erforschung*, hg. von Werner Besch, Anne Betten, Oskar Reichmann, Stefan Sonderegger. 2. Teilband, Berlin/New York 2000, S. 1085-1107, bes. Kapitel 6. Siehe auch Gerd Hentschel (Hg.), *Über Muttersprachen und Vaterländer. Zur Entwicklung von Standardsprachen und Nationen in Europa*. Frankfurt/M. u. a. 1997.

16 „In de mate waarin het schrijvende deel van de samenleving zich aan die normen en regels houdt, is de standaardtaal een realiteit. Dat was in de negentiende en twintigste eeuw in zekere mate het geval. In haar volle breedte is die standaardtaal echter altijd een ideaal gebleven, gecodificeerd in woordenboeken, grammatica's en spellingregelingen. Van 1870 tot 1970 was er ook een norm voor de uitspraak. Een standaardtaal moet geleerd worden. Voor het overgrote deel van de mensen is (was) de standaardtaal een tweede taal, naast hun gesproken moedertaal ... De standaardtaal is een product van de taalcultuur van de renaissance“ (Joop van der Horst a. a. O., S. 305).

17 Eine Klage darüber aus dem Niederländischen: Die „Anglisierung greift um sich. Immer mehr niederländische Unternehmen führen einen englischen Namen, selbst solche, die Binnenmarkt orientiert sind. Der Unterricht im höheren Bildungswesen wird zunehmend auf Englisch erteilt und häufig mischt man allerlei überflüssige Wörter ins Niederländische, wohl um anzugeben, wie unlängst ein Politiker, der von ‚targets‘ sprach anstelle von den Zielen seiner Partei“ („De verengelsing grijpt om zich heen. Steeds meer Nederlandse bedrijven, zelfs die met een uitgesproken binnenlands karakter, dragen Engelse namen, het hoger onderwijs wordt steeds meer in het Engels gegeven, en vaak gooit men, gewoon uit aanstellerij, allerlei overbodige termen door het Nederlands, zoals een politicus die het onlangs had over de ‚targets‘ in plaats van gewoon de doelstellingen van zijn partij“ (*Internationaal Forumnieuws* Nr. 27/2003)).

tendencji; wiceminister.“¹⁸ Bei diesen polnischen Wörtern handelt es sich um klassische Internationalismen. In ihre Rolle schlüpfen heutzutage mehr und mehr Anglizismen, wenn sie auch bei weitem (noch) nicht so frequent sind. Eine Stichprobe an der ersten Seite des „Göttinger Tageblatts“ vom 7.5.2011 hat sieben Wörter anglo-amerikanischer Herkunft erbracht: Internet, Interview, live, Liveticker, online, US-Operation, VIP. Das scheint Schätzungen zu bestätigen, dass die Zahl solcher moderner Internationalismen (zu denen auch die sog. „pubertären“ Internationalismen wie cool, fuck, gaga, taff zu rechnen wären¹⁹) in deutschen allgemeinsprachlichen Texten bei 5 % liegt.²⁰ Aber entscheidend ist diese Lexikostatistik nicht für die Einschätzung der europäischen Sprachsituation. Viel wichtiger ist die Domänenbesetzung, also die Frage, welche Sprache in gesellschaftlich wichtigen Situationen verwendet wird, und zwar in der intra-, nicht der internationalen Kommunikation. Hier ist der vielleicht wichtigste Bereich der von Bildung und Forschung. Ulrich Ammon hat das am Beispiel des Deutschen als Wissenschaftssprache wiederholt behandelt (übrigens zunehmend auf Englisch²¹). Der in diesen und anderen Arbeiten nachgewiesene Ausbau des Englischen und der damit einhergehende Abbau (im Sinne von partieller Dialektisierung = Destandardisierung) anderer europäischer Standardsprachen bedeutet einen fundamentalen Paradigmenwechsel in der europäischen Sprachgeschichte. Sein Ergebnis wird nicht eine alles beherrschende einzige Weltsprache sein, das wäre „die kognitive Hölle“²², sondern eine veränderte Prägung der europäischen Sprachsituation durch eine Vielzahl von Regionalsprachen mit substandardsprachlichem bis dialektalem Status. „Die zählbaren Sprachen der Renaissance lösen sich auf in ein nicht zählbares Sprachgesamt. Innerhalb dieses Gesamts finden Varietäten unterschiedlicher kommunikativer Reichweite. Es gibt Regiolekte und Varianten von beinahe nationaler Geltung, und es gibt das internationale Verkehrsendglossisch“²³.

5. Reaktionen

Auf diese Sprachsituation wird sehr verschieden und auch verunsichert reagiert. Laien und Fachleute, öffentliche Medien und Kulturpolitiker bringen sich in die Sprachdiskussion ein.²⁴ Es gibt Stimmen für

18 „Ik koop en Poolse krant ... Helaas ken ik volstrekt geen Pools. Niettemin wordt me van de meeste artikelen vrij gauw duidelijk waar ze over gaan. Want ik begrijp dan weliswaar geen Pools, er zijn genoeg woorden die ik wel kan thuisbrengen, min of meer. Alleen al op de eerste pagina kom ik volgende woorden tegen ...“ (Joop van der Horst a. a. O., S. 280).

19 Vgl. hierzu Duden. Wörterbuch der Szenesprachen, hg. von Trendbüro. Mannheim u. a. 2000.

20 Deutsche Sprachwelt 43 (Frühjahr 2011), S. 2.

21 Z. B. Ulrich Ammon, Die internationale Stellung der deutschen Sprache. Berlin/New York 1991; ders., English and Other International Languages under the Impact of Globalization, in: Neuphilologische Mitteilungen 110 (2010), S. 9-28.

22 Jürgen Trabant a. a. O., S. 325.

23 „De telbare talen van de renaissance vervloeien tot een ontelbaar geheel. Binnen dat geheel is er uiteraard ook vraag naar varianten met een groter bereik dan alleen het eigen dorp of de eigen regio. Die zijn er. Er bestaan regiolecten, er bestaan varianten met een bijna nationaal bereik, en er is het internationale Steenkolen-Engels (wohl im Sinne des Basic Simple English, D. Stellmacher.)“ (Joop van der Horst a. a. O., S. 311f.). Vgl. hier die drei Möglichkeiten der Destandardisierung, die Peter Auer diskutiert: „Führt Dialektabbau zur Stärkung oder Schwächung der Standardvarietät? Zwei phonologische Fallstudien“, in: Klaus J. Mattheier, Edgar Radtke (Hgg.) wie Anmerkung 13, S. 129-161, bes. S. 135-140.

24 Vgl. hier so unterschiedliche Veröffentlichungen wie Horst Hensel, Sprachverfall und kulturelle Selbstaufgabe. Eine Streitschrift. Bönen/Westfalen 1999; Harald Weinrich, Sprache, das heißt Sprachen. Tübingen 2003; Ludwig M. Eichinger, Albrecht Plewnia (Hgg.), Das Deutsche und seine Nachbarn. Über Identitäten und Mehrsprachigkeit. Tübingen 2008; Sprache von Welt? Streiten über Deutsch. Vertreter aus Kultur, Wissenschaft, Politik und Medien, Deutschlehrer und

die generelle Einführung des Englischen²⁵ und solche, die die renaissancistische Sprachenwelt verbissen verteidigen. Zunehmenden Einfluss erlangt bei diesen Auseinandersetzungen in Deutschland der 1997 gegründete und sich als Bürgerinitiative verstehende „Verein Deutsche Sprache“, der mit mehr als 30000 Mitgliedern inzwischen der größte deutsche Sprachverein ist. Er „verfolgt das Ziel, die deutsche Sprache als eigenständige Kultursprache zu erhalten und zu fördern. Insbesondere tritt er dafür ein, daß sich die deutsche Sprache gegen die Überhäufung mit Wörtern aus dem Englischen behauptet“ (§ 2 der Satzung). Sind es in Deutschland solche Vereinigungen, die eine Antwort auf den Sprachwandel versuchen, so haben andere Länder zur Sicherung ihrer Standardsprachen Gesetze erlassen. Seit 1994 regelt die Loi Toubon in Frankreich die „puristische Hygiene“ des Französischen. Die liberaleren polnischen Sprachgesetze von 1999 sollen „für die ‚der polnischen Sprache und für die ‚von Vulgarismen“²⁶ Sorge tragen.

Dass auf den in unserer Zeit unmittelbar zu spürenden Sprachwandel (für den die früher nicht bekannte mediale Öffentlichkeit mit verantwortlich ist), sehr unterschiedlich reagiert wird, ist eigentlich nicht verwunderlich. Es geht dabei fast immer um ein Nachdenken über die Ausgestaltung der Sprachsituation in den Ländern Europas im Verhältnis zur Weltkommunikationssprache Englisch. Hinsichtlich der Verständigung in den Wissenschaften ist das seit den 1990er Jahren ein großes Thema — in der Öffentlichkeit und in der Sprachwissenschaft. Der 2007 in Deutschland gebildete „Arbeitskreis Deutsch als Wissenschaftssprache e. V.“ (ADAWIS) ist hierfür ein Beispiel.²⁷ Mit einigen Vereinfachungen lassen sich alle diese Überlegungen in vier Zitaten auf einen Punkt bringen:

1. „Wird ... das Englische als ‚lingua franca der globalen Wissenschaftskommunikation‘ anvisiert, so ist Wissenschaft in dieser ‚lingua franca‘ nur dann zu betreiben, wenn sie weder im begrifflichen noch im metaphorischen Sinne als ‚lingua franca‘ genutzt wird, sondern als englische Wissenschaftssprache und mithin als Resultat der in ihr beschränkten Sprachausbaupfade innerhalb der englischsprachigen Wissenschaftskultur, von der sie getragen wird.“²⁸
2. „Anglophon heißen die Fächer, die die englische Sprache als einziges Kommunikationsmedium verwenden und mit den verschiedenen Sprachen auch die verschiedenen Anschauungsmöglichkeiten abgeschafft haben. Nichtanglophon heißen Wissenschaften, die zwar aus praktischen Gründen bei vielfachen Gelegenheiten die englische Sprache als

Deutsch-Lerner reflektieren Aspekte zur Relevanz der deutschen Sprache. In Fachbeiträgen, Essays und Interviews beziehen sie Position. Hg. von der Deutschen Welle. Bonn 2009.

25 „Englisch sei eben die Lingua franca der Welt ... wissenschaftliche Rede (habe) zukünftig ausschließlich englisch zu sein ... und daß deshalb auch der Schulunterricht in Deutschland und in anderen Ländern in Physik, Biologie usw. eines Tages in englischer Sprache zu halten sei“ (so fasst Horst Hensel wie Anmerkung 24, S. 38, einen Beitrag von Dieter E. Zimmer in der „Zeit“ vom 19.7.1998 zusammen. Dass „Sprachenvielfalt schadet“ und deshalb „Englisch als zweite Amtssprache“ in der Europäischen Union einzuführen sei, meint ein Leserbriefschreiber in der Deutschen Sprachwelt Nr. 43 (Frühjahr 2011), S. 2.

26 Gerd Hentschel, Das Polnische – eine sichere Bastion unter den slavischen Standardsprachen? In: Konrad Ehlich, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.) wie Anmerkung 4, S. 209-222, Zitat S. 215. Der Versuch des Fernhaltens von Vulgarismen aus der Standardsprache ist angesichts entsprechender Entwicklungen im Russischen (Prostorečie, Mat) eine gut nachvollziehbare Anstrengung der Standardpflege (siehe Daniel Weiss, Zwischen Pluralisierung und Brutalisierung — die Nöte des heutigen Russisch, in: ebd., S. 185-208).

27 Siehe als eine der ersten Arbeiten mit Bezug auf das Deutsche Sabine Skudlik, Sprachen in den Wissenschaften. Deutsch und Englisch in der internationalen Kommunikation. Tübingen 1990.

28 Winfried Thielmann, Deutsche und englische Wissenschaftssprache im Vergleich: Hinführen — Verknüpfen — Benennen. Heidelberg 2009, S. 305.

Kommunikationsmedium verwenden, in denen aber die jeweiligen Nationalsprachen ebenfalls einen unangefochtenen Platz behaupten, zum einen im intranationalen Gespräch, zum anderen bei der Erforschung von Kulturen, in denen diese Sprachen verwurzelt sind.“²⁹

3. „Warum ... eine immer weiter zunehmende Komplexität wissenschaftlicher Inhalte mit einer Flucht aus derjenigen Sprache, in der man sich am differenziertesten auszudrücken versteht, nämlich der eigenen Muttersprache, beantwortet werden soll, bleibt ein Rätsel.“³⁰
4. „Sprache besitzt ... auch ... den Charakter eines Instruments, welches Individuen und Großgruppen (Nationen, Konzernen, Organisationen) erlaubt, sich in der Konkurrenz mit anderen Vorteile zu verschaffen und Macht auszuüben. Darüber hinaus unterstreicht die häufige oder ständige Präsenz einer Sprache symbolisch auch das Prestige und Gewicht des Landes seiner Sprecher (bzw. vermindert es bei fehlender Präsenz) ... (Es) lässt sich diese Wirkung schon bei der genaueren Betrachtung politisch-wirtschaftlicher Vorgänge erkennen.“³¹

6. Schluss

Die europäische Sprachsituation ist von mir vor allem am Beispiel des Deutschen behandelt worden. Ihre Problematik gilt aber für alle Sprachen des Kontinents, auch für das Englische „zwischen plurizentrischer Nationalsprache und internationaler Sprache“³². Ob die europäische Sprachpolitik darauf wirklich eine Antwort weiß, ist noch nicht zu erkennen. Immerhin ist 2004 in Stockholm die „Europäische Föderation nationaler Sprachinstitutionen (EIVFIL)“ ins Leben gerufen worden. Sie steht hinter dem Sprachlernprogramm 1+2-Sprachen, dem sog. Barcelona-Prinzip. Es propagiert, „dass alle Europäer zu ihrer Erstsprache wenigstens zwei weitere Sprachen hinzu lernen sollen, und zwar so, dass sie diese auch aktiv beherrschen können“³³. Diesen optimistischen Vorschlag präzisiert Harald Weinrich dahingehend, dass Englisch seiner allgegenwärtigen öffentlichen Präsenz und starken Außenmotivation wegen in allen Ländern nicht als erste, sondern als zweite Fremdsprache gelernt werden sollte.³⁴ Es bleibt abzuwarten, ob diese Sprachlernempfehlung in der Lage sein wird, das „Einde van de standaardtaal“ in Europa aufzuhalten oder abzuwenden. Auf jeden Fall aber ist heute ein aufgeklärter europäischer Sprachwille nötig. Dazu zählt, dass die Sprachwissenschaftler solche Prozesse nicht nur distanziert beobachten und beschreiben, sondern selbst engagiert mitgestalten. Das Engagement ist schon deshalb unverzichtbar, um dem Ende der Standardsprache nicht auch ein Ende der Sprachwissenschaft folgen zu lassen. „Sie ist (ja) in ihrem Aufkommen und ihrer Entwicklung in den letzten Jahrhunderten immer

29 Sabine Skudlik wie Anmerkung 27, S. 213.

30 Ralph Mocikat, Sprache als Instrument der Erkenntnis. In: Im Anfang war das Wort. Schriftenreihe der Neuen Fruchtbringenden Gesellschaft zu Köthen/Anhalt. Band 1 (2008), S. 53-58, Zitat S. 57.

31 Franz Stark, Sprache — ‚Sanftes‘ Machtinstrument in der globalen Konkurrenz. Wo, wie und wie weit wir Deutsch verteidigen sollten. Zehn Thesen für eine deutsche Sprachenpolitik. Paderborn 2007, S. 11.

32 Siehe die Beiträge von Richard J. Watts („Standardsprache woher, wohin? Das Dilemma des ‚Englisch-Englischen‘“), Michael Clyne („Englisch zwischen plurizentrischer Nationalsprache und internationaler Sprache“) und Konrad Schröder („Englisch als Nachbarsprache, Englisch als internationale Sprache“) in: Konrad Ehlich, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.) wie Anmerkung 4, S. 267-308.

33 Gerhard Stickel, Deutsche und europäische sprachliche Interessen, in: Muttersprache 117 (2007), S. 134-144, Zitat S. 142.

34 Harald Weinrich wie Anmerkung 24, S. 324ff.

eng an die Renaissanceauffassungen über die Sprache gebunden. Deshalb (stehe) sehr in Frage, ob die Sprachwissenschaft in der nachrenaissancistischen Sprachkultur ihre Stellung noch behaupten kann³⁵. Und wenn aus Kreisen der sprachbezogenen Bürgerinitiativen gefragt wird, „wie wäre es, wenn die Linguisten sich ... ganz aus den sprachpflegerischen Bemühungen der Bürger heraushielten und diese gewähren ließen?“³⁶, dann sollte das die Zunft nicht unberührt lassen. Aus der Geschichte der Dialektologie ist zu lernen, dass Wissenschaft nur aus dem Miteinander auskunftsbereiter Laien („Gewährspersonen“) und professioneller Forscher („Dialektologen“) entstehen und sich gesellschaftlich behaupten kann.

Bibliographie

- Ammon, Ulrich (1991) *Die internationale Stellung der deutschen Sprache*. Berlin/New York: de Gruyter.
- Ammon, Ulrich (2010) „English and Other International Languages under the Impact of Globalization.“ [In:] *Neuphilologische Mitteilungen* 110; S. 9–28.
- Auer, Peter (1997) „Führt Dialektabbau zur Stärkung oder Schwächung der Standardvarietät? Zwei phonologische Fallstudien.“ [In:] Mattheier, Klaus J., Edgar Radtke (Hgg.), *Standardisierung und Destandardisierung europäischer Nationalsprachen*. Frankfurt/M. u.a.: Lang; S. 135–140.
- Bellmann, Günter (1983) „Probleme des Substandards im Deutschen.“ [In:] Klaus J. Mattheier (Hg.), *Aspekte der Dialekttheorie*. Tübingen: Niemeyer; S. 105–130.
- Besch, Werner (1983) „Dialekt, Schreibdialekt, Schriftsprache, Standardsprache. Exemplarische Skizze ihrer historischen Ausprägung im Deutschen.“ [In:] Besch, Werner, Ulrich Knoop, Wolfgang Putschke, Herbert Ernst Wiegand (Hgg.), *Dialektologie. Ein Handbuch zur deutschen und allgemeinen Dialektforschung*. 2. Halbband. Berlin/New York: de Gruyter; S. 961–990.
- Clyne, Michael (2001) „Englisch zwischen plurizentrischer Nationalsprache und internationaler Sprache.“ [In:] Ehlich, Konrad, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.), *Hochsprachen in Europa. Entstehung, Geltung, Zukunft*. Freiburg i.Br.: Fillibach; S. 283–299.
- Deutsche Welle (Hg.) (2009) „Sprache von Welt? Streiten über Deutsch. Vertreter aus Kultur, Wissenschaft, Politik und Medien, Deutschlehrer und Deutsch-Lerner reflektieren Aspekte zur Relevanz der deutschen Sprache.“ [In:] *Fachbeiträge, Essays und Interviews beziehen die Positionen*. Bonn: Deutsche Welle-Unternehmenskommunikation.
- Duden (2000) *Wörterbuch der Szenesprachen*, hg. von Trendbüro. Mannheim u.a.: Dudenverlag.
- Ehlich, Konrad (2001) „Standard zwischen Bühne und Regionalität.“ [In:] Ehlich, Konrad, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.), *Hochsprachen in Europa. Entstehung, Geltung, Zukunft*. Freiburg i.Br.: Fillibach; S. 145–158.
- Ehlich, Konrad, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.) (2001) *Hochsprachen in Europa. Entstehung, Geltung, Zukunft*. Freiburg i.Br.: Fillibach.
- Eichinger, Ludwig M., Albrecht Plewnia (Hgg.) (2008) *Das Deutsche und seine Nachbarn. Über Identitäten und Mehrsprachigkeit*. Tübingen: Narr.
- Hensel, Horst (1999) *Sprachverfall und kulturelle Selbstaufgabe. Eine Streitschrift*. Bönen/Westfalen: Kettler.
- Hentschel, Gerd (1997) *Über Muttersprachen und Vaterländer. Zur Entwicklung von Standardsprachen und Nationen in Europa*. Frankfurt/M. u.a.: Lang.

35 „De taalwetenschap ... is in haar opkomst en uitwerking in de voorbije eeuwen altijd zo nauw verbonden geweest met renaissanceopvattingen over taal, dat het zeer de vraag is of ze haar plaats behoudt in een post-renaissance taalcultuur“ (Joop van der Horst a. a. O., S. 320).

36 Gerd Schrammen, Ich spreche gern Deutsch. Über die mißhandelte Muttersprache. Paderborn o. J. (2009), S. 86.

- Hentschel, Gerd (2001) „Das Polnische — eine sichere Bastion unter den slavischen Standardsprachen?“ [In:] Ehlich, Konrad, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.), *Hochsprachen in Europa. Entstehung, Geltung, Zukunft*. Freiburg i.Br.: Fillibach; S. 209–222.
- König, Werner (1989) *Atlas zur Aussprache des Schriftdeutschen in der Bundesrepublik Deutschland. Band 1: Text, Band 2: Tabellen und Karten*. München: Hueber.
- Lenz, Alexandra N. (2003) *Struktur und Dynamik des Substandards. Eine Studie zum Westmitteldeutschen (Wittlich/Eifel)*. Wiesbaden: Steiner.
- Martinet, André (1970) *Grundzüge der Allgemeinen Sprachwissenschaft*. Stuttgart u.a.: Kohlhammer.
- Mattheier, Klaus J. (1997) „Über Destandardisierung, Umstandardisierung und Standardisierung in modernen europäischen Standardsprachen.“ [In:] Mattheier, Klaus J., Edgar Radtke (Hgg.), *Standardisierung und Destandardisierung europäischer Nationalsprachen*. Frankfurt/M. u.a.: Lang; S. 1–9.
- Mattheier, Klaus J. (2000) „Die Herausbildung neuzeitlicher Schriftsprachen.“ [In:] Besch, Werner, Anne Betten, Oskar Reichmann, Stefan Sonderegger (Hgg.), *Sprachgeschichte. Ein Handbuch zur Geschichte der deutschen Sprache und ihrer Erforschung. 2. Teilband. 2. Auflage*. Berlin/New York: de Gruyter; S. 1085–1107.
- Mocikat, Ralph (2008) „Sprache als Instrument der Erkenntnis.“ [In:] *Im Anfang war das Wort. Schriftenreihe der Neuen Fruchtbringenden Gesellschaft zu Köthen/Anhalt. Band I*; S. 53–58.
- Nicklas, Johannes (1885) *Johann Andreas Schmellers Leben und Werk*. München: Rieger.
- Schrammen, Gerd (2009) *Ich spreche gern Deutsch. Über die mißhandelte Muttersprache*. Paderborn o.J.: IFB Verlag.
- Schröder, Konrad (2001) „Englisch als Nachbarsprache, Englisch als internationale Sprache.“ [In:] Ehlich, Konrad, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.), *Hochsprachen in Europa. Entstehung, Geltung, Zukunft*. Freiburg i.Br.: Fillibach; S. 301–308.
- Skudlik, Sabine (1990) *Sprachen in den Wissenschaften. Deutsch und Englisch in der internationalen Kommunikation*. Tübingen: Narr.
- Stark, Franz (2007) *Sprache — „Sanftes“ Machtinstrument in der globalen Konkurrenz. Wo, wie und wie weit wir Deutsch verteidigen sollten. Zehn Thesen für eine deutsche Sprachenpolitik*. Paderborn: IFB Verlag.
- Stickel, Gerhard (2007) „Deutsche und europäische sprachliche Interessen.“ [In:] *Muttersprache 117*; S. 134–144.
- Stellmacher, Dieter (1998) „Gelten für die Darstellung der niederdeutschen Sprachgeschichte eigene Prinzipien?“ [In:] *Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur 120*; S. 368–375.
- Thielmann, Winfried (2009) *Deutsche und englische Wissenschaftssprache im Vergleich: Hinführen-Verknüpfen-Benennen*. Heidelberg: Synchron. Wissenschaftsverlag der Autoren.
- Trabant, Jürgen (2003) *Europäisches Sprachdenken. Von Platon bis Wittgenstein*. München: Beck.
- Van der Horst, Joop (2008) *Het einde van de standaardtaal. Een wisseling van Europese taalcultuur*. Amsterdam: Meulenhoff.
- Warnke, Ingo (2001) „Leitideen der funktional-pragmatischen Sprachgeschichtsschreibung.“ [In:] *Zeitschrift für deutsche Philologie 120*; S. 321–344.
- Weinrich, Harald (2003) *Sprache, das heißt Sprachen*. Tübingen: Narr.
- Watts, Richard J. (2001) „Standardsprache woher, wohin? Das Dilemma des ‚Englisch-Englischen.‘“ [In:] Ehlich, Konrad, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.) *Hochsprachen in Europa. Entstehung, Geltung, Zukunft*. Freiburg i.Br.: Fillibach; S. 267–282.
- Weiss, Daniel (2001) „Zwischen Pluralisierung und Brutalisierung — die Nöte des heutigen Russisch.“ [In:] Ehlich, Konrad, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.) *Hochsprachen in Europa. Entstehung, Geltung, Zukunft*. Freiburg i.Br.: Fillibach; S. 185–208.
- Wigger, Arndt (2001) „Konkurrierende Hochsprachen in Irland.“ [In:] Ehlich, Konrad, Jakob Ossner, Harro Stammerjohann (Hgg.) *Hochsprachen in Europa. Entstehung, Geltung, Zukunft*. Freiburg i.Br.: Fillibach; S. 253–266.

Das Beschreibungsmodell deutscher und dänischer Derivate nach ihrer Prädikat-Argumentstruktur

Abstract

The Classification Model of German and Danish Derivatives According to Their Predicate-Argument Structure

The following article seeks to present the model of classification of German derivatives which can be traced to both Fillmore's *The Case for Case* (1968) and the German formative description proposed by Hans Wellmann from 1984 to 1998 (*Duden. Die Grammatik, Band 4*). The model seems to remain in conformity with the rule of aligning semantic fields to particular parts of sentences. The particular rule applied for German language was formulated by Wolfgang Motsch (2004). Renata Grzegorzczkova and Jadwiga Puzynina (1999) applied the rule in their analysis of the Polish word formation system. The fundamental role of the model is to classify each and every occurrence of the derivatives in accordance to both their semantic role and the directly motivating sentence segment of an explicative phrase. Derivatives set in such classes can be additionally classified in accordance to the specified suffixes. The discussed model allows systemizing the results of word formation of a particular language. The model enables distinguishing systemic traits of vocabulary, therefore providing the learner with a specific overview and a greater degree of transparency. While considering German and Danish languages, it can be concluded that the Danish word formation system remains in conformity with its German counterpart and is equally complicated in its nature. Danish derivational translating equivalents comprise 65% of Danish equivalents in the following study.

Keywords: German and Danish derivatives, predicate-argument structure, systemic traits of vocabulary, word formation system.

1. Das Beschreibungsmodell im Allgemeinen

146

Die im vorliegenden Beitrag präsentierten Ausführungen, die die Korrelation von semantischen Rollen und syntaktischen Kasus in bestimmten Wortbildungsprodukten betreffen, gehen auf die Valenztheorie von Tesnière (1980) zurück. Die Theorie ist analog an den in der Chemie gebrauchten Terminus Wertigkeit entstanden. So verfügt ein Verb (Substantiv, Adjektiv o. Ä.) über eine bestimmte Anzahl von möglichen Ergänzungen, z. T. abhängig von der gegebenen Bedeutungsschattierung, die besetzt werden müssen oder können. Eine zentrale Position nimmt unter den nominalen Stellungsgliedern das Subjekt als erster Aktant ein (und zwar als Subjekt einer Tätigkeit, Handlung, eines Vorgangs, Zustands oder einer Eigenschaft), weiterhin das direkte Objekt als zweiter Aktant und das indirekte Objekt als dritter.

Den Zusammenhang zwischen den syntaktischen und den semantischen Kasus zeigt Fillmore (1971). Er bemerkt, dass das Subjekt nicht notwendigerweise Agens ist, sondern gegebenenfalls auch Instrumental, oder z. B. Possessor. So gelangt er zur „logischen Valenz“, welche, im Unterschied zur „syntaktischen Valenz“, die so genannten semantischen Kasus, also die semantischen Rollen umfasst. Motsch konstruiert hierzu eine Zuordnungsregel, auch Linkingregel genannt, woraus resultiert, welche semantische Rollen welchen syntaktischen Kasus entsprechen. Danach entspricht dem Subjekt — Agens, Goal oder Experiencer, dem indirekten Objekt — Agens oder Goal, dem direkten Objekt — Goal, Experiencer oder Thema und schließlich dem Präpositionalobjekt — das Locativum (2004: 40f). Die von Motsch vereinfachte Regel heißt wörtlich:

Die erste Rolle in einer semantischen Argumentstruktur wird stets dem Subjekt zugeordnet. In mehrstelligen Argumentstrukturen mit Agens wird der Possessor-Rolle bzw. der Ziel-Rolle das indirekte Objekt zugeordnet, der Thema-Stelle das direkte Objekt. Ort und Zeit wird einem Präpositionalobjekt zugewiesen (2004: 42).

Zur Bezeichnung affizierter Objekte erweisen sich Nomina patientis als am besten geeignet. Die intransitiven Verben führen eine Grundlage für das Subjekt-Prädikat-Verhältnis mit sich, z. B. *Frühaufsteher*, *Penner*, die transitiven dagegen auch für das Prädikat-Objekt-Verhältnis, z. B. *Lehrling*, *Prüfling*. Einen vollen Set von semantischen Rollen stellen am polnischen Material darüber hinaus Grzegorzczkova u. a. (Red., 1999: 390ff) zusammen. Im vorliegenden Beitrag wird jedoch das Beschreibungsmodell von Wellmann (1995) und (in Bezug auf semantische Rollen) Engel u. a. (2000: 717f) übernommen, weil es paralleler zum dän. Wortbildungssystem verläuft als das von Grzegorzczkova u. a. (Red., 1999).

Sein Modell hat Wellmann bereits 1975 präsentiert. Unter den desubstantivischen Ableitungen, die das Subjekt thematisieren, werden Ableitungen mit *tun*-Prädikation, *haben*-Prädikation, Prädikationen der räumlichen Zuordnung sowie Prädikation der Gruppenzugehörigkeit genannt. Weiterhin folgen deverbale Nomina patientis, die als Objekt thematisiert werden. Schließlich finden deverbale Nomina instrumenti ihre Besprechung, die instrumentale Adverbialangabe thematisieren, sowie deverbale und desubstantivische Nomina loci, die lokale Adverbialangabe thematisieren. Alle hier genannten Klassen werden jeweils systematisch in primäre und sekundäre Prägungen eingeteilt.

Eine übersichtlichere Systematisierung von deutschen Ableitungen nach ihrer Prädikat-Argumentstruktur erstellt Wellmann im Jahre 1995 (urspr. 1984). Er geht bei der Beschreibung der Nomina von einzelnen mit Hilfe von den Wortbildungsmitteln realisierten Bezeichnungskategorien (Wortbildungstypen) aus und unterstreicht dabei, dass eine Klassenänderung normalerweise mit einem Suffixwechsel einhergeht. Dabei berücksichtigt er zugleich die syntaktische Motivation der

Zieleinheiten, indem er sie in deverbale, denominal und deadjektivische Nomina unterteilt. Die deverbalen Nomina thematisieren alle fünf hier systematisierten Bezeichnungsklassen, und zwar Prädikatsinhalte — Handlungen und Vorgänge — sowie sonstige Satzgliedinhalte, d. h. Subjekte, Objekte, und von den Adverbialinhalten — Geräte und Orte. Die denominalen thematisieren Handlungen und Vorgänge, Subjekte und Orte, und die deadjektivischen Handlungen und Vorgänge sowie Subjekte. Wellmann berücksichtigt auch die Neutralisierung des Wortbildungstyps, die er als Bezeichnungsübertragung (Metonymie) auffasst. So bezeichnen Abstrakta vielfach auch Konkreta, wie Personen und Sachbezeichnungen, oder umgekehrt (z. B. bei *-er*) die Konkreta die mehr abstrakten Inhalte als sekundäre Prägungen. Dies nutzt Wellmann auch für die Systematisierung von Zieleinheiten, indem er hier, anders als (1975), die Basiswortart in der Klassifikation höher stellt. Außer von der Zuordnung von Zieleinheiten zu den entsprechenden Wortarten der Ausgangseinheiten beschreibt Wellmann auch die Abstrakta, welche er dann nach der Wortart des Ausgangswortes und zugleich nach den Wortbildungstypen einteilt (Nomina actionis und acti als Prädikatsinhalte), sowie Konkreta, d. h. Subjektinhalte, Objektinhalte sowie adverbiale Instrumentalinhalte und adverbiale Ortsinhalte, denen er wiederum einzelne Ableitungsmittel zuordnet. Dabei werden auch die detaillierteren lexikalischen Bedeutungsmerkmale der Ausgangs- und Zieleinheiten, wie Personen- oder Sachbezeichnungen usw., berücksichtigt, sowie einzelne Affixe. Von den Suffixen, die Nomina actionis bezeichnen, nennt er v. a. *-ung*, *ge-* (+ *-e*), *-e*, *-erei* (deverbal), *-heit* und *-schaft* (desubstantivisch) sowie *-heit* und *-e* (deadjektivisch). Von den Subjektinhalten, also v. a. Nomina agentis bezeichnenden Suffixen führt er v. a. *-er* an (deverbal), *-ler*, *-ist* (desubstantivisch) sowie v. a. *-er* und *-ling* (deadjektivisch). Von den Nomina patientis werden v. a. *-ling*, von den Nomina instrumenti v. a. *-er*, von den Nomina loci — v. a. *-ei* (deverbal) sowie *-ei* und *-tum* (desubstantivisch) aufgezählt. Er berücksichtigt außerdem auch die Nullableitung. So systematisiert Wellmann (1995: 496ff) die gesamte Argumentstruktur: die semantischen Rollen und die syntaktischen Aktanten, mit gleichzeitiger Berücksichtigung der lexikalischen Bedeutung und der Morphemstruktur der Zieleinheiten, wie es z. B. auch Blosen u. a. (1987) vorschlagen. Wellman (1995: 472) akzeptiert bei der Berücksichtigung der syntaktischen Motivation der Nominalisierungen auch die Paraphrasenmethode.

Auch Erben (2006: 96ff) behandelt die deutschen Ableitungen in Anlehnung an die Prädikat-Argumentstruktur der zugrunde liegenden Phrasen, abhängig von der Wortart der Basis und, was damit zusammenhängt, von der Art der zugrunde liegenden Prädikation. Er hebt die Rolle hervor, die das Wortbildungsprodukt spielt und unterscheidet demnach zwischen: Thematisierung des Prädikats (Nomina actionis / acti), des Subjekts (Nomina agentis), des Objekts (Nomina patientis) und der Adverbialangabe (Nomina instrumenti, loci usw.). Die Wortbildungsprodukte gruppiert er, wie bereits erwähnt, nach der Wortart der Basis und fügt auch Affixe hinzu, die an den so erstellten Typen beteiligt sind. Es fällt dabei die Tatsache auf, dass der Terminus 'Thematisierung' anders als bei Motsch (2004) aufgefasst wird. Unter „Thema“ versteht Motsch eines der Argumente des Prädikats, das weitgehend dem Objekt entspricht, hier erscheint Thematisierung als die semantische „Hauptrolle“, die ein Wortbildungsprodukt spielt, was auch dem Gebrauch dieses Terminus im vorliegenden Beitrag entspricht.

Bei den desubstantivischen Nomina agentis auf *-er* unterscheidet Erben (2006: 100) zwischen: *tun*-Prädikation, z. B. *Fleischer* — 'jemand, der Fleisch verarbeitet', *Reformer* — 'jemand, der Reform(en) betreibt'; *haben*-Prädikation (bei Derivaten, die eine possessive Relation ausdrücken), z. B. *Eigentümer*, *Zweibeiner* — 'jemand, der Eigentum bzw. zwei Beine hat' und adverbialer Prädikation (v. a. bei Nomina loci), z. B. *Innsbrucker* — 'jemand, der in Innsbruck wohnt bzw. von dort stammt'.

In seiner expliziten und anschaulichen Darstellung der Beschreibungsmethode nach der Prädikat-Argumentstruktur differenziert Erben (2006) die Wortbildungsprodukte danach, ob sie Prädikat, Subjekt, Objekt oder eine Adverbialangabe darstellen, und zwar als Nomina actionis, agentis, patientis, instrumenti, loci usw., auch an einer Basis wie *Lehre, Lehrer, Lehrling, Lehrmittel* (ähnlich Grzegorzczkova u. a. Red., 1999: *pisarz, pismo, pisak* usw.). Zieht man dieses Beschreibungsmodell der Fillmoreschen Methode heran, so ist daraus ersichtlich, dass sie explizit den syntaktischen Kasus ausdrückt, zu dem das in einer gegebenen semantischen Rolle thematisierte Wortbildungsprodukt in besonderer Beziehung steht, d. h. von dem es motiviert ist, bei *Lehre, Lehrer, Lehrling* usw., also vom Prädikat, weiterhin vgl. auch z. B. *Gärtner* — Nomen agentis, das in besonderem Verhältnis zum Objekt steht, d. h. vom Objekt motiviert ist: 'jemand, der den Garten anbaut'. Auch nach Grzegorzczkova u. a. (Red., 1999) liegt einem komplexen Wort eine Phrase zugrunde, das Wort benennt (thematisiert) eines der Argumente der Phrase, das sich auf ein anderes Argument derselben Phrase beziehen und zu ihm in einem bestimmten Verhältnis stehen kann. Das von demselben Wort benannte Argument wird hier semantisch als Rolle — wie Nomen agentis, patientis, oder auch allgemeiner als 'Subjekt einer Tätigkeit', 'Objekt einer Tätigkeit' usw. aufgefasst. Das motivierende Argument derselben Phrase wird syntaktisch aufgefasst. Wenn eines der Argumente, v. a. der verbalen Ableitungsbasis als erste unmittelbare Konstituente inkorporiert wird (z. B. bei den Rektionskomposita), wird es auch mit Hilfe von syntaktischen Termini in die Beschreibung als Bezugsaktant einbezogen, z. B. *Autokäufer* — Thematisierung des Subjekts (semantische Rolle), Prädikat-Objekt-Beziehung (motivierender Aktant und Bezugsaktant).

Aus dem oben Gesagten ergeben sich deverbale, d. h. vom Prädikat motivierte Wortbildungsprodukte, deadjektivische, d. h. vom Prädikativ (bei Tilgung des Prädikats) motivierte und denominal — v. a. von Objekten motivierte. Das von unserem Wortbildungsprodukt thematisierte Argument wird in einem bestimmten Verhältnis zum motivierenden Argument und Bezugsargument genannt. In *der Lehrer seiner Schüler* — 'der Lehrer lehrt die Schüler', *der Käufer des Autos* — 'er kauft das Auto' kommen *die Schüler*, bzw. *das Auto* als Objekte vor, in der kontextuellen Umgebung obiger *-er*-Derivate kommen sie als Genitivattribute vor, die im Falle von Rektionskomposita als Bezugsaktanten intern besetzt werden können (*Autokäufer*), was für die Argumentvererbung charakteristisch ist.

Bei den denominalen Derivaten führen Grzegorzczkova u. a. (Red., 1999) Wortbildungsprodukte an, die nicht vom Prädikat abgeleitet worden sind, was als „wyzerowanie predykatu“ (Tilgung des Prädikats') der zugrunde liegenden Phrase bezeichnet wird. Hier finden sich, wie bereits erwähnt, Wortbildungsprodukte wie von Objekten, Instrumenten, Stoffen usw. motivierte Subjektnamen, vom Subjekt, von Stoffen usw. motivierte Objektnamen, weiterhin Ortsnamen usw. Im Rahmen der so erstellten Klassen werden erst einzelne Suffixe aufgezählt. So lassen sich die sämtlichen Derivate (auch die mit einer Phrase als Basis — Zusammenbildungen) sowie Rektionskomposita darauf zurückführen, welche semantische Rolle sie jeweils im Satz spielen oder, allgemeiner, welches Argument der dem Derivat zugrunde liegenden semantischen Struktur sie thematisieren (zumeist Prädikat oder Subjekt) und von welchem syntaktischen Aktanten sie motiviert worden sind. Bei der Inkorporation kommt zu dem Beschreibungsmodell der als erste unmittelbare Konstituente intern besetzte Bezugsaktant hinzu.

2. Zur Neutralisierung von semantischen Rollen (metonymischen Bezeichnungsübertragung zwischen einzelnen Wortbildungstypen)

Die Neutralisierung von semantischen Rollen bei gleicher oder analoger Form der Wortbildungsprodukte ist eine sehr häufige Erscheinung, die gar als eine allgemein in der Wortbildung wirkende Tendenz angesehen werden kann (polnisch „neutralizacja“, vgl. Grzegorzczkova u. a. Red., 1999: 382). Sie lässt sich kaum vollständig überblicken, so dass ich mich im vorliegenden Beitrag auf die typischen Neutralisierungswege konzentrieren möchte. Darüber hinaus tritt sie gleichermaßen auch im Dänischen, im Polnischen usw. auf und kann wohl gar als ein sprachliches Universalium angesehen werden.

Von Neutralisierung der semantischen Rollen wird dann gesprochen, wenn ein gegebenes Suffix in seiner kategorialen Bedeutung doppeldeutig ist, was zumeist die Rollen Nomina actionis und acti umfasst, z. B. *uddannelse, beskrivelse*. Von sekundärer Prägung wird dagegen dann gesprochen, wenn ein gegebenes Suffix in seiner kategorialen Bedeutung eindeutig ist, jedoch nicht seine primäre Rolle bezeichnet, sondern die infolge von Bezeichnungsübertragung thematisierte. Bei üblichen Neutralisierungswegen trifft dies z. B. auf Kollektiva und Personenbezeichnungen bei Derivaten auf *-ung*, dänisch *ing* zu, oder auf Kollektiva, Abstrakta und Nomina acti bei Derivaten auf *-er* usw., z. B. *Abteilung, Seufzer*, dänisch *afdeling*.

Laut Donalies (2005) sind auch Nomina agentis und instrumenti auf einen gemeinsamen Nenner zu bringen. Ihr zufolge sind es auch Nomina instrumenti, die eine bestimmte Art unbelebten Agens darstellen, das wie z. B. bei *Heber, Mitnehmer* usw. auch ein quasi Subjekt ist, das eine bestimmte Handlung oder Tätigkeit ausführt (vgl. auch Erben 2006: 107, Eisenberg 2004: 275). Das Phänomen der metonymischen Bezeichnungsübertragung bei Derivaten erörtern in Bezug auf die Nomina agentis und instrumenti auf *-er* auch Guttropf und Meibauer (2003). Es wird von relativ regulärer Mehrdeutigkeit bei Bezeichnungsübertragungen ausgegangen, die mit Lexikalisierung der Derivate in diesen Rollen einhergeht. Dabei erweist sich eine Wortbildungskonstruktion zumeist in einer, manchmal aber auch in mehreren ihrer möglichen Bedeutungen lexikalisiert (vgl. Vater 2002: 85).

3. Die Systematisierung deutscher und dänischer Suffixderivate nach der Prädikat-Argumentstruktur der zugrunde liegenden Phrasen

Abb. 1. Das morphosyntaktisch-semantische Modell von Blosen u. a. (1987: 8ff)

morphologische Struktur	semantische Größe	syntaktischer Aktant: motivierender Aktant (+ Bezugsaktant)	semantische Rolle: thematisierter Aktant
(inhärent)	(inhärent)	(relationell)	(relationell)

Beispiele:

1)		<i>J e m a n d</i>	<i>k a u f t</i>	<i>W a r e n .</i>
	dän.	<i>N o g e n</i>	<i>k ø b e r</i>	<i>v a r e r .</i>
Syntaktische Aktanten:		Subjekt (S)	Prädikat (P)	direktes Objekt (O)
Semantische Rollen:		Agens	Prädikat	Patiens

Derivate: *Käufer*: Vom Prädikat motiviertes Subjekt einer Tätigkeit (Nomen agentis), Suffixableitung auf -er,
dän. *køber*: Vom Prädikat motiviertes Subjekt einer Tätigkeit (Nomen agentis), Suffixableitung auf -er.

2)		<i>J e m a n d</i>	<i>f ä n g t</i>	<i>F i s c h e .</i>
	dän.	<i>N o g e n</i>	<i>f a n g e r</i>	<i>f i s k .</i>
Syntaktische Aktanten:		S	P	O
Semantische Rollen:		Agens	Prädikat	Patiens

Derivate: *Fischer*: Vom Objekt motivierter und sein Verhältnis zum Prädikat wiedergebender Subjektname (Nomen agentis), Suffixableitung auf -er,
dän. *fisker*: Vom Objekt motivierter und sein Verhältnis zum Prädikat wiedergebender Subjektname (Nomen agentis), Suffixableitung auf -er,
fiskefanger: Von Verbalphrase 'en, som fanger fisk' (Prädikat + Objekt — als motivierender Aktant + Bezugsaktant) motivierter Subjektname (Nomen agentis), Suffixableitung, Zusammenbildung (weiter ZB) auf -er,
fiskeri: Vom Objekt motivierter Prädikatsname (Nomen actionis / acti), Suffixableitung auf -eri.

3)		<i>E t w a s</i>	<i>i s t</i>	<i>s c h ö n .</i>
	dän.	<i>N o g e t</i>	<i>e r</i>	<i>s k ø n t .</i>
Syntaktische Aktanten:		S	P	Prädikativum
Semantische Rollen:		Eigenschaftsträger	Prädikat	Eigenschaft

Derivate: *Schönheit*: Vom Prädikativ motivierter Prädikatsname (Nomen qualitatis, als sekundäre Prägung Konkretum), Suffixableitung auf -heit,
skønhed: Vom Prädikativ motivierter Prädikatsname (Nomen qualitatis, als sekundäre Prägung Konkretum), Suffixableitung auf -hed.

4)	<i>J e m a n d</i>	<i>f ü h r t</i>	<i>d a s G e s c h ä f t .</i>
	<i>N o g e n</i>	<i>f ø r e r</i>	<i>e n f o r r e t n i n g .</i>
Syntaktische Aktanten:	S	P	O
Semantische Rollen:	Agens	Prädikat	Patiens

Derivate: *Geschäftsführer*: Von der Verbalphrase 'jmd. führt ein Geschäft' motivierter, das Verhältnis zwischen Prädikat und Objekt wiedergebender Subjektnamen (Nomen agentis), Suffixableitung (ZB) auf -er oder Rektionskompositum,
forretningsfører: Von der Verbalphrase 'nogen fører en forretning' motivierter, das Verhältnis zwischen Prädikat und Objekt widerspiegelnder Subjektnamen (Nomen agentis), Suffixableitung (ZB) auf -er oder Rektionskompositum.

Beim Versuch, die deutschen und dänischen Derivate nach der Prädikat-Argumentstruktur der zugrunde liegenden Phrasen zu ordnen, wird somit nach der von Wellmann (1995) vorgeschlagenen Systematisierung vorgegangen, es werden also die bestimmten Wortbildungstypen zugeordneten Zielnomina nach der Wortart ihrer Basen eingeteilt, und es wird auch der Versuch unternommen, die einzelnen Wortbildungstypen zugehörigen Suffigierungen nach den motivierenden syntaktischen Kasus einzuteilen (vgl. Stopyra 2008: 121ff). Vorausgesetzt wird die semantische Äquivalenz der beschriebenen deutschen und dänischen Nominalisierungen mit den ihnen jeweils zugrunde liegenden Phrasen. Es werden sowohl primäre, als auch sekundäre Prägungen behandelt (sowohl bei Abstrakta als auch bei Konkreta), weil es die Berücksichtigung der als Bezeichnungsübertragung entstandenen Derivate innerhalb einzelnen Wortbildungstypen ermöglicht. Ähnlich werden bei jedem Wortbildungstyp auch neutralisierte semantische Rollen separat von den nicht neutralisierten behandelt. Daneben wird das morphologisch-syntaktische Charakteristikum der Basis angegeben (vgl. Stopyra 2008: 121-229).

4. Zusammenfassung

Auf Grund von dem oben dargestellten Beschreibungsmodell lassen sich die Wortbildungsprodukte einer Sprache systematisieren. Es dient dazu, systemhafte Züge im Wortschatz aufzuzeigen, um dem Lerner dadurch bestimmte Sehweisen und eine größere Durchschaubarkeit zu verschaffen. In Bezug auf das Deutsche und Dänische kann man daraus schließen, dass das dänische Wortbildungssystem im Allgemeinen parallel zu dem deutschen verläuft und nicht schlechthin einfacher ist als das deutsche. Die derivativen dänischen Übersetzungsäquivalente deutscher Derivate haben in der vorliegenden Untersuchung ca. 65% aller dänischen Äquivalente ausgemacht.

Literatur

Barz, Irmhild (2005) „Die Wortbildung.“ [In:] Duden: *Die Grammatik*. Band 4. Hrsg. vom Wissenschaftlichen Rat der Dudenredaktion. Mannheim, Leipzig, Wien, Zürich.

- Blosen, Hans u. a. (1987) *schwer und schwierig in der Bedeutung 'difficilis'. Ein Modellfall für die Beschreibung synonymier Adjektive* (= Germanische Bibliothek: Reihe 4, Untersuchungen). Heidelberg.
- Donalies, Elke (2005) *Die Wortbildung des Deutschen. Ein Überblick* (= Studien zur Deutschen Sprache. Forschungen des Instituts für Deutsche Sprache 27). Tübingen.
- Eichinger, Ludwig M. (2000) *Deutsche Wortbildung. Eine Einführung* (Narr Studienbücher). Tübingen.
- Eisenberg, Peter (2004) *Grundriss der deutschen Grammatik*. Band 1: Das Wort. Zweite Auflage, Stuttgart, Weimar.
- Engel, Ulrich u. a. (2000) *Deutsch-polnische kontrastive Grammatik*. Warszawa.
- Erben, Johannes (2006) *Einführung in die deutsche Wortbildungslehre* (= Grundlagen der Germanistik 17). Berlin.
- Fillmore, Charles J. (1971) „Plädoyer für die Kasus.“ [In:] *Kasustheorie*. Hrsg. und mit einem Nachwort versehen von Werner Abraham (= Schwerpunkte Linguistik und Kommunikationswissenschaft, Band 2).
- Golonka, Joanna (1998) „Was erbt ‚Überlegung‘ von ‚Überlegen‘?“ [In:] Daniel Bresson/Jacqueline Kubczak (Hrsg.): *Abstrakte Nomina. Vorarbeiten zu ihrer Erfassung in einem zweisprachigen syntagmatischen Wörterbuch*; S. 287–300.
- Grzegorzczkova, Renata u. a. (Hrsg. 1999) *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Warszawa.
- Guttfropf, Anja/Meibauer, Jörg (2003) „Konzeptuelle Entwicklung und Wortbildungserwerb. Eine empirische Studie zum PERSON- und OBJEKT-Konzept.“ [In:] Stefanie Haberzettl, Heide Wegener (Hrsg.): *Spracherwerb und Konzeptualisierung*; S. 139–159.
- Knobloch, Clemens (2002) „Zwischen Satz-Nominalisierung und Nennnderivation: -ung-Nomina im Deutschen.“ [In:] *Sprachwissenschaft*, Band 27; S. 333–360.
- Motsch, Wolfgang (2004) *Deutsche Wortbildung in Grundzügen* (= Schriften des Instituts für Deutsche Sprache 8). Berlin, New York.
- Stopyra, Janusz (2006) „Gemeinsame Wortbildungsmuster des Deutschen und Dänischen im Bereich substantivischer Ableitungen.“ [In:] Ružena Kozmová (Hrsg.): *Sprache und Sprachen im mitteleuropäischen Raum. Vorträge der internationalen Linguistik-Tage*, Trnava; S. 687–694.
- Stopyra, Janusz (2007) „Danske substantiviske suffiksdannelser modelleret efter tilsvarende prædikat- og argumentstruktur.“ [In:] 11. *Møde om Udforskningen af Dansk Sprog*. Århus; 244–253.
- Stopyra, Janusz (2008) *Nominale Derivation im Deutschen und im Dänischen*. Wrocław.
- Stopyra, Janusz (2009) „Versuch einer Klassifizierung von deutschen Wortbildungsprodukten nach ihrer Prädikat-Argumentstruktur.“ [In:] *Stettiner Beiträge zur Sprachwissenschaft. Sprachkontakte-Sprachstruktur. Entlehnungen-Phraseologismen*. Ryszard Lipczuk, Przemysław Jackowski (Hrsg.). Verlag Dr. Kovač, Hamburg 2009; S. 237–249.
- Tesnière, Lucien (1980, urspr. 1959) *Grundzüge der strukturalen Syntax*. Stuttgart.
- Vater, Heinz (2002) *Einführung in die Sprachwissenschaft*. München.
- Wellmann, Hans (1975) *Deutsche Wortbildung. Typen und Tendenzen in der deutschen Gegenwartssprache*. Hauptteil 2: Das Substantiv. Innsbruck.
- Wellmann Hans (1995, urspr. 1984): *Die Wortbildung*. In: Duden, Band 4: *Die Grammatik*. Mannheim, Leipzig, Wien, Zürich; S. 399–534.

Informationelle Prozesse in der (fremd-)sprachlichen Kommunikation (Ausgewählte Fragen)

Abstract

Informational Processes in (Foreign-)Language Communication (Selected Issues)

Every transference of (foreign-)language information in the cybernetic sense is always closely linked with linguistic and extra-linguistic steering. The results of the effects of steering that take place in the receiver can be detected on the basis of the reverse-coupling structure, when the secondary sender transmits reproductive or productive information to the secondary receiver. The secondary receiver tests and possibly improves the correctness of the individual grammatical structures transmitted. The repeated coding and the repeated transference of the same or improved information, and the steering of that information, constitutes the substance of regulation. Both processes—steering and regulation—are brought under the same general term and are called control. Effective informational processes occur in foreign language communication simultaneously with their control. Correcting their results is carried out by means of regulation, further referred to as the steering, in which all processes are involved. In the scope of foreign language learning processes, where specific types of communication take place, the full decoding of the received information signals and the emergence of structure matrices in the storage mechanism are also discussed. At this point, it seems essential to point out a still unsolved problem of science: how does the memory assign the incoming speech signals to their substantive contents of consciousness (semantic structures). The higher powers of the human information processing system are certainly involved in this process.

Keywords: informational processes, language communication, linguistic steering, semantic structure.

Die im Titel angeführten Erscheinungsbegriffe können einerseits als einzelne Komponenten des ganzheitlichen Kommunikationsprozesses angesehen werden, andererseits bilden sie die Bestandteile einer Verbindungskette des (mutter- bzw. fremd-)sprachlichen Verständigungsvorgangs und demzufolge bedürfen sie entsprechender Überlegungen in einem größeren Zusammenhang.

Bei Betrachtungen zum zwischenmenschlichen Verständigungsvorgang ist zunächst festzustellen, dass die wechselseitige Kommunikation der Übertragung und dem Austausch von allerart sprachlichen und nichtsprachlichen Informationen dient und es deshalb nicht möglich ist, Information ohne Kommunikation zu übermitteln. Die oben angeschnittenen Probleme waren und sind noch immer Gegenstand wissenschaftlicher Erörterungen und Diskussionen, um die sprachinformationellen Prozesse im Bereich der Einweg- und Zweiwegkommunikation auf kybernetische Weise zu analysieren und möglichst genau abzubilden.

Es handelt sich im Allgemeinen um (mutter- bzw. fremd-)sprachliche Prozesse in kybernetischen Systemen, im Besonderen jedoch um ihre einzelnen Ablaufphasen, die in mehreren wissenschaftlichen Teildisziplinen behandelt und dargestellt werden. Hier seien nur einige Wissenschaftszweige aufgezählt: Allgemeine Theorie der Informationsübertragung (Informations- bzw. Kommunikationstheorie), Regelungs- und Steuerungstheorie, Zeichentheorie und Signaltheorie, Kybernetische Linguistik, Biokybernetik und Neurokybernetik u.v.a. Die vom kybernetischen Standpunkt aus betrachteten informationellen Prozesse beziehen sich auf die Dekodierung, Speicherung, Verarbeitung und Kodierung von sprachlichen und nichtsprachlichen Signalen/Informationen (vgl. Klaus/Liebscher 1974:26 f.).

Wieners (1967: 12) Betrachtungsweise, dass der neue kybernetische Denkansatz für die Wissenschaft im Bereich der Lehre von Informationsübertragung und Kontrolle der dekodierten und gespeicherten Informationsstrukturen auch bei Menschen fruchtbar war, ist noch immer zur Erforschung ihrer bewussten und zielgerichteten Sprachtätigkeiten aktuell und unentbehrlich.

Als weitgehend bekannt darf vorausgesetzt werden, dass die Übertragung von Informationen in der Ein- und Zweiwegkommunikation zwischen Menschen nicht nur durch Sprache erfolgen kann, sondern auch durch kinesische (außersprachliche) Faktoren, zu denen vor allem Mimik und Gestik gehören (Steinbuch 1965: 34).

Jede der erwähnten Teildisziplinen bemüht sich also, auf Grund der vorgenommenen Analyse des für sie spezifischen Wirklichkeitsbereiches, sein Wesen zu beschreiben und es möglicherweise zu (er)klären. Dabei sind insbesondere die einzelnen Vorgangsphasen mit ihren Eigenschaften, die für die Teildisziplinen kennzeichnend sind, genau(er) zu erkennen und auszuwerten.

Als grundlegendes Charakteristikum der zwischenmenschlichen Kommunikation gilt das allgemein angenommene Modell, in dem sich der Kommunikationsverlauf vor seiner Informationsquelle zu seinem Bestimmungsort in intraindividuellen Prozessphasen der Teilnehmer und zwischen ihnen im interindividuellen Verbindungskanal vollzieht.

Anhand des unten skizzierten Modells werden die Komponenten veranschaulicht, die für das Zustandekommen der (fremd-)sprachlichen Kommunikation notwendig sind (vgl. Abb. 1).

Bevor nun die informationellen Prozesse im fremdsprachlichen Kommunikationsgefüge auf (1.) der intraindividuellen Ebene des Senders, (2.) der interindividuellen Ebene zwischen den Kommunikationsteilnehmern und (3.) der intraindividuellen Ebene des Empfängers exakter aufgegriffen werden, ist eine wichtige Vorbemerkung über ihren materiellen Umwandlungsstand erforderlich, und zwar vollziehen sich während der Kodierungs- und Dekodierungsleistungen sowie der Übertragung von

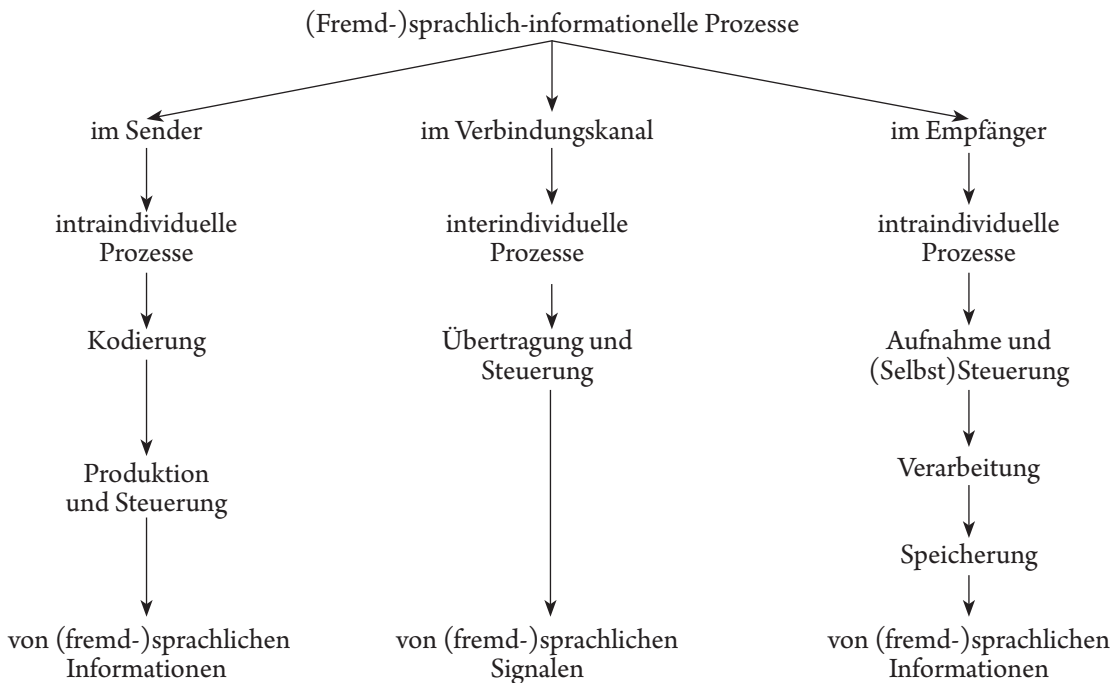


Abb. 1: (Fremd-)sprachlich-informationelle Prozesse und ihre mögliche Gliederung

Informationen/Signalen mehrfach ihre Raum-Zeit-Transformationen, wobei ihr Inhalt unverändert bleibt (vgl. dazu Keidel 1967: 99). Als Ausgangspunkt der Übertragung von lautsprachlichen Informationen gilt der Generierungsprozess, der im Speicher-Mechanismus stattfindet und auf dessen Grundlage die für die Gestaltung der Informationen benötigten Wortstrukturen abgerufen und den grammatischen Regeln nach in syntagmatisch-syntaktischen Konstruktionen zusammengestellt werden.

Die sprachlichen Informationen entstehen im Speicher-Mechanismus und existieren dort als Signale in Form von elektrischen Impulsen, die anschließend durch den neuronal-intraindividuellen Kanal an die Effektoren des Senders gelangen, wo sie lautsprachlich produziert, und dem Empfänger durch den interindividuellen Kanal als akustische Sprachsignale weiter vermittelt werden. In den Rezeptoren des Empfängers unterliegen die akustischen Sprachsignale der Umsetzung in die auditiven, die nach deren Transformation in elektrische Impulse im neuronal-intraindividuellen Kanal ins Gedächtnis des Empfängers einlaufen und dort vollständig entschlüsselt werden.

In Anbetracht der sich vollziehenden Umwandlungen bezüglich der sprachlichen Substanz auf dem Wege vom Sender zum Empfänger postulieren Klaus und Liebscher (1974: 161 ff.), dass bei näherer Begriffsbetrachtung der Informationen und Signale eben eine Unterscheidung zwischen Signalprozessen und informationellen Prozessen vorgenommen werden muss. Sie heben außerdem die wesentliche Rolle der Signalprozesse bei der Informationsübertragung hervor und unterstreichen, dass just die Informationen von den Signalen, die auf den intraindividuellen Ebenen des Senders und des Empfängers

eine völlig andere Form als auf der interindividuellen Ebene zwischen den Kommunikationspartnern haben, getragen werden. Oder anders formuliert: Sie bezeichnen Signale als spezifische materielle Prozesse bzw. deren materielle Zustände, an die informationelle Prozesse gebunden sind.

Jegliche Übertragung von (fremd-)sprachlichen Informationen im kybernetischen Sinne ist stets auch eng mit deren Steuerung verbunden (ausführlicher dazu Zabrocki 1975: 6070). Will man aber die bestmögliche Übertragung der Informationen/Signale erreichen, so sollte ihre Steuerung bewusst mit solchen sprachlichen (auch suprasegmentalen) und außersprachlichen Faktoren/Informationen ausgestattet werden, die effektive Auswirkungen auf den Empfänger gewährleisten (können). Die Resultate der im Empfänger stattgefundenen Steuerungsauswirkungen sind auf Grund des Rückkopplungsgefüges nachprüfbar, wenn nämlich der Sekundärsender (= in einseitiger Kopplung der Primärempfänger) dem Sekundärempfänger (= in einseitiger Kopplung der Primärsender) reproduktive oder produktive Informationen vermittelt, deren sprachliche Richtigkeit der einzelnen Strukturen er kontrolliert und möglicherweise auch verbessert.

Ebenso bekannt ist, dass die Rückkopplung im Fremdsprachenlernvorgang sowie in der fremdsprachlichen Kommunikation ein Mittel sowohl für die Bewertung der rezeptiven und produktiven Fähigkeiten und Fertigkeiten des Gesprächspartners wie auch für die Abstimmung zwischen dem Ist-Wert und dem Soll-Wert der von ihm gelernten und angeeigneten Strukturen darstellt (Biriukow/Geller 1987: 265).

Aus unseren Überlegungen geht mit aller Deutlichkeit hervor, dass das Fremdsprachenlernen durch mögliche Rückkopplung(en) zwischen den Unterrichtsteilnehmern und durch Verstärkung mit visuellen und parasprachlichen Mitteln den Aneignungsprozess bestimmter Strukturen beschleunigt, was auch einen direkten und maßgeblichen Einfluss auf die Wirkungskraft des Speicher-Mechanismus hat (siehe dazu Haseloff 1964: 22).

Die sog. erste Kontrolle des gelernten Sprachmaterials seitens des Sekundärempfängers reicht nicht immer aus, um die nichtkorrekten Sprachstrukturen im Lernprozess überhaupt außer Acht zu lassen. Die unkorrekterweise produzierten oder den sprachlichen Gesetzmäßigkeiten nicht entsprechenden Sprachstrukturen bedürfen sicherlich mehrmaliger Wiederholungen, damit die Fremdsprachanfänger — aber nicht nur die Anfänger — sie fehlerlos erlernen und aneignen. Eine zusätzliche positive Tätigkeit für die weitere Übertragung und Steuerung der zu lernenden Strukturen ist die Regelung des primären Informationsvermittlungsvorgangs, die es ermöglicht, die fehlerhaften Sprachelemente oder ihre Mängel zu beheben. Die wiederholte Kodierung sowie der wiederholte Übertragungsvorgang der gleichen, aber verbesserten Informationen und deren Steuerung bilden somit das Wesen der Regelung. Die auszuführenden Sprachhandlungen können aber um zusätzlich nötige glottodidaktisch-methodische Hinweise bereichert werden, um den Informationsübertragungs- und Steuerungsvorgang erfolgreicher zu gestalten (Küpfmüller 1962: 33). Beide Prozesse, nämlich die Steuerung, für die ein offener Informations-Wirkungsfluss spezifisch ist, und die Regelung, die sich in ihrer typischen Eigenart als Kreisprozess darstellt, werden — so Klaus und Liebscher (1974: 91 f.) — auf einen gemeinsamen Nenner gebracht und unter dem Begriff Lenkung zusammengefasst. Dementsprechend können die Prozesse modellhaft folgendermaßen konzipiert werden:

Der soz. zweifach zusammengesetzte Lenkungsvorgang (Abb. 2) wirkt einerseits auf die Steuerung der zu übertragenden Informationen zurück, berücksichtigt andererseits aber auch die Regelung die Informationsgröße hinsichtlich deren vollständigen Dekodierung durch die Lernenden.

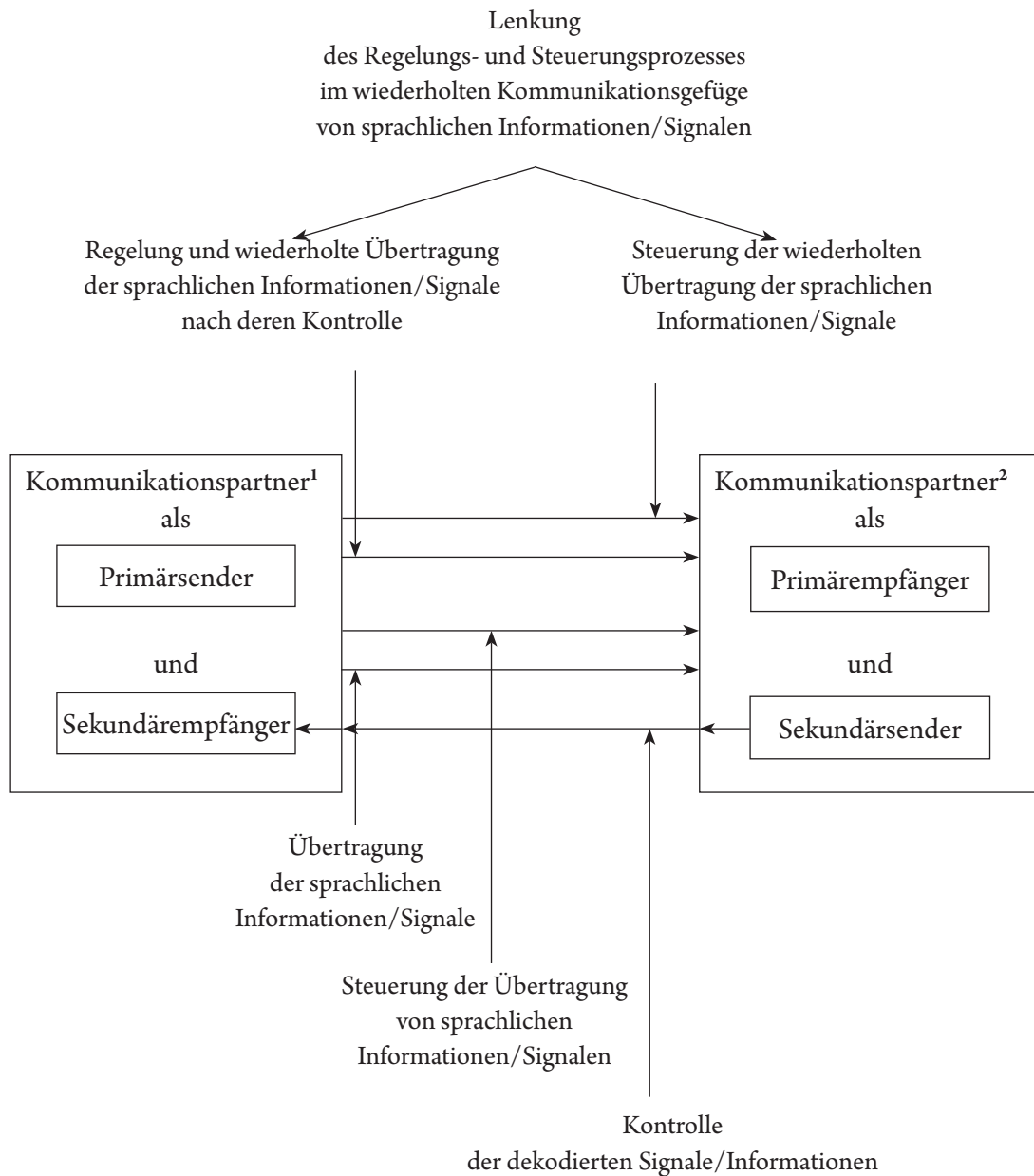


Abb. 2. Lenkungsprozess und seine Teilprozesse: Regelung und Steuerung im Kommunikationsrückkopplungsgefüge

In dieser Hinsicht führen Steuerung und Regelung zur zielgerichteten Lenkung von Dekodierungs- und Speicherungsprozessen, wodurch die im Speicher-Mechanismus herausgebildeten Sprachstrukturmatrizen wiederum ihre tauglichere rezeptiv-(re)produktive Operationskraft gewinnen. Gründlichere Erörterungen der bereits erwähnten Vorgänge weisen auf ihre Teilsysteme hin; es werden folgende

genannt: ein steuerndes und ein gesteuertes System, weiter ein regelndes und ein geregeltes System und schließlich ein lenkendes und ein gelenktes System, die sich durch dynamische Eigenschaften während der Informationskodierung, -übertragung und -dekodierung im sprachlichen Kommunikationsgefüge kennzeichnen. Mit Recht hat Ashby (1974: 310) festgestellt, dass für irgendwelche Vorgänge ohne Regelung eine breite Skala von verschiedenartigen Faktoren und ihren Eigenschaften typisch ist. Gerade die Regelung bestimmt die für den Kommunikationsvorgang charakteristischen Faktoren und ihre Eigenschaften genauer, verdeutlicht diese hinreichender und berücksichtigt die Kapazität und das Funktionieren des interindividuellen Kanals, in dem sich der Eingangssignalstrom während seines Durchlaufs unter dem Einfluss von Störungen verändert und mit dem Ausgangssignalstrom verglichen werden kann/soll, was letzten Endes auch bei den Rezeptions- und Dekodierungsmöglichkeiten der Lernenden zum Tragen kommt.

Darüber hinaus müssen jedoch noch andere Problembereiche der Regelung beachtet werden, denn sie ist ein Vorgang, bei dem die zu übertragenden und zu steuernden Informationen so erfasst werden, dass ihr Soll-Wert als Eingangsgröße mit dem Ist-Wert als Ausgangsgröße verglichen wird, um das Ergebnis dieses Vergleiches an die Leistungsmöglichkeiten der Lernenden anzupassen (vgl. dazu Weihrich 1973: 12 und auch Obermair 1975: 114). Dementsprechend entsteht ein Leitungsprogramm, dessen Aufgabe im Aufrechterhalten des Soll-Wertes von Informationen in den Steuerungs- und Regelungsprozessen besteht (Ewald 1968: 56).

Die bereits behandelten Fragen betreffen solche informationellen Vorgänge, die für das Lernen der Fremdsprache(n) grundlegend sind und in ihren verschiedenen Phasen zu positiven Ergebnissen beitragen. Die Fragen können sowohl unter theoretischem als auch praktischem Gesichtspunkt betrachtet werden. Hier taucht ebenso eine ganze Reihe von spezifischen Vorgängen auf, die für das operationsfähige Behalten der Lernergebnisse wesentlich sind; es handelt sich dabei um die Speicherungs- und Reaktivierungsvorgänge von dekodierten Informationsstrukturen, die insbesondere garantieren, dass die eingespeicherten Sprachstrukturmatrizen ihre produktive Kommunikationskraft gewinnen. Das Lernen bezeichnet man bekanntlich als Prozess der Konstruktion (des Aufbaus) von bestimmten Informationen und deren Komponenten, aber parallel dazu findet der Prozess des Vergessens (des Abbaus) des neu Gelernten statt (Szciodrowski 2009: 43 f.). Lernen und Vergessen sind für jeden Menschen — hierauf verweist Trincker (1962: 54 f.) — praktisch gleich wichtig. Wenn wir auf den letztgenannten Prozess (des Vergessens) zurückgehen, stellt sich Folgendes heraus: Um die neu empfangenen und entschlüsselten Informationsstrukturen zu speichern wie auch die schon gespeicherten noch tiefer und tauglicher zu verankern, bedarf die Lerndauer einer Verlängerung und Intensivierung.

Zum Abschluss dieser wohl etwas theoretischen Ausführungen ist folgender Standpunkt bedeutungsvoll: Effektive informationelle Prozesse vollziehen sich in der fremdsprachlichen Kommunikation immer gleichzeitig mit ihrer Steuerung, deren Ergebnisse durch die Regelung korrigiert und des Weiteren als Lenkung, in die alle Prozesse einbezogen sind, bezeichnet wird. Bei der Behandlung der Fremdsprachenlernprozesse, die spezifische Kommunikationsarten darstellen, werden *volens* die vollständige Dekodierung der empfangenen Informationssignale und die Herausbildung der Strukturmatrizen im Speicher-Mechanismus erörtert, was ebenso verlangt, dass die Denkprozesse, die — ihren entscheidenden gnoseologischen Funktionen nach — während der zweckentsprechenden semantisch-grammatischen Verarbeitung von Informationen als kognitiv-aufgabenbezogene Vorgänge aufzufassen sind, besondere Beachtung verdienen. An dieser Stelle erscheint es unabdingbar, auf ein in

der Wissenschaft noch nicht gelöstes Problem hinzuweisen: Wie werden den ins Gedächtnis einlaufenden materiellen Sprachsignalen ihre Bewusstseinsinhalte (semantische Strukturen) zugeordnet? An diesem Prozess sind sicher die höheren Leistungen des menschlichen Informationsverarbeitungssystems beteiligt.

Sehr ausführlich zur Informationsverarbeitung äußert sich auch Flechtner (1966: 26), wenn er unter Verarbeitung nicht nur den sprachlichen Dekodierungsvorgang bezüglich der neu aufgenommenen Informationsstrukturen, sondern auch die potenziellen Verbindungen der bereits entschlüsselten mit den schon gespeicherten Wortstrukturen und ihren Einbau in syntagmatische und syntaktische oder in den gesamten vorhandenen Wissensbestand versteht.

Erst auf Grund einer tieferen wissenschaftlich durchgeführten Analyse besteht die Möglichkeit, die wesentlichen Elemente und Eigenschaften der Informationsverarbeitungsvorgänge aufzudecken und zu systematisieren, um sichere Methoden für die Praxis auszuarbeiten, die es erlauben, die fremdsprachliche Kommunikation in verschiedenartigen glottodidaktischen Interaktionen optimal zu gestalten.

Bibliographie

- Ashby, Ross W. (1974) *Einführung in die Kybernetik*. Suhrkamp Verlag: Frankfurt am Main.
- Biriukow, Boris W., Geller Jefim S. (1987) *Informatik und Kybernetik in nichttechnischen Prozessen*. Akademie-Verlag: Berlin.
- Ewald, Günter (1968) „Der Mensch als Geschöpf und kybernetische Maschine.“ [In:] *Der geregelte Mensch*. Hrsg. Horst Bannach. Radius-Verlag: Stuttgart.
- Flechtner, Hans-Joachim (1966) *Grundbegriffe der Kybernetik*. Wissenschaftliche Verlagsgesellschaft M.B.H.: Stuttgart.
- Haseloff, Otto W. (1964) „Einige Hypothesen zur Struktur von Lernprozessen.“ [In:] *Neuere Ergebnisse der Kybernetik. Bericht über die Tagung Karlsruhe 1963 der Deutschen Arbeitsgemeinschaft Kybernetik*. Herausgegeben von K. Steinbuch und S.W. Wagner. R.: Oldenburg, München, Wien.
- Keidel, Wolf-Dieter (1967) „Zur kybernetischen Deutung der Leistung von Sinnesorganen.“ [In:] *Grundfragen der Kybernetik*, Hrsg. Otto Walter Haseloff. Colloquium Verlag: Berlin.
- Klaus Georg, Liebscher Heinz (1974) *Systeme. Informationen. Strategien. Eine Einführung in die kybernetischen Grundgedanken der System- und Regelungstheorie, Informationstheorie und Spieltheorie*. VEB Verlag Technik: Berlin.
- Küpfmüller, Karl (1962) „Regelungsvorgänge bei gezielten Bewegungen.“ [In:] *Kybernetik. Brücke zwischen den Wissenschaften*. Herausgegeben von Helmar Frank. Umschau Verlag: Frankfurt am Main.
- Obermair, Gilbert (1975) *Mensch und Kybernetik*. Wilhelm Heyne Verlag: München.
- Steinbuch, Karl (1965) *Automat und Mensch*. Springer-Verlag: Berlin, Heidelberg, New York.
- Szczodrowski, Marian (2009) *Fremdsprachliche Lehr-Lern-Vorgänge im kodematischen Blickfeld*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Trincker, Dietrich (1962) „Informationsspeicherung bei Lebewesen.“ [In:] *Kybernetik. Brücke zwischen den Wissenschaften*. Herausgegeben von Helmar Frank. Umschau Verlag: Frankfurt am Main.
- Weihrich, Georg (1973) *Optimal Regelung linearer deterministischer Prozesse*. R. Oldenburger Verlag: München — Wien.
- Wiener, Norbert (1967) *Beginn und Aufstieg der Kybernetik*. In: *Grundfragen der Kybernetik*, Hrsg. Otto Walter Haseloff. Colloquium Verlag: Berlin.

Zabrocki, Ludwik (1975) *Kybernetische Modelle der sprachlichen Kommunikation*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Komitet Neofilologiczny: Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk.

Calquing English Terminology into Polish

Abstract

This paper focuses on the question of calquing or loan translation. Basic tendencies in the field of borrowing are presented, one of which is to preserve loanwords while the other one to form calques. Various definitions of calquing are included along with the common distinction between semantic and structural calques understood in terms of polysemy and creation of new linguistic entities. Problems with borrowing and calquing are indicated on the basis of traditional classifications. The discussion leads to a newer classification which is derived from Carstensen and Busse (1994), i.e. one which leads to the distinction between calques and loan formations. Examples to indicate the accuracy of both categories are derived from computer terminology: both doublettes and various degree of translation. This part is based on a corpus study of text in *Gazeta Wyborcza*. Two tendencies are identified in this respect: creation of families of new terms and formation of new terms in accordance with the principles followed in earlier terminology. Concurrently, other factors, which lie beyond the realm of contrastive linguistics, are pointed as the reasons for the existing diversity in terminology. They are around the concept of sociolinguistic domains, in accordance with setting and participant framework. One of the reasons for not forming calques can be associated with the etymology of terms which inhibits this process.

Keywords: semantic calque, structural calque, borrowing, doublettes, terminology, domain analysis, corpus study.

Introduction

Any reader who enters the world of technology is struck by the number of strange looking and sounding words and expressions in computer texts. The understanding of such texts is made even more complex if one speaks to computer nerds themselves, as they tend to communicate with forms that are barely understood by non-specialists. On the other hand, we all know that there is a need to be familiar with

the fundamental concepts of the Internet, like installing software and setting up an Internet connection. As a result of this, Internet and computer terms are becoming part of common knowledge. Additionally, everyday communication benefits from e-mail techniques, in terms of users learning to write succinctly.

On the other hand, such economy of communication is contrasted with various approaches from language purists and some translators, who demand that the terms should be calqued. The correctness of many of the terms in everyday use now has been doubted in linguistic and translation literature, the effects of some suggestions are discernible in the literature of the last twenty years. Predominantly, these two approaches have led to the development of doublette and triplete terms, with equivalent meanings but varied distribution in terms of register, setting or participant framework, or a distribution that can be established on the basis of diachronic study. This paper attempts to look into these processes with a particular emphasis on the use and criticism of calques in Polish.

Calques and their classifications

Two definitions are provided below, both of which originate from linguistic sources. They reflect two different categories of calques presented later.

A word or expression formed by a language's native elements in accordance with a semantic structure of a different language (Polański 1993: 146).

Calquing is the transfer of lexical or grammatical meaning from a MODEL LANGUAGE into a REPLICA LANGUAGE whereby the latter replicates a formal expression typically via translation (Heine & Kuteva 2006: 23 [capitals as in the original]).

Various classifications of calques are offered in the literature on the subject; however, often a distinction is made between semantic calques and structural ones. This distinction can be looked at in terms of the result that a new word or expression brings into a language. Therefore, the group of calques includes:

- semantic calques when we are dealing with the transfer of a foreign meaning onto an existing Polish word or expression. It is common in computer terminology, e.g. in the verbs *ściągać* (*download*) used in the new sense of *to transfer (software, data) from a distant to local computer*.

The effect is the polysemy of an existing word.

- structural calques, as creating new formations in Polish, including the use of foreign elements, including both such ones in which the foreign morphological structure and meaning of a foreign element is transferred, e.g. *poczta elektroniczna* for *e-mail*.

The result is the origin of a completely new formation due to the translation of foreign elements.

A quite recent book by Witalisz (2007) includes a 130 page dictionary of English semanticisms in Polish. The complete list of computer terms provided in it is given below:

semantic calques

administrator, aplikacja, bufor, dedykowany, edycja, edytor, elektroniczny, format, ikona, katalog, menadżer, menu, mysz, okno, pakiet, pirat, przyjazny dla, robak, serwis, sieć, sieciowy, widok, wirtualny, wirus, zainfekowany;

structural calques

adres elektroniczny, baza danych, czas rzeczywisty, dysk miękki/twardy, miękki dysk, odzyskiwanie informacji, organizator, pamięć wirtualna, poczta elektroniczna, podział czasu, skok warunkowy, strona internetowa, system operacyjny, twardy dysk, wersja elektroniczna, wirtualna rzeczywistość.

However, in comparison to any computer text, for example, in the corpus texts in *Gazeta Wyborcza* one can clearly note that the former group is quantitatively under-represented¹. Such items are the most common ones in nearly all newspaper texts devoted to computers, Internet, games and resources.

Problems posed by classifications

Various classifications of calques exist and some of them seem incompatible with others. Let's take two definitions from the literature on the subject:

Lexical calques—exact translations of foreign lexical structures (e.g. *zabijać czas* from French *tuer le temps*) (Polański 1993: 147),

Lexical calquing, which is also known as loan translation, uses single words or phrases which are already existent in the target language and allocates new meaning and/or structure to them. Such calques can be substitutive (one meaning prevails over historical ones, *obszar* in the sense of Eng. *area of interest*), associative (Polish *wyglądać* 'have an appearance' from German *aussehen*) (Obara 1989: 26).

Other discussions on what a calque is, and what should not be regarded as proper calquing, has been reflected in a number of different classifications of calques developed in the past. Einar Haugen (1950: 21) maintains that real loan translations are only those in which a foreign model is maintained. This model is similar to Werner Betz ([1957] 1959) and was later adopted by Broder Carstensen and Ulrich Busse (1994). There are different degrees of borrowing words. Betz ([1957] 1959: 53–58) contrasts the *Lehnwort* with what he calls *Lehnbildungen*, terms and constructions resulting from foreign influence. Loan formations have been classified into the following categories: (1) *Lehnübersetzung* [loan translation], when the structure of a word is literally translated, for example German *Flutlicht* from English *floodlight*; (2) *Lehnübertragung* [loan rendering], when a word is translated more freely and there is only partial agreement between the words in the source and the recipient languages, as with German *Senkrechtstarter* from English *VTOL aircraft*; (3) *Lehnbedeutung* [loan meaning], when a word is used in a new meaning previously characteristic of a word in a foreign language, as when German *realisieren* is used in the meaning "verstehen, erkennen, sich bewusst machen," under the influence of the equivalent English word—to realize; (4) *Lehnschöpfung* [loan creation], when nothing except the most basic idea is taken from the source language; that is, the meaning of the word is neither translated nor rendered, as with German *Niethose* from English *blue jeans*.

¹ The corpus used for the purposes of this study involved a comprehensive analysis of an appendix to *Gazeta Wyborcza* named *Komputer*. It was published every Tuesday between April, 1993 and August, 2004, so the material is based on 11 years of the paper. The examples used here come from random issues of *Komputer*; however, they are selected as representative for the corpus on account of their high frequency.

This model is followed by Uriel Weinreich (1953: 51) according to whom: in a calque (loan translation) the model is reproduced exactly, element by element. Therefore, this category includes, for instance, *hiperłącze* for E. *hyperlink*, but does not include compound nouns, in which the English model cannot be maintained while calquing different compound noun formation structures in the two languages involved. In contrast, in Polish terminology the term semi-calques is used in the same sense (e.g. Obara 1989: 38). The problem is with defining the terms: hybrids originate as a result of combining elements from any language, while semi-calques come into being as a result of partial translation of a foreign structure (Witalisz 2007: 76).

Solution

For the purpose of this study the model adopted is the one taken from the German *Anglizismen-Wörterbuch* by Broder Carstensen and Ulrich Busse (1994) for the reason of its clarity and simplicity. In it a distinction is made between the words and expressions that preserve the form of the English original versus the use of German words as a result of borrowing. The third category is used to distinguish words native to a language but formed on the basis of a foreign element. Three categories of borrowings are distinguished by Carstensen & Busse (1994: 59–63): (A) *aus* [from] English *x*, when the form of a word in the recipient language maintains the form of its English original, as in German *Job* from English *job*; (B) *nach* [following] English *x*, when the English signs are no longer directly recognizable, as German ones are used instead, as in German *Erste Dame* from English *First Lady*; (C) *für* English *x*, when a word looks English but is adapted to some degree morphologically, as in German *Twen* from English *person in their twenties, by analogy to teen*. Because of the simplicity of the above a decision was made to use either the term: borrowing when a form [from English] is used and the term calque [following English] for a Polish equivalent being translated or a word undergoing an extension of the semantic use in this paper.

Tendencies in calquing Polish computer terminology

The tendencies in Polish regarding the use of borrowings in computer terminology or calques are manifold and quite difficult to define for the purposes of the use of alternative forms. In brief, two or more equivalent terms are used interchangeably, for instance *driver* and *sterownik*, *aplikacja* and *program użytkowy*, *on-line* and *na bieżąco*. On the basis of text corpus analysis (*Gazeta Wyborcza*) the conclusion might be reached that there is no uniform tendency or prevalence of borrowed forms over calques. Additionally, some English terms have a number of various translations developed over time, e.g. a *link* is either *łącze* or *odnośnik*; *slot* is *gniazdo* or *szczelina*, *to find* has been rendered either as *znajdź* and *wyszukaj*. The use of any of such terms is relative to the context in which a word is deemed more natural. A detailed analysis of specialist journals indicates that random sources prefer to use calques rather than foreign forms. In popular computer literature loanwords are used more frequently.

In general, terms that form calques easily in Polish are mostly the ones that are formed on the basis of analogy to other existing terms. In this way tree diagrams of words can be formed with the items

grouped under a heading or a general term. For instance, by analogy to English names of computer memories or card names Polish equivalents are formed, as in the examples below:

English computer card types: *expansion, memory, ethernet, music, TV, measurement*;

the respective Polish calques: *karta rozszerzeń, pamięci, sieciowa, muzyczna, telewizyjna, pomiarowa*.

Much of such terminology deals with hardware and software which was part of traditional word-forming in technology; however, a tendency is visible to extend such vocabulary with new compound nouns referring to Internet and new technologies which are offered by the new technologies. Other examples of such term families are, the central term is found at the beginning of each list:

adres (address): *adres e-mailowy, adres w Internecie, adres internetowy, sieciowy adres*,

gra (game): *gra komputerowa, gra z zdigitalizowaną grafiką, sieciowa gra, gra strategiczna, gra role-playing, gra fabularna, gra zręcznościowa, gra sieciowa*;

program (program): *program do zarządzania okienkami, program do sieciowych pogawędek, program pocztowy, systemowy program, program użytkowy, program do opracowywania publikacji, program komunikacyjny, program edukacyjny, program sterownika, program instalacyjny, program dla Windows 3.1, program umożliwiający wysyłanie poczty elektronicznej, program biurowy, program graficzny*;

sieć, sieciowy (net, web, online, Internet): *sieć Internet, sieć komputerowa, sieć wsparcia technicznego, sieć miejska, sieć LAN, sieć lokalna, sieć bezprzewodowa, sieć novellowska, zasoby sieci, technologia sieciowa, sieciowe systemy operacyjne, sieciowy usługodawca, usługi sieciowe, transakcja sieciowa, system sieciowy, aplikacja sieciowa*;

szyna (bus): *szyna adresowa, 64-bitowa szyna komputera, szyna procesora, szybka szyna*;

usługa (service): *usługi sieci, usługi internetowe, usługodawca, usługodawca sieciowy, usługi katalogowe, usługi abonenckie, dostawca usług internetowych, usługa stałego dostępu do internet*.

Another tendency was to form new categories of new words in Polish by direct and often literal translation. An attempt at identification of calques was made in 1986 in a computer journal *Informatyka* (Stokłosa 1986: 27). A list with examples of such calques is provided: *czas rzeczywisty* (real time), *podział czasu* (time sharing), *przerwanie wektorowe* (vectored interrupt), *punkt kontrolny* (checkpoint), *skok warunkowy* (conditional jump), *system programowania* (programming system), *wyszukiwanie informacji* (information retrieval), *złożoność obliczeniowa* (computational complexity). However, many such items are formed by analogy to technical terms that are common to historical terms originating from the past two centuries of developments in mathematics, physics and other branches of engineering. It is easy to note that the combination of the words is new in computer science.

As stated by Mazur (1961) many calques are formed in a way that follows a long established model in Polish technological jargon. This model has been followed in Polish technical terminology and applies the ending of the Polish noun with a suffix (-ownia, -arka). Examples of such terms follow on from the models established in Polish engineering terminology: *wciągarka* (car winch), *elektrownia* (power plant), *ciepłownia* (thermal power plant). Such a model has enabled the formation of other ones in the field of computer applications—*przeglądarka* (browser), *nagrywarka DVD* (DVD burner), *serwerownia* (server room). They are easy to understand since the root of these terms is informative of the meaning and hence, their meaning is clear. On the other hand, even a brief analysis of computer terms indicates

that basic hardware terminology yields itself to easy formation in this manner but the use of such forms is uncommon (*router* from *route* + agentive ending) is *trasownik* (use not noted in GW), *switch* (*przełącznik*, rare in GW).

Diglossia in computer terminology

Many word uses are attributable to factors that lie beyond the realm of comparative linguistics, since the decision regarding the use of them is governed by the interest or professional group who use them. Linguists have become interested in, and tried to describe phenomena that combine research into sociology, psychology and linguistics and combined them into the field of ethnography of communication. In ethnography of communication functions, structures and use of codes can be attributed to some human related factors, for example, those associated with a domain, setting or participants. One of the clearest examples of language choice according to domain is diglossia (different varieties of a language being used by same speakers under various circumstances). According to Saville-Troike ([1982] 2003: 45) in a diglossic situation there is a high (H) and low (L) variety of a language. According to the definition of diglossia:

- there is a specialization function for H and L,
- H has a higher level of prestige than L,
- there are different circumstances for acquisition of H and L,
- the H variety is standardized with established norms and orthography.

In the case of Polish computer terminology one can claim that diglossia is represented by the use of calques in the official variety of the language (specialized journals and manuals tend to use more calques than popular papers) versus the use of more borrowings in unofficial ones. In this case, the H variety will be represented by calquing, while L—borrowing. That is because foreign forms are more natural to computer users, in particular ones who have at least communicative competence in English. Quite clearly computer fans and nerds are a closed group and they communicate with the use of more borrowings (L variety), H variety is used in official documents. In addition, it is possible to note that official websites for computer centers tend to use Polish forms (to make their websites sound official). This will be presented based on two parallel texts below.

Evidence from parallel texts

For instance, I found a text on a computer center's homepage:

Obsługujemy 13,000 użytkowników sieci komputerowej złożonej z 140 przełączników w 50 punktach dystrybucyjnych oraz 30 sieci lokalnych...²

[We handle 13,000 users in a computer network comprising 140 switches in 50 distribution points and 30 local networks]

2 www.uoi.po.opole.pl (access date: June 15, 2012)

A similar text devoted to setting up a computer network found on a popular message board is provided below:

Napiszcie: mam problem—hub, router, czy switch:
 chciałbym podłączyć 2 PC do internetu (DSL) jednym modemem ...
 czy to ma wbudowany firewall?³
 [Tell me: I have a problem—hub, router, or switch:
 I intend to connect 2 PCs to the Internet (DSL) using a single modem...
 does it contain a firewall?]

In the first text we have 5 calques. They form a part of official register. There is a large number of other similar terms that are calqued. This, in turn, makes the term sound official, for instance as requested by law in public tender documentation. Examples of such terms include: *przełącznik* (*switch*), *koncentrator* (*hub*), *pamięć błyskowa* (*flash memory*). Additionally, I had difficulty in finding out what the term *punkt dystrybucyjny* (*distribution point*) refers to. I asked students of the third year of a Computer Science course. After a discussion they concluded it refers to an *access point*, e.g. *hotspot*. However, this answer is incorrect since this is used with reference to a *central computer facility with routers, switches, bridges, and a server*). In conclusion, it seems that the Polish calques can be misunderstood or are unfamiliar.

In the latter text there are 5 borrowings. All of these have an equivalent counterpart in the form of a calque. However, loanwords are definitely preferred in unofficial register. On the basis of text corpus analysis, a conclusion can be made that popular papers, like *Gazeta Wyborcza* tend to use fewer borrowings in contrast to the lower number of calques being used on message boards, bulletin boards and in chatrooms. However, specialized journals will aim at calquing structures, and assume a high degree of user competence with regard to use of doublettes. It can be noted that specifically speaking, *slot* as *gniazdo* or *szczelina* refer to different entities. The first one is a *expansion slot* (a socket for expanding e.g. memory) and the other one—a *port* for connecting devices. Hence, it is better to use the original term—*slot*, since it is more general.

Etymological reasons for not forming calques

In English many terms have been formed on the basis of the etymological origin of computer terms. The idea of calquing such terms seems quite absurd to computer specialists. Their course of reasoning is based on the etymology of particular terms. For example, dictionaries of computer term etymologies can be found on the Internet. For instance, many computer terms, including computer applications, often have their origin in the function they perform, e.g., a compiler is an application that compiles. A valuable example of such a term is a bug, which is a fault in a computer program preventing it from working correctly. This term originates comes from Grace Hopper, who traced an error in the Harvard Mark II to a moth trapped in a relay. This bug was carefully removed and taped to the log book at the university. This electromechanical computer experienced a fault while being tested at Harvard University, on 9 September 1947. The operators removed the moth and affixed it to the computer log, with the entry:

3 www.frazpc.pl/b/2251245 (access date: April 29, 2012)

“First actual case of bug being found.” They put out the word that they had “debugged” the machine, thus introducing the term “debugging a computer program” (Weisman-Deich, 2009:45)

The same refers to other items, e.g. the word *cookie*. A *cookie* is a token or short packet of data passed between communicating programs. A cookie can be analogous to, for example, the token supplied at a coat check (cloakroom) counter in real life. Cookies are used as identifying tokens in many computer applications. When one visits a website, the remote server may leave an HTTP cookie on one’s computer, where they are often used to authenticate identity upon returning to the website. According to the common opinion of engineers who I interviewed such terms should never be calqued into Polish, as the result either is or sounds completely absurd (*cookie* is rendered literally as *ciasteczko*). Numerous examples of such terms are encountered in everyday computer terminology and application menus.

Conclusions

Some terms yield themselves more easily to calquing than others. For instance, vast majority of verbs in Polish computer terminology are calques and relatively few are formed by adding a suffix, thus enabling their inflection in Polish. Some other words that were found to form calques are the ones that are based on traditional collocations with central words that have been used in engineering terminology for a long time. A tendency in the formation of new terms is based on this principle.

Calquing requires competence of the speaker/interpreter. One has to be sure what the equivalents are and what terms have been used in other branches of engineering in similar contexts. Semantic calques are under-represented in dictionaries and literature. They constitute the most common items among borrowings in computer literature. This is confirmed by the results of a diachronic study of texts in *Gazeta Wyborcza*.

References

- Betz Werner ([1957] 1959) “Lehnwörter und Lehnprägungen im Vor- und Frühdeutschen.” [In:] Friedrich Maurer, Friedrich Stroh, (eds.): *Deutsche Wortgeschichte*. Berlin: Schmidt; 21–49.
- Carstensen Broder, Ulrich Busse (1994) *Anglizismen-Wörterbuch. Der Einfluss des Englischen auf den deutschen Wortschatz nach 1945. Band 1*. Berlin, New York: de Gruyter.
- Haugen, Einar (1950) “The Analysis of Linguistic Borrowing.” [In:] *Language* 26: 2; 210–231.
- Heine, Bernd, Tania Kuteva (2006) *The Changing Languages of Europe*. New York: Oxford University Press.
- Mazur, Marian (1961) *Terminologia techniczna*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Techniczne.
- Obara, Jerzy (1989) *Teoretyczne problemy kalkowania*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Polański, Kazimierz (ed.) (1993) *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław: Ossolineum.
- Saville-Troike, Muriel ([1982] 2003) *Ethnography of Communication: An Introduction*. Oxford: Blackwell Publishing.
- Stokłosa, Janusz (1986) *Zapóżycczenia w polskim słownictwie informatycznym*. [In:] *Informatyka* 1986. Vol. 5 (118); 27–28.
- Weinreich, Uriel (1953) *Languages in Contact, Findings and Problems*. With a preface by André Martinet. New York: Linguistic Circle of New York.

Weisman-Deich Joanne (2009) *A Nation of Inventors: Researching American History*. Discovery Enterprises: Carlisle.

Witalisz, Alicja (2007) *Anglosemantyzmy w języku polskim*. Kraków: Tertium.

Internet sources

www.uoi.po.opole.pl (access date: June 15, 2012)

www.frazpc.pl/b/2251245 (access date: April 29, 2012)

Corpus of text used in the study *Gazeta Komputer* (appendix to *Gazeta Wyborcza*), issues from April 13, 1993 (no.1/1993) to August 24, 2004 (no. 4(653)/2004)

*Academic
Journal
of
Modern
Philology*

KAMILA TUREWICZ

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Słowo o Teorii Metafor Pojęciowych w bieżącym dyskursie akademickim: komentarz do artykułu Ariadny Strugielskiej (2012) “Alternate Constuals of Source and Target Domains in Conceptual Metaphor”

Abstract

A Word on Conceptual Metaphor Theory in Current Academic Discourse: Inspired by Ariadna Strugielska's (2012) Paper: “Alternate Construals of Source and Target Domains in Conceptual Metaphor”

Inspired by Strugielska's (2012) article “Alternate Construals of Source and Target Domains in Conceptual Metaphor,” where the linguist presents a number of arguments questioning applicability of Conceptual Metaphor Theory (CMT) to the analysis of linguistic meaning, I attempt to reanalyze some of the arguments through reference to primary sources: Lakoff and Johnson (1980), Lakoff (1990), Kövecses (2000, 2002, 2005, 2011). The issues of direct concern are: dichotomous nature of conceptual domains and their assumed discreteness, the issue of differentiating the conceptual structure from the semantic structure and cognitive metaphorical projections from the relation of categorization, the question of monosemy constraint and degree of informativeness of metaphorical projections. The issues are discussed in the source article in the context of works whose authors question validity of CMT on the basis of (naturally occurring) language data from corpora. My own reanalysis of the examples discussed exhibit the extent to which metaphorical projections between the source and the target domains can provide motivations for the language expressions, accounting for their metaphoricity. At the same time, employing analytic tools available within Cognitive Grammar, I demonstrate that the extent of the contribution of metaphorical projections to respective semantic structures is determined by the position of the source domain in the matrix of the respective profile/base alignment.

Keywords: conceptual metaphor theory, academic discourse, conceptual domains, discreteness, categorization, monosemy, informativeness.

Wprowadzenie

172

Lektura artykułu Ariadny Strugielskiej „Alternate Construals of Source and Target Domains in Conceptual Metaphor” [Konstrukty alternatywne (zamienne sposoby konceptualizowania) domen źródłowej i docelowej w metaforze pojęciowej] zainspirowała mnie do rozważań na temat zarysowujących się tendencji w badaniach nad Teorią Metafory Pojęciowej (dalej TMP).

Artykuł rozpoczyna dyskusja na temat dyskretności kategorii i dychotomii domen źródłowej i docelowej, po czym przechodzi Autorka do problemu hipotezy zachowania struktury topologicznej — Invariance Hypothesis (dalej IH) by zakwestionować jej przydatność analityczną, przywołując prace lingwistów, którzy w oparciu o dane językowe dokonują weryfikacji zasadności postulowanych metafor pojęciowych dla celów analizy semantycznej. Podsumowaniem sekcji poświęconej alternatywnym konstruktom domeny źródłowej jest sugestia, że pewna ilość metafor pojęciowych postulowanych w ramach TMP to (raczej niż systemowe analogie między pojęciami) podobieństwa na tyle przypadkowe, że odnośne pojęcia są nie tylko rozłączne ale i niepowiązane. W kolejnej sekcji Autorka dokonuje przeglądu argumentów przeciw monosemii domen docelowych w TMP, synonimii (docelowych) domen abstrakcyjnych, nieadekwatności narzędzi TMP dla potrzeb pełnego zdefiniowania tychże, kończąc wnioskiem, że schemat metafory pojęciowej ogranicza interpretacje pojęć abstrakcyjnych, w związku z czym dychotomia domena źródłowa/ docelowa jest niezasadna a metafora pojęciowa jako reprezentacja semantyczna bez znaczenia.

Artykuł Ariadny Strugielskiej jest napisany po angielsku, zdecydowałam jednak komentarz niniejszy napisać po polsku, z intencją zaproszenia do dyskusji na temat kierunków ewolucji TMP środowiska polskich kognitywistów działających również poza językiem angielskim. Fragmenty publikacji źródłowej, które przywołuję są podane w wersji oryginalnej a odpowiedzialność za ich przekład na język polski spada na mnie.

Głos Autorki artykułu w dyskusji na temat TMP oddaje fragment streszczenia:

[...] Conceptual Metaphor Theory sees the source domain as a neatly delineated construct, which entails that the linguistic units are defined through a single perspective and with reference to a fixed set of semantic primitives. Alternatively, however, the source domain can be seen as a potential of interpretations derived from a polysemous character of relevant lexemes [...]. (Strugielska, 2012: 11)

[Teoria Metafory Pojęciowej postrzega domenę źródłową jako starannie wyznaczony twór/ konstruktor, co w konsekwencji oznacza, że jednostki językowe są definiowane poprzez pojedynczą/ jednostkową perspektywę i w odniesieniu do niezmiennego, stałego zbioru prymarnych cech semantycznych. Alternatywnie, jednak, domena źródłowa może być postrzegana jako potencjał interpretacyjny wydobyty z polisemicznej natury odnośnych leksemów].

Fragment ten sygnalizuje trzy wątki podejmowane przez Autorkę w artykule, które chciałabym poddać dyskusji: (i) problem dyskretności domen źródłowej i docelowej; (ii) TMP w jej pierwotnej konceptualizacji (Lakoff i Johnson, 1980) i w świetle bardziej współczesnych badań nad metaforą pojęciową; (iii) dane korpusowe a TMP.

1. Dyskretność kategorii, dychotomia a TMP

1.1. Dychotomia

Artykuł otwiera sekcja zatytułowana 'The source/target dichotomy in Conceptual Metaphor Theory' [Dychotomia domen źródłowej i docelowej w Teorii Metafory Pojęciowej]. Pierwszy akapit uzasadniający podjęcie problemu wskazanej dychotomii kończy następujące stwierdzenie:

[...] the theory of cognitive metaphor perpetuates a number of dichotomies, which, as Ronald Wayne Langacker (1987: 18) rightly observes, „ leads to the reification of working distinctions into disjoint categories, which are then taken as 'established' and accorded a theoretical status quite unjustified by the facts. (Strugielska 2012: 11–12)

[teoria metafory pojęciowej utrwała kilka / pewną ilość dychotomii, co, jak Ronald Wayne Langacker (1987:18) słusznie zauważa, „prowadzi do nadania rozróżnieniom potrzebnym dla celów analitycznych (working distinctions) statusu rozłącznych / wyodrębnionych kategorii, które potem uznaje się za 'ustanowione', i nadaje im status konstrukcji teoretycznej, nie znajdującej (jednak) potwierdzenia w faktach”].

Powołanie się na wypowiedzi Langackera w kontekście postulowanej przez Autorkę dychotomizacji TMP może zaskakiwać, bo o ile wybrany cytat rzeczywiście odzwierciedla stosunek Langackera do traktowania jako dyskretnych kategorii bytów teoretycznych powołanych dla celów 'roboczych' (analitycznych), o tyle trudno byłoby udokumentować bezpośredni związek między treścią tej wypowiedzi Langackera a konceptualizacją TMP w jej 'oryginalnej' wersji, czyli wersji Lakoff i Johnson (1980), Lakoff (1990), rozwijanej również w pracach Kövecsesa (2000, 2002, 2005, 2011).

Rozważania Langackera na temat dyskretności kategorii językowych prowadzone w kontekście definiowania jego własnej pozycji teoretycznej, na której zasadza się Gramatyka Kognitywna, zawierają bardzo precyzyjny opis tego jak pojmuje on zjawisko dychotomii (Langacker 1987: 18-19). Odzwierciedla to cytowany przeze mnie poniżej fragment, który w oryginalnym tekście Langackera poprzedza zdania cytowane w odnośnym artykule Strugielskiej.

A third dimension of the discreteness issue concerns the propriety of positing sharp distinctions between certain broad classes of linguistic phenomena, thereby implying that the classes are fundamentally different in character and in large measure separately describable. The nondiscrete alternative regards these classes as grading into one another along various parameters. They form a continuous spectrum (or field) of possibilities, whose segregation into distinct blocks is necessarily artificial.

Linguists are particularly fond of positing sharp dichotomies. Sometimes the practice serves well initially, allowing the analyst to differentiate a complex mass of data and fix attention on certain variable features. It may even be descriptively appropriate. Not infrequently, though, it leads to reification of working distinctions into disjoint categories (...).

[Trzeci wymiar zagadnienia dyskretności dotyczy cnoty ustanawiania wyraźnych rozróżnień między znaczącymi klasami (kategoriami) zjawisk językowych, z implikacją, że klasy te są fundamentalnie różne w swojej istocie i w dużej mierze opisywalne/definiowalne niezależnie. Alternatywą dla dyskretności jest postrzeganie tych klas jako przechodzących stopniowo jedna w drugą w oparciu o

różne parametry. Tworzą one rozciągające się spektrum możliwości, którego rozczłonkowanie na dystynktywne formy jest siłą rzeczy sztucznym zabiegiem.

Językoznawcy szczególnie lubią ustanawiać ostre dychotomie. Czasami ta praktyka początkowo jest przydatna, pozwala badaczowi na porządkowanie poprzez rozróżnienie masy danych i skupienie uwagi na pewnych zmiennych cechach. Nierzadko jednak prowadzi to do nadania tym rozróżnieniom statusu kategorii dyskretnych ...]

Pełen kontekst cytatu przywołanego przez Autorkę wydobywa całą złożoność problemu dyskretności i dychotomii. Przede wszystkim, rozważania Langackera wydają skupiać się wokół zjawisk językowych i tendencji ustanawiania dychotomii w odniesieniu do kategorii językowych. Po drugie i równie ważne, Langacker (1987: 18–19) dopuszcza zasadność postulowania dla celów analitycznych i opisowych pewnych konstrukcji teoretycznych ze względu na ich przydatność funkcjonalną, kwestionując jednocześnie nadawanie im statusu wyodrębnionych kategorii. Innymi słowy, rozważając problem dychotomii w odniesieniu do kategorii językowych Langacker zwraca uwagę na dwie strony medalu, wykazując, że dyskretność nie tyle zasługuje na jednoznaczne wykluczenie z obszaru badań językoznawczych, co wymaga nowego zdefiniowania jej roli w prowadzeniu tych badań.

Takie poszerzone przywołanie rozważań Langackera w kontekście tezy o dychotomii domen źródłowej i docelowej w (standardowej) wersji TMP rodzi dwa pytania: (i) na ile zasadne jest bezpośrednie przenoszenie rozważań na temat kategorii językowych na rozważania o kategoriach pojęciowych, bo domeny źródłowa i docelowa to kategorie pojęciowe(?); (ii) jeżeli rozważania Langackera można rozszerzyć na kategorie pojęciowe to na jakiej podstawie grupa badaczy, do których wydaje się należeć Autorka artykułu, zdecydowała że twórcy TMP w jej standardowej wersji traktują kategorie pojęciowe: domena źródłowa / domena docelowa, jako dychotomiczne?

Odnosnie pierwszej kwestii chciałabym zwrócić uwagę, że mechanizm poznawczy, który Lakoff i Johnson (1980) nazwali metaforą pojęciową, nie bardzo można traktować jako kategorię językową (Lakoff [1990: 66] podkreśla, że 'the metaphor is conceptual, it is not in the words themselves but in the mental images' [metafora jest pojęciowa, nie 'bytuje' w słowach jako takich ale w mentalnych obrazach / wyobrażeniach]), choć, jako element funkcjonowania poznawczego, mechanizm ten ma swoje przeniesienie na strukturę semantyczną. Przypuśćmy jednak, że rozważania Langackera mogą obejmować kategorie pojęciowe, wtedy pozostaje do rozważania druga kwestia, status tych kategorii w odniesieniu do ich domniemanej dyskretności.

Konkretniej rzecz ujmując, należałoby zadać pytanie na ile literatura przedmiotu dostarcza wystarczających dowodów, że pojęcia domena źródłowa / domena docelowa, funkcjonujące w konceptualizacji TMP postulowanej przez jej autorów (choć jeszcze nie w pracy 1980), wdrażanej i rozwijanej przez Kövecsesa, to *jeszcze* funkcjonalne narzędzia badawcze i opisowe, czy *już* ustanowione dyskretnie kategorie?

Pytania te są zasadnicze dla formułowanych przez Autorkę tez i wniosków, gdyż zgodnie z cytatem ze streszczenia, postulat alternatywnego [do TMP?] konstruowania domen źródłowej i docelowej wywiedziony jest z tezy o dyskretności tychże domen. W świetle powyższych uwag rodzi się pytanie, czy rzeczywiście twórcy TMP reprezentują stanowisko krytykowane za Langackera przez Strugielską, czy może jednak krytyka ta powinna odnosić się do tych badaczy rozwijających TMP, którzy *odczytali* jako dyskretnie byty, kategorie robocze uzasadnione potrzebami analizy?

2. TMP w jej pierwotnej konceptualizacji (Lakoff i Johnson 1980, Lakoff 1990, Kövecses 2000, 2002, 2005, 2011) i w świetle bardziej współczesnych badań nad metaforą pojęciową

2.1. Metafora pojęciowa a kategoryzacja

W dalszej części artykułu Autorka przyjmuje tezę o wadze rozróżnienia domena źródłowa / docelowa, którą przedstawia w sposób następujący:

According to Zoltan Kövecses (2002: 95), conceptual metaphors are “ways of understanding one conceptual domain in terms of another” which is achieved by proposing systematic correspondences between the two concepts. Importantly, metaphors, captured by the A IS B formula, consist of two different domains — the source and the target. Thus, the source/target differentiation constitutes the corner-stone of CMT (Strugielska 2013: 12). [Według Zoltana Kövecsesa (2002: 95), „metafory pojęciowe to sposoby (mechanizmy) rozumienia jednej domeny poznawczej z punktu widzenia (poprzez pryzmat) innej”, co uzyskuje się przez postulowanie systemowych odpowiedniości między odnośnymi dwoma pojęciami (domenami). Ważnym jest, że metafory, ujęte w formułę A JEST B składają się z dwóch różnych domen — źródłowej i docelowej. Tak więc, rozróżnienie źródłowa / docelowa stanowi kamień węgielny TMP].

W przytoczonym powyżej wywodzie zastanowiło mnie stwierdzenie Autorki, że na rozróżnieniu domena źródłowa / domena docelowa zasadza się TMP. Po ponownej analizie tekstu z 1980 roku wzmocniło się jednak moje przekonanie, że to *związek* między domenami (gestaltami) jest istotą TMP a nie ich rozróżnienie. Tym bardziej trudno przyjąć bezkrytycznie zdecydowanie dalej idący wniosek Autorki, że rozróżnienie to jest sprawą kategoryzacji a decyzje, czy dana domena jest źródłową czy docelową wynikają z różnych podejść do kategoryzacji.

The distinction into donor (source) and topic (target) is based on the class membership of the relevant term. Importantly, decisions pertaining to defining source and target categories are not systematic since they are based on dissimilar approaches to categorization. (Strugielska 2012: 12)

[Rozróżnienie dawca (źródło) i temat (cel) opiera się na przynależności odnośnego terminu do kategorii. Ważnym jest, że decyzje dotyczące definiowania kategorii źródłowa / docelowa nie są systemowe gdyż wywodzą się z różnych podejść do kategoryzacji]

Innymi słowy, jeżeli dobrze rozumiem intencję Autorki, argumentuje ona, że w konkretnym akcie poznawczym (bo metafora pojęciowa to mechanizm poznawczy) to, czy dana domena jest docelową czy źródłową jest sprawą niemalże indywidulanych decyzji kategoryzujących dane pojęcie, do tego stopnia, że relacje między odnośnymi domenami mogą być alternatywnie konstruowane (w zależności od badacza?).

Głównym źródłem moich wątpliwości czy podążam tokiem argumentacji Strugielskiej jest przekonanie, że metafory pojęciowe jako mechanizmy przed-intelektualne, ustrukturyzowane schematami wyobrażeniowymi, istnieją zupełnie niezależnie od podejść do kategoryzacji, niezależnie od tego czy badacz chce nazwać je tak czy tak. Istotą bowiem tego mechanizmu poznawczego jakim jest metafora pojęciowa jest, według jej twórców, ‘rozumienie’ jednej domeny pojęciowej (najczęściej bardziej abstrakcyjnej) poprzez ‘rozumienie’ innej, (bardziej konkretnej, wyraźniej ustrukturyzowanej), Jednocześnie, to, która domena w konkretnym akcie poznawczym jest lepiej rozpoznany/ustrukturyzowany pojęciem nie

zależy od żadnego badacza, bo jego rolą jest tylko próba zrozumienia i opisanie (za pomocą roboczych kategorii) jak ten mechanizm działa. Idąc tym tokiem rozumowania, nieporozumieniem wydaje się być postulowanie tego jak on *powinien* działać.

Jeżeli jednak intencją Autorki jest pokreślenie, że domena docelowa może stać się źródłową lub, że rozróżnienia między metaforą pojęciową a aktem kategoryzacji nie zawsze jest jednoznacznie możliwe, to takie rozumienia metafory pojęciowej nie stoi w sprzeczności ze (standardową) wersją TMP. Lakoff i Johnson (1980: 83–85) omawiają rozróżnienie między metaforą (pojęciową) a kategoryzacją na przykładzie metafory pojęciowej ARGUMENT IS WAR [DYSKUSJA TO WOJNA] i relacji kategoryzującej *An argument is a conversation*, [*dyskusja jest formą rozmowy*], co odzwierciedla następujący cytat:

The point here is that subcategorization and metaphor are endpoints on a continuum. A relationship of the form A IS B will be a clear subcategorization if A and B are the same kinds of thing or activity and will be clear metaphor if they are clearly different kinds of things or activities. But when it is not clear whether A and B are the same kind of thing or activity, then the relationship A is B falls somewhere in the middle of the continuum (Lakoff, Johnson 1980: 85)

[Chodzi o to, że kategoryzacja (relacja kategoryzująca) i metafora (pojęciowa) to przeciwległe końce pewnego kontinuum. Związek elementów w formule A JEST B będzie przykładem kategoryzacji jeżeli A i B są rzeczami lub czynnościami tego samego rodzaju i będzie wyraźnym przykładem metafory (pojęciowej) jeżeli są to rzeczy czy czynności różne. Kiedy jednak jest niejasne czy A i B są tym samym rodzajem rzeczy czy czynności, wtedy ten związek (między nimi) plasuje się gdzieś pośrodku kontinuum]

Przytoczony cytat daje rzeczywisty obraz postrzegania przez Lakoffa i Johnsona (1980) kwestii dychotomii; nie tylko nie postulują oni dychotomii domen, ale wskazują na potrzebę niedychotomicznego i niedyskretnego postrzegania relacji między aktem kategoryzacji pojęć a związkiem metaforycznym między pojęciami.

2.2. The Invariance Hypothesis

W kontekście przyjętej tezy o dychotomiczności i dyskretności domen oraz tezy, że IH jest oparta na ‘cognition as topology premise’ (Strugielska 2012: 13) [założeniu, że poznanie to topologia], Autorka wyprowadza wniosek o monosemii narzuconej przez metafory pojęciowe, a dokładniej domenę źródłową. Wniosek o tyle ciekawy, że, o ile dobrze rozumiem, wywiedziony jest z założenia, że pojęcie domeny w metaforze pojęciowej jest *funkcjonalnie* tożsame z pojęciem domeny w macierzy domen stanowiących zakres pojęciowy dla struktury semantycznej w modelu Langackera.

Szukając śladów postulatów o monosemii w konceptualizacji TMP uzyskałam jedynie potwierdzenie tego, że ani Lakoff i Johnson, (1980), ani Lakoff (1990) ani Kövecses (2000, 2002, 2005, 2011) nie formułują tezy, że jedna domena źródłowa definiuje koncept docelowy, wręcz przeciwnie. Już w pracy Lakoff i Johnson (1980 rozdział 15), autorzy omawiają związki między domenami (gestaltami) i podkreślają, że struktura jednego pojęcia może być pochodną kilku metafor. Również, odnośnie krytyki IH, której zasadność kwestionuje Autorka przywołując prace Jäkela, pojawiają się wątpliwości. Przede wszystkim, sprawą dyskusyjną zostaje kwestia tego, czy schemat wyobrażeniowy PATH jest rzeczywiście ‘at the heart of the journey domain’ [w sercu (centralnym elementem) domeny podróż] (Jäkel (2002: 36) w Strugielska (2012:13)). Postulowana przez Lakoffa analiza metafory LOVE IS A JOURNEY [ŻYCIE

JEST PODRÓŻĄ] pokazuje, które elementy struktury domeny źródłowej są zachowane/ uczestniczą w organizowaniu struktury docelowej, i nie ma tam schematu wyobraźniowego PATH jako tego elementu topologii struktury JOURNEY, który ‘uczestniczy’ w organizowaniu struktury pojęcia LOVE.

Przyjmując za wskazówkę sugestię Lakoffa, że “...words are prompts for us to perform a conceptual mapping between conventional mental images” (Lakoff (1990:66)) [słowa to podpowiedzi które naprowadzają nas na operacje poznawcze między konwencjonalnymi mentalnymi wyobrażeniami.] sprawdziłam słownikowe definicje słowa *journey* by poprzez jego strukturę semantyczną dotrzeć do zawartości pojęcia/domeny JOURNEY. Cambridge Advanced Learner’s Dictionary (2008) definiuje leksem *journey* jako ‘act of travelling from one place to another’ [akt przemieszczania się z miejsca na miejsce]. Oxford Advanced Learner’s Dictionary (1974) definiuje leksem jako ‘going to a place, esp a distant place’ [udawać się do jakiegoś miejsca, w szczególności oddalonego/dalekiego miejsca]. W obydwu definicjach z oddalonych czasowo słowników cel przemieszczania się (i sposób) stanowią główne elementy znaczenia, podczas kiedy samo podążanie jakąś wytyczoną ścieżką wydaje się być cechą drugorzędą. Innymi słowy, pojęcie *drogi*, ścieżki, nie wydaje się stanowić centralnego elementu znaczenia leksemu.

Możliwości Langackerowskiej analizy struktury semantycznej pozwalają wskazać zakres w jakim schemat wyobraźniowy PATH jest obecny w strukturze leksemu *journey*, poprzez bycie elementem struktury topologicznej domeny poznawczej/ gestaltu JOURNEY. Struktura semantyczna [JOURNEY] jednostki symbolicznej [JOURNEY /journey] zawiera w sobie element *drogi*, ścieżki, nie jest to jednak element znaczenia plasujący się na tyle wysoko w strukturze *bazy*, by stanowić bezpośredni zakres dla *profilu* we współzależności profil/baza. Jeszcze inaczej, biegun semantyczny [JOURNEY] wydaje się profilować cel, sposoby dotarcia do celu, etapy, podczas kiedy sam schemat ‘ścieżki’, jako schemat organizujący domenę przestrzeni, tylko pośrednio jest aktywowany, jako że domena poznawcza ‘space’ [przestrzeń] plasuje się dość ‘nisko’ w hierarchicznej matrycy domen aktywowanych dla potrzeb tej struktury semantycznej. Podsumowując, nie widzę obiektywnej motywacji dla postulowania, że schemat wyobraźniowy ŚCIEŻKA/DROGA stanowi centralny element topologicznej struktury domeny JOURNEY, a tym samym, brak uczestnictwa tego schematu w organizowaniu struktury domeny pojęciowej LIFE [ŻYCIE] nie jest argumentem podważającym zasadność IH.

Kolejny argument kwestionujący przydatność (standardowej wersji) TMP i IH w związku z postulowaną przez autorkę monosemią sformułowany jest następująco:

... in standard CMT the noun “source” is invariably related to the domain of liquids, e.g., FEAR IS A LIQUID (“source of fear”), HAPPYNISS IS A LIQUID (“source of joy”), SADNESS IS A LIQUID (“source of sadness”) (cf. Stefanowitsch 2006). [...] Thus the linguistic unit “source” is invariably defined through one domain and with reference to a fixed set of semantic primitives. However, even a cursory look at naturally occurring data provides a number of alternatives. For instance, the British National Corpus offers the following domains with which the source can be felicitously associated: money, “source of income, revenue, funds”) energy (“source of energy, power”) or food (“source of food, supply”).

[W standardowej wersji TMP rzeczownik “źródło” jest niezmiennie łączony z domeną płynów / cieczy, np.: STRACH JEST CIECZĄ („źródło strachu”) SZCZĘŚCIE JEST CIECZĄ („źródło radości”) SMUTEK JEST CIECZĄ („źródło smutku”) (por. Stefanowitsch 2006). [...] Tak więc, jednostka językowa „źródło” jest niezmiennie definiowana przez jedną domenę i w odniesieniu do ustalonego zbioru podstawowych cech semantycznych. Jednakże, nawet pobieżne spojrzenie na

naturalnie pozyskane dane dostarcza pewnej ilości alternatyw. Przykładowo, Brytyjki Narodowy Korpus oferuje następujące domeny, z którymi źródło może być trafnie kojarzone: pieniądze („źródło przychodu, dochodu, funduszy”) energia („źródło energii, siły”) lub pokarm („źródło pokarmu, dostarczanych artykułów / materiałów”).]

Przytoczona argumentacja stawia wiele znaków zapytania. Przede wszystkim, jak już cytowałam wcześniej, w wersji TMP Lakoffa i Johnsona, a także Kövecsesa nie znajdują twierdzeń, jakoby domena docelowa była wyczerpująco definiowana poprzez projekcję głównych/centralnych elementów topologii domeny źródłowej. Wręcz przeciwnie, uwypuklana jest topologiczna *selektywność* procesu poznawczego jakim jest projekcja w ramach metafory pojęciowej, co oznacza, że elementy struktury istotne dla rozumienia źródła wcale nie muszą być projektowane do domeny docelowej (por. Jäkel). Po drugie, dość trudna do zrozumienia jest motywacja dla postulowanej monosemii. Jak próbowałam wykazać powyżej, postulat dychotomii domen w metaforze pojęciowej nie znajduje uzasadnienia w pracach Lakoffa i Johnsona, Lakoffa, czy Kövecsesa. Mało uzasadniona wydaje się więc dyskusja na temat monosemii w kontekście standardowej wersji TMP. Ponadto, twierdzenia / tezy jakoby jakaś jednostka językowa miała być definiowana przez jedną domenę i ustalony zbiór cech semantycznych jest całkowicie niezgodna z postulatem encyklopedyczności znaczenia/ struktury semantycznej — postulatem, który jest jednym z filarów odróżniających semantykę obiektywistyczną od semantyki kognitywnej. Píše o tym Langacker w monumentalnej pracy 1987, gdzie zarówno ilustruje istotę encyklopedyczności znaczenia jak i przedstawia bardzo efektywny (czuły) aparat do badania struktury semantycznej, który godzi potrzeby opisu znaczenia dla celów słownikowych z encyklopedycznością semantyki; jest to współzależność profil/baza osadzona w macierzy domen poznawczych, hierarchicznie aktywowanych dla celów danej konceptualizacji. Z kolei Lakoff (1990: 57) w kontekście analizy metafor pojęciowych definiujących TIME [CZAS] podkreśla, że nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie czy tylko metafory czy również inne procesy poznawcze definiują tę domenę. Oczywiście, Gramatyka Kognitywna to inna perspektywa na opis znaczenia niż TMP, bo o ile ta pierwsza przedstawia spójną teorię opisu języka jako systemu symbolicznego opartego na związku między strukturą semantyczną i fonologiczną, zakorzenionego w strukturze pojęciowej, o ile druga proponuje narzędzia do analizy struktury pojęciowej, z której wyrasta struktura semantyczna. Obie konceptualizacje są jednak zgodne z fundamentalnymi założeniami kognitywizmu. Argumenty wskazujące więc na TMP jako źródło monosemii skutkującej ograniczaniem zakresu znaczeniowego nie dotyczą tej teorii w wersji postulowanej przez Lakoffa, Johnsona czy Kövecsesa.

Nie przekonują również argumenty przeciw postrzeganiu związków między domeną CIECZ/ PŁYN a leksemem źródło. Przede wszystkim, w zgodzie z TMP, to nie leksem źródło czerpie znaczenie z domeny pojęciowej CIECZ/PŁYN a jest jedynie ‘podpowiedzią’ jaki mechanizm poznawczy może współorganizować jego strukturę semantyczną. Definicje słownikowe podają znaczenie *source* jako „the place something comes from or starts at, or the cause of something” CALD (2008). Traktując poważnie tezę, że znaczenie jest ucieleśnione, czyli, że doświadczenie kodowane w schematy przenosi się na semantykę, należy spróbować wyobrazić sobie doświadczenie miejsca, z którego coś się wydobywa, coś zaczyna swoje (ontologiczne i epistemiczne) życie, pojawia się, staje się dostępne doświadczeniu poznania. Że takim miejscem może być kopalnia soli, diamentów, zakład produkcyjny jest mniej prawdopodobne, chociaż nie przeprowadziłam badań, które by pozwoliły na jednoznaczną odpowiedź. Doświadczenie „źródła” raczej łączy się z miejscem, z którego coś bierze początek, wydostaje się samoistnie, wypływa w sposób naturalny i ciągły. Takimi rzeczami są bez wątpienia substancje płynne: woda, ropa naftowa, rzeka,

strumień, czyli te byty, które dzięki swojej strukturze, uwolnione, mogą przemieszczać się samoistnie, w dogodnych kierunkach i które postrzegamy jako niewyczerpywalne, wypełniające kształty/formy które mogą je kumulować: wodę ze źródła można zbierać do butelki, czy wiadra lub jeszcze innych pojemnik.

Podsumowując, przedstawione przeze mnie rozumowanie wskazuje, że to ‘something’ z definicji leksemu źródło ma strukturę cieczy, płynu. Jeżeli tak, to związek między strukturą topologiczną domeny CIECZ/PŁYN i strukturą semantyczną leksemu źródło można wyeksplikować za pomocą aparatu analitycznego Gramatyki Kognitywnej. W semantycznej strukturze *source* [źródło] domena poznawcza CIECZ/PŁYN jest częścią matrycy domen tworzących zakres pojęciowy dla współzależności profil/baza, przy czym pozycja tej domeny w matrycy jest dość wysoka, zważywszy treść definicji.

Takie znaczenie *source* sankcjonuje jego kolokacje z leksemami nazywającymi uczucia dzięki metaforze pojęciowej UCZUCIA TO CIECZ/PŁYN. Podobnie, analiza związków frazeologicznych wymienionych przez Autorkę może wskazywać, że to metafory pojęciowe z domena źródłową CIECZ / PŁYN umożliwiają te kolokacje poprzez organizowanie struktury pojęć abstrakcyjnych — domen docelowych — takich jak money [pieniądze], energy — [energia]. Przecież dokładnie o to chodzi w metaforze pojęciowej, żeby pojęcie bardziej abstrakcyjne lepiej zrozumieć poprzez strukturę pojęcia lepiej rozpoznanego. Zdanie: *Praca stanowi źródło przychodu, który wpływa do banku (na konto bankowe)* jest czytelne poprzez metaforę PRZYCHÓD TO CIECZ/PŁYN, bo abstrakcyjne pojęcie ‘przychód’ nie ma zdolności „wpływania” „pozostawiania na koncie”. Oczywiście, jak podkreślają Lakoff, Johnson i Kövecses w swoich pracach, jedna domena źródłowa wcale nie musi determinować struktury pojęcia i jego językowego wyrażenia. Metafora pojęciowa w podnoszonych przez Strugielską przykładach pozwala nadać pojęciom abstrakcyjnym część istotnych elementów topologii domeny CIECZ/PŁYN, co ani nie oznacza, że jest to jedyna metafora pojęciowa organizująca strukturę domeny docelowej.

W artykule znajdujemy kilka dalszych przykładów, które mają ilustrować nieadekwatność / słabość TMP. Analiza przywoływanych i cytowanych przez Autorkę wypowiedzi wskazuje jednak, że ich autorzy zadają pytania, które nie odnoszą się do TMP, a raczej do szczególnej interpretacji tej teorii, interpretacji, która robocze terminy domena źródłowa/docelowa uznała za dychotomiczne kategorie, projekcję topologiczną między domenami postrzega jako mechanizm narzucający monosemię/zawężający zakres znaczeniowy wyrażen językowych motywowanych *do pewnego stopnia* topologią tych domen, poprzez zignorowanie faktu, że domena ta jest tylko jedną w matrycy stanowiącej bazę dla ich struktury semantycznej. Pytanie, które zadaje Dylan Glynn, „how do we judge the boundaries, and thus the members, of prototype sets that we identify as source domains?” [na jakiej podstawie wnioskujemy na temat granic, a więc i elementów, prototypowych zbiorów, które nazywamy domenami źródłowymi?] nie jest pytaniem sformułowanym z pozycji badacza metafor pojęciowych ale raczej badacza, który oczekuje eleganckich rozwiązań opartych na dyskretności kategorii — coś jest albo nie jest elementem kategorii, ilość kategorii jest określona, a termin prototyp jest pozbawiony zasadniczego elementu znaczenia, tzn., prototypowy w stosunku do innych elementów tej kategorii. Przywołując wypowiedź Langackera, jest to pytanie z pozycji językoznawcy, który interesuje się elegancją modelu raczej niż jego efektywnością, który wydaje się postrzegać język jako skończony system a nie *proces* poznawczy, który podlega ciągłym modyfikacjom w związku z tym, że jego użytkownicy funkcjonują w świecie dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Dość kuriozalna jest odpowiedź, której udziela Glynn, na stawiane przez siebie pytania o związki między “blind love or rage” [ślepy z miłości / zaślepiony miłością / czy zaślepiony gniewem] z “insane jealousy or mad anger” [chora zazdrość czy wściekła złość]. Wyjaśnia on, że postrzegamy

podobieństwo między nimi bo zrównujemy „insanity” [brak zdrowia psychicznego] z utratą rozsądnego zachowania (the loss of sensible behaviour) ponieważ stwierdzenie podobieństwa jest determinowane kulturowo. To czego nie rozumiem to powód dla którego tę wypowiedź taktuje się jako krytyczną wobec TMP. Istotnie, jest ona krytyczna w stosunku do ‘arbitraty connection between a class and its member’ [arbitralnego związku między klasą obiektów (kategorią) a jej elementem], tyle, że w ‘standardowej’ TMP takiego związku nikt nie postuluje. Co więcej, uwaga, że związki między wyrażeniami pozornie niepowiązanymi są determinowane kulturowo jest motywem przewodnim w pracach Kövecsesa (2000, 2002, 2005, 2011) na temat kulturowych uwarunkowań metafor pojęciowych.

Ponadto, chciałbym zwrócić uwagę, że na pytania, które stawia Glynn, można odpowiedzieć za pomocą TMP. Chociaż metafora pojęciowa nie stanowiła głównego aparatu badawczego w moich analizach, to jednak mogłabym naszkicować odpowiedź na postawione pytania w oparciu o metafory pojęciowe, przyznając jednocześnie, że pełna analiza wymagałaby wykorzystania teorii amalgamatu.

Metaforą pojęciową, która może łączyć te wyrażenia to SAFETY/SAVE BEHAVIOUR IS TAKING ADVANTAGE OF ONE’S SENSES. [BEZPIECZEŃSTWO/BEZPIECZNE ZACHOWANIE TO WŁAŚCIWE KORZYSTANIE ZE ZMYŚŁÓW]. Zważywszy, że CALD definiuje leksem *madness* [szaleństwo] również jako ‘dangerous behaviour’ [niebezpieczne zachowanie], utrata możliwości korzystania ze zmysłów (loosing one’s senses) stwarza zagrożenie dla bezpiecznego funkcjonowania organizmu. „Blind with rage” [ślepy z wściekłości/oślepiony wściekłością] to wyrażenie językowe, które wskazuje na element uniemożliwiający normalne funkcjonowanie zmysłu wzroku, czyli aktywuje ono (co najmniej) dwie metafory: SAFETY/SAVE BEHAVIOUR IS TAKING ADVANTAGE OF ONE’S SENSES [BEZPIECZEŃSTWO/BEZPIECZNE ZACHOWANIE TO WŁAŚCIWE KORZYSTANIE ZE ZMYŚŁÓW] oraz RAGE IS A BARRIER FOR SEEING, [STAN WIELKIEGO POBUDZENIA, WZBURZENIA, ZAURÓCZENIA, ZACHWYCENIA TO BARIERA UTRUDNIAJĄCA WIDZENIE/POSTRZEGANIE], która może być uszczegółowieniem metafory generycznej STRONG EMOTIONS ARE BARRIERS TO PERCEPTION [INTENSYWNE EMOCJE TO BARIERY DLA WŁAŚCIWEJ PERCEPCJI]. Podobnie „insanely jealous” [chorobliwie zazdrosny] aktywuje domenę SAFETY/SAVE BEHAVIOUR IS TAKING ADVANTAGE OF ONE’S SENSES [BEZPIECZEŃSTWO/BEZPIECZNE ZACHOWANIE TO WŁAŚCIWE KORZYSTANIE ZE ZMYŚŁÓW] oraz STRONG EMOTIONS ARE BARRIERS TO PERCEPTION [INTENSYWNE EMOCJE TO BARIERY DLA WŁAŚCIWEJ PERCEPCJI]. Gdyby tak zarysowana analiza okazała się prawomocna, to wyjaśniłaby one związki między wymienionymi wyrażeniami językowymi, jednak podkreślić należy, że nie miałyby one statusu wyczerpującej analizy semantycznej. Innymi słowy, wydobywając motywację konceptualną dla tych wyrażen, TMP nie narzuca monosemii, nie ogranicza zakresu znaczeniowego danego wyrażenia językowego a jedynie pozwala zrozumieć dlaczego, w akcie komunikacji językowej, pojęcia abstrakcyjne postrzegamy jak byty, które mają ‘wymiar’ fizyczny (Szwedek 2002).

Krytyka TMP w komentowanym artykule obejmuje również kwestię ogólności domen źródłowych. Argumenty przedstawione przez Autorkę są w istocie zasadne, tyle, że ogólność/ schematyczność metafor uniwersalnych jest częścią struktury pojęciowej, w której również funkcjonują metafory (pojęciowe) szczegółowe, zanurzone wyraźniej w kulturze (danego) języka, i często będące uszczegółowieniem schematów metafor uniwersalnych czy generycznych. Poziomy schematyczności struktury pojęciowej, które znajdują odzwierciedlenie w relacjach schematyczności w strukturze semantycznej danego języka to jeden z fundamentów kognitywnego konceptualizowania języka naturalnego. Innymi słowy, nie ma

potrzeby przeciwstawiania sobie metafor schematycznych (uniwersalnych/generycznych) i metafor szczegółowych; nie jest zgodne z fundamentalnymi założeniami kognitywizmu postulowanie dychotomii między uniwersalnymi i szczegółowymi domenami poznawczymi, i postrzeganie ich jako dyskretne kategorie, bo stanowią one strukturę pojęciową składającą się z wzajemnie połączonych ze sobą domen poznawczych, posiadających wiele obszarów wspólnych.

2.3. Domena docelowa

Tendencja do przeciwstawiania sobie bytów zasiedlających obszar badawczy „językoznaństwo” pojawia się również w sekcji poświęconej alternatywnym konstruowaniom/obrazowaniom domeny docelowej. Argumentem kluczowym jest tutaj proponowana przez Kövecsesa analiza metafor pojęciowych, których domeną docelową jest FEAR [STRACH]. Analiza ta zestawiona jest z postulowanymi przez Beverley i Russell (1984) opisem strachu jako „spójnego ciągu wydarzeń i reakcji”, propozycją Wierzbickiej (1999), która definiuje strach poprzez odpowiedzi na osiem pytań oraz Dobrovolskij’ego i Piirajnen (2005) (w ramach cognitive compositional semantics), którzy charakteryzują strach poprzez szereg opozycji. Porównanie to przedstawia ciekawe spektrum badań nad pojęciem strachu, które można potraktować jako komplementarne. O ile Kövecses próbuje w oparciu o materiał językowy zdefiniować pojęcie STRACH nazywając pewne możliwe doznania związane z odczuwaniem strachu, (przy czym jak podkreśla (Kövecses 2000: 23–24) „the concept (...) is constituted by a large number of conceptual metonymies” [pojęcie to jest zbudowane przez dużą ilość metonimii]), Beverley i Russell (1984) opisują strach poprzez pewien scenariusz zachowań osoby odczuwającej go, poddającej się jemu, to Wierzbicka, poprzez pytania, buduje swego rodzaju typologię strachu (być może dla potrzeb różnic językowych między strachem o siebie a strachem / obawą, niepokojem o kogoś innego), skupiając się na tym jaki czynnik może wywoływać strach, podobnie jak Dobrovolskij i Piirajnen (2005), których pytania mogą stanowić bazę dla jeszcze bardziej pogłębionej subkategoryzacji pojęcia.

Pomysł zestawienia tych podejść jest znakomity. Trudno jednak znaleźć uzasadnienie dla wniosku jaki Strugielska (2012: 21) formułuje: “thus construals of target concepts outside the mainstream theory of conceptual metaphor are more informative than those obtained via conceptual mappings. In fact, it seems that the understanding of fear obtained by means of metaphors is less revealing precisely because of the presence of metaphorical schema, which necessarily constrains possible interpretations. [Tak więc, konstruowanie domeny docelowej, które powstają poza teorią metafory pojęciowej są bardziej informatywne niż te, które uzyskuje się /można uzyskać poprzez projekcje metaforyczne. Właściwie, wydaje się, że rozumienie [pojęcia] strach uzyskane poprzez metafory jest mniej odkrywcze, z powodu obecności schematu metafory, który ogranicza możliwe interpretacje]. Taki wniosek prowadzi Autorkę do wniosku bardzo daleko idącego, mianowicie, że “the role of conceptual metaphor as semantic representation is rather insignificant [rola metafory pojęciowej jako semantycznej reprezentacji jest raczej bez znaczenia].

Pomijając zarzut zawężania przez metafory pojęciowe struktury semantycznej odnośnych wyrażań językowych, bo o tym już pisałam wcześniej, chciałbym zwrócić uwagę na poziom informatywności propozycji Wierzbickiej. Jej pytania to: (i) Does the fear have a particular object? [Czy strach odnosi się do konkretnego obiektu?] (ii) Does one fear for himself or someone else? [Czy jest to strach o siebie czy kogoś innego?], (iii) Does one fear physical harm to oneself? [Czy ktoś boi się fizycznego zranienia?] (iv) Is the feared entity proximate? [Czy obiekt/czynnik, który wywołuje strach jest w bezpośredniej bliskości?] (v) Is the fear the result of one’s having done something? [Czy strach jest wynikiem wcześniejszego

działania?] (vi) Is the fear a response to having ‘felt’ some sensation? [Czy strach jest reakcją na jakieś odczucie?] (vii) Is the feared entity a spirit? [Czy to czego się boimy to duch?] (viii) Is the fear a response to something having happened? [Czy strach jest reakcją na coś co się wcześniej wydarzyło?] (Strugielska 2012:21).

Udzielając odpowiedzi na te pytania dowiadujemy się, że strach ma różne źródła, wewnętrzne (vi), i zewnętrzne ((iii), (v), (vii), (viii)), że czynnik wywołujący strach może być blisko (mentalnie/fizycznie?) (iv), czy to co wywołuje strach ma formę fizycznie istniejącą (i), (iii), czy jest bytem mentalnym (v), (vi), (vii) (viii). Innymi słowy, przywoływana przez Autorkę artykułu propozycja Wierzbickiej definiuje strach jako doznanie, które ma źródła zewnętrzne i wewnętrzne, fizyczne i mentalne, pojawia się w związku z zagrożeniem bezpośrednim lub doświadczeniem wcześniejszym. Analiza taka nie wyjaśnia dlaczego w języku polskim (i angielskim) mówmy o źródle strachu, że przepełniał kogoś strach, że strach wypędził kogoś z miasta, strach kogoś sparaliżował, itp. Chcę tutaj jednoznacznie podkreślić, że nie uważam proponowanej przez Wierzbicką analizy semantycznej za nieadekwatną, ograniczoną czy nieprzydatną. Ta być może Pierwsza Dama kognitywnych badań językowych skupiła swoją uwagę badawczą na innym fasecie semantyki, tak jak na innym fasecie semantyki skupili się Lakoff, Johnson i Kövecses, tak jak inne pytania stawia sobie Langacker, Fauconnier czy Talmy. To co łączy te zróżnicowane podejścia do znaczenia to postawa komplementarnych raczej niż wykluczających się teorii dla pełnego zrozumienia istoty znaczenia i języka jako mechanizmu poznawczego zakorzenionego w bezpośrednim doświadczeniu. Kiedy w 1989 roku miałam honor zamienić kilka zdań z Lakoffem na pierwszej i założycielskiej konferencji ICLA, zadałam mu, z perspektywy dnia dzisiejszego, infantylne pytanie na ile przestrzenie mentalne Fauconnier’a kwestionują TMP. Z pełnym spokojem i wyrozumiałością wyjaśnił mi, że istotne są wspólne założenia i podejście, a poszczególne konceptualizacje, choć różne, są komplementarne w ramach kognitywizmu.

3. TMP a dane korpusowe

Lektura artykułu może sugerować, że dane korpusowe dostarczają mocnych argumentów do podważenia znaczenia TMP w jej standardowej wersji. Dokładniej rzecz ujmując, znajdujemy w artykule odnośniki do prac, które w oparciu o dane korpusowe kwestionują zasadność postulowanych w literaturze metafor w takim stopniu, w jakim domena źródłowa narzuca monosemię wyrażen językowych a “source domain lexem is only peripherally related to its schema” Strugielska, 2012: 15) [domena źródłowa leksemu jest tylko peryferyjnie związana ze swoim schematem].

Powyżej próbowałam wykazać, że TMP nie zawiera ani postulatu dyskretności czy dychotomii domen, nie narzuca ona także monosemii, stanowiąc jedynie jeden z procesów poznawczych budujących strukturę semantyczną wyrażen językowych. Z tego samego powodu nie widzę uzasadnienia dla krytyki IH jako mechanizmu poznawczego narzucającego domenie docelowej strukturę topologiczną domeny źródłowej. W końcowej części tego komentarza nie będę więc wracać do tych kwestii, chciałbym jednak podjąć próbę udokumentowania dobrodziejstwa korpusów językowych dla badań kognitywnych, w tym metafory pojęciowej TMP, korzystając z przykładów omawianych za innymi autorami w artykule.

Jednym z argumentów, które przedstawia Autorka, ma swoje źródło w pracy Stefanowitsch’a (2006), który “posits that the source domain of liquids defines the meaning of the verb ‘well up’

[utrzymuje, że domena cieczy/płynów definiuje znaczenie czasownika ‘tryskać/wzbierać, przelewać się’]. Stwierdza ona, że „the proposed category is too general if confronted against corpus data since the most frequent nominal collocates for “welled up” include: “tears”, “misery”, “panic”, “anger”, and “nausea”. Hence, subsuming “welled up” under the liquid domain overlooks the fact that the verb is most frequent with abstract nouns.” (Strugielska, 2012:15) [postulowana kategoria jest zbyt ogólna / schematyczna jeżeli skonfrontuje się ją z danymi korpusowymi, gdyż najczęstsze nominalne kolokacje dla ‘wytrysnąć, przelać się, wezbrać’ to: „łzy”, „nieszczęście”, „panika”, „złość”, „mdłości/nudności”. Tak więc, zaliczanie „wytrysnął, przelał się, wezbrał” do kategorii cieczy/płynów, pomija fakt, że czasownik ten występuje najczęściej z rzeczownikami abstrakcyjnymi.]

Niestety, nie zdołałam jeszcze dotrzeć do pracy Stefanowitsch’a (2006) w związku z czym nie podejmuje polemiki z jego analizą a jedynie z treściami przedstawionymi w komentowanym przeze mnie artykule. Proponuję jednak przyrzeć się dokładniej strukturze semantycznej leksemów, które występują w związku frazeologicznym z czasownikiem „well up” [wytryskać, przelewać się, wzbierać]. Na wstępie nie bardzo rozumiem w jakim sensie ‘tears’ [łzy] to rzeczownik abstrakcyjny; CALD definiuje go jako „a drop of salty liquid which follows from the eye” [kropla słonawej cieczy, która wydobywa się z oka], tak więc definicja przedstawia rzeczownik łza jako byt posiadający fizyczny wymiar. Innymi słowy, łzy istnieją fizycznie i jako takie pojawiają się w momencie, kiedy oczy są nimi przepełnione i łzy wylewają się kroplami na policzki. Takie doświadczenie wydobywających się łez bez wątpienia może aktywować dynamiczny schemat wyobraźniowy ‘przybywania substancji’ do poziomu aż jej ilość zaczyna wydobywać się z pojemnika, w tym przypadku oka. Kolokacja ‘well up’ z rzeczownikiem tears, zważywszy, że łzy to jednak ciecz/płyn, w pełni sankcjonuje łączenie czasownika ‘well up’ z leksemem, w którego strukturze semantycznej domena CIECZ/PŁYN zajmuje wysoką pozycję w matrycy i ta sama domena jest częścią matrycy dla zakresu znaczeniowego predykatu [WELL UP]. Przywołując aparat analityczny Gramatyki Kognitywnej można dodać, że kolokacja ta jest sankcjonowana poprzez schemat struktury wypracowania (elaboration site) predykatu [WELL UP], która schematycznie definiuje rzeczownik wypracowujący landmark jako ciecz/płyn.

Pozostałe rzeczowniki to rzeczywiście rzeczowniki abstrakcyjne: ‘misery’ [nieszczęście] ‘panic’ [panika], ‘anger’ [złość/wściekłość] to leksemy oznaczające emocje i klasyfikowane jako abstrakcyjne. Spójrzmy jednak na znaczenia tych rzeczowników z perspektywy doświadczeń, które one kodują. Okazuje się, że panika, nieszczęście, złość czy mdłości są doświadczane do pewnego poziomu natężenia tylko subiektywnie, tzn., wewnątrz danego organizmu, nie rozpoznamy ich jako obserwatorzy jeżeli ich ilość nie osiągnie takiej intensywności (poziomu), że pojawiają się symptomy ich nadmiaru; poprzez te symptomy zdają się wydobywać na zewnątrz pojemnika jakim jest człowiek. Tak jak nie wiemy bez zagłębienia do studni ile jest w niej wody, tak nie wiemy ile emocji czy doznań jest w człowieku. Jednak, kiedy poziom wody w studni jest tak wysoki, że zaczyna ona przelewać/wypływać, jako obserwator zewnętrzny poznajemy, że jest jej nadmiar. Podobnie, kiedy poziom emocji jest tak wysoki, że jako obserwator zewnętrzny możemy dostrzec ich intensywność, interpretujemy te symptomy poprzez aktywację różnych metafor pojęciowych z domeną docelową ‘EMOCJE’ a niezwykle wysoki poziom ich intensywności (w związku frazeologicznym z well up) oddaje dynamiczny schemat wyobraźniowy wypływania/wydostawiania się substancji z pojemnika w przypadku jej nadmiaru. Oczywiście taka konceptualizacja jest możliwa dzięki równoczesnemu aktywowaniu metafory pojęciowej EMOCJE TO PŁYNY/CIECZE czy INTENSYWNE DOZNANIA TO PŁYNY/CIECZE. Jak w przypadku

wcześniej proponowanych analiz, aktywowane metafory nie stanowią wyczerpującego opisu struktury semantycznej odnośnych leksemów wykorzystanych do obrazowania tych emocji/doznań; jedynie dla potrzeb danej konceptualizacji uwypuklają one pewne elementy topologii struktury docelowej poprzez selektywną projekcję z domeny źródłowej CIECZ/PŁYN.

4. Konkluzja

W świetle powyższych rozważań, w komentowanym przeze mnie artykule Autorka wykazuje słabość nie TMP ale interpretacji, którą ona i autorzy przywoływanych badań przyjęli. Istotnie, jeżeli dopatrzymy się w TMP dychotomii i dyskretności kategorii domena źródłowa / domena docelowa, a w konsekwencji zignorujemy fakt, że metafora pojęciowa to związek między domenami, które są częścią struktury pojęciowej zbudowanej z powiązanych ze sobą domen, odrzucić będziemy musieli postulat, że język jest ucieleśniony i zanurzony w strukturze pojęciowej reprezentującej typy doświadczenia. W konsekwencji, wrócimy do pytań stawianych w ramach semantyki przed-kognitywnej, typu ile cech semantycznych wyczerpująco definiuje dane wyrażenie, czyli odejdziemy od encyklopedyczności znaczenia, którą tak precyzyjnie wyeksplikował Ron Langacker, na którego prace autorka często się powołuje.

Na koniec słowo o wybiórczym traktowaniu prac Langackera. Na stronie 19 Autorka krytykuje TMP za fakt, że nie przestrzega ona rozróżnienia między ‘procesami’ a ‘rzeczami’. Zdefiniowanie schematów znaczeniowych dla poszczególnych kategorii gramatycznych to rzeczywiście wkład Langackera w językoznawstwo, który trudno przecenić. Nie widzę jednak zasadności w krytykowaniu teorii, która odnosi się do mechanizmów poznawczych stanowiących fundament dla semantyki językowej, poprzez pryzmat teorii przedstawiającej aparat analityczny i opisowy struktury semantycznej, czyli ustrukturyzowanej dla potrzeb symbolicznych struktury pojęciowej. Jakkolwiek jest to niezwykle subtelne rozróżnienie, to jednak definicje schematów znaczeniowych (semantycznych, nie pojęciowych), które pozwalają rozróżniać (roboczo) tradycyjne kategorie gramatyczne, odnoszą się do poziomu analizy języka jako struktury symbolicznej, opisywalnej poprzez współzależność profil/baza: kwestia rozróżnienia między kategoriami gramatycznymi to kwestia profilowania, czyli konstruowania dla potrzeb obrazowania językowego materiału, jakim jest wielki system wiedzy stanowiący bazę pojęciową. W tym sensie metafory pojęciowe nie podlegają wymogowi rozróżnienia na procesy i rzeczy, bo ich formuła stanowi tylko (niedoskonałą) próbę pochwylenia tego, co jest pojęciowym źródłem dla struktury semantycznej.

Podkreślić należy w tym miejscu, że chociaż kilkakrotnie posługuję się rozróżnieniem struktura pojęciowa / struktura semantyczna, w żadnym razie nie świadczy to o postulowaniu przeze mnie dychotomii. W istocie struktury semantycznej jest jej pojęciowa baza, a że pojęcia wymagają nazwania dla celów analitycznych, używamy do tego wyrażen językowych, które mają przypisaną kategorię gramatyczną, związek ten jest jednak sprawą bardziej konwencji terminologicznej niż kategoryzacji. Subtelność tego związku zasygnalizował Szwedek (2002:162) pisząc “[...] most of the terms referring to the target domain have a nominal form” [większość terminów (wyrażen językowych) odnoszących się do domeny docelowej ma formę nominalną]. Innymi słowy, postulowana przez badacza językowa formuła nazywająca związek między pojęciami tworzącymi metaforę pojęciową zawiera *wyrażenia językowe*, których kategoria gramatyczna jest z istoty zdefiniowana, i w przypadku słów określających elementy

metafor pojęciowych najczęściej jest to kategoria RZECZ, nie wydaje się jednak zasadnym przypisanie *domenom pojęciowej* i *docelowej* kategorii gramatycznej RZECZ czy PROCESS.

Prace cytowane

- Dobrovol'skij, D. O., E. Piirainen (2005) *Figurative language. Cross – Cultural and Cross-Linguistic Perspectives*. Amsterdam: Elsevier.
- Glynn, D. (2002) "Love and Anger: The Grammatical Structure of Conceptual Metaphors." *Style* 36 (2). [In:] www.findarticles.com/p/articles/mi_m2342/is_3_36/ai_94775630/?tag=content;col1 ED 10.2010
- Jäkel, O. (2002) "Hypotheses Revisited: The Cognitive Theory of Metaphor Applied to Religious Texts." *Metaphoric.de* 02,29-42. [In:] www.metaphoric.de/02/jaekel.pdf ED 12.2010.
- Kövecses, Zoltan (2000) *Metaphor and Emotion: Language, Culture, and Body in Human Feeling*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Kövecses, Zoltan (2002) *Metaphor. A Practical Introduction*. Oxford and New York, NY: Oxford University Press.
- Kövecses, Zoltan (2005) *Metaphor in Culture: Universality and Variation*. Cambridge University Press.
- Kövecses, Zoltan (2011) "Cross-Cultural Aspects of Metaphor." [In:] Kamila Turewicz (ed.) *Cognitive Methodologies for Culture Language Interface*. Łódź: Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.
- Lakoff, George (1990) "The Invariance Hypothesis: Is Abstract Reason Based on Image Schemas?" [In:] *Cognitive Linguistics* 1 (1); 39–74.
- Lakoff, George, Mark Johnson (1980) *Metaphors We Live By*. Chicago, IL: Chicago University Press.
- Langacker, Ronald W. (1987) *Foundations of Cognitive Grammar*. 1: *Theoretical Prerequisites*, Stanford, CA: Stanford University Press.
- Strugielska, Adriana (2012) "Alternate Construals of Source and Target Domains in Conceptual Metaphors." [In:] Zdzisław Wąsik, Piotr Czajka, Michał Szawerna (eds.) *Alternate Construals in Language and Linguistics*. Wrocław: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Filologicznej we Wrocławiu.
- Stefanowitsch, A. (2006) „Words and Their Metaphors.” [In:] Anatol Stefanowitsch, Stefan Thomas Gries (eds.) *Corpus-Based Approaches to Metaphor and Metonymy*. Berlin and New York, NY: Mouton de Gruyter.
- Szwedek, Aleksander (2002) "Objectification: From Object Perception to Metaphor Creation." [In:] Barbara Lewandowska-Tomaszczyk, Kamila Turewicz (eds.) *Cognitive Linguistics Today*. Peter Lang.
- Wierzbicka, Anna (1999) "Emotional Universals." [In:] *Language Design* 2; 23–69. [In:] www.elies.rediris.es/Language_Design/LD2/wierzbicka.pdf ED 01.2011.

*Academic
Journal
of
Modern
Philology*

SZYMON WACH
POLITECHNIKA OPOLSKA

Recenzja książki Tomasza Chyrzyńskiego pt. „Język w Internecie. Formalne, semantyczne i funkcjonalno–pragmatyczn właściwości języka angielskiego i polskiego w komunikacji internetowej”. Olsztyn, 2012: Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. ISBN 8361605495, 185 stron

Abstract

The book by Tomasz Chyrzyński (entitled: *Language and the Internet. Formal, Semantic and Functional-Pragmatic Properties of English and Polish in Internet Communication*—written in Polish) undertakes the issue of electronic communication and the ways in which language evolves in connection with the processes which are best demonstrated on the Internet. There are five chapters, first two of which deal with the role of the Internet nowadays and research directions in Internet linguistics, respectively. Chapter 3 focuses on phonetic, grammatical, lexical and syntactic properties of English and Polish in electronic communication, noting the similarities, differences in the languages and changes in the linguistic behaviors of the participants. Chapter 4 describes the process of creating pseudonyms and nicknames on Internet forums, portals and chats, treating them as the expression of users' creativity and noting the diversity in them. Chapter 5 undertakes the analysis of lexical and stylistic properties of a microblog, called *Blip*, adopting the perspective of the ethnography of communication for this purpose. A criticism of the approach in the book is presented focusing on several aspects, which are not utilized in the book in a way that has been projected. The critical view in particular concerns the insufficient application of the ethnographic model proposed in the book.

Keywords: contrastive studies , CMC, Internet linguistics, nickname, microblog, ethnography of communication.

Książka Tomasza Chyrzyńskiego, pt. „Język w Internecie. Formalne, semantyczne i funkcjonalno–pragmatyczne właściwości języka angielskiego i polskiego w komunikacji internetowej” podejmuje temat komunikacji w Internecie, który wprawdzie był przedmiotem wielu opracowań naukowych, jednak nie doczekał się dotychczas podobnej publikacji w języku polskim. W książce przedstawione są zjawiska związane z ewolucją, jakiej podlega język w komunikacji elektronicznej (zwanej w pracy: komunikacją CMC). Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, z czego trzy ostatnie mają charakter analityczny, oraz zakończenia oraz spisu literatury przedmiotu. Całość zawiera 185 stron, z czego 156 to tekst, 24 to spis literatury, a resztę miejsca zajmują załączniki i dodatki. Wskazany w książce celem jest przegląd i systematyka zjawisk charakteryzujących komunikację przez Internet, a także opis historii badań prowadzonych w tym zakresie w języku polskim i angielskim. Autor wskazuje na pseudonimy i mikroblog jako dwa przykłady szczególnych form komunikacji reprezentatywnych dla komunikacji CMC. Do analizy komunikacji w mikroblogu zastosowana zostaje perspektywa etnografii komunikacji, co jest nowym elementem, który wnosi publikacja.

Książka oferuje ciekawą perspektywę badania, będącą na pograniczu językoznawstwa tekstowego, socjolingwistyki i pragmatyki. Bogaty przegląd literatury dowodzi dużej wiedzy autora o zjawiskach, które ujawniając się w Internecie są akceleratorami zmian, jakie dokonują się we współczesnych językach. Książka prezentuje szeroki przegląd literatury na temat komunikacji w Internecie, obejmujący wiele nowych i różnorodnych publikacji w języku polskim i angielskim. Niemniej jednak jest w niej wiele niedociągnięć i ujawniają się one w trakcie prezentacji. Przede wszystkim dotyczą one braku w książce przedstawienia przemyśleń autora czy jego przemyśleń odnośnie zaprezentowanej relacji, co pozostawia często wątpliwości co do zakresu i znaczenia przedstawionych zjawisk. Praca ma charakter relacjonujący i czytelnik często zwraca uwagę, że trafne wnioski pobrane z literatury nie są opatrzone komentarzami. Brakuje też w wielu przypadkach wystarczającej liczby przykładów, które być może pozwoliłyby czytelnikowi na własne wnioski, a na pewno urozmaiciłyby prezentację. Braki dotyczą także podejścia do metody etnograficznej, której ujęcie w publikacji w moim przekonaniu jest zawężone. W celu szczegółowego opisu zawartości, kolejne akapity tej recenzji są poświęcone na opis treści w kolejnych rozdziałach książki i opatrzone są komentarzem i uwagami.

W krótkim wstępie autor przedstawia temat i zamierzenie, którym jest całościowe spojrzenie na zakres badań nad komunikacją elektroniczną oraz przegląd i podsumowanie wiedzy w literaturze przedmiotu. Wskazany jest także drugi cel, którym jest przeprowadzenie badania synchronicznego na temat komunikacji elektronicznej, z perspektywy socjolingwistyki i językoznawstwa kontrastycznego. Autor wskazuje także, że praca ma pozwolić na usystematyzowanie wiedzy w zakresie lingwistyki elektronicznej.

Pierwszy rozdział, pt. „Internet i jego rola we współczesnym świecie” jest poświęcony roli Internetu we współczesnym świecie. Z tekstu czytelnik może dowiedzieć się na temat technologii Internetu, jej wpływu na życie społeczne i kulturę, oraz gospodarczych i politycznych aspektów funkcjonowania nowego medium. Początek rozdziału prezentuje zasady funkcjonowania Internetu, jego historię, działanie i zastosowania. Godna docenienia jest prezentacja technologii internetowych w tej części i swoboda, z jaką autor korzysta z wielu źródeł opartych na wiedzy specjalistycznej. Autor wielokrotnie powołuje się na zasięg i znaczenie, jakie Internet osiągnął z czasem, w oparciu o źródła oparte na badaniach opinii publicznej. Jednak mocno doskwiera brak wskazania i udokumentowania dość oczywistego faktu, że oddziaływanie nowych mediów, które przyniósł za sobą Internet, prowadzi do bardzo silnej zmiany

w języku i sposobach komunikowania się szczególnie w grupach osób, które mają najsilniejszy kontakt z technologią jaką oferują nowe technologie. Wydaje się bowiem, że zmiana w języku nie jest wtórna wobec zmiany w kulturze, a raczej jest jej narzędziem i środkiem. Inna krytyczna uwaga dotyczy podrozdziału 1.3. dotyczącego biznesu i marketingu internetowego, który bardzo fragmentarycznie przedstawia kwestie związane z funkcjonowaniem nowych mediów. Brakuje tu przykładów opartych na wycuciu czy wiedzy autora. Na przykład, marketing internetowy nie ogranicza się tylko do kilku narzędzi wymienionych w podrozdziale 1.3.2, bo warto by też tam wskazać na inne zjawiska, jak lokowanie produktu (*product placement*) czy marketing wirusowy (*viral marketing*). Być może wyjaśnienie tego kryje się w fakcie, że wskazany podrozdział powstał w oparciu tylko o jedno źródło. Mam także wątpliwości, czy rzeczywiście następuje zmiana, jaką rzekomo przynosi Internet w komunikacji politycznej, o której mowa jest na stronie 22. Wyniki cytowanych badań wykazują raczej, że dostępność większej ilości informacji niekoniecznie ma wpływ na większą aktywność obywateli w wyborach. Autor jedynie wspomina o źródłach takich jak *Twitter* czy *Youtube*, a warto im poświęcić więcej uwagi ze względu na powszechność i kulturotwórczy charakter. Stanowią one bowiem dobre medium zarówno dla producentów, jak i konsumentów, aby reagować na aktualne tendencje lub wyrażać reakcję wobec nich.

Drugi podrozdział, pt. „Lingwistyka Internetu — kierunki badawcze” podejmuje przegląd zagadnień podejmowanych w badaniach języka w Internecie, czyli lingwistyki elektronicznej. Autor stwierdza, że ma to na celu dokonanie przeglądu i usystematyzowania terminologii i podejść w badaniach komunikacji internetowej. Rozdział rozpoczyna opis historii i rozwoju komunikacji komputerowej. Pisząc o zmianie w komunikacji autor wskazuje, jak komunikacja oparta na tekście stopniowo jest zastępowana przez coraz bogatsze w funkcje środki, które także muszą być uwzględnione w badaniach języka. Przy tym godne docenienia jest wskazanie na wielość podejść do badań komunikacji CMC. W rozdziale można poznać typologię pojęć używanych w komunikacji CMC, cele netlingwistyki, czy zakres badań nad dyskursem komputerowym. Jednak zaskakuje to, że cała relacja opatrzona jest zaledwie jednym zdaniem komentarza (str. 39). Podrozdział 2.2.2. jest godną polecenia lekturą oferującą przegląd nowych źródeł bibliograficznych. Ta część rozdziału przedstawia tradycyjną opozycję między mową i pismem w CMC. Autor powołuje się dotychczasowe badania, wykazujące, jak analiza mowy i pisma w komunikacji internetowej wskazuje na mieszanie się cech obu kanałów w komunikacji CMC, a także podaje inne podejście — w którym komunikacja CMC została uznana za trzeci, odrębny, kanał. Jednak brak jest tu wskazania na to, w jakim stopniu różnorodność języka wspólnot posługujących się nim w Internecie odzwierciedla ich różne potrzeby i jak odpowiadają one normom społecznym i strukturze, jaką reprezentują różne społeczności mowne. Dalej autor szczegółowo opisuje komunikację o różnym rejestrze i podsumowuje elementy mowy oraz pisma specyficzne dla komunikacji CMC. Podrozdział 2.3. podejmuje ciekawy temat odrębności stylu, który reprezentują mężczyźni i kobiety w komunikacji CMC. Poza ogólnymi elementami dotyczącymi stylu, ciekawe fragmenty w tej części dotyczą w moim przekonaniu różnemu znaczeniu, jakie płeć nadaje interakcji i wyrażaniu emocji przy pomocy środków dostępnych dzięki użyciu komputera. Bardzo ciekawa jest także prezentacja w części 2.4.2, dotycząca tego, jak komunikacja w internetowa w powszechnych językach poddaje się, z czasem nie, konieczności stosowania używania alfabetu łacińskiego w kodzie zdeterminowanym przez język angielski. W tej części podkreślone są zasługi nowych systemów komputerowych używanych do analizy języka a także możliwości, jakie nowe systemy dają w odniesieniu do języków rzadkich i ginących. Wydaje mi się, że

autor mógłby ten rozdział zakończyć uwagą dotyczącą możliwości, jakie współczesne technologie oferują w zakresie gromadzenia materiału i analizy języków zarówno dawnych jak i współczesnych.

Rozdział trzeci, pt. „Realizacja języka w Internecie” podejmuje charakterystykę użycia języka angielskiego i polskiego w odniesieniu do komunikacji przez Internet. Opis języka podjęty w książce ukazuje to, jak zmienia się fonetyka, zapis, interpunkcja, a także morfologia i składnia języka pod wpływem nowych mniej konwencjonalnych procesów, które są dostrzegalne w komunikacji CMC. Rozdział oferuje obszerny przegląd współczesnej literatury poświęconej tematyce CMC w języku angielskim i polskim. Wydaje mi się jednak, że w tej części byłoby wskazane bardziej szerokie ujęcie tendencji w języku Internetu, nie tylko takie, które opiera się na dostępnej literaturze, a raczej takie, które czerpałoby z badań opartych na materiale korpusowym. Na pewno nowe środki komunikacji i techniki Internetu niosą potrzebę wyrażania tego nowym językiem, co David Crystal nazwał nowomową (*netspeak*). Godny docenienia jest wnikliwy opis innowacji ortograficznych, co oparte jest to na współczesnym materiale i poparte interpretacją nowych zjawisk w kategoriach gier słownych, mody, infantyilizowania czy inwencji użytkowników. Towarzyszy temu opis ekspresji w Internecie i jej reprezentacji. Podrozdział 3.3. poświęcony słowotwórstwu jest w części przeznaczony na prezentację akronimów w języku angielskim i polskim. W podrozdziale dotyczącym fonetyki autor wskazuje na przykład na pseudofonetyzację zapisu w CMC, co jednak pozostawia bez komentarza co do zasięgu czy występujących tendencji. Sprowadzone jest to do dwóch procesów, jak niekompetencja i ironia użytkowników. Jednak przy odniesieniu się do procesów gier słownych, upraszczania, akronimizacji, czy tworzenia zamkniętych społeczności dyskursu brak jest jednak wskazania na ekonomię w języku, która jest w moim przekonaniu w centrum tych procesów, a także brakuje odniesienia się do innych mediów internetowych (np. popularnych forów), które w moim przekonaniu stanowią znaczące medium zmiany następującej we współczesnej komunikacji. Przy opisie rozpowszechnienia nowych tworów autor nie odnosi się również do żadnego źródła, na jakim oparta jest ta prezentacja. Wydaje mi się, że wiele przykładów jest niecelnych, a pominięto ich funkcję, która jest często ograniczona do grupy użytkowników w wąskiej grupie dyskusyjnej. Brakuje w tym zakresie jakiejś nowej perspektywy badania, na przykład wskazania, jak następuje klasyfikacja informacji w analizowanych grupach osób zaangażowanych w komunikację CMC. Muszę jednak przyznać, że podrozdział dotyczący leksyki trafnie podsumowuje charakter procesów mieszania się języków i stylu, jaki charakteryzuje komunikację przez Internet, nie ograniczając się tylko do języka polskiego. Natomiast w części dotyczącej składni (podrozdział 3.5.) trzeba by wskazać, które z nowinek charakteryzują komunikację synchroniczną i asynchroniczną, ponieważ w pracy brak jest wskazania na użycie w nich różnych struktur, ich długość czy stopień post-edycji. Podrozdział 3.6. stanowiący podsumowanie rozdziału podejmuje prezentację funkcjonowania języka jako całości w komunikacji CMC, poprzez opis tzw. gatunków i hipergatunków internetowych. Jediną wadą w tym opisie jest brak ich interpretacji przy pomocy kategorii, które pojawiały się wcześniej w rozdziale, jak na przykład stopnia innowacyjności pod względem języka. Wydaje mi się jednak, wnioskując na podstawie klasyfikacji w rozdziale, że nie zgodzę się z wnioskami, choćby dlatego, że stopień kreatywności użytkowników i twórców gatunków formularz internetowy i forum dyskusyjne będzie niewątpliwie odmienny.

Rozdział czwarty, pt. „Pseudonim jako rodzaj nazewnictwa internetowego” podejmuje problem identyfikowania się użytkowników podczas komunikacji CMC przy pomocy tworzenia pseudonimów. Pisząc o kategoriach, jakie używane są do tworzenia nazw użytkowników portali, forów i czatów, autor dość bezkrytycznie skorzystał z klasyfikacji dostępnej w literaturze. Z analizy przykładów nazw użytkowników

przytoczonych w rozdziale można wysnuć wniosek, że kategorie te w ogromnym stopniu zlewają się, co zresztą autor przyznaje na stronie 129. Wielokrotnie, wykazując przykłady, autor sam stwierdza, że wiele nazw przynależy jednocześnie do więcej niż jednej kategorii, więc krytyka wskazanej wcześniej klasyfikacji w tym rozdziale byłaby wskazana, a jest jej brak. Najsilniejszą cechą funkcjonujących pseudonimów wydaje bowiem się być kreatywność ich użytkowników i gra słów stosowana w nich. Wskazanim byłoby przedstawić materiał i zinterpretować samodzielnie.

Rozdział piąty, pt. „Leksykalne, gramatyczne i stylistyczne właściwości nowych gatunków internetowych (na przykładzie mikroblogu)” poświęcony jest na prezentację cech charakteryzującej język w komunikacji CMC w oparciu o przykład mikroblogu w serwisie *Blip*. Autor wskazuje na etnografię komunikacji Della Hymesa jako odpowiednią perspektywę dla takiego badania. Zaprezentowana jest historia badań w etnografii, zdefiniowana zostaje społeczność mowna (zwana w pracy wspólnotą komunikacyjną) oraz elementy leksykalne, gramatyczne i stylistyczne, które współtworzą członkowie społeczności korzystających z usługi. Zawarty jest bardzo ciekawy opis tworzenia tagów internetowych i możliwości, jakie oferowane są za ich pośrednictwem. Do analizy interakcji autor odwołuje się do modelu *speaking grid*, którego poszczególne parametry są przedstawione w kolejnych podrozdziałach. Moje wątpliwości muszę zacząć od samego tematu. Sam wybór mikroblogu, a szczególnie podjęty temat mikroblogu *Blip* nie wydaje się dawać możliwości opisu, który najlepiej wykaże nowe zjawiska w komunikacji CMC, choćby za względu na jego silnie marketingowe i polityczne zabarwienie. Po drugie, widzę pewną niekonsekwencję w książce, ponieważ przykłady w części analitycznej pochodzą z popularnych dyskusji na forum, podczas gdy przykład miniblogu należy w moim przekonaniu do stylu wysokiego lub oficjalnego. Po trzecie, doceniając podejście i zastosowanie perspektywy etnograficznej badania, muszę zauważyć, że opis, która miał być etnograficzny, jest bardzo techniczny i przypomina w wielu miejscach instrukcję korzystania z programu. Zdecydowanie lepiej byłoby skoncentrować się na opisie repertuaru komunikacyjnego członków tej społeczności, zwracając uwagę na wzory wypowiedzi, rozmaite zachowania, czy szersze wskazanie kontekstu wypowiedzi. Z rozdziału nie dowiaduję się w wystarczający sposób, czy ten blog służy innym tematom niż polityka i marketing i jakie funkcje posiadają wymienione formy komunikacji. Ponadto, nie jestem pewien, czy uczestnicy dyskusji w przekonaniu autora tworzą jednolitą społeczność mowną czy wiele odrębnych społeczności dyskursu. Szersze zastosowanie etnografii komunikacji w tym zakresie mogło by pozwolić na wskazanie na występujące wzory komunikacji czy gatunki, na przykład te, które zostały wskazane w rozdziale trzecim. Można by też wskazać na reprezentatywne formy komunikacji stosowane w różnego rodzaju blogach, na przykład we wspomnianych dyskursach. Potencjalne wskazanie na zakres zmiany językowej pozwoliłoby zatem na wykazanie zmiany kulturowej, jaka odbywa się za pośrednictwem nowego medium komunikacji CMC. Podsumowując tę część, jestem przekonany, że możliwości oferowane przez perspektywę etnografię komunikacji nie zostały wykorzystane w wystarczającym stopniu.

Doceniając szeroki spis literatury zamieszczony w książce pragnę zwrócić uwagę na pewne braki i niedociągnięcia zauważone w nim. Brakuje tu trzymania się jednej konwencji, na przykład niektóre tytuły są pisane z małej litery, inne z dużej, nie widać więc tu konsekwencji. Nie zawsze są wskazane osoby redagujące daną publikację, brak jest podania pierwszych dat wydania wielu pozycji. Praca Antoniego Furdala pt. *Językoznawstwo otwarte* ukazała się w 1977, nie w 2000 roku, książka Muriel Saville-Troike *The Ethnography of Communication* pochodzi z 1982, a nie z 2003. Ponadto, Dell Hymes nie jest autorem,

tylko redaktorem książki *Language in Culture and Society* z 1964 r. Wydaje się, że należałoby w względach technicznych zachować większą staranność.

Reasumując, książka podejmuje bardzo aktualny temat współczesnego dyskursu na przykładzie komunikacji CMC, dążąc do opisu zmian, jakie wynikają z korzystania z nowego medium, jakim jest Internet. Taki temat powinien pozwolić na stworzenie ciekawej propozycji, szczególnie gdy podjęty jest temat nowej jakościowo komunikacji z perspektywy więcej niż jednej dyscypliny. Połączenie badania nad dyskursem internetowym i perspektywy etnografii komunikacji może wnieść wiele nowości do prowadzonych badań. Niestety liczne niedociągnięcia, jakie wykazuje ta pozycja, są poważne i powinny być poprawione podczas redakcji nowego wydania książki. Zdecydowanie najsłabszym punktem książki jest niedostateczne wykorzystanie perspektywy etnograficznej, która zostaje wcześniej zapowiedziana przez autora. Istotne braki dotyczą także części formalnej pracy, z czego wynika słaba realizacja tego, co autor zapowiada we wstępie. Najsilniejszą stroną tej pozycji jest oferowany przegląd literatury przedmiotu w języku polskim i angielskim. Jest to jednak ciekawa propozycja dla wszystkich zainteresowanych komunikacją CMC oraz zjawiskami, jakim podlega język wskutek przyspieszenia, jakie wynika z konieczności odnajdywania się w nowym, coraz bardziej wirtualnym, świecie.

All submitted papers undergo a double-blind review, where neither the author nor the reviewers know each other's names. The procedure itself seeks to answer several questions:

1. How does the article contribute to a field or discipline?
2. Which elements are particularly valuable to readers?
3. How does the author's methodology fit into the study?
4. What is the quality of presented bibliographical entries?
5. Does the article qualify for publishing without any further corrections?
6. Does the article qualify for publishing with minor corrections? If so, what corrections are necessary?
7. Does the article qualify for publishing with major corrections? If so, what corrections are necessary?
8. Does the article not qualify for publishing? Please justify your opinion.
9. Other remarks.

Notes for the authors:

1. All articles should be submitted as MS Word 97/2003 *.doc file. The authors should use Times New Roman 12pt type in the main text. Long citations (over 60 words), notes & references should be made using 10pt type. If you are using a different text processor (i.e. OpenOffice, LibreOffice, Pages) please make sure that the text retains its formatting in MS Word.
2. Articles should fit between 20,000 and 33,000 characters including spaces and bibliography.
3. Authors are to include a 200-300 word abstract, 12pt type, 1.5 spacing, centred.
4. 1.5 spacing should be used throughout the text, excluding long citations, references and notes (single spacing).
5. The author's name and affiliation should be placed in the top left corner. Typeface Times New Roman 12pt, single spacing.
6. The article title should be made using 16pt type, centred.
7. Notes are to be placed under a regular text page.
8. Please do not use underlining and keep boldface to a minimum. Important terms can be italicized.
9. Tables and diagrams should be numbered sequentially. Their numbering along with table title should be placed under a table or diagram.
10. Diagrams and/or illustrations are to be inserted as images. Please do not use the built-in MS Word diagram drawing function. To reduce publishing costs, please use greyscale for images and diagrams.
11. Authors are obliged to secure in written form any third-party copyright permissions for re-publishing images and/or diagrams.
12. If you are not a native speaker of English, please have your contribution carefully checked by a native speaker.
13. References within the text should include a name, the year of publication and page(s) i.e. (Baker 2003: 24–76). For translated works use square brackets: (Stevenson [1975] 2001: 87–90). If you wish to include a newer edition, include the date of the original work: (Brown & Smith [1999] 2004: 12). The same analogies apply when creating bibliography.
14. Please double check whether only the cited works appear in bibliography and vice versa.

Publishing procedures:

1. Paper submissions: December 17, by the latest, prior to the year of publication.
2. A preliminary decision about accepting articles is made by the editorial board. The board appoints reviewers.
3. Papers are sent to reviewers. Each article undergoes a double-blind review.
4. Articles reviewed and accepted for publication are sent back to their authors to introduce any necessary changes or improvements.
5. The corrected articles undergo a second review by the editorial board.
6. Final copies are sent back to authors.
7. The volume is printed.
8. An example of selected references:

- Adams, Karen L., Anne Winter (1997) "Gang Graffiti as a Discourse Genre." [In:] *Journal of Sociolinguistics*. Vol. 1/3; 337–360.
- Adamska-Salaciak, Arleta ([1998] 2001) "Jan Baudouin de Courtenay's Contribution to General Linguistics." [In:] Ernst F. K. Koerner, Aleksander Szwedek (eds.) *Towards a History of Linguistics in Poland*. Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins Publishing Company; 175–208.
- Adelung, Johann C. (1782) *Versuch einer Geschichte der Cultur des menschlichen Geschlechts*. Leipzig: Christian Gottlieb Hertel.
- Adler, Max K. (1977) *Pidgins, Creoles and Linguas Francas*. Hamburg: H. Buske Verlag.
- Aitchison, Jean (1995) "Tadpoles, Cuckoos, and Multiple Births: Language Contact and Models of Change." [In:] Jacek Fisiak (ed.) *Linguistic Change under Contact Conditions*. Berlin, New York: Mouton de Gruyter; 1–13.
- Bańczerowski, Jerzy (1980) "Ludwik Zabrocki as a Theorist of Language." [In:] Ludwik Zabrocki. *U podstaw struktury i rozwoju języka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe; 9–27.
- Boas, Franz (1930) "Anthropology." [In:] *Encyclopaedia of the Social Sciences*. New York. Vol. 2; 73–110.
- Bühler, Karl ([1934] 2004) [*Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*. Jena.] Translated into Polish by Jan Koźbiał. *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania*. Kraków: Universitas.
- Campbell, Lyle (1997) *American Indian Languages: The Historical Linguistics of Native America*. New York: Oxford University Press.
- Fisiak, Jacek ([1975] 1985) *Wstęp do współczesnych teorii lingwistycznych*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Gallatin, Albert H. (1836) "Synopsis of North American Indian Languages." [In:] *Archaeologica Americana. Transactions and Collections of the American Antiquarian Society*. Vol. 2; 1–422.

SUBMISSION GUIDELINES

To make a submission send an email to ajmp.pan@gmail.com

For further details regarding stylesheet please follow the guidelines and article outline within this volume.

A submission of a paper is taken to mean an original work which has not been published elsewhere.

ADDRESS OF THE EDITOR:

COMMITTEE FOR PHILOLOGY
POLISH ACADEMY OF SCIENCES
Podwale 75
50-449 Wrocław
POLAND
www.wroclaw.pan.pl